



BIBLIOTEKA
Prezydium Rady Ministrów

L. 578



KOMISJA KODYFIKACYJNA RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

SEKCJA PRAWA KARNEGO.

TOM V. ZESZYT 4.

PROJEKT KODEKSU KARNEGO,

W REDAKCJI PRZYJĘTEJ W DRUGIM CZYTANIU

PRZEZ

SEKCJĘ PRAWA KARNEGO
KOMISJI KODYFIKACYJNEJ R. P.

UZASADNIENIE CZĘŚCI SZCZEGÓLNEJ.

Warszawa — 1930.



KOMISJA KODYFIKACYJNA RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

SEKCJA PRAWA KARNEGO.

TOM V. ZESZYT 4.

PROJEKT KODEKSU KARNEGO,

W REDAKCJI PRZYJĘTEJ W DRUGIM CZYTANIU
PRZEZ
SEKCJĘ PRAWA KARNEGO
KOMISJI KODYFIKACYJNEJ R. P.

UZASADNIENIE CZĘŚCI SZCZEGÓLNEJ.

Warszawa — 1930.

Projekt części szczególnej kodeksu karnego, ustalony w drugim czytaniu przez sekcję prawa karnego Komisji Kodyfikacyjnej, jest wynikiem dyskusji na posiedzeniach sekcji w dniach: 8, 9, 21 — 23 listopada 1929 oraz 31 stycznia i 7 lutego 1930 w materiałach, bądź wynikających z różnicy zdań pomiędzy większością i mniejszością właściwej podkomisji przygotowawczej, bądź pozostających w związku z uwagami, nadesłanymi w odpowiedzi na pismo Sekretarza Generalnego Komisji Kodyfikacyjnej z dnia 5 kwietnia 1929, SG. Nr. 411/29 *).

Uzasadnienie do rozdziałów: XXI, XXV, XXVI, XXVII, XXVIII, XXIX, XXX, XXXI, XXXII, XXXIII, XXXVII i XXXIX opracował prof. J. Makarewicz.

Uzasadnienie do rozdziałów: XVI, XVII, XVIII, XIX, XX, XXII, XXIII, XXIV, XXXIV, XXXV, XXXVI, XXXVIII i XL opracował prof. W. Makowski.

*) p. pismo okólne Sekr. Gen., następna strona po okładce w wydawnictwie „Komisja Kodyfikacyjna“, sekcja prawa karnego, tom IV, zeszyt 3, og. zb. Nr 41.

CZEŚĆ SZCZEGÓLNA.

ROZDZIAŁ XVI.

ZBRODNIĘ STANU.

Art. 85. Kto usiłuje:

- a) przemocą pozbawić Państwo Polskie niepodległego bytu,
 - b) przemocą zmienić ustrój Państwa Polskiego,
 - c) przemocą oderwać od Państwa Polskiego część jego obszaru,
- ulega karze więzienia na czas nie krótszy od lat 5 lub dożywotnio.

Art. 86. Kto usiłuje:

- a) przemocą usunąć Sejm lub Senat, Prezydenta R. P. lub Ministrów, albo sądy,
 - b) przemocą zagarnąć ich władzę,
- ulega karze więzienia na czas nie krótszy od lat 5.

Art. 87. § 1. Kto w celu spełnienia według oznaczonego planu zbrodni, wymienionej w art. 85 lub 86, wchodzi w porozumienie z innymi osobami,

ulega karze więzienia do lat 10 lub aresztu na czas nie krótszy od roku.

§ 2. Nie ulega karze, kto wziawszy udział w porozumieniu, doniesie o niem władzy, powołanej do ścigania przestępstw, zanim władza dowiedziała się o porozumieniu i zanim wynikły jakiegokolwiek ujemne skutki dla Państwa. Z bezkarności nie korzysta, kto doprowadził do powstania takiego porozumienia lub do przystąpienia do niego nakłaniał.

Art. 88. Kto w celu spełnienia zbrodni, wymienionej w art. 85 lub 86:

- a) porozumiewa się z obcem państwem,
- b) gromadzi środki walki orężnej,

ulega karze więzienia do lat 10 lub aresztu na czas nie krótszy od roku.

1. (art. 85).

Wszystkie ustawy obowiązujące w Polsce stoją na stanowisku albo wysokiej zdrady (zdrady głównej), albo buntu. Podstawą tej konstrukcji jest uznanie państwa za domenę monarchy. Na pierwszy plan wysuwa się tu czynnik niewierności poddanego w stosunku do swego monarchy. Jest to pozostałość średniowiecznego poglądu na państwo, w nowożytnym ustroju republikańskim konstrukcja ta ginie. Tak więc nietylko np. projekt szwajcarski obejmuje tę grupę w rozdziale „Przestępstwa przeciwko Państwu“, ale i francuski Code Pénal tytułuje odpowiedni rozdział: „Przestępstwa przeciwko bezpieczeństwu wewnętrznemu państwa“. Projekt polski stosuje terminologię, zaczerpniętą z ostatniej ustawy karnej polskiej, obejmującej całość prawa karnego, uchwalonej w r. 1818 przez sejm b. Królestwa Kongresowego pod nazwą „Kodeks karzący dla Królestwa Polskiego“. Dział VII tego kodeksu mówi o zbrodniach stanu, obejmując tą nazwą co prawda także i przestępstwa przeciwko bezpieczeństwu wewnętrznemu państwa, czyli t. zw. zdradę kraju, które w kodeksie obecnym wyłączone zostały w rozdział osobny. Oprócz tej tradycji historycznej tytuł użyty w Projekcie ma na względzie przeciwstawienie zawartych w rozdziale XVI zbrodni stanu innym możliwym zbrodniom, które w ten sposób odpowiadać będą określeniu zbrodni pospolitej, który to podział spotykamy w ustawodawstwie poza kodeksem karnym.

Przedmiotem ochrony prawnej w niniejszej grupie jest, biorąc ogólnie, państwo, jako wyraz prawny i faktyczny współżycia zrzeszonych w sposób naturalny, dla celów wspólnego dobra, obywateli. Tak rozumiane państwo nie jest przedmiotem przestępstwa ani jako władztwo pewnej osoby, ani jako obiektywnie istniejąca samodzielna konstrukcja, ale jako instytucja, będąca wyrazem wypadkowej dążności, ujawnionych w obywatelskim współżyciu. Ponieważ jednak ustawa musi operować określeniami pozytywnymi, możliwie skonkretyzowanymi, a stąd przynajmniej pozornie posiadającymi byt obiektywny, przedmiot przestępstwa, chociażby był w istocie swojej rozumiany jak wyżej, musi być w ustawie określony za pomocą wskazania tych cech albo instytucyj życia państwowego, których samowolną zmianę ustawa uznaje a priori za pogwałcenie zbiorowych praw współżycia obywatelskiego. Takimi cechami jest przede wszystkim istnienie państwa, jego ustroj oraz jego całość. Jakkolwiek pozbawienie państwa niepodległego istnienia nie może się odbyć bez zmiany istotnych cech jego ustroju, czem się tłumaczy opuszczenie w niektórych pro-

jektach (np. Pr. niem. 85, Pr. szwajc. 231) tego przedmiotu, to jednak Projekt polski uznał za słuszniesze wymienić wszystkie trzy przedmioty zbrodni stanu. Ze względu na pokrewieństwo wewnętrzne tych trzech właściwości, jakimi są niepodległość, ustrój i całość w stosunku do jedyne go przedmiotu — państwa, jest rzeczą słuszną połączenie ich wszystkich w jednym artykule. Różnica pomiędzy nimi dotyczy bowiem tylko szczegółów zamachu, ale nie istoty zbrodni.

Istotną cechą działania przestępnego jest w tym wypadku użycie gwałtu, lub wogóle jakiegokolwiek formy przemocy. Ustawa musi okoliczność tę uwydatnić w sposób zupełnie stanowczy, bowiem działanie, zmierzające nawet do jednego z powyższych celów, ale nie uciekające się do przemocy, musiałyby się odbywać w granicach przewidzianych przez ustawy form wyrażania woli obywateli, dotyczącej ustroju lub granic państwa, a zatem byłoby to działanie zgodne z prawem i bezkarne. Dopiero użycie przemocy nadaje działaniu cechy zbrodni. Ani podstęp, ani inny sposób omińnięcia prawa, nie może w danym wypadku wchodzić w rachubę, wszystkie też ustawy i projekty cechy przemocy wyraźnie wymieniają.

Dalszą charakterystyczną cechą działania przestępnego, polegającego, jak to już wskazaliśmy wyżej, na przeciwstawieniu się woli obywateli, jest nieuzyskanie przez sprawcę aprobaty w postaci uznania dokonanego zamachu. Podstawową formą działania przestępnego jest tutaj zatem usiłowanie. Oczywiście, nawet osiągnięcie chwilowego urzeczywistnienia zamierzeń, w razie następnego ich obalenia przez oparte na aprobacie społecznej przeciwdziałanie, pozwala traktować zamach stanu jako przestępstwo.

Zagadnienie to nie ma już jednak znaczenia decydującego z chwilą, kiedy ustalimy, że samo już usiłowanie wystarcza do uznania zbrodni stanu za spełnioną. To też wszystkie obowiązujące ustawy i projekty, muszą tę właściwość działania należycie uwydatnić. Jedne z nich wprost w dyspozycji zaznaczają, że działanie przestępne polega na usiłowaniu. Inne wprowadzają pojęcie zamachu, zawierającego w sobie myśl sobno podanego określenia, zarówno dokonanie jak usiłowanie przestępstwa w ustawie wskazanego (K. K. R. 100, K. K. N. 82). Inne wreszcie używają formy opisowej, odpowiadającej mniej lub więcej ściśle definicji usiłowania. To omówienie jest potrzebne szczególnie w tych kodeksach, które określają usiłowanie jako początek wykonania. Tak np. projekt szwajcarski (231) określa usiłowanie jako początek wykonania przestępstwa, zaś zamach stanu określa jako „czyn zmierzający do“.... (un acte tendant...). Odwrotnie projekt niemiecki (§ 85)

podaje redakcję, z której wynikałoby, że zbrodnią stanu jest dopiero dokonanie przemocą zmiany ustroju lub oderwanie części terytorjum (anderi, losreisst). Oczywiście, skutkiem takiego ujęcia dyspozycji ustawowej, musi być w tym wypadku zastosowanie do sprawców, którzyby zamach stanu podjęli, ale go nie dokonali, przepisów części ogólnej o usiłowaniu, a zatem taka redakcja dyspozycji jest równoznaczną z odwołaniem się do definicji usiłowania, ponieważ przeprowadzenie zmian ustroju lub obszaru państwowego, jak to wskazywaliśmy wyżej, każe domniemywać aprobatę społeczną i usuwa w ten sposób podstawy karalności.

Komisja Kodyfikacyjna polska zatrzymała się pierwotnie na definicji omawiającej, pragnąc określić działanie jako „skierowane przeciwko“... albo „mające na celu“... (Prot. tom II, str. 70). Byłoby to określenie bardzo szerokie, zbliżone do przyjętego w części ogólnej określenia usiłowania z opuszczeniem warunku bezpośredniego związku pomiędzy działaniem a realizacją zamierzenia przestępnego (porównaj art. 21). Jeżeli omówienie takie lub podobne do tego może być usprawiedliwione, gdy używa go projekt szwajcarski, nie mający odpowiedniej definicji usiłowania, to użycie takiego omówienia w Projekcie polskim byłoby nieusprawiedliwione. Jeżeli bowiem Projekt ma analogiczną, ścisłą definicję w części ogólnej, jest rzeczą słuszną utrzymać tę samą definicję i w przepisach części szczególnej. Powtórzenie zaś tej samej definicji z opuszczeniem istotnej jej części prowadziłoby, jak w danym wypadku, do bezgranicznego rozszerzenia cech przestępności na każdy czyn, podejmowany w pośrednim chociażby celu narażenia na niebezpieczeństwo państwa. Stało się to tembardziej wyraźne przy porównaniu proponowanej pierwotnie w Komisji formuły, określającej czynności przygotowawcze do zbrodni stanu jako „działanie mające na celu“... (Prot. tom II, str. 71). W ten sposób definicja przygotowania i dokonania przestępstwa miałyby być jednakowe.

Wobec tych trudności Projekt, mając do wyboru kilka rozmaitych form, zatrzymał się na tej z nich, która wydaje się najprostsza, albowiem, nie wprowadzając nowych określeń, ani też nie wymagając uzupełniającego przepisu, albo szczególnego orzecznictwa, określa działanie przestępne zbrodni stanu jako usiłowanie pozbawienia państwa niepodległości, zmiany ustroju, lub oderwania części obszaru. Przy takim zredagowaniu dyspozycji, zamiar sprawcy skierowany jest na osiągnięcie jednego ze skutków, w dyspozycji wymienionych, działanie przestępne, polegające na użyciu przemocy, skierowane jest bezpośrednio ku zniszczeniu tego zamiaru (art. 21).

Przy tej dyspozycji karalność zamachów stanu zostaje ujęta w ścisłej formule ustawowej i nie dopuszcza zbyt rozciąglej interpretacji, która byłaby możliwa w razie użycia zamierzonej pierwotnie formuły opisowej lub innej podobnej.

2. (art. 86).

Co do dyspozycji art. 86 może powstawać pytanie, czy nie wystarcza ochrona, jaką poszczególnym organom władzy i urzędom państwowym zapewnia kodeks w rozdziałach, omawiających przestępstwa przeciwko zrzeszeniom publicznieprawnym albo przeciwko władzom i urzędom, czy też niektóre z zamachów na władze należy umieścić w rozdziale o zbrodniach stanu.

Nie możemy w tym względzie opierać się na dotychczasowym ustawodawstwie, ponieważ w największej części jest ono dostosowane do zgoła odmiennej konstrukcji państwa i zbrodnie stanu traktuje jako „zdradę główną“, zamach na prawa i osobę suwerena — monarchy, albo, idąc w przeciwnym kierunku, wogóle pomija zagadnienie ochrony władz naczelnych, co szczególnie w naszych stosunkach nie byłoby usprawiedliwione. Chodzi w szczególności o odpowiednie wyróżnienie ochrony Prezydenta Rzplitej, którego osoba jest nie tylko związana z koncepcją organu władzy, ale i z reprezentacją państwowości przede wszystkim. Stąd zamach na Prezydenta nie powinien być traktowany inaczej, jak w związku ze zbrodniami stanu.

Pod tym względem w projektach nowoczesnych mamy przede wszystkim dwa wzory: niemiecki, który w § 85 łącznie traktuje zamachy objęte w Projekcie Polskim wyżej w art. 85, oraz zamach na władzę Prezydenta Rzplitej, nie wspominając o żadnych innych organach władz naczelnych; — oraz szwajcarski, który w art. 231 wymienia obok zamachu na ustrój, zamach na „władze konstytucyjne“ („les autorités constitutionnelles“).

W rozstrzygnięciu tego zagadnienia Komisja Kodyfikacyjna uważała za wiążące dla siebie brzmienie ustawy Konstytucyjnej: Uznając zasadę, przyjętą w obydwóch najbardziej miarodajnych projektach — niemieckim i szwajcarskim, które posuwają się tak daleko, że obejmują w jednym artykule zamach na Prezydenta ew. na „władze konstytucyjne“ z zamachem na całość i ustrój państwa, Projekt nie miał konstytucyjnej podstawy do tego, aby wymieniając w rozdziale o zbrodniach stanu zamach na Prezydenta Rzplitej, nie wymienić innych, równorzędnie w Konstytucji wymienionych władz. Konstytu-

cja marcowa 1921 roku oparta jest na wzorze podziału władz i traktuje Prezydenta Rzplitej jako szefa władzy wykonawczej, sprawowanej łącznie z odpowiedzialnymi ministrami, postawionej w rzędzie władz pomiedzy władzą ustawodawczą a sądową. Skutkiem tego, uznając za zbrodnię stanu zamach na Prezydenta Rzplitej i stojąc na gruncie art. 2 Ustawy Konstytucyjnej 1921 roku, Projekt musiał zatrzymać się na wzorze szwajcarskim, nie mógł jednak poprzestać na ogólnikowym określeniu tego projektu „Władze konstytucyjne“, ponieważ określenie to mogłoby być niedość jasne i w poszczególnych wypadkach budzić wątpliwości; Projekt musiał sprecyzować stosownie do tekstu obowiązującej Konstytucji, co należy przez władze konstytucyjne rozumieć. Sprecyzowanie to nie mogło być niczem innym, jak tylko wyliczeniem tych samych instytucyj i osób, które jako organy narodu w zakresie każdej z trzech władz są w art. 2 ustawy konstytucyjnej 1921 roku wymienione, a mianowicie w zakresie władzy ustawodawczej — Sejm i Senat, w zakresie władzy wykonawczej — Prezydent i Ministrowie, w zakresie władzy sądowej — sądy.

Należy oczywiście odróżnić władze te, jako konstytucyjne ustanowione organy Narodu, w osobach i instytucjach, wyraźnie w ustawie konstytucyjnej wymienionych, upostaciowane, od funkcjonowania poszczególnych organów władzy i działania przestępne, polegające na usunięciu tych organów lub zagarnięciu ich władzy, od działań przestępnych, przeszkadzających normalnemu funkcjonowaniu organów władzy. W innej grupie zamachów na zrzeszenia publiczno - prawne Projekt ustanawia ochronę normalnego biegu prac Sejmu i Senatu, tam też odróżnia wypadki zakłócenia tych prac przez czyny, skierowane przeciwko zgromadzonym instytucjom ustawodawczym lub przeciwko poszczególnym ich członkom, podobnie w działach, poświęconych ochronie karnej czynności urzędowych władz wykonawczych i sądów, jest miejsce na uwzględnienie zamachów na poszczególną rozprawę sądową, sędziego lub poszczególnie zarządzenie Ministra albo Rady Ministrów. Zamachy tego rodzaju, stanowiące /przeszkodę w działalności ustawodawczej, administracyjnej lub sądowej, jako specyficzne przestępstwa, nie wstrząsające konstytucyjną podstawą istnienia tych władz, nie będą zbrodniami stanu; w obecnej grupie chodzi tylko o takie zamachy, które ze względu na charakter zamierzenia, stosunek do podmiotu przestępstwa i znaczenie działania, stoją na równi z zamachami na ustrój, byt lub granice państwa.

Przedmiotem tak rozumianych zamachów może być przede wszystkim — jak to zaznaczono wyżej — Prezydent Rzpli-

tej, który wyobraża Państwo. Inne instytucje i osoby w art. 86 Projektu wymienione—tylko o tyle, o ile zostaje zagrożony ich konstytucyjny charakter. Stąd ściśle pokrewieństwo z zamachami na ustrój.

Ponieważ w dziedzinie władzy ustawodawczej istnieją wyjątkowo organy naczelne — Sejm i Senat w ich całości, w dziedzinie władzy wykonawczej — Prezydent i Ministrowie, charakter zbrodni stanu zostaje związany z temi właśnie organami. Urzędy pomocnicze lub podwładne, chociażby brały udział w stanowieniu praw, np. Sejm autonomiczny, Komisja Kodyfikacyjna i t. p., albo organy wykonawcze administracyjne, nie będąc organami Narodu w rozumieniu art. 2 Konstytucji, nie wchodzi tu w grę. O sadach Konstytucja mówi ogólnie, nie wymienia ich naczelnego przedstawicielstwa, stąd Projekt nie mógł przyjąć tutaj np. wzoru kodeksu norweskiego, który w rzedzie zbrodni stanu wymienia tylko zamach na Sąd Najwyższy, będący tam naczelną reprezentacją sądownictwa. Równość wszystkich sądów w myśl Konstytucji Pclskiej kazała wymienić je w Projekcie ogólnie.

Tak samo jak w poprzednim wypadku zbrodni stanu i tutaj samo już usiłowanie wypełnia stan faktyczny przestępstwa, tak samo również istotną cechą działania jest przemoc, formuła art. 85 została zatem powtórzona w art. 86.

3. (art. 87,88).

Ze względu na znaczenie zbrodni stanu i związane z niemi niebezpieczeństwo społeczne ściganie karne rozpoczyna się tutaj wcześniej, niż wówczas, kiedy zamierzenie przestępne ujawnione zostało dopiero w czynnościach przygotowawczych albo w porozumieniu przestępnem.

Porozumienie przestępne, jak wiadomo, może przybierać formę spisku lub bandy. Banda, t. j. porozumienie w celu przestępnym, nie związane ściśle z określonym zamachem i planem jego wykonania, stanowi formę przestępstwa przeciwko łaadowi społecznemu w ogólności i w tej postaci objęte zostało dyspozycją Projektu w rozdziale przestępstw przeciwko porządkowi publicznemu (art 158).

Spisek natomiast zarówno ze względu na określony zamiar przestępny, dla którego powstaje, na niezbędność planu przestępnego, charakteryzującego zamierzenie, dla którego spisek utworzono, stoi w bliskim związku z realizacją zamierzenia, a więc ze stanem faktycznym przestępstwa, przez porozumienie spiskowe do wykonania zamierzonego. Dlatego też Projekt mówi o spisku kilkakrotnie w związku z przestęp-

stwami, mającymi szczególne znaczenie społeczne, jako to: przestępstwa powszechnie niebezpieczne, fałszowanie pieniędzy, wreszcie zbrodnie stanu — (por. art. 172, 213). Formuła spisku we wszystkich tych wypadkach jest taka sama. Istotą jej jest ustalenie jednomyślności kilku osób w stosunku do wspólnego zamierzenia przestępnego, które ma być według określonego planu realizowane. Konieczność tego planu jest próbierzem, stwierdzającym, że mamy już do czynienia z wyraźnym postanowieniem przestępnym, chociażby do jego realizacji jeszcze nie przystąpiono i obiektywne skutki nie nastąpiły.

Używając zwrotu: „porozumienie z innymi osobami“, Projekt stwierdza, że w spisku takim uczestniczyć muszą przynajmniej trzy osoby, bowiem w stosunku do tych, z którymi się porozumiewa sprawca, użyto liczby mnogiej, a więc musi ich być co najmniej dwie.

Wreszcie stosownie do znanych powszechnie wzorów, Projekt ustala zwolnienie od kary tego z uczestników spisku, który od udziału w nim odstąpi i umożliwi zapobieżenie zamierzonemu przestępstwu. Od przywileju bezkarności wyłączono jednak organ zatorów i inicjatorów spisku, czyli t. zw. prowokatorów.

Obok spisku z tych samych powodów Projekt umieszcza zagrożenie karne czynności przygotowawczych. Tutaj możliwe było albo podanie definicji przygotowania, albo użycie zwrotu „czyni przygotowania“ bez definiowania, na czym przygotowanie ma polegać, albo też określenie konkretne tych czynności, które jako przygotowawcze w myśl Projektu ulegają karze.

Jak to już przytoczono wyżej, pierwotnie sekcja zamierzała użyć zwrotu: „kto przedsięwzięcie, mające na celu...“, jako określenia ogólnej czynności przygotowawczych. Nie mówiąc już o tem, że tę samą formułę proponowano także dla przestępstwa dokonanego, formuła powyższa jest tak rozciągnięta i nieokreślona, że ani w jednym, ani w drugim wypadku nie mogłaby zadość uczynić potrzebie prawniczego ustalenia stanu faktycznego przestępstwa, nawet w okresie czynności przygotowawczych. To też Projekt ostatecznie zamierzał się przy formule usiłowania dla podstawowego czynu zamachu stanu, a wobec dostatecznie szerokiego ujęcia usiłowania w części ogólnej, uznał za wystarczające ograniczenie karalnego przygotowania tylko do dwóch ściśle określonych form działania przygotowawczego.

Pierwsza z tych form częściowo odpowiada postaci spisku, różni się od niego tem, że nie jest tu wymagany określony

plan działania ani też dokonane porozumienie, wystarcza porozumiewanie się z rządem lub agentem, chociażby pojedynczym, obcego państwa w ogólnym celu spełnienia zbrodni stanu. Fakt takiego porozumiewania z czynnikami zagranicznymi i rozporządzającym jako państwo środkami, które nadają przedsięwzięciu znaczenie szczególne niebezpieczne, wymaga oczywiście uwzględnienia karalności takiego działania. Druga forma przygotowania — to gromadzenie środków walki orężnej. Ten wypadek może samodzielnie wchodzić w grę tylko wówczas, kiedy sprawca działa bez porozumienia z innymi, odpowiadającego warunkom spisku, albo kiedy porozumienie nie ma ustalonego planu realizacji zbrodni stanu, nie odpowiada zatem warunkom spisku, a mimo to stanowi niebezpieczeństwo, usprawiedliwiające konieczność zagrożenia karnego.

ROZDZIAŁ XVII.

PRZESTĘPSTWA

PRZECIW INTERESOM ZEWNĘTRZNYM PAŃSTWA I STOSUNKOM MIĘDZYNARODOWYM.

Art. 89. Kto wchodzi w porozumienie z Rządem obcego Państwa w celu wywołania wojennych lub innych wrogich działań przeciw Państwu Polskiemu,

ulega karze więzienia na czas nie krótszy od lat 5.

Art. 90. Kto w czasie wojny działa na korzyść nieprzyjaciela albo na szkodę siły zbrojnej polskiej lub sprzymierzonej,

ulega karze więzienia na czas nie krótszy od lat 5.

Art. 91 § 1. Kto będąc obywatelem polskim, przyjmuje obowiązki w wojsku nieprzyjacielskim lub takich obowiązków nie porzuca, choćby przez wstąpienie do obcego wojska uzyskał obce obywatelstwo,

ulega karze więzienia do lat 10.

§ 2 Jeżeli sprawca bierze udział w działaniach wojennych przeciw Państwu Polskiemu,

ulega karze więzienia na czas nie krótszy od lat 5.

Art. 92. § 1. Kto werbuje do służby w wojsku obcym obywateli polskich lub przebywających w Polsce obywateli obcych,

ulega karze więzienia do lat 10.

§ 2 Kto werbuje obywateli polskich do wojska nieprzyjacielskiego, ulega karze więzienia na czas nie krótszy od lat 5.

Art. 93. Kto w czasie wojny, nie należąc do wojska nieprzyjacielskiego, przedsiębierze działania zbrojne przeciw Państwu Polskiemu,

ulega karze więzienia do lat 10.

Art. 94. Kto ułatwia ucieczkę jeńcowi wojennemu,
ulega karze więzienia do lat 10.

Art. 95. § 1. Kto w czasie wojny rozgłasza wiadomości nieprawdziwe, mogące osłabić ducha obornego społeczeństwa,

ulega karze więzienia do lat 10 lub aresztu na czas nie krótszy od roku.

§ 2. Jeżeli sprawca działał w zamiarze osłabienia ducha obornego,
ulega karze więzienia do lat 10.

§ 3. Jeżeli sprawca działał nieumyślnie,
ulega karze aresztu do lat 2.

Art. 96. § 1. Kto w czasie wojny lub w okresie grożącej wojny nie wykonywa podjętej dostawy dla wojska lub wykonywa ją niezgodnie z umową,

ulega karze więzienia do lat 10.

§ 2. Tej samej karze ulega dostawca, pośrednik, pełnomocnik lub funkcjonariusz dostawcy albo pośrednika, który spowodował niedotrzymanie umowy.

§ 3. Jeżeli sprawca działał nieumyślnie,
ulega karze aresztu do lat 2.

Art. 97. § 1. Kto udziela rządowi lub agentowi obcego państwa albo innej osobie wiadomości, dokumentu lub innego przedmiotu, których utrzymanie w tajemnicy przed rządem obcego państwa jest wskazane ze względu na dobro Państwa Polskiego, albo taką wiadomość lub dokument ogłasza,

ulega karze więzienia do lat 10.

§ 2. Jeżeli sprawca działał nieumyślnie,
ulega karze aresztu do lat 2.

Art. 98. Kto wchodzi w porozumienie z rządem, agentem obcego państwa lub innymi osobami co do dostarczania im wiadomości, dokumentu lub innego przedmiotu, którego utrzymanie w tajemnicy przed obcym rządem jest wskazane ze względu na dobro Państwa Polskiego,

ulega karze więzienia do lat 10.

Art. 99. Kto w zamiarze udzielania rządowi lub agentowi obcego państwa zbiera wiadomości lub stara się uzyskać dokument lub inny przedmiot, których utrzymanie w tajemnicy przed rządem obcego państwa jest wskazane ze względu na dobro Państwa Polskiego.

ulega karze więzienia do lat 5.

Art. 100. Kto bez należytego upoważnienia przedostaje się do budowli lub urządzeń wojskowych, do których wstęp jest wzbroniony, sporządza ich plany, szkice lub wizerunki, albo zbiera wiadomości, dokumenty lub inne przedmioty, dotyczące bezpieczeństwa zewnętrznego Państwa Polskiego,

ulega karze więzienia do lat 2 lub aresztu do lat 2.

Art. 101. Kto, posiadając z tytułu swego stanowiska wiadomości, których utrzymanie w tajemnicy przed rządem obcego państwa jest wskazane ze względu na dobro Państwa Polskiego, dopuszcza przez niedbalstwo do ich ujawnienia,

ulega karze aresztu do lat 2.

Art. 102. Kto, będąc upoważniony do działania w imieniu Państwa Polskiego w stosunku z rządem obcego państwa, działa na szkodę Państwa Polskiego,

ulega karze więzienia na czas nie krótszy od lat 5.

Art. 103. Kto na szkodę Państwa Polskiego uszkadza, ukrywa, przerabia lub podrabia dokumenty, mogące mieć znaczenie dla stosunku prawnego z obcym państwem,

ulega karze więzienia do lat 10.

Art. 104. Kto naraża Państwo Polskie na niebezpieczeństwo wojny lub zerwania stosunków dyplomatycznych przez działania wrogie przeciw państwu obcemu,

ulega karze więzienia do lat 10.

Art. 105. Kto wykracza przeciw wydanym przez Państwo Polskie przepisom, mającym na celu zabezpieczenie neutralności w czasie wojny,

ulega karze więzienia do lat 10.

Art. 106. § 1. Kto na obszarze Państwa Polskiego znieważa, uszkadza lub usuwa godło, chorągiew lub banderę państwa obcego, wystawione przez jego przedstawiciela,

ulega karze aresztu do roku.

§ 2. Ściganie następuje, w razie poręczonej wzajemności, na wniosek rządu państwa pokrzywdzonego.

Art. 107. Kto publicznie nawołuje do wojny zaczepnej,

ulega karze więzienia do lat 5.

1. (w ogólności).

Na rozdział niniejszy składają się trzy grupy działań, wszystkie one mają tę wspólną cechę, że pozostają w jakimś stosunku do zagadnienia bezpieczeństwa zewnętrznego państwa, oraz jego normalnych stosunków międzynarodowych.

Dotychczas grupy te były traktowane jako „zdrada“, w szczególności jako „zdrada kraju“ (Landesverrat). Projekt odstąpił od czystej koncepcji zdrady, jakkolwiek zachował dotychczasowe ujęcie wielu stanów faktycznych pod tym właśnie kątem widzenia. Tłumaczy się to tem, że o ile w rozdziale poprzednim koncepcja t. zw. „wysokiej zdrady“ czy „zdrady głównej“, jak to widzieliśmy wyżej, straciła wszelką rację bytu i podstawę społeczno-prawną, o tyle w obecnym rozdziale w szeregu wypadków dyspozycja karna wychodzi z założenia szczególnego obowiązku obywatela względem

własnej ojczyzny i uchybienia temu obowiązкови przez działania, zwane dotychczas zdradą.

Jednakże mimo tych pozostałości w szeregu stanów faktycznych poszczególnych całość rozdziału już wskazuje na przeniknięcie także innych koncepcyj.

Dotychczas zdrada dzielona była zwykle na zdradę wojenną i zdradę pokojową. Projekt nie utrzymuje tego podziału, a jeśli niektóre czyny mogą być popełnione tylko podczas wojny, albo w związku z wojną, to ocena ich już liczy się z wojną nie tylko jako z formą współzawodnictwa i gry międzynarodowej, w której interesy państwa są narażone na niebezpieczeństwo, ale traktuje również wojnę, jako klęskę powszechną i za przedmiot ogólny ochrony prawnej w przepisach obecnego rozdziału ma nie tylko interesy państwa, ale również ład międzynarodowy, którego najcięższem wstrząśnięciem jest wojna.

Projekt jednak, nie utrzymując dawnej koncepcji zdrady, nie zerwał z nią całkowicie, jak zaznaczono, nie postawił również na jej miejsce nowej teoretycznej koncepcji współdziałania międzynarodowego, jakkolwiek ku niej w niektórych przepisach się przechylił. Stało się tak ze względu na to, że projekt nie miał za zadanie stwarzania konstrukcyj naukowych, ale dążył do podania w odpowiedniej formie dyspozycji karnych, niezbędnych do zadośćuczynienia faktycznym potrzebom życia. Pod tym zatem kątem widzenia powstały zarówno poszczególne dyspozycje, jak ich układ.

2. (art. 89).

Przepis karzący porozumiewanie się z rządem obcego państwa w celu wywołania wojennych lub innych wrogich działań przeciw Państwu Polskiemu jest odpowiednikiem obowiązujących przepisów K. K. N. § 87 i K. K. R. art. 110, częściowo także § 58 K. K. A., który zresztą łączy ten czyn ze zdradą główną.

Najważniejsza różnica polega na rozszerzeniu przedmiotu przestępstwa, którym przy koncepcji zdrady według obowiązujących kodeksów (prócz austriackiego) musiał być obywatel polski, według Projektu zaś może być każdy, a to stosownie do przyjętego przez Projekt stanowiska, traktującego wywołanie wojny lub innego wstrząśnięcia stosunków międzynarodowych, jako klęski powszechnej. Z drugiej strony chodzi także w myśl zasady narodowości przedmiotowej o obronę interesów Państwa Polskiego.

Działanie przestępne polega na porozumieniu z rządem obcego państwa, określenie to obejmuje zatem zarówno „nakłanianie obcego państwa do wojny“, jak i „obiecanie obcemu państwu pomocy“, znane obowiązującym ustawom. Wreszcie celem tego zbrodniczego porozumienia jest w myśl Projektu nietylko wojna, ale i inne wrogie działania w zakresie życia międzynarodowego, podobnie jak w obowiązującym obecnie K. K. R.

3. (art. 90).

Przepis art. 90 Projektu obejmuje stan faktyczny właściwej „zdrady wojennej“, będący odpowiednikiem §§ 89,90 K. K. N. i art. 108 K. K. R., oraz odpowiednich przepisów z § 58 K. K. A., który zresztą ma inną konstrukcję tych przestępstw.

Podobnie jak w poprzednim artykule podmiot przestępstwa został ujęty szerzej, niż w obowiązujących K. K. R. i K. K. N., może nim być każdy. W nowszych projektach spotykamy pod tym względem różne konstrukcje: tak projekt niemiecki zatrzymuje ograniczenie podmiotu do obywatela niemieckiego (§ 94), zaś projekt szwajcarski (art. 236, 237) uważa podobnie jak polski, że podmiotem przestępstwa, które określa jednak tradycyjnie jako „zdradę wojenną“, — może być każdy.

Projekt polski konsekwentnie wobec rozszerzenia podmiotu ujmując także działanie przestępne nie pod kątem widzenia zdrady, ale jako czyn szkodliwy dla szczególnych interesów wojennych państwa oraz akcji pomocy międzynarodowej.

Działanie samo może być spełnione tylko w czasie wojny. Określenie czasu wojny znajdujemy w rozdz. XV Projektu. Poza cechami, wskazanymi w określeniu, a obejmującym początek i koniec okresu wojny, cechy pojęcia stanu wojny nie wymagają innych określeń uzupełniających. Jest rzeczą zrozumiałą powszechnie, że w stanie wojny istnieją przeciwstawiające się sobie siły — własna i sprzymierzona z jednej strony, oraz nieprzyjacielska z drugiej strony. W tem przeciwstawieniu się nietylko interes operacji wojskowej, ale i najwyższy interes publiczny państwowy lub międzynarodowy, który stał się powodem wojny, wymaga odpowiedniej represji ze strony państwa przeciwko tym, którzy utrudniają zwycięstwo, bez względu na ich pochodzenie i przynależność państwową; wyłączeniu z istoty rzeczy ulegają tylko kombatancki w myśl praw i zwyczajów wojny.

Działanie przestępne zostało określone w Projekcie inaczej, niż w obowiązujących ustawach. K. K. R. mówi tu

o wspomaganiu i sprzyjaniu nieprzyjacielowi, dając wysoce nieokreślone i niekonkretne definicje; K. K. N. mówi o udzieleniu pomocy wrogiemu mocarstwu i t. p. W obydwóch tych definicjach tkwi pierwiastek współdziałania, a jakkolwiek nigdzie to wyraźnie nie zostało powiedziane, powstać może przypuszczenie koniecznego warunku karalności, polegającego na porozumieniu z nieprzyjacielem. Projekt uważa za konieczne zaznaczyć wyraźnie, że warunek taki nie istnieje, że sprawca odpowiadać będzie nie tylko wtedy, gdy podejmuje swoją akcję w porozumieniu z nieprzyjacielem, ale i wówczas, kiedy samodzielnie na własną niejako odpowiedzialność przedsięwzięcie działania, mające okazać korzyść nieprzyjacielowi, albo — co wychodzi na to samo — szkodzić sile zbrojnej polskiej lub sprzymierzonej. Dyspozycja nie wymaga, ażeby nieprzyjaciół korzyść osiągnął lub siła zbrojna polska poniosła szkodę, wystarczy, jeżeli jeden z tych skutków sprawca postawił sobie za cel, co wyrażono zwrotem „działa na korzyść... albo na szkodę...”

W tem określeniu syntetycznem zmieścić się mogą wszelkie formy kazuistyczne wyluczonych w obowiązujących kodeksach aktów, wszystkie one bowiem, czy to będzie bezpośrednie zbrojne współdziałanie z nieprzyjacielem, czy akcja dywersyjna, czy pomoc pieniężna, okazana nieprzyjacielowi przez udział w pożyczkach wojennych i t. p., będą działaniem na korzyść nieprzyjaciela albo na szkodę wojennych interesów polskich.

Wobec tego i wobec doniosłości czynów Projekt podał w sankcji wysokie minimum kary więzienia, nie ograniczając jego maksimum, które zatem może sięgać maksimum ustawowego. Dlatego też nie wprowadzono dalszej kwalifikacji.

4. (art. 91).

Przepis ten odpowiada przepisom art. 109 K. K. R., § 88 K. K. N.

Podmiotem przestępstwa w tym wypadku może być tylko obywatel polski, chodzi tu bowiem o naruszenie szczególnego obowiązku służby obywatelskiej, a mianowicie służby wojskowej. Wstąpienie do służby w nieprzyjacielskim wojsku jest zwiększeniem siły tego wojska i osłabieniem wojskowej siły obronnej własnego państwa i z tego tytułu obywateli własny ulega tu karze.

Formalne uzyskanie obcego obywatelstwa przez ten właśnie czyn przestępny, o którego ściganie chodzi, nie może oczy-

wiście uchylać odpowiedzialności, co w dyspozycji wyraźnie zaznaczono.

Jest to niewątpliwie forma działania na korzyść nieprzyjaciela, jednakże ma ona swoje cechy specyficzne tak co do obiektywnej, jak subiektywnej strony działania, które sprawa, że zarówno w ustawodawstwie obowiązującym, jak w projektach jest traktowana oddzielnie. Projekt polski już choćby ze względu na wyłączny charakter przedmiotu uznał za konieczne objąć ten wypadek osobną dyspozycją.

Określenie działania w Projekcie różni się od ustawodawstwa obowiązującego tem, że w Projekcie jest mowa nie o wstąpieniu do wojska, ale o przyjęciu obowiązków w wojsku nieprzyjacielskim. Dyspozycja ta zatem obejmuje nie tylko służbę w szeregach, ale i przyjęcie czynności biurowych lub innych czynności, związanych z wojskiem i jego działaniami niekoniecznie wojennymi.

Kwalifikacją jest udział w działaniach wojennych.

5. (art. 92).

Werbowanie do służby w wojsku obcem, a jako kwalifikowana postać tego przestępstwa—werbowanie do wojska nieprzyjacielskiego, ulega obecnie karze z mocy art. 94 ustawy wojskowej z r. 1924. Ponieważ jednak czyn ten ma charakter przestępstwa powszechnego, Projekt poświęca mu osobną dyspozycję.

W ustawach obowiązujących i projektach spotykamy różną klasyfikację tego czynu. Tak np. projekt niemiecki ma osobny rozdział przestępstw przeciwko sile zbrojnej i sile narodowej (Wehrmacht und Volkskraft), gdzie umieszcza obok siebie werbowanie do obcego wojska i t. zw. oszustwa emigracyjne, które Projekt polski zaliczył do przestępstw przeciwko porządkowi publicznemu. Znow projekt szwajcarski, podobnie jak polski, łączy sprawę werbunku ze sprawą ochrony bezpieczeństwa państwa.

Podmiotem przestępstwa może być każdy. Działanie polega na werbowaniu, t. zn. nakłanianiu do wstąpienia do wojska obcego obywateli polskich lub zamieszkałych w Polsce cudzoziemców.

6. (art. 93, 94).

Dyspozycja art. 93 ma na względzie wypadki t. zw. akcji dywersyjnej w czasie wojny, podejmowanej przez osoby, nie będące kombatantami, nie ulegające zatem traktowaniu ina-

czej, jak z punktu widzenia krajowego prawa karnego. Działanie to, którego może się dopuścić zarówno obywatel własny, jak i cudzoziemiec, nie będący kombatanem, jest formą kazu styczną działania na korzyść nieprzyjaciela i na szkodę siły zbrojnej polskiej, podobną kazuistyczną formą tego samego działania jest ułatwienie ucieczki jeńcowi wojennemu. Są to dyspozycje powszechnie znane spotykane w podobnym lub identycznym brzmieniu w ustawodawstwie i projektach.

7. (art. 95).

Dyspozycja art. 95 ma na względzie działanie, znane pod nazwą defetyzmu, jakkolwiek nazwa ta nie jest zupełnie ścisłą. Jest to dyspozycja nowa, w obowiązującej kodyfikacji w tej formie niespotykana, wprowadzana do wyjątkowych ustaw wojennych i do niektórych nowych projektów np. projekt szwajcarski (art. 238).

Charakter współczesny wojny, która mimo swego wybitnie technicznego charakteru opiera się, jak to wykazało ostatnie doświadczenie, przedewszystkiem na psychicznej sile narodu, wysunął zagadnienie ochrony tej siły przeciwko rozprężeniu przez szerzenie fałszywych wiadomości, alarmujących pogłoski i t. p.; tą drogą sprawca oddziaływa na opinię publiczną w kierunku osłabienia odporności psychicznej społeczeństwa, niezbędnej wobec rzeczywistych dotkliwości wojny. Skutkiem tego oddziaływania jest osłabienie szansa zwycięstwa. Cechą, nadającą działaniu charakter przestępstwa jest właśnie to obiektywne znaczenie rozsiewanych nastrojów.

Ze strony subiektywnej działanie może być umyślne wówczas, gdy sprawca wie o nieprawdziwości i szkodliwości rozsiewanych informacji, obojętnym jest cel działania, kwalifikacją natomiast będzie, jeżeli sprawca działa w celu osłabienia siły obronnej narodu. Łagodniejszej karze ulega działanie nieumyślne.

8. (art. 96).

Szkodliwe dostawy w czasie wojny znane są obowiązującemu ustawodawstwu. K. K. R. poświęca im art. 114 i 115 w dziale „Zdrady kraju“, K. K. N. umieszcza w dziale przestępstw, sprowadzających niebezpieczeństwo powszechne, przepis § 329, przewidujący karę za niewykonanie lub niewłaściwe wykonanie dostaw dla wojska w czasie wojny, łączy jednak ten wypadek z takimże niewykonaniem dostaw w czasie klęski powszechnej wogóle. Zarówno projekt niemiecki

w § 95, jak projekt szwajcarski w art. 241, podają dyspozycje karne za niewykonanie lub niewłaściwe wykonanie dostaw wojennych, mówiąc o nich w związku z ochroną bezpieczeństwa zewnętrznego państwa i jego siły obromnej. Tą samą drogą idzie Projekt polski.

Sam stan faktyczny według Projektu nie różni się zasadniczo od ustalonych form tego przestępstwa.

9. (art. 97 — 101).

Jedną z form działań a na szkodę bezpieczeństwa międzynarodowego i interesów państwa w jego stosunkach zewnętrznych, podejmowaną w czasie pokoju i pośrednio tylko związaną z możliwością wojny — jest szpiegostwo. W czasie wojny szpiegostwo staje się jedną z form działania na korzyść nieprzyjaciela i z tego tytułu może się odbyć w ramach omówionych wyżej dyspozycji.

Pierwotną koncepcją przestępstwa szpiegostwa, czyli t. zw. „zdrady pokojowej“, jest zdrada tajemnic wojskowych i udzielanie państwu obcemu wiadomości o wojsku, mogących narazić bezpieczeństwo Państwa. Jednakże ostatnia wojna europejska i jej doświadczenia wpłynęły na zmianę ustawowych dyspozycji w tym zakresie. Najbardziej zasadnicze zmiany wprowadziło ustawodawstwo angielskie. Już angielska ustawa o szpiegostwie z r. 1917 uważała za formę szpiegostwa udzielanie państwu obcemu wszelkich wiadomości, nietylko wojskowych i nietylko stanowiących tajemnicę państwową, jeżeli wiadomości te mogą być pożyteczne dla ewentualnego nieprzyjaciela w jego działaniach przeciw Anglii. Według tej ustawy karze ulega wszelkie udzielanie wiadomości lub zbieranie materiałów, jeśli z okoliczności sprawy można wnioskować, że sprawca działał w zamiarze narażenia bezpieczeństwa państwa. Inne nowoczesne ustawy szczególne i projekty nie idą tak daleko i wymagają ściślejszej konkretyzacji działania przestępnego i obiektywnych probrzy jego szkodliwości. Ponieważ wojna współczesna używa wszelkich środków, nie tylko bezpośredniej walki wręcz, korzysta zatem z wiadomości zarówno dotyczących stanu gospodarczego, jak stanu dróg, jak stanu przemysłu, zapasów i t. p., i t. p. W ten sposób wszelkie dane statystyczne stawać się mogą podstawą do wnioskowania wojennego.

Dyspozycja szpiegostwa może wybrać zatem jedna z dwóch formuł: ściśle subiektywną, jak angielska, gdzie nie chodzi o treść komunikowanych lub zbieranych wiadomości, ale wyłącznie o zamiar zużytkowania ich na szkodę bezpieczeń-

stwa zewnętrznego państwa lub na użytek nieprzyjaciela, albo — formę ograniczoną obiektywnie do charakteru wiadomości. W tym drugim wypadku strona subiektywna polega na zwykłym wymogu umyślności działania — zaś strona obiektywna, stanowiąca probierz przestępności, musi znaleźć jakąś definicję w ustawie. Z powodów wyżej wskazanych definicja jest bardzo trudna. Konstrukcję zdrady tajemnicy w pierwotnej czystej formie powszechnie zarzucono; okoliczność, że sprawca komunikuje wiadomość, którą obce państwo już skądinąd otrzymało, nie może odbierać działaniu cech przestępstwa. Z drugiej strony jednak całkowite zamieszczenie jakkolwiek ograniczeń prowadzić może do szkodliwej dowolności interpretacji.

Projekt uznał za konieczne wprowadzić pewne ograniczenie formalne komunikowanych lub zbieranych wiadomości i wzorował się pod tym względem na formule projektu szwajcarskiego (art. 233, 234), nie powtarzając jej zresztą dosłownie. W ten sposób powstało określenie „wiadomości, których utrzymanie w tajemnicy przed rządem obcego państwa jest wskazane ze względu na dobro Państwa Polskiego“. Jakkolwiek określenie to jest dość szerokie, jest ono niewątpliwie pewnym ograniczeniem w stosunku do formuły angielskiej, nie mającej żadnych obiektywnych probierzy.

Sprawcą przestępstwa może być każdy.

Ze strony subiektywnej umyślność działania polegać będzie na objęciu zamiarem przestępnym wszystkich cech stanu faktycznego. Sprawca zatem musi wiedzieć, że naraża na niebezpieczeństwo dobro Państwa Polskiego, które wymaga utrzymania pewnych okoliczności w tajemnicy, i musi (bezpośrednio lub ewentualnie) akceptować możliwość tego niebezpieczeństwa. Cel szczególny szkodenia Państwu nie jest konieczny.

Objektywnym wyrazem działania przestępnego może być: udzielenie rządowi lub agentowi obcego państwa, albo nawet innej jakiegokolwiek osobie, albo też ogłoszenie i przez to umożliwienie tym osobom poznania wiadomości, dokumentu lub jakiegokolwiek przedmiotu, odpowiadającego wyżej wymienionym cechom (art. 97), porozumienie w powyższym celu z rządem lub agentem obcego państwa lub innymi osobami (art. 98), zbieranie w powyższym celu wiadomości, dokumentów lub innych przedmiotów lub też usiłowanie dowiedzenia się o nich (art. 99).

Działanie w granicach art. 97 ulega karze także w wypadku nieumyślności, oczywiście będzie to wypadek uprzywilejowany. Tak samo karygodnym staje się to nieumyślne

ujawnienie wiadomości szkodliwych dla Państwa, jeżeli dopuszcza się go przez niedbalstwo osoba, posiadająca je z tytułu swego stanowiska i mająca z tego tytułu obowiązek zachowania ich. Ten ostatni stan faktyczny pozostaje w pewnym związku z ujawnieniem tajemnicy urzędowej, różni się jednak zarówno charakterem wiadomości, jej znaczeniem, jak i zakresem podmiotu, którym oprócz urzędnika mogą być inne osoby, mające do czynienia z takimi wiadomościami, np. kierownicy fabryk, dostawcy wojskowi, pracownicy zakładów, pracujących dla obrony kraju, i t. p.

Wreszcie, jako formalne przestępstwo w tej samej grupie, art. 100 podaje wypadki przedostania się do miejsc, do których dostęp jest w interesie bezpieczeństwa państwa wzbroniony, albo zbieranie wiadomości, dotyczących bezpieczeństwa zewnętrznego Państwa nawet nie w zamiarze udzielenia ich obcemu rządowi lub jego agentowi, ale bez należytego upoważnienia. Jest to stan faktyczny, znany z obowiązującego ustawodawstwa w podobnym zakresie.

10. (art. 102, 103).

Przepis art. 102 i 103 Projektu zawiera stan faktyczny znanej ustawodawstwu obowiązującemu t. zw. zdrady dyplomatycznej, czyli działania na szkodę państwa przez jego przedstawiciela w pertraktacjach z innym państwem, co stanowi niejako odpowiednik nadużycia zaufania przez pełnomocnika w stosunkach prywatno-prawnych, a także fałszowanie lub uszkodzenie dokumentów, mających znaczenie prawne w stosunkach międzynarodowych, co jest znowu swoistym odpowiednikiem i kwalifikowaną formą przestępstw przeciwko dokumentom wogóle. Te stany faktyczne zawarte były w obowiązujących przepisach K. K. N. § 92 ust. 2 i 3, oraz K. K. R. art. 116 i 117. W stosunku do nich Projekt wprowadza zmiany mierzalne, polegające na dążeniu do unikania kazuistyki i syntetycznego ujęcia dyspozycji.

11. (art. 104 — 107).

W związku ze sprawą ochrony bezpieczeństwa zewnętrznego państwa stoi ochrona karna państw obcych i stosunków międzynarodowych. Zagadnienie to może być traktowane albo samodzielnie albo w łączności z bezpieczeństwem państwa własnego ze względu na możliwość powikłań międzynarodowych i wojny. Obydwa te sposoby znajdujemy w obowiązku-

jącym ustawodawstwie i w projektach, często występujące obok siebie.

Tak więc obecne ustawodawstwo, obowiązujące w Polsce, rozwiązuje te sprawy w sposób dość chaotyczny. K. K. N. poświęca rozdział czwarty ochronie „państw zaprzyjaźnionych“, obejmując w nim zbrodnie stanu w stosunku do państwa zaprzyjaźnionego (§ 102), zniewagę głowy obcego państwa (§ 103), zniewagę gości obcego państwa (§ 103a), zniewagę posła lub pełnomocnika (§ 104); K. K. A. w części ogólnej (§ 38) wymienia cesarstwo niemieckie na równi z cesarstwem austriackim, jako korzystające z ochrony przeciw zbrodniom stanu, o innych państwach obcych nie wspomina. K. K. R. część tych przestępstw (zamach na ustrój, znieważenie gości, naruszenie neutralności) zalicza do „rozruchu“, to jest zamachów na spokojny bieg życia publicznego wewnątrz państwa (art. 134 — 137), inne znów stany faktyczne, w których chodzi o zamachy na osoby, reprezentujące obce państwo, omawia w rozdziałach, poświęconych ochronie życia, zdrowia i czci (art. 456, 472, 476, 534, 535). Wreszcie projekty niemiecki i szwajcarski tworzą osobne rozdziały, obejmujące „przestępstwa przeciwko obcym państwom“ (pr. szw.) lub „naruszenie stosunków z zagranicą“ („Störung der Beziehungen zum Ausland“), w których zawarte są wymienione wyżej stany faktyczne.

Z tego zestawienia widać, że rozwój traktowania przestępstw tej kategorii prowadzi do wyodrębnienia ich i oparcia na nowej koncepcji ochrony stosunków międzynarodowych jako takich.

Projekt polski nie uznał za możliwe wejść całkowicie na te drogi i rozróżnił tu dwa możliwe rodzaje zamachów. Jedne z nich mają obce państwo za bezpośredni przedmiot działań przestępnego, ale pośrednio uderzają w bezpieczeństwo własnego państwa. Takie działanie jest wprawdzie formą zamachu na stosunki międzynarodowe, ale jest jednocześnie zamachem na bezpieczeństwo Państwa, zainteresowanego co do stanu tych stosunków, które mogą ulegać zerwaniu lub głębszej komplikacji przez wywołanie wojny. Temu stanowi faktycznemu Projekt poświęca dyspozycję art. 104. Przedmiotem ochrony jest tu bezpieczeństwo Państwa Polskiego, cecha działania przestępnego — narażenie na niebezpieczeństwo wojny lub zerwania stosunków dyplomatycznych, wreszcie formą lub środkiem działania — działanie wrogie przeciw państwu obcemu.

Tak zbudowana dyspozycja różni się od stanów faktycznych kazuistycznie ujętych w obowiązującym ustawodaw-

stwie. Punktem środkowym przestępczości jest tu „działanie wrogie przeciw państwu obcemu“, nie jest to konkretnie działanie zbrojne, ani też nie musi ono odpowiadać cechom zbrodni stanu, może mieć także cechy innego zamachu przestępczego. Warunkiem karalności jest narażenie Polski na niebezpieczeństwo wojny lub zerwania stosunków dyplomatycznych. Ten obiektywny warunek musi być objęty złym zamiarem sprawcy stosownie do zasad, zawartych w części ogólnej.

Obok tego stanu faktycznego, który został postawiony niejako na pograniczu ochrony samodzielnej stosunków międzynarodowych i ochrony własnego państwa, następujące dalej dyspozycje przechodzą już wyraźnie na stanowisko uznania stosunków międzynarodowych za przedmiot samodzielnie chroniony.

Tak więc znany K. K. R. (art. 137) oraz projektom niemieckiemu (§ 113) i szwajcarskiemu (§ 264) przepis o ochronie neutralności państwowej został wprowadzony do Projektu w podobnym brzmieniu w art. 105. Jest to przepis w pewnej mierze blankietowy, odwołuje się on bowiem do „wydanych przez Państwo Polskie przepisów, mających na celu zabezpieczenie neutralności w czasie wojny“; tam będzie można znaleźć określenie cech działania przestępczego. Projekt podaje tylko sankcję dla tych przepisów, mogących ulegać zmianom w drodze właściwych rozporządzeń na wypadek wojny lub w czasie wojny, w której Polska zachowuje neutralność. Oczywiście możliwość zmian w tych rozporządzeniach kazała pozostać na przepisie ogólnie na nie się powołującym.

Z pośród innych stanów faktycznych, istniejących w cytowanych wyżej dyspozycjach ustaw obowiązujących i projektów w tej grupie, Projekt zatrzymuje tylko znieważenie lub uszkodzenie „godła, chorągwi lub bandery obcego państwa, wystawionej przez jego przedstawiciela“. Inne stany faktyczne, jak obraza przedstawiciela obcego państwa i t. p., nie zostały wymienione, a to z tego powodu, że albo są one przestępstwem przeciw osobie i wtedy ulegną karze na ogólnych zasadach, albo też w razie szczególnych warunków ich spełnienia staną się aktem wrogiem w stosunku do państwa obcego, narażającym Polskę na powikłania międzynarodowe, a wówczas będziemy mieli zbieg z przepisem art. 104.

Działanie przestępne według art. 106 odpowiada takiemuż działaniu przeciw godłom Państwa Polskiego, zagrożonemu karą według art. 148. Warunkiem karalności działania jest autentyczność godła lub chorągwi i t. p., polegająca na tem, że zostały one wystawione przez przedstawiciela zainteresowanego państwa. Nieposzanowanie barw lub imitacji obcych

godeł państwowych nie wystarcza do wypełnienia stanu faktycznego przestępstwa. Poza to inne warunki, jak narażenie na niebezpieczeństwo komplikacji międzynarodowych, nie są potrzebne.

Ściganie wymaga, aby istniała pomiędzy Polską a państwem obrażonym wzajemność oraz aby obrażone państwo wystąpiło z formalnym wnioskiem, żądającym ścigania. Warunki te są dla tej kategorii przestępstw powszechnie przyjęte.

Ostatniem wreszcie przestępstwem w tym rozdziale i w tej grupie jest nowy stan faktyczny: „nawoływanie do wojny zaczepnej“. Koncepcja karalności tego czynu pozostaje w związku z dążnością międzynarodową do ustalenia zasad trwałego pokoju, oparcia na podstawach solidarności międzynarodowej organizacji i współdziałania państw z wykluczeniem wojny, jako środka rozstrzygnięcia konfliktów. Pakty pokojowe, statut Ligi Narodów, deklaracje, potępiające wojnę zaczepną, sądownictwo międzynarodowe, wskazania paktu Kellogga i t. p. objawy wzmagającego się poczucia konieczności oparcia stosunków międzynarodowych na podstawie norm prawa, prowadzi nie tylko do teoretycznego uznania za przestępstwo wojny zaczepnej, ale także do praktycznych konsekwencji, do których należy ściganie zarówno aktów, zmierzających do wywołania wojny, jak nawoływania do niej.

Pojęcie nawoływania do przestępstwa występuje w Projekcie polskim w związku z ochroną porządku publicznego wewnątrz państwa (art. 149), nawoływanie do wojny zaczepnej jest odpowiednikiem tego zamachu na terenie ładu międzynarodowego, który wymaga równie skutecznej ochrony ze strony prawa karnego.

Przedmiotem przestępstwa jest tu zatem ład współżycia międzynarodowego, który może być przez nawoływanie do wojny zaczepnej narażony na niebezpieczeństwo.

Podmiotem może być każdy, zarówno obywatel polski, jak cudzoziemiec.

Działanie polega na publicznym nawoływaniu. Określenie publiczności znajduje się w rozdz. XV Projektu. Określenie nawoływania omówimy w związku z art. 149.

Ustalenie pojęcia wojny zaczepnej nie powinno budzić wątpliwości w związku z treścią działania przestępnego w każdym poszczególnym wypadku. Gdyby zaś taka wątpliwość wynikała, wskazania do jej rozstrzygnięcia trzeba będzie szukać w odpowiednich postanowieniach międzynarodowych

ROZDZIAŁ XVIII

PRZESTĘPSTWA PRZECIWKO ZRZESZENIOM PRAWA PUBLICZNEGO

Art. 108. Kto przemocą lub groźbą bezprawną bądź wywiera wpływ na czynności Sejmu, Senatu, Zgromadzenia Narodowego lub Sejmu autonomicznego, bądź tym czynnościom przeszkadza, ulega karze więzienia do lat 10.

Art. 109. Kto przemocą lub groźbą bezprawną bądź wywiera wpływ na czynności innych, prócz wymienionych w art. 108, zrzeszeń prawa publicznego, bądź tym czynnościom przeszkadza, ulega karze więzienia do lat 5.

Art. 110. Kto przemocą lub groźbą bezprawną bądź wywiera wpływ na wykonywanie mandatu posła, senatora lub członka Sejmu autonomicznego, bądź temu wykonywaniu przeszkadza, ulega karze więzienia do lat 10.

Art. 111. Kto przemocą lub groźbą bezprawną bądź wywiera wpływ na wykonywanie mandatu członka zrzeszenia prawa publicznego, innego, niż wymienione w art. 110, bądź temu wykonywaniu przeszkadza, ulega karze więzienia do lat 5.

1. (rozdz. XVIII w ogólności).

Rozdział niniejszy w Projekcie Kodeksu Karnego Polskiego stanowi próbę nawskroś nowoczesnego ujęcia ochrony prawnej, jakiej prawo karne udziela instytucjom prawa publicznego. Jak widać z treści artykułów, składających się na ten rozdział XVIII, pozostaje on w bezpośrednim stosunku z przepisami ustaw dotychczasowych, mającymi za przedmiot ochronę ustawodawstwa państwowego, a w szczególności izb ustawodawczych.

Nie chodzi tu oczywiście o czyny, zmierzające do zmiany ustroju państwowego, co by wchodziło w zakres zbrodni stanu, ale o zamachy na bieg czynności izb ustawodawczych, nieustrasające istotą ustroju państwowego.

Obecnie obowiązujące w Polsce ustawodawstwo zajmowało się temi przedmiotami w różnych przepisach i pod rozmaitemi kątami widzenia. Tak więc U. K. A. w § 76 zagraża kara za wszelkie gwałtowne działanie, skierowane przeciwko zgromadzeniu się, składowi lub działalności (Zusammentritt, Bestand und Wirksamkeit) wszelkich „zgrupowań, powołańnych przez rząd do rozstrząsania spraw publicznych“.

Źródłem ochrony karnej jest tutaj zatem pośredni związek instytucji ustawodawczej lub innych zbiorowości publicznych z władzą państwową, mający swe źródło w tem, że chroniona

zbiorowość została „powołaną przez rząd“. Jeszcze jaskrawiej ten zależny charakter ochrony uwydatnia się wówczas, kiedy chodzi o ochronę poszczególnego członka izby poselskiej, lub innego analogicznego zgromadzenia. Użycie przemocy w stosunku do tych osób, chociażby nawet miało się odbić na biegu prac instytucji, której są członkami, w myśl U. K. A. ulega karze z mocy § 81, jako opór lub przymus w stosunku do osób, „działających w imię poleceń zwierzchności“.

Całość tych przepisów mieści się w niezbyt szeroko rozbudowanych ramach „gwałtu publicznego“ i ma na względzie nie tyle ochronę władzy ustawodawczej, ile pewnych działań administracji państwowej, określonej jako „powoływanie zgromadzeń obywateli do rozstrząsania spraw publicznych“.

Konstrukcja taka, nie dostosowana zupełnie do współczesnych pojęć i instytucyj prawa publicznego, z trudnością tylko mogła czynić zadość potrzebie ochrony prawnej swobody i spokoju prac w izbach ustawodawczych, których rola w państwie współczesnym musiałaby być traktowana w sposób o wiele poważniejszy, a przedewszystkiem samodzielny.

K. K. N. w paragrafach 105 i 106 zajmuje się już zupełnie kategoricznie i bezpośrednio zgromadzeniami ustawodawczymi. Wymienia wszystkie poszczególne typy tych zgromadzeń, znane w państwach związkowych Niemiec, miastach hanzeatyckich, wreszcie maczelne dla całej Rzeszy Niemieckiej.

Projekt niemiecki z roku 1919, stojąc zasadniczo na tem samym stanowisku, co dawny K. K. N., rozwija jednak nieco przepisy, ochraniające izby ustawodawcze, nadaje im cechy ochrony władzy ustawodawczej, jako jednej z maczelnych władz w państwie, i konsekwentnie łączy jej ochronę z ochroną maczelnej władzy wykonawczej (rządu — Regierung).

Tem sposób ujęcia, jakkolwiek jest niewątpliwym postępem w porównaniu z archaizmem U. K. A., stoi jednak jeszcze raczej na gruncie metafizyki państwowej z początku ubiegłego wieku, aniżeli na gruncie nowoczesnych doświadczeń i konstrukcyj prawa publicznego.

Koncepcja austriacka chroniła izby ustawodawcze dlatego, że były powołane przez rząd, stawały się więc pośrednio organami władzy państwowej. Władza państwowa była właściwym przedmiotem ochrony. K. K. N. podnosi wprawdzie izby ustawodawcze na wyższy poziom, projekt 1919 roku na tej samej drodze posuwa się jeszcze o krok i uznaje izby ustawodawcze za organ władzy, równoznaczny z rządem pod względem ochrony prawnej. W obydwu jednak wypadkach mamy do czynienia z koncepcją ochrony władzy, podczas gdy

Współczesne prawo publiczne wymagałoby raczej objęcia ochroną instytucji życia publicznego nie dlatego, że są one rządem lub emanacją rządu, ale dlatego, że są organem społeczności.

Na terenie mocy obowiązującej K. K. R., który nie zna zgromadzeń ustawodawczych i nie bierze ich w ochronę, obowiązuje w tym przedmiocie dekret z dnia 8 stycznia 1919 roku, wydany w przededniu zgromadzenia się sejmu ustawodawczego i w myśl ordynacji wyborczej do senatu z r. 1922 rozciągającej się także na ochronę senatu. Dekret ten różni się wprawdzie pod względem szeregu poszczególnych postanowień od K. K. N., jednakże zasadniczo wychodzi z tego samego założenia. Izby ustawodawcze są tutaj chronione jako władza ustawodawcza.

Można sobie wyobrazić trzy odmienne sposoby traktowania przedmiotu ochrony prawnej w omawianej grupie przestępstw. Można mianowicie chronić władzę państwową, jako samoistny podmiot prawa całkowicie wyodrębniony od społeczności obywatelskiej. Jest to punkt widzenia, którego geneza tkwi w pojęciach dawnego absolutyzmu, utożsamiającego państwo z władzą i życie państwowe z aktami tej władzy. W najczystszej formie spotykamy ten punkt widzenia w kodeksie austriackim; z pewnemi zmianami, starającemi się przystosować do wymogów liberalizmu konstytucyjnego, znajdujemy ten sam punkt widzenia w kodeksie i projekcie niemieckim i w dekrecie polskim.

Odmienny punkt widzenia może się oprzeć na bardziej konsekwentnym rozwinięciu idei praw obywatela. Można mianowicie mówić o gwarancji, udzielanej prawom obywatelskim jednostek, które w izbach ustawodawczych mają swoje przedstawicielstwo. Reprezentacja parlamentarna ludności jest właśnie podstawowym aktem realizacji praw obywatelskich i może być traktowana przede wszystkim z tego punktu widzenia. Kto dopuszcza się zamachu na swobodną działalność izby ustawodawczej, kto zmusza ją lub usiłuje zmusić do jakiejś uchwały, albo przeszkadza jej pracom, ten godzi w prawa obywateli, których izba reprezentuje.

W pewnym stopniu ten punkt widzenia został uwidoczniiony w koncepcji kodeksu niemieckiego, jednakże tylko pośrednio i niedość kategorycznie. To samo można powiedzieć o dekrecie polskim. Ideologia indywidualistyczno-republikańska kojarzyła się tutaj z koncepcją niemiecką osobowości państwowej.

Wreszcie można sobie wyobrazić inny jeszcze punkt w -

dzenia, odpowiadający współczesnym danym życia publicznego i współczesnym koncepcjom prawa publicznego.

Współczesne państwo coraz bardziej kategorycznie musi być traktowane jako organizacja zbiorowości. Poszczególne instytucje i funkcje tej organizacji zasługują na ochronę jako takie i nie potrzebują się uciekać dla usprawiedliwienia swojej wagi ani do sankcji rządu lub analogii z rządem, ani też do fikcji pogwałconego mandatu z podmiotowych praw obywatelskich wynikającego.

Do kategorii takich elementów organizacyjnych należą także izby ustawodawcze. Zarówno samo ich istnienie, jako też ich ochrona karno-prawna, wynikać muszą z istoty zorganizowanego współżycia i roli, jaką w tym współżyciu mają one do spełnienia. Ta ich rola organizacyjna nie może być utożsamiona ani z pojęciem władzy, jako uprawnień fikcyjnego podmiotu osobowości państwowej, ani z podmiotowymi prawami obywateli. Charakterystyczna dla współczesnego państwa obiektywizacja pojęć prawnych i w tej dziedzinie znajduje swój wyraz w stwierdzeniu samodzielnej roli prawo-publicznej zgromadzenia ustawodawczego.

Jeżeli jednak będziemy traktowali izby ustawodawcze jako organ współżycia ludzkiego, to, uznając, iż zajmują one tutaj miejsce najwyższe, musimy zarazem stwierdzić, iż obok nich istnieć mogą inne zgromadzenia, czy zrzeszenia publiczno-prawne o innym może zakresie działania mniej rozległym, albo mniej samodzielnym, jednakże posiadające ten sam charakter organów współżycia państwowego.

Dzisiejsza organizacja państwowa dąży w sposób zupełnie wyraźny do rozbudowania całego systemu zrzeszeń publiczno-prawnych. Wbrew pierwotnym poglądom indywidualistycznego liberalizmu, państwo dzisiejsze staje się coraz bardziej kompleksem organizacji częściowych. Obok samorządu terytorjalnego, budowanego w zasadniczych liniach na podobieństwo organizacji ogólnej państwa, samorządu, którego rola i znaczenie wzrasta i rozszerza się stale, stwierdzamy także powstawanie samorządu celowego, ogólnospołecznego, gdzie już nie terytorjum, ale pewne zadania szczególne, stanowią podstawę tworzenia instytucji samorządowych. Nie mówiąc nawet o tendencjach syndykalistycznych, samorządzie zawodowym, i nie przeceniając znaczenia samorządu gospodarczego, musimy stwierdzić istnienie zrzeszeń publiczno-prawnych o charakterze samorządu społecznego, których rola staje się coraz poważniejszą.

Starając się zadośćuczynić potrzebom nowoczesnego prawa publicznego, Projekt kodeksu karnego polskiego dąży do

zapewnienia ochrony karno-prawnej tym instytucjom publiczno-prawnym, których działalność jest wyrazem organizacji współczesnego państwa.

Przedmiotem przestępstw w omawianym rozdziale są „zrzeszenia prawa publicznego“.

Możnaby tu zapewne podnosić pewne wątpliwości terminologiczne, możnaby zarzucać, że ma się tu do czynienia z próbą spolszczenia terminologii niemieckiej, operującej pojęciem „korporacyj prawa publicznego“. Zarzut taki byłby o tyle niesłuszny, że w tym wypadku nie mamy do czynienia z mechanicznym przenoszeniem terminologii prawnej z obcego języka, ale z poszukiwaniem określenia polskiego dla instytucyj, które w rzeczywistości istnieją i wymagają tylko ogólnej nomenklatury.

Pojęcie zrzeszenia, jako stałej zorganizowanej jednostki społecznej, połączone z pojęciem publiczno-prawnego charakteru jej czynności, prowadzi do stworzenia nomenklatury, która powinna czynić zadość wyrażonej powyżej potrzebie.

Możnaby ewentualnie kwestjonować użycie formy rzeczownikowej zamiast przymiotnikowej i domagać się, ażeby zamiast zwrotu „zrzeszenia prawa publicznego“ mówić „zrzeszenia publiczno-prawne“, co byłoby bardziej gramatycznie poprawne, ale istota rzeczy pozostaje bez zmiany.

Życie publiczne współczesnej zbiorowości składa się z szeregu funkcyj, mniej lub więcej rozległych, wykonywanych przez utworzone w tym celu i organizacyjnie ze sobą powiązane zrzeszenia. Samo państwo jest, w najogólniejszym znaczeniu tego wyrazu, zrzeszeniem. Zrzeszeniami również są poszczególne zbiorowości, powołane w ramach państwa do wykonywania funkcji życia zbiorowego.

W tem rozumieniu zrzeszeniami prawno-publicznymi są parlamenty, zarówno w swojej całości, jak w każdej części (a więc np. komisje parlamentarne). Są niemi instytucje samorządu lokalnego i samorządu celowego.

Mylne byłoby ograniczenie ochrony tylko do instytucyj ustawodawczych, jako do rzekomej władzy ustawodawczej, w myśl klasycznego trójpodziału. Gdyby chodziło o zamach na władze w tem jej rozumieniu, to zapewne należałoby mówić o zbrodni stanu i chronić organy konstytucyjne władzy ustawodawczej, wykonawczej i sądowej narówni w samej ich istocie. Tak mianowicie czyni Projekt kodeksu karnego polskiego w art. 86. Jest to dziedzina, złożona tradycyjnym pojęciom o władzy podzielonej. W obecnym jednak rozdziale przedmiotem ochrony nie jest władza ustawodawcza w swojej istocie, tak samo, jak nie jest nią konstytucyjnie, czy też in-

nemi ustawami, ustalona organizacja państwowa, wyrażająca się w istnieniu zrzeczeń publiczno-prawnych, ale jest nim normalny bieg czynności tych zrzeczeń, możliwość należytego wykonywania zadań, do których zostały powołane.

Obejmując w jednym rozdziale wszystkie zrzeczenia publiczno-prawne, Projekt jednakże uznał za konieczne wyróżnić szczególnie te z nich, które mają charakter powszechny, a będąc powołane do stanowienia ustaw oraz innych czynności, dla życia państwowego najważniejszych, wymagają również szczególnej ochrony.

Te wyróżnione instytucje zostały wyliczone kazuistycznie, są to mianowicie: sejm, senat, zgromadzenie narodowe, sejm autonomiczny (art. 108). Następny artykuł mówi już ogólnie o innych, prócz wyżej wymienionych zrzeczeniach publiczno-prawnych, nie wymieniając ich szczegółowo, a pozostawiając oczywiście ustalenie charakteru publiczno-prawnego poszczególnych zrzeczeń tym aktom prawa publicznego, które określają rolę państwową zrzeczeń, o które chodzić może. Było to konieczne chociażby z tego względu, że współczesne życie państwowe toczy się właśnie pod znakiem powoływania i rozbudowy coraz to nowych zrzeczeń tego rodzaju.

2. (art. 108 — 111 w ogólności c. d.).

Jak to już zaznaczyliśmy wyżej, chodził tutaj o ochronę toku czynności omawianych zrzeczeń. Właściwym zatem przedmiotem przestępstwa jest czynność, jaką podejmuje, jaką podjąć zamierza lub jakiej podjąć się wzdraga, chronione zrzeczenie publiczno-prawne.

Skoro się mówi o czynnościach takiego zrzeczenia, z istoty rzeczy obejmuje się w tym określeniu wszystko to, co jest aktem, prawnie podjętym przez zrzeczenie.

Projekt nie mówi, jak to czynią dawniejsze ustawodawstwa, ani o uchwałach, ani o posiedzeniach, czy zgromadzeniach plenarnych, czy komisyjnych i t. p., uważając, że cała ta kazuistyka byłaby szkodliwa, jako dająca powód do wątpliwości co do granic ochrony karno-prawnej.

Projekt rozumie, że czynnością zrzeczenia jest wszystko to, co odbywa się w granicach normy prawnej, określającej organizację, zadania i tryb postępowania prawnego danego zrzeczenia, bez względu na to, czy biorą w niem udział wszyscy jego członkowie, czy też pewna ich liczba, czy ta pewna liczba członków stanowi quorum zgromadzenia plenarnego, czy też uprawnioną komisję, prezydium i t. p. organy we-

wewnętrzne zrzeczenia. Nie ma również znaczenia z tego punktu widzenia kwestja miejsca, w którym zostały podjęte prawne czynności zrzeczenia, czy to będzie stała jego siedziba, gmach, lub sala na ten cel przeznaczona, czy też inne jakiegokolwiek miejsce, na którym ze względu na charakter podejmowanej czynności lub z innych powodów czynność się dokonywa.

Podobnie czynnością będzie nie tylko uchwała stanowcza, ale i każda uchwała wstępna i każda czynność, która do powzięcia uchwały jest niezbędna, albo do jej wykonania zmierza.

Pod tym względem, Projekt zbliża się do obowiązującego dekretu polskiego z 8.I.1919, który również mówił ogólnie o czynnościach sejmku.

3. (art. 108, 109).

Zamach na czynności, rozumiane jak wyżej, zmierzać może w dwóch kierunkach: 1) albo do przeszkodzenia w podjęciu lub dokonaniu podjętej czynności wogóle, przyczem jest rzecz obojętna, czy przeszkodzenie to osiągnęło skutek w postaci uniemożliwienia czynności, czy też skutku tego nie osiągnęło, 2) albo nadanie czynnościom podejmowanym kierunku, niezgodnego z wolą zrzeczenia. Te formy działania zostały określone jako przeszkadzanie czynnościom lub wywieranie wpływu na czynności.

W obydwóch wypadkach warunkiem przestępności działania jest oczywiście sposób bezprawny, w jaki zostało ono podjęte. Jeśli bowiem sprawca stara się wywrzeć wpływ na przebieg obrad lub uchwał zgromadzenia zapomocą argumentów lub wywodów, któremi przekonywa zgromadzonych, to, rzecz prosta, działanie jego nie mieści w sobie cech przestępstwa.

Karygodnym środkiem działania będzie w tym wypadku zastosowanie przemocy lub groźby bezprawnej (*vis impulsiva* albo *vis compulsiva*).

Przemocą będzie użycie siły fizycznej w jakiegokolwiek postaci w tem samym rozumieniu, jak w innych stanach faktycznych przestępstw, opartych na przemocy (obacz zbrodnie stanu, zmuszenie i t. p.).

Groźba bezprawna jest to przymus psychiczny, co do swoich cech podstawowych, odpowiadający pojęciu groźby karalnej w myśl art. 242 Projektu.

Zarówno przemoc jak i groźba bezprawna muszą charakteryzować działania przestępne, którego istota jest, jak po-

wiedzieliśmy wyżej, wywieranie wpływu na czynności lub przeszkadzanie czynnościom zrzeszenia publiczno-prawnego. Stąd wynika, że zarówno przemoc, jak groźba, mogą być zwrócone albo przeciwko całości zrzeszenia, pełnemu lub częściowemu jego zgromadzeniu, albo przeciw poszczególnym jego organom w sposób, mogący wpłynąć lub przeszkodzić czynnościom zgromadzenia lub jego organów.

4. (art. 110, 111).

Obok zamachów na czynności zrzeszeń publiczno-prawnych, rozumianych jako instytucje w całości, Projekt przewiduje w dwóch następnych artykułach (110, 111) te same działania przestępne w odniesieniu do poszczególnych członków tych zrzeszeń. Wyróżniono tu również z jednej strony posłów, senatorów i członków sejmiku autonomicznego, z drugiej — członków innych zrzeszeń publiczno-prawnych.

Punktem wyjścia tych stanów faktycznych nie jest znowu koncepcja subiektywnych praw, ani przedstawicieli, ani ich mandatarjuszy. Podobnie, jakśmy to omówili wyżej, ochrona karno-prawna ma tu na względzie raczej obiektywną normę prawną i zapatruje się na członków zrzeszenia publiczno-prawnego jako na czynnik składowy tego zrzeszenia. Wyodrębnienie zamachów na poszczególnych członków od zamachów na zrzeszenie, opiera się nie na odmiennej koncepcji prawnej, tylko na faktycznej konieczności odrębnego omówienia zamachów o innym niejako zakresie. Groźba, skierowana przeciwko poszczególnemu posłowi celem zmuszenia go do głosowania w ten lub inny sposób, nie jest wprawdzie zamachem na izbę poselską wprost, uderza w nią tylko pośrednio, jeśli jednak chodzi o ocenę karno-prawną, obydwie te formy działania przestępnego pozostają ze sobą w ścisłym związku.

Licząc się z praktycznymi wymogami rzeczywistości, projekt potraktował osobno zamachy na zrzeszenia, osobno zaś zamachy na ich członków. Obydwie te formy zamachów jednak, zarówno pod względem konstrukcji prawnej, jak i pod względem sankcji karzącej, potraktował jednakowo, utrzymując konsekwentnie jako punkt wyjścia zasadę ochrony zrzeszeń publicznych i ich członków w związku z ich obiektywną rolą w życiu prawnym społeczności.

ROZDZIAŁ XIX.

PRZESTĘPSTWA PRZECIWKO GŁOSOWANIU W SPRAWACH PUBLICZNYCH.

Art. 112. Kto bezprawnie wpływa na wynik głosowania w sprawach publicznych, odbywającego się na podstawie Konstytucji lub innej ustawy, a w szczególności:

- a) sporządza listę głosujących z pominięciem uprawnionych lub wpisaniem nieuprawnionych,
- b) używa podstępu celem nieprawidłowego sporządzenia listy głosujących,
- c) uszkadza, ukrywa, przerabia lub podrabia protokoły lub inne dokumenty głosowania,
- d) składa głos, nie będąc do tego uprawniony,
- e) dopuszcza się nadużycia przy przyjmowaniu lub obliczeniu głosów, ulega karze aresztu.

Art. 113. Kto przemocą, groźbą bezprawną lub podstępem przeskadza:

- a) odbyciu zgromadzenia, poprzedzającego głosowanie,
 - b) swobodnemu wykonywaniu prawa głosowania,
 - c) głosowaniu lub obliczeniu głosów,
- ulega karze aresztu.

Art. 114. Kto używa przemocy, groźby bezprawnej lub podstępu celem wywarcia wpływu na sposób głosowania osoby uprawnionej lub celem powstrzymania jej od głosowania,

ulega karze aresztu.

Art. 115. Kto udziela lub obiecuje udzielić korzyści majątkowej lub osobistej uprawnionemu do głosowania lub innej osobie celem wywarcia wpływu na sposób głosowania osoby uprawnionej lub celem powstrzymania jej od głosowania,

ulega karze więzienia do lat 5.

Art. 116. Kto, będąc uprawnionym do głosowania, przyjmuje lub żąda korzyści majątkowej lub osobistej dla siebie lub innej osoby za głosowanie w sposób umówiony lub powstrzymanie się od głosowania,

ulega karze więzienia do lat 5.

Art. 117. Kto przyjmuje lub żąda korzyści majątkowej lub osobistej dla siebie lub innej osoby za wywarcie wpływu na sposób głosowania uprawnionego lub za powstrzymanie go od głosowania,

ulega karze więzienia do lat 5.

Art. 118. Kto przy głosowaniu tajnym zapoznaje się w sposób bezprawny z treścią cudzego głosu,

ulega karze aresztu do roku lub grzywny.

1. (rozdz. XIX w ogólności).

Współczesny ustrój państwowy, oparty na zasadach demokratycznych, nie tylko teoretycznie wywodzi się z tak zwanej woli społecznej, ale i praktycznie ucieka się w całym szeregu wypadków do głosowań powszechnych rozmaitego typu.

Oprócz wyborów do przedstawicielstwa parlamentarnego, mamy do czynienia z wyborami do samorządów terytorjalnych lub celowych, mamy też czasem do czynienia z głosowaniami powszechnymi, które nie są wyborami, ale bezpośrednią decyzją społeczności obywatelskiej.

Jakkolwiek konstytucja nasza nie przewiduje referendum jako środka sankcji ustawodawczej, to jednak mieliśmy do czynienia z plebiscytem głosowaniem na podstawie umów międzynarodowych i nie jest rzeczą wyłączone powołanie czy to w drodze konstytucyjnej, czy zwykłej drodze ustawodawczej podobnego głosowania w jakiegokolwiek ze spraw ogólnopństwowych, samorządu lokalnego i t. p. Ochrona prawna zatem nie może się tu ograniczać tylko do ochrony wyborów, ale musi się rozciągać na wszelkie głosowania w sprawach publicznych.

2. (art. 112 — 118 w ogólności c. d.).

Podobnie, jak to było z ochroną zrzeczeń publiczno-prawnych i w wypadku głosowań, przedmiotem ochrony jest znaczenie publiczno-prawne głosowania. Projekt zapatruje się na sprawę głosowania obywateli nie z punktu widzenia ich subiektywnego prawa do oddania głosu, ale z punktu widzenia roli i znaczenia, jakie głosowanie ma dla życia państwowego i dla społeczności obywatelskiej.

Chodzi tu zatem o ochronę głosowania, jako instytucji prawa publicznego i jako normy prawa obiektywnego bez względu na subiektywny stosunek jednostki do uprawnień, które dla niej z tej normy wynikają.

Konsekwencja takiego stanowiska jest proponowana w art. 117 Projektu sankcja karna za sprzedajność osób uprawnionych do głosowania (patrz niżej).

3. (art. 112 — 118 w ogólności c. d.).

Jeżeli za przedmiot ochrony karnej uważać będziemy głosowanie w jego znaczeniu obiektywnym, to będziemy musieli dążyć do zapewnienia temu głosowaniu zapomocą środków karnych tych cech, jakie stanowią o jego obiektywnej wartości.

Dla prawa karnego obojętną jest rzecz, jaki system głosowania zostaje uznany przez prawo publiczne za najlepiej wyrażający potrzebną mu wolę zbiorową. Prawo karne dawać musi ochronę prawności wyborów jako takiej, t. j. tej prawności, która polega na zastosowaniu obowiązujących norm prawa publicznego. Pierwszym bowiem warunkiem wartości publiczno-prawnej głosowania jest jego prawność.

Jeżeli pod względem formalnym cechą, nadającą wartość głosowaniu, jest jego prawność, to pod względem merytorycznym cechami takimi będą swoboda i szczerłość. Zadaniem więc ustawy karnej jest zabezpieczenie ochrony karno-prawnej prawności, swobody i szczerłości wyborów.

4. (art. 113).

Ochronie prawności głosowania poświęca Projekt swój artykuł 113.

Prawniami będą te głosowania, w których biorą udział osoby, należycie do tego uprawnione, a sam proces głosowania odbywa się z zachowaniem form i gwarancji, przez obowiązujące normy prawa publicznego zastrzeżonych. Głosowanie osób, do tego nie uprawnionych, fałsze w sporządzaniu list wyborczych, oddawaniu lub obliczaniu głosów i t. p. będą naruszeniem prawności wyborów.

Art. 113 Projektu ujął ochronę prawności wyborów przede wszystkim syntetycznie, podając definicję ogólną: „kto bezprawnie wpływa na wynik głosowania w sprawach publicznych“. Jednakże to określenie syntetyczne bezprawnego wpływania na wynik byłoby z jednej strony zbyt ogólnikowe, z drugiej znów zbyt ciasne. W określeniu tem niema nic o sposobach działania z wyjątkiem wymogu bezprawności. Jako warunek karalności działania wysunięto natomiast wymóg wpływania na wynik, a zatem stwierdzenia w każdym poszczególnym wypadku, że działanie bezprawne wpłynęło lub mogło wpłynąć na wynik głosowania, co oczywiście w większości wypadków byłoby bardzo trudne, jeśli nie wprost niemożliwe do stwierdzenia. To też pierwszy ustęp art. 113 jest raczej postawieniem zasady, syntetycznym wskazaniem ram, w jakich Projekt chce objąć ochronę prawności wyborów. W dalszej części tegoż artykułu wyliczone kazuistycznie pięć wypadków nie stanowią wyliczenia wyczerpującego, a jedynie przykładowe. Poza temi pięcioma mogą być również i inne wypadki zamachów na prawność wyborów, któreby się mogły zmieścić w ramach pierwszej syntetycznej definicji. Pro-

jekt się temi wypadkami nie zajmuje, zajmuje się natomiast kilkoma wypadkami zasadniczymi, które wymienia konkretnie.

Jeżeli znajdzie którykolwiek z wypadków, wymienionych konkretnie w art. 113 Projektu, to nie będzie potrzeby stwierdzenia osobnego, że działanie to jest bezprawne i że ono wpływa lub może wpływać na wynik głosowania. Stwierdzenie to mieści się już w samym tekście ustawy, wynika ono z faktu, że w tekście ustawy działania te konkretnie zostały wyliczone, jako szczególne przykłady bezprawnego wpływania na wynik głosowania.

5. (art. 113 c. d.).

Pierwszym z wymienionych w art. 113 sposobów działania jest „sporządzanie listy głosujących z pominięciem uprawnionych lub wpisaniem nieuprawnionych“. Działanie to w sposób zupełnie oczywisty przeczy prawności głosowania, sprawia bowiem, że w głosowaniu mogą brać udział inne osoby, aniżeli te, które w niem udział brać powinny, że zatem wynik głosowania nie będzie wynikiem głosowania tych, których głosy mają w myśl prawa decydujące znaczenie, przez co oczywiście sama istota głosowania zostaje wypaczona.

Podmiotem tego przestępstwa mogą być osoby, powołane do sporządzania list głosujących, zarówno urzędnicy, jak obywatele, wreszcie inne osoby, biorące udział w sporządzaniu tych list.

W bliskim związku z nieprawidłowym sporządzaniem listy przez osoby, biorące w tem udział, stoi przestępstwo, którego podmiotem może być każdy, zarówno sporządzający listę głosujących, jakoteż osoba postronna, a które polega na użyciu podstępu celem nieprawidłowego sporządzenia listy głosujących.

Podstępem w tym wypadku, jak i w każdym innym, gdzie kodeks przewiduje użycie podstępu, będzie wprowadzenie w błąd, t. j. wywołanie w innej osobie wyobrażenia fałszywego o jakiejś okoliczności, która rzeczywiście wygląda inaczej. Może to być dokonane zarówno samem tylko kłamliwym oświadczeniem, jakoteż zapomocą bardziej skomplikowanych zabiegów, fałszowania dokumentów, fałszywych dowodów i t. p.

Podobnie, jak bezprawny wpływ na skład osób głosujących przez nieprawidłowe sporządzenie listy, na wyniku głosowania odbija się również oddziaływanie na inne dokumenty głosowania, np. kartki głosowania, protokoły i t. p. Projekt wylicza następujące sposoby przestępnego oddziaływania na te dokumenty: uszlodzenie, ukrycie, przerobienie lub podrobienie

Wszystkie te pojęcia są tutaj użyte w tem samym znaczeniu, jakie one mają w odpowiednich działach, gdy chodzi o uszkodzenie, ukrycie, przerobienie lub podrobienie dokumentów wogóle. Tu zaznaczyć tylko należy, że w myśl przyjętej przez Projekt terminologii w pojęciu uszkodzenia mieści się również zniszczenie, jako będące najwyższym stopniem uszkodzenia, że pojęcie ukrycia obejmuje wszelkie czynności, zmierzające do tego, aby przedmiot ukrywany uczynić niedostępnym dla osób, uprawnionych do tego, wreszcie, że przerabianie i podrabianie są terminami technicznymi dla określenia fałszowania dokumentów wszelkiego rodzaju. Istotą tych działań przestępnych jest spaczenie rzeczywistej treści dokumentów głosowania, a przez to wywarcie bezprawnego wpływu na jego wyniki.

Ten związek pomiędzy działaniami, tu wymienionemi, a wynikiem głosowania jest przyjęty jako niewątpliwy przez tekst ustawy, nie wymaga zatem ani omawiania, ani tem więcej dowodzenia w każdym poszczególnym wypadku.

Następnie art. 113 Projektu w szeregu czynności, stanowiących bezprawne wpływanie na wynik głosowania wymienia składanie głosu przez osobę, do tego nieuprawnioną.

Projekt stoi na stanowisku, że nieuprawnionym do głosowania jest nie tylko ten, kto wogóle nie ma prawa głosu, ale także i ten, kto w danym konkretnym wypadku nie jest formalnie uprawniony do jego złożenia. Dlatego też używa zwrotu: „składa głos, nie będąc do tego uprawnionym“. Takim nieuprawnionym jest zatem osoba, która nie odpowiada warunkom ustawy, uprawniającej do głosowania, albo ten, kto głosuje po raz drugi, albo składa głos za inną osobę i t. p. Projekt unika kazuistyki, jaką się spotyka pod tym względem w szeregu ustaw obowiązujących, wskazując wspólną wszystkim tego rodzaju nadużyciom cechę podstawową.

Wreszcie, jako ostatni z wyliczonych sposobów bezprawnego wpływania na wynik głosowania, projekt wymienia dopuszczenie się nadużycia przy przyjmowaniu lub obliczaniu głosów. Określenie działania przestępnego jako nadużycia przy przyjmowaniu lub obliczaniu głosów było już zastosowane w obowiązującym obecnie dekrete z dn. 8.I.1919 i zostało przez Projekt przyjęte, jako obejmujące wszelkie wypadki działań bezprawnych, jakich się dopuścić mogą członkowie biur głosowań. Kazuistyczne wyliczenie nie byłoby tutaj wskazane tak samo, jak i w innych wypadkach. Pojęcie nadużycia jest dostatecznie zrozumiałe, obejmuje ono każde działanie formalnie i merytorycznie niezgodne z prawem

i opartymi na prawie obowiązkami osób przyjmujących lub obliczających głosy.

Inne ustawodawstwa w rozmaity sposób systematyzują i rozwijają przeważnie kazuistycznie możliwe zamachy na prawo wyborów. Projekt polski dążył w tym wypadku do możliwej syntezy nawet tam, gdzie zachodziła potrzeba kazuistycznej enumeracji.

6. (art. 114).

Swoboda głosowania wymaga, aby głosowanie odbywać się mogło bez przeszkód w granicach, jakie prawo całokształtowi procedury głosowania wyznacza. Nie chodzi tu tylko o subiektywną wolność obywatela złożenia głosu, ale chodzi również o wszystkie czynności czy to poszczególnych jednostek, czy też ich grup, albo wreszcie organów publicznych, biorących udział w procedurze głosowania.

Poto, ażeby wynik głosowania mógł być miarodajny, musi się ono odbywać nie tylko zgodnie z prawem, ale i swobodnie w granicach tego prawa. Ordynacja wyborcza albo inne ustawy o głosowaniach powszechnych zawierają nie tylko przepisy co do składania głosów, ale także podają szereg wskazań co do czynności, związanych z głosowaniem pośrednio, a mających na celu zapewnienie wyrobienia przez obywateli swobodnego przekonania, na którym się oprze równie swobodna decyzja.

Ponieważ Projekt stoi na stanowisku, jak to już zaznaczono, obiektywnego prawa publicznego, a nie subiektywnych praw obywatela do składania lub nieskładania głosu, to, nie biorąc nawet pod uwagę możliwości przymusu prawnego do głosowania, Projekt nie uważa za konieczne rozstracać ochrony na osoby, które głosować nie chcą, i nie mówi o karze za zmuszanie do głosowania, a tylko o przeszkadzaniu rozmaitym czynnościom, z głosowaniem związanym, i samemu głosowaniu.

7. (art. 114 c. d.).

Projekt wymienia trzy rodzaje czynności, które w tym wypadku powinny się odbywać swobodnie i korzystają z ochrony karnej przeciwko zamachom na tę swobodę, są to: 1) zgromadzenia, poprzedzające głosowanie, t. zn. zgromadzenia obywateli, mające na celu uświadomienie się wzajemne co do stanowiska, jakie należy uwidocznić w mającym się odbyć głosowaniu, 2) wykonywanie prawa głosowania, t. j. czynność

poszczególnego obywatela, polegająca na złożeniu przezeń głosu, 3) głosowanie lub obliczenie głosów, t. j. czynności biur i osób, powołanych do zebrania głosów i obliczenia ich wyników, które to czynności także muszą się odbywać bez przeszkód.

8. (art. 114 c. d.).

Działanie przestępne polega we wszystkich tych wypadkach: na przeszkadzaniu, t. zn. na niedopuszczaniu do odbycia się zgromadzeń, o których mowa wyżej, na powstrzymaniu lub usiłowaniu powstrzymania poszczególnego obywatela od złożenia głosu, na niedopuszczeniu lub utrudnieniu odbycia głosowania lub obliczenia głosów.

W każdym z tych wypadków za przestępne uważać należy nie tylko działanie dokonane, ale także i usiłowane. Nie chodzi bowiem o „przeszkodzenie“, ale o „przeszkadzanie“, a zatem czynność, skierowaną przeciwko zgromadzeniom, głosowaniu lub obliczaniu głosów, bez względu na to, czy zgromadzenie się odbyło lub nie, czy głosy zostały złożone lub nie, obliczenie głosów nastąpiło lub nie.

Środkiem działania przestępnego może być przede wszystkim *przemoc*, jako vis impulsiva w tym samym rozumieniu, jak to było w poprzednim rozdziale. W takim samym znaczeniu mówi ustawa o użyciu vis compulsiva, t. j. *groźby bezprawnej*. Do tych jednak dwóch środków działania dodany został jeszcze w tym wypadku *podstęp*, t. zn. wprowadzenie w błąd, czyli wywołanie fałszywego wyobrażenia, wpływającego na decyzję osoby, w błąd wprowadzonej, i skłaniającego ją do postępowania niezgodnego z jej wolą. Tak jeśli ktoś wprowadza np. w błąd osoby, uprawnione do głosowania, co do terminu głosowania, lokalu biura, sposobu składania głosów i t. p., może sprawić, że uprawniony obywatel wbrew swemu zamiarzeniu głosu nie złoży, nastąpi zatem rzeczywiste skrepowanie swobody głosowania.

9. (art. 115).

Szczerłość obiektywna głosowania polega na tem, że uprawniony głosuje według swego swobodnie powziętego przekonania. W tej dziedzinie represja karząca może się zająć tylko, podobnie jak w poprzednich wypadkach, działaniami, zmierzającymi do wywarcia wpływu na treść głosowania środkami 1) przymusu fizycznego (vis impulsiva), przemocy (jak wyżej), 2) groźby bezprawnej (jak wyżej), 3) podstępu (jak wyżej) i te właśnie

środki działania przewiduje Projekt w art. 115. Skierowane są one na to, aby skłonić głosującego obywatela do złożenia głosu lub też niezłożenia tego głosu, nie w myśl własnych intencji, ale w myśl intencji zmuszającego. Różnica pomiędzy tekstem ustępu „b” art. 114, gdzie mowa o przeszkadzaniu swobodnemu wykonywaniu prawa głosowania, a końcowymi wyrazami art. 115, gdzie mowa o powstrzymaniu od głosowania, polegać może na tem, że w pierwszym wypadku chodzi o uniemożliwienie czynności głosowania, w drugim o wywołanie w obywatelu pewnego stanu psychicznego i spowodowanie decyzji.

10. (art. 116, 117).

Wreszcie w zakresie obiektywnej szczerości głosowania najbardziej charakterystyczną formą zamachu są przekupstwa. Jest to może najbardziej rozpowszechniona forma deprawacji obywatelskiej. Występuje ona w postaci okazania lub obietnicy korzyści majątkowej lub osobistej, udzielonej bezpośrednio, albo też upozorowanej pośrednio.

W tym zakresie mogą być trzy odrębne wypadki: 1) przekupstwo, t. j. udzielenie korzyści majątkowej lub osobistej uprawnionemu do głosowania bezpośrednio lub też pośrednio przez inną osobę celem wywarcia wpływu na sposób głosowania, 2) przyjęcie lub żądanie korzyści majątkowej lub osobistej dla siebie bezpośrednio, lub dla innej osoby za głosowanie w sposób umówiony, t. j. sprzedajność. Zarówno przekupstwo jak sprzedajność, t. j. czynny lub bierny akt indywidualnego wprowadzenia nieszczerości do głosowania, pomimo pewnego podobieństwa różni się istotnie od przekupstwa i sprzedajności urzędników. Nie może też być traktowane w jednaki sposób. Ze względu na różnorodność możliwych ubocznych stosunków, nawet majątkowych, pomiędzy kupującym głosu a sprzedającym je, upozorowanie przestępstwa jest tu o wiele łatwiejsze, a ustalenie przestępnego charakteru stosunku bardzo trudne.

Treścią przestępnego handlu jest oczywiście sposób głosowania (ewentualnie powstrzymania się od głosowania), t. j. złożenie głosu w sposób umówiony lub też niezłożenie go wcale. Taka umowa jest przestępstwem ze względu na publiczno-prawny charakter głosowania, na jego obiektywne znaczenie w życiu publicznym, na spalenie wyniku wyborów, który jest miarodajny tylko pod warunkiem szczerości.

Jednakże wobec tajności wyborów nie jest rzeczą możliwą stwierdzić, czy sprzedajny obywatel dotrzymał swojej

przestępnej umowy, z drugiej strony również nie można mieć dowodu na to, że nie działał on zgodnie ze swoim przekonaniem i, że nawet pomimo nieotrzymania zapłaty, nie głosowałby w ten sam sposób. Takie lub inne prawdopodobieństwo, które mogłoby mieć znaczenie dla wypadków oceny wartości prywatno-prawnej zawartego zobowiązania, jego konsekwencji, jest całkowicie obojętne, gdy chodzi o akt publiczno-prawny. Sam fakt zawierania tego rodzaju umów bez względu na to, czy i jak zostały one wykonane, podaje w wątpliwość wynik ostateczny głosowania z punktu widzenia jego szczerości. To już należy uznać za wystarczającą podstawę dla represji karzacej.

11. (art. 118).

Agitacja wyborcza poza innymi sposobami deprawacji zna także specjalną działalność pośredników, którzy za odpowiednią opłatą skupują głosy na rzecz swoich mandatarjuszy lub też innymi sposobami przestępnymi starają się wpływać na głosowanie. Działalność tych nie mieści się całkowicie ani w pojęciu przekupstwa, bowiem w bardzo wielu wypadkach działają oni innymi środkami, ani w pojęciu sprzedajności, bowiem nie sprzedają oni własnych głosów, ale cudze, które zdobyć mogą w sposób oszukańczy, podstępny i t. p. W niektórych wypadkach działalność tych pośredników mogłaby natrafić na sankcje karną z tytułu przestępnych zabiegów, wykonywanych przez nich wskutek zawartej umowy. W większości jednak wypadków ta działalność wymyka się z pod represji karzacej, z drugiej strony szkodliwość tego rodzaju działalności występuje już w chwili samego zawarcia umowy lub samego żądania korzyści majątkowych za oddziaływanie na szczerść wyborów innych osób.

Oczywista rzecz, nie chodzi tu o wynagrodzenie, pobierane przez dziennikarza jako honorarium za artykuły lub ulotki przedwyborcze, ani przez malarza za plakaty agitacyjne, ani o żadną działalność, mieszczącą się w granicach legalnego przekonywania, chociażby ta działalność wykonywana była za zapłatą. Chodzi natomiast o rozmaite machinacje nieprawne, których terenem staje się zwykle głosowanie powszechne.

Uznając konieczność skutecznej represji karzacej, Projekt zatrzymuje się już na samym początku takiej działalności, będącej swoistem pośrednictwem pomiędzy przekupstwem a sprzedajnością.

12. (art. 116—118 w ogólności).

Zarówno w obecnym wypadku, jak i w wypadku przekupstwa i sprzedajności urzędniczej, Projekt rozszerza znacznie obydwa te pojęcia. Wprowadza mianowicie dwie innowacje. Obok korzyści majątkowych, udzielonych lub obiecanych, przewiduje także udzielenie lub obietnicę udzielenia korzyści osobistych, t. zm. wszelkiego rodzaju korzyści, nie ograniczając się tylko do interesu majątkowego, który miały na względzie dotychczasowe ustawodawstwa. O przekupstwie w myśl Projektu będzie zatem mowa nie tylko wówczas, kiedy sprawca udzieli lub obieca udzielić korzyści, dającej się wyrazić w sumie pieniężnej, ale także i wówczas, kiedy korzyść będzie miała charakter, nie mający wyraźnego ekwiwalentu pieniężnego.

Drugą innowacją jest rozszerzenie odpowiedzialności za przekupstwo pośrednie. Doświadczenie życiowe wykazało, że bardzo często korzyści, stanowiące treść przekupstwa, nie są zaofiarowane wprost osobie przekupywanej, ale trzecim osobom, nie tylko podstawionym pośrednikom, ale wprost samodzielnie obdarowanym. Dotychczasowa praktyka sądowa, chcąc ukarać niewątpliwą w danym wypadku przestępczość zamierzenia, musiała się uciekać do skomplikowanej wykładni, jeżeli wogóle nie była zmuszona odstąpić od represji. Udzielenie korzyści majątkowych lub osobistych bliskim osobom, którą się przekupuje, bywa częstym środkiem przekupstwa, stanowiąc niewątpliwie przeciwny prawu i moralności sposób *captationis benevolentiae*.

Oczywista rzecz, że warunkiem przestępczości takiego działania jest wyraźne ustalenie związku pomiędzy udzielonymi osobie trzeciej korzyściami a kupowaniem w ten sposób postępowaniem.

13. (art. 119).

Ostatni przepis rozdziału XIX Projektu jest sankcją karną, udzieloną tajemności głosowania.

Ponieważ zapoznawanie się z treścią głosowania tajnego pozostaje w bezpośrednim związku z wpływaniem na szczerść tego głosowania, czy to jako środek do wywarcia wpływu na głosowanie, czy też do zastosowania ujemnych konsekwencji względem osoby, która głosowała w sposób niepożądany dla sprawcy, ten stan faktyczny potraktowany został łącznie z ochroną szczerości wyborów.

Ujęty on został jako *delictum sui generis*, gdzie dla wy-

pełnienia stanu faktycznego przestępstwa wystarczy zapoznanie się w sposób bezprawny z treścią cudzego głosu, a to bez względu na wynikać stąd mogące dalsze konsekwencje i zamierzenia sprawcy.

Podmiotem tego przestępstwa może być każdy, zarówno osoba upoważniona do przyjmowania głosów lub ich obliczania, jakoteż osoba postronna. Bezprawnym będzie zapoznanie się z cudzym tajemnym głosowaniem wbrew woli głosującego oraz wbrew innym, gwarantującym tajność, przepisom prawa.

ROZDZIAŁ XX.

PRZESTĘPSTWA PRZECIWKO WŁADZOM I URZĘDOM.

Art. 119. Kto przemocą lub groźbą bezprawną bądź wywiera wpływ na czynności Prezydenta Rzplitej, Ministra lub Sądu, bądź tym czynnościami przeszkadza,

ulega karze więzienia do lat 10.

Art. 120. Kto znieważa publicznie władze lub urzędy Państwa Polskiego,

ulega karze więzienia do lat 2 lub aresztu do lat 2.

Art. 121. Kto używa przemocy lub groźby bezprawnej w celu zmuszenia urzędnika lub osoby, przez niego do pomocy przybranej, do zaniechania prawidłowej czynności urzędowej, leżącej w zakresie władzy tego urzędnika,

ulega karze więzienia do lat 2 lub aresztu do lat 2.

Art. 122. Kto używa przemocy lub groźby bezprawnej w celu zmuszenia urzędnika do przedsięwzięcia czynności urzędowej,

ulega karze więzienia do lat 2 lub aresztu do lat 2.

Art. 123. Jeżeli czynu, przewidzianego w art. 121 lub 122 dopuszcza się trzy lub więcej osób, działających w porozumieniu,

każda z nich ulega karze więzienia do lat 10

Art. 124. Kto znieważa urzędnika lub osobę, do pomocy urzędnikowi przybraną, podczas lub z powodu pełnienia obowiązków służbowych,

ulega karze więzienia do lat 2 lub aresztu.

Art. 125. Kto dopuszcza się czynnej napaści na urzędnika lub osobę, do pomocy urzędnikowi przybraną, podczas lub z powodu pełnienia obowiązków służbowych,

ulega karze więzienia do lat 5.

Art. 126. Kto bezpośrednio lub pośrednio udziela lub obiecuje udzie-

lić urzędnikowi korzyści majątkowej lub osobistej, aby go skłonić do wypełnienia jego obowiązku służbowego,

ulega karze więzienia do lat 2.

Art. 127. Kto udziela lub obiecuje udzielić korzyści majątkowej lub osobistej urzędnikowi albo innej osobie, aby skłonić urzędnika do rażącego naruszenia obowiązku urzędowego,

ulega karze więzienia do lat 5.

Art. 128. Kto udziela korzyści majątkowej lub osobistej urzędnikowi albo innej osobie za naruszenie przez urzędnika obowiązku służbowego,

ulega karze więzienia do lat 3.

Art. 129. Kto, przywłaszczając sobie uprawnienie urzędnika, wykonywa czynność służbową,

ulega karze więzienia do lat 2.

Art. 130. Kto używa podstępnych zabiegów celem uzyskania uprawnienia do wykonywania czynności urzędowej,

ulega karze więzienia do lat 2.

Art. 131. Kto uszkadza lub usuwa z pod rozporządzenia władzy państwowej lub samorządowej przedmiot, znajdujący się w przechowaniu z jej polecenia,

ulega karze więzienia do lat 2.

Art. 132. Kto uszkadza, usuwa lub czyni bezskutecznymi znaki, prawnie umieszczone przez władzę państwową lub samorządową w celu stwierdzenia tożsamości przedmiotu, zamknięcia go lub poddania pod rozporządzenie władzy.

ulega karze aresztu do roku lub grzywny.

1. (rozdz. XX w ogólności).

Tytuł rozdziału XX Projektu został zredagowany, jak zresztą można to powiedzieć o całości Projektu, pod wpływem przewodniej myśli dążenia do możliwej jasności i prostoty układu dla celów stosowania praktycznego. Z punktu widzenia systematyki teoretycznej można byłoby zapewne i temu układowi i temu tytułowi postawić pewne zarzuty. Mamy w nich niewątpliwie do czynienia z pewnego rodzaju kompromisem, jednakże konieczność tego kompromisu wynikała z właściwości terminologii prawniczej polskiej, rozbieżnej w różnych dzielnicach, a, co zatem idzie z konieczności takiej redakcji, która by była dla wszystkich możliwie najbardziej zrozumiała.

Po stwierdzeniu, że wyraz „władza“, użyty w tytule rozdziału XX i w tekście niektórych jego artykułów (o czym niżej), nie ma oznaczać ani władz w pojęciu konstytucyjno-ustrojowym, ani władzy w pojęciu atrybutu, ma natomiast

oznaczać organy władzy, czyli urzędy państwowe, — istota kompromisu stanie się zrozumiała.

W istocie wyraz „władza“ może mieć w języku prawniczym polskim różne znaczenie. Przedewszystkiem mamy do czynienia z tradycyjnym podziałem władz na ustawodawczą, wykonawczą i sądową. Wyraz polski „władza“ odpowiada tutaj francuskiemu „pouvoir“, niemieckiemu „Macht“. Oczywiście rzecz, że w rozdziale XX nie chodzi o władzę w powyższym rozumieniu. Zamachy na tak rozumiane władze, będące elementami ustroju państwowego, są oczywiście zamachami na sam ustrój, a więc mieszczą się w pojęciu zbrodni stanu. O tem właśnie była mowa w uchwałach Komisji Kodyfikacyjnej, która, uznawszy, że istotą przestępstw, nazwanych zbrodniami stanu, jest zamach na istnienie, całość ustrój państwa (tom II, str. 55), stwierdza, iż w najściślejszym związku ze zbrodniami stanu postawić należy grupę zamachów na władzę wykonawczą, ustawodawczą i sądową (tom II, str. 70).

Projekt poświęca tej sprawie swój artykuł 87, mieszczący się w rozdziale pierwszym pod ogólnym tytułem „Zbrodnie stanu“.

Inne znaczenie wyrazu „władza“ dotyczy pojęcia atrybucji. W tym sensie mówi się o zakresie władzy osoby, ją posiadającej. Władzą jest suma uprawnień właściwych podmiotowi, o którym mowa.

Oprócz tych dwóch znaczeń spotykamy także wyraz „władza“, jako odpowiednik francuskiego „autorité“, a jeszcze bardziej niemieckiego „Behörde“. Rozdział XX używa wyrazu władza w tem ostatniem znaczeniu. To wyjaśnienie wydaje się koniecznem, aby usunąć wszelką wątpliwość. Z punktu widzenia praktycznego pamiętać należy, że chodzi tutaj nie o władze, jako elementy ustroju państwowego, lub jako cechę organu państwowego, ale właśnie o ten sam organ, to jest o organ władzy, a nie o władzę samą. Całe to rozumowanie ma znaczenie o tyle mniej ważne, że odnosi się przedewszystkiem do intytlacji rozdziału, a więc mniejsze znaczenie ma dla ustalenia stanu faktycznego przestępstwa. Jednakże wyraz „władza“ w tem samem pojęciu spotkamy także w niektórych artykułach tego rozdziału (wtedy do zagadnienia tego wróćmy), a nadto tytuł rozdziału stanowi poniekąd ogólną wskazówkę co do kierunku wykładni.

Drugi z wyrazów, użytych w intytlacji rozdziału, „urząd“, również bywa używany w rozmaitem znaczeniu. Umieszczając obok siebie dwa te terminy „władze i urzędy“ Projekt chciał zbliżyć do siebie i potraktować równoznacznie obydwa te pojęcia. „Urząd“ bowiem rozumiany jest w danym

wypadku także jako organ władzy, jako „autorité“ albo „Behörde“. Pod wpływem terminologii niemieckiej używa się również w języku polskim wyrazu „urząd“ w znaczeniu niemieckiego „Amt“. Mówi się o urzędzie pocztowym, telegraficznym i t. p., podczas, gdy w tym wypadku niema mowy o organach władzy. To znaczenie wyrazu „urząd“ nie odpowiadałoby zamierzeniom Projektu.

Grupa stanów faktycznych, mieszczących się w tym rozdziale, mogłaby być również objęta określeniem przestępstw przeciwko zarządowi państwowemu. Chodzi tu bowiem przedewszystkiem o ochronę czynności organów państwem administrujących i o ochronę samej administracji i jej prawdowości. Ze względu jednak na to, że mogą być inne jeszcze przestępstwa przeciwko zarządowi państwowemu, oprócz zawartych w rozdziale XX, że z drugiej strony, np. stan faktyczny niektórych artykułów rozdziału XX możnaby uważać za wykraczający poza ramy zamachów na rząd państwowy, wybrano intytulację wyżej omówioną.

2. (art. 119).

Art. 119 Projektu stanowi pewną analogię do art. 109 pod względem cech działania przestępnego i podstaw ochrony karnej. Jak to już omówiono wyżej przy rozdziale XVIII, zamachy na spokój i prawidłowy tok funkcjonowania organów życia zbiorowego, jakimi są zreszezenia publiczno-prawne z parlamentem na czele. wymagają ochrony karnej szczególnej, bez zachowania koniecznej łączności z pojęciem władzy, rządu i t. p. wobec postępującego w tej dziedzinie różniczkowania. To wyodrębnienie zreszezeń publiczno-prawnych w samodzielną grupę nie przeszkadza konieczności objęcia ochroną spokoju i prawidłowego toku czynności innych organów życia państwowego, których funkcje bywają obok funkcyj parlamentu uważane za równorzędne władze. Chodzi tu mianowicie o czynności Prezydenta Rzeczypospolitej, Ministra albo Sądu. Można oczywiście traktować wszystkie te trzy organy pod kątem widzenia ustrojowym, jako organy podzielonych władz, tam też, gdzie chodzi o ochronę ustroju, Projekt wymienia Sejm, Senat, Prezydenta Rzplitej, Ministrów Sądy w jednej łącznej dyspozycji.

Obecnie jednak nie chodzi o znaczenie ustrojowe tych organów, ale, jak to już kilkakrotnie zaznaczono, o prawidłowy tok ich czynności. A z tego punktu widzenia pomiędzy parlamentem, jako zreszezeniem publiczno-prawnem, z jednej stro-

ny, a urzędami państwowymi, jakimi są Prezydent Rzplitej, Ministrowie, albo Sady, zachodzi istotna różnica. Dlatego też, mówiąc o funkcjach życia zbiorowego, Projekt wysunął na pierwsze miejsce i wyodrębnił w samodzielnej grupie ochronę czynności zrzeszeń publiczno-prawnych. Natomiast art. 120 poświęcony jest ochronie urzędów państwowych i podobnie, jak z pośród zrzeszeń prawa publicznego wysunięte zostały na czoło instytucje parlamentarne: Sejm, Senat, Zgromadzenie Narodowe, Sejm autonomiczny, tak tutaj na czoło wysuwały się urzędy Prezydenta Rzplitej, Ministrów oraz Sady.

Istota i cechy działania przestępnego, a także sankcja karna są tu określone tak samo, jak w artykule 109.

3. (art. 120).

Art. 120 Projektu pozostaje właściwie w ścisłym związku wewnętrznym z jego art. 147 i 148, które zostały umieszczone w rozdziale XXIV, traktującym o przestępstwach przeciwko porządkowi publicznemu. Chodzi tu mianowicie o ochronę poszanowania należnego państwu, jego ustrojowi, jego organom i oznakom zewnętrznym. Artykuły 147 i 148 mówią o znieważeniu ustroju i godła państwowych, art. 120 o znieważeniu organów państwa, a mianowicie organów, rozumianych tak, jak to przedstawiono wyżej, i objętych w nazwie „władz i urzędów“.

Z tego punktu widzenia należy odróżnić zniewagę organów państwowych, jako takich, niezależnie od ich czynności i osób, te czynności sprawujących. To właśnie ma na myśli art. 120. Osobno również traktować należy znieważenie urzędnika, jako określonej osoby w związku z czynnością, przezeń wykonywaną, o czem będzie mowa niżej przy artykule 124.

Działanie przestępne według art. 120 polegać ma na znieważeniu. Pojęcie znieważenia jest wspólne dla wszystkich wypadków, w których wyraz ten jest w Projekcie użyty. Mieści się w nim przypuszczenie takiego zachowania w stosunku do znieważonego przedmiotu, w którym nie tylko brak przyjętych powszechnie oznak poszanowania, ale nadto w jakiś sposób wyrażona została chęć poniżenia chronionego przedmiotu. Projekt wymaga, aby działania dopuszczono się publicznie, t. j. w myśl rozdziału XV, zawierającego wyjaśnienie ustawowych wyrażań wówczas, kiedy „działanie jest dostępnem dla nieokreślonej liczby osób, lub kiedy świadkami działania było więcej niż dziesięć osób, albo kiedy za środek działania obrano druk, bismo, lub wizerunek, rozpowszechnione wśród więcej niż dzie-

sieci u osób". Ta cecha publiczności działania wynika z istoty przestępstwa, łączącej się, jak to już wykazano, ze stanami faktycznymi art. 147 i 148. Chodzi tu bowiem o niebezpieczeństwo, jakie tkwi w fakcie znieważenia publicznego, t. j. lekceważenia lub wydania na pośmiewisko organów państwowych. Interes ładu państwowego, tak samo jak interes prawidłowego toku czynności organów państwowych, wymaga odpowiedniego tych organów poszanowania. Niepubliczne znieważenie władzy lub urzędu nie zostało objęte przez Kodeks, trudno bowiem widzieć w niem przestępstwo. Jeżeli bowiem znieważenie takie odnosić się będzie do określonej osoby i dotyczyć określonej czynności urzędowej, będzie w sobie zawierało cechy stanu faktycznego art. 124, nawet gdyby nie było dokonane publicznie (zobacz pod art. 124). Jeżeli zaś ktokolwiek niepublicznie, t. zn. nie w warunkach, przewidzianych w rozdziale XV, wyraża się w sposób, zawierający cechy zniewagi, o władzach i urzędach, to stopień niebezpieczeństwa społecznego jest w tym wypadku zbyt nieznaczny, ażeby wymagał represji karzącej.

4. (art. 121).

Art. 121 Projektu odpowiada art. 142 K. K. R., 113 K. K. N. i 81 K. K. A. Poświęcony on jest mianowicie stanowi faktycznemu t. zw. oporu władzy.

Istotą działania przestępnego jest w tym stanie faktycznym, podobnie, jak to było w artykułach 109, 111, albo 119, użycie przemocy fizycznej lub groźby celem wywarcia wpływu na czynność organu państwowego. O ile jednak tam chodziło o zrzeczenia prawa publicznego lub też o naczelne urzędy państwowe, o tyle art. 121 obejmuje ochroną prawną wszelkie działania urzędowe — wszelkich organów państwowych lub samorządowych.

Z drugiej strony art. 121 ma na względzie tylko wypadek przeszkadzania czynności urzędowej albo, jak się wyraża Projekt, zmuszania do zaniechania czynności urzędowej. Natomiast wywarcie wpływu na czynność urzędową, nie prowadzące do jej zaniechania, będzie się mieściło, raczej w stanie faktycznym art. 122, o ile zmierza do tego, aby urzędnik przedsięwziął co innego, niż chciał lub powinien był przedsięwziąć.

Czynność, do której zaniechania zmuszano lub zmuszono, musi być nie tylko czynnością urzędową, musi ona nadto być czynnością prawidłową i leżeć w zakresie władzy osoby, która ją wykonuje. Te dodatki, charakteryzujące czynność urzędową, t. j. jej prawidłowość i objęcie zakresem władzy urzędnika, mają na względzie, oczywiście, stronę formalną prawidłowości,

a nie merytoryczną słuszność podejmowanej czynności urzędowej. Komornik, gdy wykonywa wyrok właściwego sądu, działa w zakresie swojej władzy i spełnia czynność urzędową prawidłową, jeżeli nie uchybia formalnym przepisom co do wykonywania wyroków. Jest natomiast rzeczą obojętną, czy wyrok był merytorycznie słuszny, czy nie będzie on uchylony trybem, przez postępowanie sądowe przewidzianym. Podobnie urzędnik, wykonywający jakieś rozporządzenie władzy administracyjnej lub nawet wydający takie rozporządzenie, korzysta w pełni z ochrony art. 121, jeśli działa, nie przekraczając zakresu swoich uprawnień i nie uchybiając formalnej prawidłowości przedsiębranego działań a. Natomiast zagadnienie celowości zarządzeń, merytorycznego ich usprawiedliwienia, mogące ulegać sprawdzeniu w drodze instancji, nie wchodzi tutaj w grę i nie wpływa na kwestię ochrony karnej takiej urzędowej czynności.

Osoba, która korzysta z ochrony swoich czynności według art. 121, musi być urzędnik. Określenie urzędnika, zawarte zostało w rozdziale XV, gdzie ustalono, że jest to osoba, pełniąca funkcje publiczne w imieniu państwa lub samorządu. To szerokie określenie urzędnika, o którym będziemy mówili w związku z rozdziałem XV, zostało w granicach art. 121 rozszerzone jeszcze przez objęcie tą ochroną także osób, które, nie będąc urzędnikami, w danym poszczególnym wypadku zostały powołane do współdziałania w czynnościach urzędowych uprawionego urzędnika.

Pojęcie przemocy i groźby bezprawnej według art. 121 odpowiada oczywiście tym samym cechom, co i przy innych artykułach, używających tych terminów.

Objektywną cechą działania przestępnego jest właśnie użycie przemocy lub groźby bezprawnej. Zmuszanie do zaniechania czynności urzędowej stanowi cechę subiektywną działania, a mianowicie cel, który sprawca chce przemocą lub groźbą osiągnąć. Stąd punkt ciężkości przestępstwa leży w zamachu na czynność urzędową i przestępstwo będziemy uważali za dokonane z chwilą, kiedy ten zamach środkami przemocy lub groźby bezprawnej podjęto. Nie jest rzeczą konieczną do uznania przestępstwa za dokonane, aby działający urzędnik rzeczywiście czynności zaniechał. Jeśli urzędnik zdołał się oprzeć przemocy albo nie ułakł się groźby i obowiązek swój wypełnił, to sprawca, który przemoc lub groźbę stosował, będzie pomimo to odpowiadał za dokonane przestępstwo z art. 121.

Natomiast jeżeli sprawca dopuścił się tak zwanego oporu biernego bez użycia przemocy lub groźby w stosunku do działającego urzędnika, chociażby w ten sposób utrudnił czynność urzędową lub nawet ją uniemożliwił, nie będzie za to działanie od-

powiedzialny w myśl artykułu 121, co nie wyłącza oczywiście możliwej odpowiedzialności z innego artykułu. Tak na przykład osoba, uciekająca przed aresztowaniem albo ukrywająca przedmioty, które komornik ma zająć w wykonaniu wyroku, udaremnia wprowadzić czynność urzędową, jednakże nie środkami przemocy ani groźby, i wobec tego art. 121 nie będzie miał do niej zastosowania.

5. (Art. 122).

Uzupełnieniem art. 121 jest stan faktyczny, zawarty w art. 122. Chodzi tu mianowicie o takie samo użycie przemocy lub groźby, jednakże nie w celu negatywnym zmuszenia urzędnika do zaniechania czynności, lecz w celu pozytywnym zmuszenia urzędnika do przedsięwzięcia czynności urzędowej.

W tym wypadku nie chodzi już oczywiście ani o to, aby czynność, do której sprawcę zmuszono, była prawidłowa, ani nawet, żeby leżała w zakresie władzy działającego urzędnika. Wystarcza samo użycie przemocy lub groźby celem wywarcia wpływu na tok czynności urzędowej i na jej wykonanie. Ustawodawstwo obowiązujące, tak np. K. K. R., mówiąc o zmuszaniu urzędnika do czynności, ma na względzie takie właśnie czynności urzędowe, które są albo pogwałceniem obowiązku, albo przekroczeniem uprawnień urzędnika. Paragraf 114 K. K. N., a także Projekt niemiecki zestawiają zmuszanie urzędnika do czynności urzędowej w jednym artykule ze zmuszaniem do jej zaniechania, od czego jednak odróżniono opór władzy, potraktowany o wiele ciśniej i bardziej kazuistycznie. Ponieważ według Projektu opór władzy mieści się całkowicie w ramach art. 121, gdzie mowa o użyciu przemocy lub groźby w celu zmuszenia do zaniechania czynności urzędowej, pozostała otwartą kwestia karalności zmuszania do przedsięwzięcia czynności urzędowej. Wydawało się słusznym nie ograniczać wzorem K. K. R. tego stanu faktycznego tylko do wypadków, kiedy zmuszana osoba ma działać wbrew swoim obowiązkom lub uprawnieniom. Nie poruszono także kwestji, czy wymuszona przemocą lub groźbą czynność ma być merytorycznie zasadną.

Podobnie jak w art. 121, punkt ciężkości działania przestępnego tkwi w użyciu przemocy lub groźby bezprawnej. Subiektywną stroną działania stanowi cel, którym jest zmuszanie urzędnika do przedsięwzięcia czynności urzędowej.

Ten stan faktyczny musiał być traktowany osobno od art. 121 nie tylko z tego względu, że czynność, do której wykonania zmusza sprawca w myśl art. 122, nie musi odpowiadać warun-

kom, jakich wymaga projekt od czynności, do której zaniechania sprawca zmusza w myśl art. 121, ale także i z tego powodu, że przestępstwo zmuszenia do wykonania czynności odnosić się może tylko do urzędnika, że zatem zakres osób chionionych przeciwko tym zamachom jest w myśl art. 122 ciaśniejszy.

6. (Art. 123).

Art. 123 projektu stanowi kwalifikację przestępstw, omówionych w art. 121 i 122, ze względu na udział w nich większej liczby osób.

Odrzucając dawną metodę łączenia oporu władzy z t. zw. gwałtem publicznym, Projekt musiał się jednak liczyć z faktem, że do rzędu rozpowszechnionych przestępstw oporu władzy, należą właśnie zamachy na urzędników, dokonywane zbiorowo. Takie zbiorowe akty przemocy w stosunku do organów władzy zawierają w sobie niewątpliwie szczególnie wielkie niebezpieczeństwo dla ładu państwowego, a stąd wymagają szczególnego traktowania, jako kwalifikowane w porównaniu z jednostkowymi wypadkami oporu lub zmuszenia.

Przestępstwa tłumowe zostały ujęte przez Projekt, zgodnie z nowoczesnymi poglądami w tym przedmiocie, z punktu widzenia ochrony porządku publicznego, a nie tak, jak to spotykamy w dawniejszych kodyfikacjach, gdzie traktowano je w związku z ochroną władzy. Dlatego też w obecnym rozdziale niema mowy o przestępstwach tłumowych i art. 123 nie ma ich na względzie. Ogranicza się on ściśle tylko do wypadków zbiorowego użycia przemocy lub groźby bezprawnej w stosunku do urzędnika w warunkach w art. 121 albo 122 wskazanych. Gdyby taki zbiorowy opór przybierał cechy przestępnego zbiegowiska, przekształciłby się on w inne przestępstwo i Projekt poświęca mu swój art. 155.

W danym wypadku nie chodzi o zbiegowisko publiczne, przeciwstawiające się lub grożące urzędnikowi albo przeszkadzające czynnościom urzędowym, ale o działanie, podjęte przez kilka osób, działających w porozumieniu.

Istotną zatem cechą art. 123 jest przede wszystkim porozumienie przestępne. To porozumienie w połączeniu z faktem wzięcia w niem udziału conajmniej trzech osób zostało uznane za czynnik, w wysokim stopniu kwalifikujący sam fakt przemocy w stosunku do urzędnika.

Mamy tu zatem do czynienia ze szczególnym złym zamiarem, z konkretną zmwą lub spiskiem i realizacją tych zamierzeń w postaci aktów bezpośredniej przemocy lub groźby.

Liczba conajmniej trzech uczestników takiego działania zo

stała w tym wypadku wymieniona w związku z ogólnie przyjętym wymaganiami przynajmniej trzech uczestników w wypadkach wszystkich przestępstw, których głównym składnikiem jest porozumienie przestępne.

W wypadkach zbiegowisk publicznych, chociażby się one dopuściły zbiorowymi siłami, jednego z przestępstw, wymienionych w art. 121 albo 122, nie będzie dominowała ta szczególnie niebezpieczna cecha porozumienia przestępnego. Niebezpieczeństwo społeczne zbiegowiska publicznego ma swoje źródło gdzieindziej, dlatego też o niem Projekt w rozdziale obecnym nie mówi, zatrzymamy się nad niem przy artykule 155.

7. (Art. 124).

Art. 124 poświęcony jest ochronie czci osobistej urzędnika w szerokim znaczeniu tego wyrazu oraz w tym zakresie, w jakim w rozdziale niniejszym objęte są ochroną nie tylko osoby, sprawujące urząd państwowy lub samorządowy, ale także osoby prywatne, z urzędnikiem współdziałające.

Ochronę czci urzędnika traktować można dwojako: albo jako samodzielny stan faktyczny w związku z przestępstwami, skierowanymi przeciwko zarządowi publicznemu, albo też jako kwalifikację zwykłej obrazy osobistej.

Ten drugi punkt widzenia przyjęty został np. przez K. K. R., który w art. 532 wymienia, jako podstawę kwalifikacji zniewagi, skierowanie jej przeciwko osobie urzędowej podczas lub z powodu wykonywania obowiązków służbowych, a to narówni ze znieważeniem rodziców, osoby duchownej i t. p.

Projekt stanął na stanowisku powiązania ochrony czci osobistej urzędnika przeciwko zamachom, których powodem jest wykonywanie przez niego obowiązków służbowych, z ochroną interesu publicznego, związanego z pełnieniem przez urzędnika tych właśnie jego obowiązków. Dlatego też traktował taką zniewagę nie jako kwalifikację obrazy osobistej, ale jako czyn samodzielny, łączący się z innymi formami zamachów na zarząd publiczny.

Należy jednak odróżnić, jakśmy to już mówili, w związku z art. 120, ochronę instytucji publicznych, jako takich, od ochrony osób, będących organami zarządu państwowego. W pierwszym bowiem wypadku sprawca nie dotyka osoby, ani jej czci, lecz tylko organy życia publicznego. W drugim natomiast zamach skierowany jest przeciwko czci osobistej określonej jednostki, a tylko fakt dokonania tego zamachu podczas lub z powodu pełnienia obowiązków publicznych, nadaje mu charakter czynu, mającego szczególne znaczenie i różniącego się od znie-

wagi osobistej przede wszystkim pod względem inicjatywy ścigania, która w tym wypadku nie może być pozostawiona jednostce.

Pojęcie „znieważa“ mieści w sobie w tym wypadku tak samo, jak we wszystkich innych, kiedy Projekt używa tego wyrażenia, wszelkie uchybienia czci w tych wszystkich postaciach, w jakich są one znane Projektowi (zobacz art. 247 i 248).

Zwrot „pełnienie obowiązków służbowych“ oznacza, iż chodzi tu o wykonywanie przez osobę chronioną takich czynności, które wynikają z jej publiczno-prawnego charakteru i należą formalnie do jej zakresu działania. Podobnie, jak w wypadku oporu, tak i tutaj, kwestją merytorycznej słuszności lub niesłuszności czynności, podejmowanej przez urzędnika w wykonaniu obowiązków, nie jest brana w rachubę. Z powodu czynności urzędowej merytorycznie niesłusznej wolno się na urzędnika skarżyć, wolno poddać rzeczowej krytyce jego postępowanie, żądać uchwalenia jego zarządzenia, nie wolno jednak obrażać go albo zniesławiać z tego powodu.

8. (Art. 125).

Art. 125 został postawiony w tym miejscu z tych samych względów, co i art. 124.

Projekt stanął na stanowisku, — które omawiać będziemy na właściwym miejscu w związku z art. 232 i 248 — traktowania wypadków naruszenia nietykalności ciała oddzielnie od obrazy czci. Wszelkiego rodzaju uderzenia lub inne zamachy na nietykalność cielesną, bez względu na ich pobudki, t. j. skierowanie lub nieskierowanie przeciwko czci napadniętego, zostały w Projekcie objęte w jednym stanie faktycznym w rozdziale przestępstw przeciwko nietykalności osobistej („przeciwko życiu i zdrowiu“) i uzależnione od prywatnej inicjatywy ścigania.

Te same pobudki, które skłoniły do traktowania obrazy urzędnika lub osoby, z nim współdziałającej, podczas lub z powodu pełnienia obowiązków służbowych, jako przestępstwa przeciwko interesom zarządu publicznego, kazały również umieścić w tej samej grupie i stan faktyczny czynnej napaści na urzędnika lub osobę, mu pomagającą, w tych samych warunkach.

Czynna napaść w rozumieniu art. 125 nie jest równoznaczna z użyciem przemocy według artykułów 121 lub 122. Przemoc ma bowiem w sobie cechy przymusu, może się wyrażać zarówno w aktach fizycznego gwałtu, jak groźby, zmierzać musi zawsze do tego, aby zmusić kogoś do działania lub zaniechania. Natomiast czynna napaść nie zmierza ani do wymuszenia czynności urzędowej, ani do jej przeszkodzenia. Jest ona krzywdą

fizyczną, naruszeniem metykalności ciała określonej osoby, której zadaje się ból fizyczny w związku z jej czynnościami urzędowymi, podczas nich albo i w innym czasie, potem na przykład, kiedy już czynność została dokonana, a więc bez celu wywarcia na nią jakiegokolwiek wpływu.

Pozatem art. 125 stanowi niejako uzupełnienie przepisu, zawartego w art. 124.

9. (art. 126 — 128).

W grupie przestępstw przeciwko władzom i urzędom zostały również umieszczone stany faktyczne przekupstwa.

Istnieją wprawdzie kodyfikacje, do których należy, między innymi, i K. K. N. obowiązujący, które łączą działanie przestępne osoby prywatnej, ofiarującej urzędnikowi łapówkę, z działaniem przestępnem sprzedajnego urzędnika, widząc w tem jakgdyby czynną i bierną stronę tego samego działania przestępnego. Jednakże z punktu widzenia systematyki zarówno jak z punktu widzenia konstrukcji wewnętrznej tych stanów faktycznych należy przyjść do wniosku, że są to przestępstwa zupełnie odrębne.

Sprzedajność urzędnicza mieści się w pojęciu naruszenia obowiązku służbowego. Szczególny stosunek obowiązków służbowych jest tu podstawa prawna uznania za przestępstwo przyjęcia przez urzędnika nienależnych korzyści od osoby postronnej. Ten szczególny stosunek służbowy, jako podstawa karalności czynu, sprawia, iż czyn musi być ograniczony tylko do określonego podmiotu, jakim jest urzędnik.

Odwrotnie, w wypadkach przekupstwa urzędnik i jego stosunek służbowy są raczej szczególnym przedmiotem przestępstwa, skierowanego wogóle przeciwko interesowi zarządu publicznego. Osoba która przekupuje urzędnika, nie wykracza przeciwko jego obowiązkowi służbowemu, bowiem te szczególne obowiązki dla niej nie istnieją. Dopuszcza się natomiast zamachu na prawidłowy tok czynności zarządu państwowego, takiego samego jak w wypadkach oporu lub złamania przemocą lub groźbą z tą tylko różnicą że zamiast przemocy lub groźby celem zmuszenia urzędnika do wykonania lub do zaniedbania czynności służbowej, używa przekupstwa.

Przekupstwo zatem traktowane być musi w najściślejszym związku z wymienionemi wyżej przestępstwami przeciwko władzom i urzędom.

10. (art. 126 — 128 c. d.).

Przekupstwu poświęcone zostały w projekcie artykuły 126 — 128. Różnica pomiędzy poszczególnymi artykułami po-

lega na tem, iż w art. 126 sprawca zapomocą przekupstwa chce skłonić urzędnika do wypełnienia jego obowiązku służbowego, w art. 127 chce go skłonić do naruszenia jego obowiązku służbowego, wreszcie w art. 128 wynagradza urzędnika ex post za naruszenie obowiązku służbowego.

Z tego wyliczenia wynika, że Projekt odróżnia działania przekupstwa, poprzedzającego niejako czynność urzędową, o której chodzi, i podjętego w celu wywarcia wpływu na tę czynność, od działań, następujących po czynności urzędowej i będących niejako aktem wdzięczności za jej dokonanie.

W pierwszym wypadku Projekt uważa za karygodne podniecenie urzędnika zarówno do wykonywania obowiązku, jak i do jego naruszenia. Oczywiście to drugie jest karygodnem w wyższym o wiele stopniu.

Natomiast w drugim wypadku — wynagrodzenia za dokonaną czynność — Projekt wymienia tylko wynagrodzenie za naruszenie obowiązku służbowego. Udzielenie zatem korzyści w warunkach, skądinąd odpowiadających art. 128, ale za czynność podjętą przez urzędnika zgodnie z jego obowiązkiem służbowym, nie będzie przekupstwem. W takim bowiem udzieleniu korzyści niema zamachu na dobro zarządu publicznego, co nie przeszkadza faktowi, że urzędnik, któryby w związku z wykonaniem swego obowiązku służbowego przyjął korzyść jakakolwiek, chociażby nawet pozatem nie dopuścił się żadnego naruszenia służbowego, będzie ulegał karze za sprzedajność, a to w myśl art. 279 § 1 Projektu.

To odróżnienie jest konsekwencją omówionego wyżej odmiennego traktowania przekupstwa i sprzedajności, zarówno co do podstaw karygodności, jak co do przedmiotu ochrony prawnej.

11. (art. 126 — 128 c. d.).

Poza omówionemi wyżej różnicami, działanie przestępne we wszystkich trzech wypadkach przekupstwa jest jednakowe. Należy zaznaczyć, iż w porównaniu z dotychczas obowiązującymi w tym względzie normami zostało znacznie rozszerzone. To rozszerzenie nastąpiło w dwóch kierunkach: 1) przez uznanie, że środkiem przekupstwa może być nie tylko udzielenie korzyści materialnej, ale także osobistej, 2) przez wprowadzenie odpowiedzialności za korzyści, udzielone pośrednio

Co do pierwszego, to dotychczasowa doktryna i judykatura miały dość dużo do czynienia z ustaleniem granicy, w której korzyść, udzielona urzędnikowi, przestaje być dozwoloną, przekształca się z towarzyskiej uprzejmości w karygodne prze-

kupstwo. Godzono się bowiem przeważnie na niedopuszczalność w stosunku do urzędnika tylko wyraźnych datków majątkowych.

Projekt stanął na stanowisku, że zarówno szkodliwym dla interesu publicznego jest oddziaływanie na nieprawidłowość czynności urzędnika przez udzielenie mu datku majątkowego, jak przez jakiegokolwiek bądź inne środki. Sprawca nie tylko wówczas wywiera szkodliwy wpływ na tok zarządu publicznego, kiedy datkiem pieniężnym nakłania urzędnika do naruszenia obowiązku. Ten sam skutek osiągać może również jakimiś innymi zabiegami demoralizującymi, jeżeli tylko istotą ich jest odwiecenie urzędnika od wykonania obowiązku a nawet wogóle wywarcie wpływu ubocznego na jego czynności urzędowe.

Z drugiej strony życie wykazuje, że bezpośredni datki, udzielany urzędnikowi, zachodzi tylko w wypadkach stosunkowo mniejszej wagi, natomiast w wypadkach najbardziej szkodliwej korupcji ma się zwykle do czynienia z taką lub inną formą pośrednictwa. Projekt stanął na stanowisku, że nie jest rzeczą konieczną ograniczanie wypadków karalnego przekupstwa tylko do bezpośredniego datku, udzielonego urzędnikowi, ale, że wystarczy do uznania za karygodne, jeżeli sprawca stara się wpłynąć na czynności urzędnika przez udzielanie datków innym osobom.

Projekt nie określa, kogo rozumieć należy przez te inne osoby. Oczywiście rzecz, że ważnem tutaj jest stwierdzenie, iż pomiędzy udzieleniem korzyści a czynnością urzędnika może zachodzić związek bez względu na to, jaki istnieje stały stosunek pomiędzy osobą, uzyskującą korzyści, a urzędnikiem.

Może tu chodzić nie tylko o wypadki obdarowywania albo forytowania krewnych urzędnika, ale także o pośrednictwo ad hoc, dokonywane przez agentów jednej lub drugiej strony.

Jak wynika z powyższego, istotną cechą koncepcji przekupstwa, w myśl Projektu, jest związek pomiędzy działaniem sprawcy a postępowaniem urzędnika w służbie. W przeciwieństwie do panującego dotąd systemu karania datków materialnych, dawanych urzędnikowi w związku z urzędowaniem, gdzie na pierwszy plan wysuwało się formalne traktowanie warunków przestępności, Projekt stara się pogłębić sprawę i przenieść punkt ciężkości do materialnej istoty czynu.

Projekt nie przesądza zgóry w żadnym kierunku, czy udzielenie urzędnikowi korzyści majątkowej w związku nawet z jego urzędowaniem ma być przestępstwem, a udzielenie w tych samych warunkach korzyści osobistej urzędnikowi lub innej osobie cech przestępstwa nie zawiera. Przeciwnie.

w myśl Projektu, każde z tych działań może być albo nie być przestępstwem w zależności od zamierzeń sprawcy. Siąd, w myśl Projektu, datek majątkowy, udzielony lub zaproponowany urzędnikowi po wykonaniu przezeń czynności, stanowiącej jego obowiązek, bez zamiaru wpływania na tę czynność, nie będzie traktowany jako przekupstwo. Bedzie natomiast przekupstwem świadczenie korzyści osobistych trzeciej osobie związanej stale lub też w danym konkretnym wypadku z urzędnikiem takim stosunkiem szczególnym, który sprawia, że świadczący spodziewa się tą drogą wpłynąć na czynności służbowe urzędnika.

W uzasadnieniu niniejszem trudno jest ilustrować wywo-
dy powyższe kazuistycznymi przykładami. Nietrudno jednak, mając doświadczenie sędziowskie w zakresie ścigania przekupstwa, spostrzec, że formuła Projektu ma pewne zalety praktyczne i obejmie szereg wypadków jawnego demoralizowania urzędników które jednak ze względów formalnych dotąd wymykały się z pod represji karnej.

Z drugiej strony nie należy się obawiać zbyt wielkiej rozciągłości dyspozycji Projektu, jak to już zaznaczyliśmy bowiem, w każdym wypadku istotną cechą, która musi być stwierdzona, jest chęć sprawcy oddziaływania na czynności służbowe urzędnika albo wynagrodzenia za naruszenie przez niego obowiązku służbowego.

12. (art. 129).

Art. 129 Projektu ma na względzie wypadki wykonywania czynności urzędowych przez osoby niewłaściwe. Ujęcie zagadnienia, zawarte w tym artykule, różni się od tego, jakie widzimy w obowiązującym dotąd u nas ustawodawstwie. Według K. K. R. art. 151, podobnie zresztą, jak według K. K. N. § 132, istotę przestępstwa t. zw. przywłaszczenia władzy rozdzielono na dwa działania, z których każde samodzielnie wypełniać miało stan faktyczny. Chodziło mianowicie albo o przybranie pozorów urzędnika w celu wykonania czynności które tylko urzędnik wykonać może albo też o samo wykonanie takiej czynności. Było to jakby z jednej strony formalne z drugiej strony merytoryczne wkroczenie osoby nie uprawnionej w sferę czynności zarządu publicznego. Projekt nie uznał za możliwe zatrzymać się na żadnej z tych formuł, uważając że jeśli chodzi o stronę formalną o przybranie pozorów urzędnika ewentualnie np. noszenie oznak urzędniczych to działanie to musi być traktowane w związku z zamierzeniem, do którego ma prowadzić. A więc

jeśli ktoś występuje jako urzędnik podatkowy wobec osób trzecich i, pod pozorem poboru podatków, zbiera od nich na swój dochód pieniądze, przybranie cech urzędnika będzie czynnikami składowym dokonywanego oszustwa i t. p.

Istotną natomiast rzeczą w stanie faktycznym przywłaszczenia władzy jest nie to, że ktoś przybiera taki lub inny pozór, ale że wykonywa czynność, która, biorąc obiektywnie, ma cechy czynności urzędowej i stąd wprowadza zamęt do stosunków publicznych, których ta czynność urzędowa może dotyczyć. Dlatego też Projekt zatrzymał się jedynie na objęciu dyspozycją art. 129-go wypadków wykonania czynności urzędowej przez osobę, która w tym celu przywłaszczyła sobie nienależne uprawnienia urzędnika.

Podmiotem tego przestępstwa może być oczywiście osoba, która uprawnień do wykonania czynności urzędowej, jaką przedsięwzię, nie posiada. Jest więc rzeczą obojętną, czy sprawcą będzie urzędnik, czy osoba postronna. Osoba postronna bowiem nie posiada uprawnień urzędniczych wogóle, a więc i tych, które są w danym wypadku potrzebne. Urzędnik posiada pewien zakres uprawnień urzędniczych, jeżeli jednak przedsięwzię działanie, które ani merytorycznie, ani formalnie do jego zakresu nie należy, może się stać sprawcą przestępstwa z art. 129. Należy bowiem odróżniać przestępstwo z art. 129 od przestępstwa służbowego, polegającego na przekroczeniu władzy przez urzędnika. O tem przekroczeniu władzy będziemy mówili osobno w związku z art. 276 Projektu. Jak wynika jednak już z samej definicji, poto, ażeby móc mówić o przekroczeniu władzy przez urzędnika, musimy stwierdzić przedewszystkiem, że posiada on pewien zakres przekraczanej władzy. Chodzi tam zatem o stosunek ilościowy, podczas gdy w art. 129 sprawca wogóle tego rodzaju władzy nie posiada. Sędzia, któryby wydał wyrok w sprawie, należącej do właściwości wyższej instancji, działając umyślnie, dopuściłby się przekroczenia władzy, ale urzędnik policji, któryby wydał taki wyrok, dopuściłby się przywłaszczenia władzy w myśl art. 129.

Wykonywana bezprawnie czynność musi być czynnością służbową w swej istocie. Nie chodzi tu zatem o pozór czynności służbowej, któryby wobec osoby trzeciej zasłaniał rzeczywiste intencje sprawcy, ale o taką czynność, która wchodzi rzeczywiście w zakres zarządu publicznego i która w tem znaczeniu mogłaby pociągać za sobą odpowiednie, publiczno-prawne konsekwencje.

Takie postawienie sprawy prowadzi do uznania tego, co w myśl obowiązującego dotąd ustawodawstwa było już dokonaniem przestępstwem (przybranie pozorów urzędnika w celu

wykonania czynności służbowej), za usiłowanie przestępstwa w myśl art. 129. Dokonaniem zaś będzie przestępstwo dopiero wówczas, kiedy czynność urzędową spełniono.

Projekt nie wprowadził znanej niektórym ustawodawstwom kwalifikacji w wypadkach, kiedy osoba, która władzę sobie przywłaszcza, dopuszcza się czynności zawierającej cechy przestępstwa służbowego. Osoba, która przywłaszczyłaby sobie uprawnienie urzędnicze w tym celu, ażeby pod pozorem czynności służbowych, dopuścić się ich nadużycia, odpowiadałaby według Projektu tylko za spełnienie tej czynności służbowej. Ewentualnie mogłaby tu być mowa o zbiegu przestępstw.

13. (art. 130).

Art. 130 stanowi pewną nowość w stosunku do obowiązującego ustawodawstwa. Łączy się on dosyć ściśle z przywłaszczeniem władzy urzędowej, omówionej w art. 129. wiąże się w pewnym stopniu ze stanem faktycznym, polegającym na przybraniu pozorów urzędnika, którego to stanu faktycznego Projekt z obowiązującego ustawodawstwa nie przejął, ale zwraca się przede wszystkim przeciwko działaniom podstępny, skierowanym na uzyskanie uprawnień urzędniczych.

Konstrukcja tego stanu faktycznego ma charakter utylitarny, opiera się mianowicie na doświadczeniu praktycznym, wskazującym na częste dosyć wypadki fałszów i zabiegów podstępnych, dokonywanych przez osobę, nie posiadającą należytych kwalifikacji, celem uzyskania stanowiska urzędnika i związanych z tem uprawnień.

Ponieważ w interesie publicznym leży zapewnienie należytych kwalifikacji personelu urzędniczego, a brak tych kwalifikacji odbija się ujemnie na zarządzie publicznym, odpowiedni stan faktyczny został umieszczony w Projekcie w postaci art. 130.

Przez podstępne zabiegi rozumieć należy w tym wypadku, podobnie jak w innych wypadkach, kiedy Projekt tego samego zwrotu używa, wszelkiego rodzaju czynności, polegające na wprowadzeniu w błąd innej osoby, o ile to wprowadzenie w błąd zmierza do wskazanego w ustawie celu przestępnego.

Uzyskanie uprawnień, w myśl art. 130, polegać może albo na uzyskaniu stanowiska urzędnika przez odpowiednią nominację i t. p., albo na uzyskaniu jakichś specjalnych ad hoc upoważnień i poleceń.

14. (art. 131 — 132).

Artykuły 131 i 132 Projektu dotyczą tych samych wypadków, którym poświęcone były art. 144 K. K. R. i 136 K. K. N.

Jednakże ujęcie tekstu artykułów Projektu jest o wiele mniej kasuistyczne i dokładniejsze, aniżeli to było w obowiązującym ustawodawstwie.

Przedmiotem przestępstwa jest czynność urzędowa, polegająca albo na oddaniu, albo na objęciu, przedmiotu lub pomieszczenia pod ochronę władzy, czy to przez polecenie opiekowania się nią określonej osobie, czy to przez nałożenie pieczęci lub innego odpowiedniego znaku. Nie chodzi tu zatem o materialną całość rzeczy objętej lub oddanej w rozporządzenie władzy, ale o przeciwstawienie się czynności urzędowej i unicestwienie jej skutków. Działanie przestępne polegać może albo na oddziaływaniu na przedmiot, objęty pod rozporządzenie władzy, a więc np. uszkodzenie, ewentualnie zniszczenie przedmiotu (gdyż, jak wiadomo, według terminologii, przyjętej przez Projekt, zniszczenie mieści się w pojęciu uszkodzenia, jako jego najwyższy stopień), albo na usunięciu tego przedmiotu z pod rozporządzenia władzy lub osób, z jej polecenia działających. W każdym razie usunięcie to jest czynnością zwróconą przeciwko zarządzeniu władzy publicznej, ale nie przeciwko prawu własności na rzeczy. Zabór przedmiotu w celu przywłaszczenia będzie zatem kradzieżą, chociażby przedmiot ten znajdował się w rozporządzeniu władzy.

Obok tego działania, zwróconego na przedmiot, a omówionego w art. 131, artykuł 132 zajmuje się wyliczeniem działań zwróconych na zewnętrzne oznaki, wystawione przez władzę na przedmiocie lub pomieszczeniu. W tym wypadku działanie może polegać na uszkodzeniu lub usunięciu tych oznak (pieczęci i t. p.), albo, jak mówi Projekt, uczynieniu ich bezskutecznymi. Ścisłe biorąc, ta właśnie ostatnia forma działania jest istotą przestępstwa. Uszkodzenie bowiem znaków, wystawionych przez władzę zachodzić będzie wtedy, kiedy nie będą mogły one służyć celowi, dla którego zostały wystawione, t. zn. kiedy nie będą mogły one stanowić dowodu tożsamości przedmiotu lub też objęcia go pod rozporządzenie władzy. Będzie to, mówiąc inaczej, spowodowanie bezskuteczności tych znaków. Oczywiście rzecz, że to samo stanowi istotę działania w wypadku usunięcia znaków. Albowiem zniszczenie, uszkodzenie lub usunięcie, różniące się pod względem formalnym, dotyczy w każdym wypadku tylko znaczenia, jakie znaki uszkodzone lub usunięte mają w stosunku do wyrażonego przez nie rozporządzenia władzy i przedmiotu, tem rozporządzeniem objętego.

Cel, jakiemu mają służyć wystawione przez władzę znaki, może, w myśl Projektu, polegać albo na stwierdzeniu tożsamo-

ści przedmiotu, albo na stwierdzeniu objęcia go pod rozporządzenie władzy. Nie będą tu więc wchodziły w grę znaki probiercze i t. p. znaki urzędowe, nie służące jednemu z dwóch wymienionych w ustawie celów.

W artykułach 131 i 132 Projekt wymienia równorzędnie władzę państwową i samorządową, obejmując jednakową ochroną odpowiednie czynności obydwu tych władz.

W art. 132 istnieje nadto zastrzeżenie co do prawności wystawienia znaków, których uszkodzenie ma ulegać karze. To zastrzeżenie odnosi się do wszystkich czynności wszelkich władz, mających korzystać z ochrony prawnej, i art. 132 nie stanowi pod tym względem wyjątku. Zarówno czynności objęcia przedmiotu pod rozporządzenie władzy, jak oddania tego przedmiotu na przechowanie, nałożenia nań pieczęci lub innych znaków muszą być czynnościami prawnymi.

Prawność czynności urzędowych, w myśl artykułów 131 i 132 należy oczywiście rozumieć tak samo, jak i we wszystkich innych artykułach omawianego obecnie rozdziału. Prawnemi mianowicie będą te czynności, które podejmuje właściwy organ władzy w zakresie swego działania. Merytoryczna słuszność zarządzeń nie jest warunkiem prawności. Ulegać ona będzie kontroli w trybie właściwym, ale nie usprawiedliwia samowolnego przeciwstawienia się przez obywatela zarządzeniom właściwych władz, czy to w postaci oporu, okazywanego urzędnikowi, czy w postaci czynów, skierowanych na rzeczy.

ROZDZIAŁ XXI.

FAŁSZYWE ZEZNANIA.

Art. 133. § 1. Kto, składając oświadczenie, mające służyć za dowód, zeznaje nieprawdę lub zataja prawdę, ulega karze więzienia do lat 5.

§ 2. Warunkiem odpowiedzialności jest, by przyjmujący oświadczenie działał w zakresie swoich uprawnień oraz aby bądź uprzedził zeznającego o odpowiedzialności karnej za niezgodne z prawdą zeznanie, bądź odebrał od niego przysięgę albo zapewnienie, zastępujące przysięgę

Art. 134. Kto przy przesłuchaniu w sądzie nieumyślnie popełnił czyn, przewidziany w artykule poprzednim, o ile złożył przysięgę lub zapewnienie, zastępujące przysięgę, ulega karze aresztu do roku.

Art. 135. Nie ulega karze, kto składa niezgodne z prawdą zeznanie z obawy przed odpowiedzialnością karną lub hańbą, grożącą jemu samemu lub jego najbliższemu.

Art. 136. W wypadkach, wymienionych w art. 133 i 134, sąd może zastosować nadzwyczajne złagodzenie kary lub kary nie wymierzać, jeżeli

a) nieprawdziwość dotyczy okoliczności, nie mogących mieć wpływu na rozstrzygnięcie sprawy;

b) sprawca czynu odwoła niezgodne z prawdą zeznanie, zanim przeciwko niemu zostanie wszczęte postępowanie karne

Art. 137. Kto powoduje, że osoba, przesłuchiwana przed sądem w celu dostarczenia dowodu, złoży nieumyślnie fałszywe oświadczenie mogące mieć wpływ na rozstrzygnięcie sprawy,

ulega karze więzienia do lat 5.

1. (art. 133 i 136a).

Niektóre ustawodawstwa nowożytne widzą wielką różnicę między zeznaniami zaprzysiężonemi a niezaprzysiężonemi, uznają nawet konieczność bezkarności zeznań niezaprzysiężonych. Przestępstwem jest — krzywoprzysięstwo. Typowym pod tym względem jest K. K. N., który uznaje tylko karygodność krzywoprzysięstwa w razie złożenia przysięgi lub zapewnienia, zastępującego przysięgę. Wszelkie inne zeznania nieprawdziwe są wolne od kary (por. art. 153 i nast.). Podobnie kodeks karny japoński z r. 1907 (§ 169, 171), kk. niemiecki z r. 1881 (art. 207 i nast.) i t. p.

Inne ustawodawstwa natomiast widzą w przysiędze tylko środek wzmocnienia zeznań przez powołanie się zeznającego na Najwyższą Istotę, jako świadka prawdziwości, albo też widzą środek oddziaływania na składającego zeznanie w kierunku poruszenia jego sumienia przez akt o charakterze religijnym. Do tej grupy należy K. K. A. (§ 199 lit. a), K. K. R. (art. 158), kodeks włoski, mówiący wogóle o nieprawdzie w sądzie (art. 214 i nast.) i t. p. Rozwój prawa karnego idzie niewątpliwie w kierunku nieuznawania przysięgi za istotną część czynu karygodnego. Za warunek karygodności uznaje się tylko złożenie oświadczenia o charakterze środka dowodowego, oświadczenia niezgodnego z prawdą.

Projekt polski uznając, że nie należy karać przysięgi, jako takiej a samo tylko nieprawdziwe oświadczenie, nie spuszcza z oka doniosłości odebrania przysięgi, jako faktu stojącego na równi z uprzedzeniem zeznającego o odpowiedzialności karnej, czekającej sprawcę na wypadek oświadczenia niezgodnego z prawdą. Ponieważ Projekt wychodzi poza ciasne granice karności samych tylko zeznań sądowych i pociąga do odpowiedzialności karnej za wszelkie nieprawdziwe oświadczenia, mające służyć za dowód, a złożone przed jakąkolwiek władzą, przeto koniecznym było zasugerowanie, że warunkiem odpowiedzialności

karnej jest zwrócenie uwagi zeznającego na doniosłość oświadczenia i odpowiedzialność, jaką na siebie bierze w wypadku zeznania nieprawdziwego. W naszych stosunkach społecznych przysięga zachowała do dnia dzisiejszego poważny walor, szerokie masy uważają, że dopiero po zaprzysiężeniu należy zeznawać ściśle zgodnie z prawdą. Dla innych osób zamiast przysięgi formalnej wystarczy zapewnienie, zastępujące przysięgę, albo nawet poprostu ostrzeżenie ze strony odbierającego oświadczenie. Projekt polski czyni zatem karygodność fałszywego oświadczenia zawisłą od tego rodzaju ostrzeżenia mniej lub więcej uroczystego.

Dawniejszą tradycją było pociąganie do odpowiedzialności karnej jedynie tylko za fałszywe zeznania lub przysięgę, złożone w *sądzie*, wobec czego przestępstwo to przedstawiało się jako zaimach na wymiar sprawiedliwości. Takie stanowisko zajmują K. K. A. (§ 199 lit. a), K. K. R. (art. 158) i t. p. W innych natomiast ustawach rozszerzono znacznie koło tych władz, przed którymi nie można bezkarnie składać fałszywych zeznań. Typowym pod tym względem jest K. K. N., art. 154, który mówi o *władzy*, powołanej do odbierania przysięgi, podobnie kodeks portugalski (242); kodeks norweski odróżnia wyraźnie od zeznań sądowych zeznania pozasadowe, względnie zeznania przed władzą publiczną (art. 163 II, 166).

Projekt polski stoi na stanowisku, że zeznanie, czy też jakiegokolwiek inne oświadczenie, złożone przed *władzą* państwową, powinno zawsze odpowiadać prawdzie. Punkt ciężkości przesuwają się na inną okoliczność, a mianowicie na ostrzeżenie. Nie to jest istotne, przed jaką władzą złożono kłamliwe oświadczenie, ale to, czy składającego je w odpowiedni mniej lub więcej uroczysty sposób o skutkach nieprawdziwości pouczono, względnie do jego sumienia się odwołano. Bezkarność nieprawdziwych oświadczeń, składanych przed władzami innymi niż sąd, musi prowadzić do załamania się administracji państwowej. Życie państwowe w Polsce jest zatrute przez zakłamanie, istniejące w stosunkach obywatela do państwa: obywatel zeznaje często nieprawdę a skutkiem tego władze państwowe odnoszą się z nieufnością i podejrzliwością do każdego oświadczenia. Stosunkom tym niepożądanym położyć może kres tylko karna odpowiedzialność za niezgodne z prawdą oświadczenia o charakterze dowodowym, złożone przed *jakąkolwiek* władzą państwową. Dlatego Projekt przyjmuje jako zasadę karygodność wszelkich oświadczeń o charakterze dowodowym, składanych przed *jakąkolwiek* władzą, byleby tylko przyjmujący oświadczenie działał w zakresie swoich uprawnień.

Nieprawdziwość danego oświadczenia może obejmować ca-

łość lub część, to znowu część istotną lub nieistotną. Nasuwa się pytanie, jak daleko iść należy w wymaganiach absolutnej prawdomówności pod rygorem ukarania. Tradycja dawniejsza, nawiązująca świadomie lub podświadomie do przysięgi jako aktu religijnego, skłania się ku karaniu nieprawdziwego zeznania, chociażby w szczegółach zupełnie dla danej sprawy obojętnych. Już we francuskim Code pénal (361 — 362) spotykamy różniczkowanie między zeznaniami na korzyść lub niekorzyść oskarżonego i zeznaniami innymi. Praktyka francuska i praktyka włoska, widocznie odczuwając życiową tego potrzebę, idą bardzo daleko w odróżnianiu zeznań, co do szczegółów *istotnych* i *nieistotnych*. K. K. R. (art. 158) zupełnie wyraźnie wspomina o zeznaniu, szkodliwym dla wymiaru sprawiedliwości, z czego należy wysnuć wniosek, że zeznanie fałszywe, które jednak wymiaru sprawiedliwości na szwank nie może narazić, nie jest karygodnym. Oczywiście tego rodzaju zastrzeżenia i ograniczenia karygodności mają zasadniczą jedną wielką wadę, są mianowicie niebezpieczne z punktu widzenia walki z przestępstwem, przyzwyczajają ludność do tego, że można przed sądem lub inną władzą zeznawać nieprawdę. Nawet zastrzeżenie, że chodzić musi o szczegóły dla sprawy ważne, nie jest dostateczną ochroną, gdyż zeznający najczęściej nie zdaje sobie z tego sprawy, które szczegóły są dla sprawy ważne, bo do tego zazwyczaj potrzeba przygotowania prawniczego. Z drugiej strony jednak zachodzi niebezpieczeństwo przeciągnięcia sankcji karnej ponad społeczną korzyść. Pamiętać należy, że Projekt polski pociąga do odpowiedzialności także sprawcę, składającego nieprawdziwe zeznania przed władzami administracyjnymi. Dlatego, utrzymując zasadę, że zeznający obowiązany jest zeznawać pełną prawdę we wszystkich kierunkach i co do wszystkich szczegółów, należy równocześnie stworzyć pewną klapę bezpieczeństwa dla tych wypadków, w których karanie nie byłoby społecznie pożądanym. Z tych powodów Projekt polski wprowadza zasadę *fakultatywnego* uwolnienia od odpowiedzialności sprawcy, który złożył nieprawdziwe oświadczenie co do okoliczności, nie mogących mieć *wpływu na rozstrzygnięcie sprawy* (art. 136 a). Sędzia będzie miał zadanie podwójne: po pierwsze należy do niego stwierdzenie, czy przedmiotowo dane okoliczności mają dla sprawy znaczenie, następnie, czy pobudki kierujące zeznającym zasługują na uwzględnienie. Zdarzyć się może, że świadek z jednej strony zdaje sobie sprawę z małego znaczenia fałszywie przedstawionych szczegółów, a z drugiej strony obawia się, iż przez zeznanie prawdziwe odkryje jakąś tajemnicę handlową, przemysłową, czy inną.

2. (art. 134).

Tradycja dawniejsza wymagała, by warunkiem odpowiedzialności za fałszywe zeznania była zawsze wina umyślna. Stanowisko to zajmuje obok wielu innych K. K. A. i K. K. R. Natomiast K. K. N. wprowadza pojęcie lekkomyślnego krzywoprzysięstwa (art. 163), obejmującego lekkomyślne zeznania nieprawdziwe, złożone pod przysięgą lub w wypadku oświadczenia, zastępującego przysięgę. Są ustawodawstwa, które idą jeszcze dalej, znają także odpowiedzialność za nieumyślne fałszywe zeznania, chociażby nie zaprzysiężone. Tutaj wymienić należy kodeks duński (§ 148), węgierski (§ 221) i bułgarski (art. 194). Rozstrzygnięcie pytania, czy wskazaniem jest wprowadzenie odpowiedzialności za fałszywe zeznania nieumyślne, jest dość trudne. Niedokładność zeznań często jest wynikiem niskiego poziomu umysłowego zeznającego: to, co sędziemu wydać się może lekkomyślnością, może być tylko następstwem niedostatecznego rozwoju, albo też wykształcenia niezupełnego. Z drugiej strony jednak stworzenie odpowiedzialności za zeznania lekkomyślne stać się może dobrodziejstwem dla sądu w tych wszystkich wypadkach, w których udowodnienie wprost złego zamiaru zeznania kłamliwego jest utrudnione. Projekt polski wybiera drogę pośrednią. Wprowadzając zasadę bezwzględnej karygodności wszelkich zeznań fałszywych, o ile złożono je z pełną świadomością, z drugiej strony liczy się z możliwością sankcji karnej za zeznania lekkomyślne tylko w wypadku zaprzysiężenia lub złożenia zapewnienia, zastępującego przysięgę. Projekt polski liczy się ze stosunkami faktycznymi i nastrojami panującymi w naszym społeczeństwie, szerokie masy ludności, zamieszkującej Państwo Polskie, trzymają się zasady, że dopiero po zaprzysiężeniu należy zeznawać ściśle zgodnie z prawdą. Jeżeli zeznający pomimo zaprzysiężenia nie zadaje sobie trudu w kierunku ścisłego odtworzenia swoich spostrzeżeń i daje folę swojej fantazji, nie może się dziwić, jeżeli go za to spotka kara.

3. (art. 135).

Czy należy wprowadzić bezkarność fałszywych zeznań poza wypadkiem wyżej przytoczonym fakultatywnego zwolnienia w razie nieprawdziwości szczegółów nieistotnych? W grę wchodzi tu z jednej strony czynniki subiektywne (pobudki), powodujące fałszywe zeznania, z drugiej strony jak gdyby „czynniki żal“, objawiający się odwołaniem już złożonych zeznań.

Położeniem przymusowem zeznającego zajmują się ustawodawstwa często i uwzględniają je bądź to jako okoliczność powodującą bezkarność, bądź też jako okoliczność łagodzącą

winę. Bezkarność zna kodeks włoski (art. 215) i kodeks norweski (§ 167 II), duński (§ 147), bułgarski (§ 197 L. I.) i t. p. Okoliczność łagodząca wprowadza K. K. N. (art. 157 L. I.), tudzież kodeks norweski (§ 167 III), przy zeznaniach zaprzysiężonych. Istnieje jeszcze także pomysł fakultatywnej bezkarności, o ile chodzi nie o samego zeznającego, ale o interesy jego rodziny (porównaj kk. finlandzki R. XVII § 3). Projekt polski stanął na stanowisku bezwzględnej (nie fakultatywnej) bezkarności sprawcy w wypadku, jeżeli zeznania niezgodne z prawdą są wynikiem obawy przed odpowiedzialnością karną lub hańbą, grożącą samemu zeznającemu lub jego najbliższemu. Projekt polski nie odróżnia w tym wypadku zeznań zaprzysiężonych od niezaprzysiężonych, gdyż nie chodzi tutaj o działanie lekkomyślne, któremu mogłoby zapobiec oddziaływanie na psychikę sprawcy czynnikiem religijnym, jakim jest przysięga. Sprawca działa pod wpływem pełnej świadomości fałszu w zeznaniach, ale też ze świadomością grożącego mu niebezpieczeństwa. Również nie przeprowadza Projekt polski rozróżnienia między sprawcą samym a jego rodziną, natomiast szerokie pojęcie rodziny zastępuje pojęciem „osób najbliższych“, przez co koło osób, mogących być przedmiotem uwzględnienia, znacznie się zacieśnia.

4. (art. 136b).

Sprawa *odwołania* zeznań w odpowiedniej chwili, zanim na ich podstawie zapadło rozstrzygnięcie jakiejś władzy, jest sprawą niezwykle trudną. Z jednej strony czyn karygodny jest ukończony, odwołującym fałszywe zeznania zwykle kierować będą nie subtelne względy, nie wyrzuty sumienia, ale zupełnie popularna obawa przed odpowiedzialnością karną. Zeznający orientuje się, że jego fałszywe zeznania są zbyt jaskrawe, zbyt niezgodne z innymi, to też, chcąc uniknąć niewątpliwie grożącej kary, zeznania swoje cofa. Z drugiej strony bywają sytuacje, gdzie zeznania takie nie cofnięte mogą doprowadzić do pomyłki sprawiedliwości. Nie stworzyć premii dla odwołującego fałszywe zeznania, to znaczy pozbawić się możliwości wydania sprawiedliwego wyroku. Zachodzą tutaj te same mniej więcej względy, przemawiające za bezkarnością i przeciw bezkarności, które zjawiają się przy instytucji „czynnego żalu“ wogóle. Wobec tych wątpliwości nic dziwnego, że nie ma jednolitej linii w ustawodawstwie kryminalnem. Kodeks karny włoski (216) przeprowadza rozróżnienie między fałszywymi zeznaniami, złożonymi w procesie karnym, a zeznaniami złożonymi w procesie cywilnym. Odwołanie fałszywych zeznań w procesie karnym zapewnia bezkarność. O bezkarności mówi kodeks węgierski

(§ 225), bułgarski (§ 197 L. 3), portugalski (§ 239); inne ustawy przewidują jedynie tylko złagodzenie kary, jak K. K. finlandzki (R. XVII § 1, ustęp końcowy), k. k. bułgarski (197 L. 3). Wreszcie kodeks japoński (§ 170) pozwala sądowi wybierać między złagodzeniem kary a bezkarnością.

Projekt polski wprowadza *fakultatywną* bezkarność, pozostawiając sądowi możliwość rozstrzygnięcia, czy sprawca zasługuje na to, by od kary odstąpić. W tych warunkach mógł Projekt polski pozwolić sobie nawet na bardzo wielki liberalizm wobec sprawcy, objawiający się w tem, że przewiduje taką możliwość dla sprawcy metylko wtedy, kiedy zeznania cofnięto *zanim* jakakolwiek zapadła *decyzja władzy* na podstawie tego zeznania, ale nawet i *później*, byleby tylko sprawca cofnął zeznanie, zanim rozpoczęto przeciwko niemu *postępowanie karne*. Za takim postawieniem kwestji przemawia wzgląd na możliwość korektury niesprawiedliwego wyroku, spowodowanego fałszywym zeznaniem, choćby w postaci wznowienia postępowania. Dając wiele czasu do namysłu fałszywie zeznającemu, stwarza sę zarazem większe szanse dla dokładności wymiaru sprawiedliwości. Wobec faktu, że bezkarność odwołującego fałszywe zeznania nie jest bezwzględna, a tylko *fakultatywna*, odpada obawa nadmiernego osłabienia społecznej odpłaty.

5. (art. 137).

Powstaje pytanie, czy obok sprawcy albo zamiast sprawcy, fałszywie zeznającego, nie ma odpowiadać osoba, która fałszywe zeznania bądź to namową, bądź w inny sposób, spowodowała. Odróżnić tu wypada dwa wypadki, wypadek *namawiania* do świadomie fałszywych zeznań i wypadek *spowodowania*, że osoba zeznająca w najlepszej wierze podaje do wiadomości przesłuchującej władzy przedmiotową nieprawdę. Wypadek pierwszy, zasadniczo przedstawia się jako podżeganie do spełnienia czynu karygodnego. To też, w razie rzeczywistego złożenia fałszywych zeznań, odpowiedzialność podżegacza nie budzi wątpliwości, natomiast otwartą jest kwestja, jak należy postąpić w takiej sytuacji, kiedy osoba namawiana namowom się oprze i zeznań nie złoży, albo też skutkiem jakiejś przeszkody złożyć ich nie może. Cały szereg ustaw stoi na stanowisku bezkarności usiłowanego podżegania. Skutkiem tego dla ustaw tych koniecznością być musi załatwienie pytania, czy nieudolne podżeganie do fałszywego zeznania, czyli t. zw. namawianie do fałszywych zeznań, nie ma w tych warunkach stanowić przestępstwa odrębnego. W tej sytuacji znalazł się kodeks niemiecki, który zna bezkarność nieudanego podżegania (art. 48, art. 49a sprawy nie załatwia) i wobec tego wprowadza przestęp-

stwo z art. 169. W takim samym położeniu znalazł się kodeks włoski (porównaj art. 63—64 i art. 218 subornare il testimone). Podobnie przedstawia się sprawa w Code pénal (art. 60 i 365), również kodeks norweski musi znać przestępstwo osobne: „kto powoduje, że inny składa fałszywe zeznanie, lub kto przy tem współdziała“, ponieważ kodeks norweski wogóle nie zna pojęcia „współwiny jako pojęcia części ogólnej. Projekt polski nie potrzebuje wprowadzać takiego swoistego przestępstwa, a to z tego powodu, że zna w części ogólnej regułę zasadniczą: „jeżeli przestępstwa nie dokonano, lub nawet nie usiłowano dokonać, podżegacz może odpowiadać za usiłowanie tego przestępstwa“. Sędzia zatem rozstrzygnie, czy nakłanianie do fałszywego zeznania było tak poważne, by namawiającego pociągnąć do odpowiedzialności karnej, tak jak za usiłowanie.

Inną jest kwestja druga, tutaj działanie nie polega na namawianiu do przestępstwa, nie polega na wytworzeniu w psychice sprawcy zamiaru złożenia świadomie fałszywych zeznań. Tutaj mamy do czynienia z działaniem świadomem, którego wynikiem są zeznania fałszywe przedmiotowo bez świadomości zeznającego. Należać tutaj będzie umyślna rozmowa z osobą, która ma być powołana za świadka, a oznacza się wielką sugestywnością. Wypadki takie zdarzają się, zwłaszcza w stosunku do osób o niskim poziomie rozwoju umysłowego. To też, idąc po tej linii, K. K. N. (art. 160), a także kodeks norweski (§§ 165, 166.II), znają karygodność osoby, powodującej fałszywe zeznanie.

Projekt polski uznaje za wskazane wprowadzić tego rodzaju osobne przestępstwo. Do działania karygodnego należy spowodowanie fałszywych zeznań, względnie innego fałszywego oświadczenia; ograniczoną jest odpowiedzialność przez zastrzeżenie, że oświadczenie ma mieć wpływ na rozstrzygnięcie sprawy, co stanowi zacieśnienie ogólnego pojęcia oświadczenia, mającego służyć za dowód. Gdyby chodziło o fałszywe zeznanie co do okoliczności bez znaczenia dla danej sprawy, namawianie byłoby bezkarnem.

ROZDZIAŁ XXII.

PRZESTĘPSTWA PRZECIWKO WYMIAROWI SPRAWIEDLIWOŚCI.

Art. 138. Kto świadomie fałszywie oskarża inną osobę przed władzą lub przed urzędem, powołanym do ścigania, o przestępstwo, karane w drodze sądowej, administracyjnej lub dyscyplinarnej, ulega karze więzienia do lat 5.

Art. 139. Kto świadomie przez tworzenie fałszywych dowodów lub inne zabiegi podstępne skierowuje na osobę niewinną ścigamę o przestępstwo, karane w drodze sądowej, administracyjnej lub dyscyplinarnej, ulega karze więzienia do lat 5.

Art. 140. W wypadkach, wymienionych w art. 138 i 139, sąd może zastosować nadzwyczajne złagodzenie kary lub kary nie wymierzać, jeżeli sprawca odwoła lub sprostuje oskarżenie, zanim na podstawie tego oskarżenia zapadnie jakiegokolwiek orzeczenie sądowe.

Art. 141. § 1. Kto świadomie zataja dowody niewinności osoby, podejrzanej o przestępstwo, karane w drodze sądowej, administracyjnej lub dyscyplinarnej, ulega karze więzienia do lat 5.

§ 2. Nie ulega karze, kto zataja dowody niewinności z obawy przed odpowiedzialnością karną lub hańbą, grożącą jemu samemu lub jego najbliższemu.

Art. 142. Kto świadomie fałszywie oskarża sam siebie przed władzą lub przed urzędem, powołanym do ścigania, o przestępstwo, karane w drodze sądowej,

ulega karze więzienia do lat 2 lub aresztu do lat 2.

Art. 143. Kto zawiadamia władzę lub urząd, powołany do ścigania, o popełnieniu karanego w drodze sądowej przestępstwa, wiedząc, że przestępstwa nie popełniono,

ulega karze więzienia do lat 2 lub aresztu do lat 2.

Art. 144. § 1. Kto utrudnia lub udaremnia postępowanie sądowe, pomagając sprawcy przestępstwa uniknąć ścigania lub odbycia kary, w szczególności kto sprawcę ukrywa, zaciera ślady przestępstwa, uszkadza, ukrywa lub przerabia środki dowodowe, albo odbywa za skazanego karę pozbawienia wolności,

ulega karze więzienia do lat 5.

§ 2. Nie ulega karze, kto okazuje pomoc, wymienioną w § 1, osobie najbliższej, albo z obawy przed odpowiedzialnością karną lub hańbą, grożącą jemu samemu lub jego najbliższemu.

§ 3. Sąd może zwolnić od kary sprawcę, który okazał pomoc osobie bliskiej.

1. (art. 138).

W rozdziale XXII Projektu zgrupowano te przestępstwa, których dominującą cechą jest utrudnienie należytego wymiaru sprawiedliwości. Chodzi przytem nie tylko o sprawiedliwość w rozumieniu wyroku sądowego, ale także o wymiar sprawiedliwości, dokonywany w drodze administracyjnej lub dyscyplinarnej.

Wyłączono natomiast z tego rozdziału takie przestępstwa, które, jakkolwiek zwracają się przeciwko aktom pieczy praw-

nej wogóle, nie pozostają w związku wyłączeniym z wymiarem sprawiedliwości. Dotyczy to np. fałszywych zeznań i t. p.

Na pierwszy plan w tej grupie wysuwa się przestępstwo, polegające na fałszywym oskarżeniu osoby, niewinnej zarzucenego jej czynu. W obowiązującym ustawodawstwie sprawa ta nie jest traktowana jednolicie. W szczególności K. K. A. w §§ 209 i 210 liczy się przedewszystkiem z tą krzywdą, jaką niesłusznie oskarżony ponosi na czci i, zaliczając przestępstwo to do grupy przestępstw przeciwko czci, nazywa je oszczerstwem. Projekt stanął na innym stanowisku, uznając, że podstawę do klasyfikacji stanowić powinno to, że fałszywie oskarżający jednostkę działa nietylko przeciwko niej, ale przedewszystkiem naraża na szwank tak istotną funkcję życia zbiorowego, jak wymiar sprawiedliwości. Z tego też względu nietylko nie można mówić o ściganiu fałszywego oskarżenia z inicjatywy prywatnej, ale nawet dla stanu faktycznego przestępstwa jest rzeczą obojętną, czy fałszywie oskarżony dowiedział się o skierowanym przeciwko niemu oskarżeniu. Wystarcza, że takie oskarżenie zostało uczynione przed organem publicznym, powołanym do ścigania przestępstwa, karanego w drodze sądowej, administracyjnej lub dyscyplinarnej.

Projekt przewiduje tutaj dwie formy działania. Jedna z nich została określona wprost jako fałszywe oskarżenie („fałszywie oskarża“). W określeniu tem mieści się przedewszystkiem wymóg fałszywości oskarżenia. Fałszywym będzie oczywiście takie oskarżenie, które nie jest zgodne z prawdą, t. j. albo zarzuca komuś czyn przestępny wogóle nie popełniony, albo przypisuje komuś sprawstwo czynu, popełnionego przez inną osobę, albo w inny jeszcze sposób, wbrew prawdzie, ściągą na określoną osobę ściganie karne, administracyjne lub dyscyplinarne.

Nieprawdziwość musi być zarówno obiektywna, jak i subiektywna, t. zn. że sprawca musi wiedzieć o niezgodności z prawdą swego oskarżenia, które też w rzeczywistości musi być z prawdą niezgodne.

Dalej cechą działania jest oskarżenie, t. zn. nietylko wypowiedzianie podejrzeń lub przypuszczeń, rozsiewanie wiadomości nieprawdziwych i t. p., ale podjęcie konkretnego aktu, zmierzającego do wywołania ścigania karnego, administracyjnego lub dyscyplinarnego przeciwko określonej osobie o konkretne przestępstwo. Konsekwencją tak rozumianego oskarżenia musi być wymóg, aby je skierowano do takiego organu władzy lub urzędu, który na podstawie tego oskarżenia jest powołany do ścigania.

Słowem, działanie przestępne musi być podjęte w takich warunkach, ażeby z niego miało wynikać postępowanie sądowe, administracyjne lub dyscyplinarne przeciwko osobie, która nie popełniła zarzucanego jej czynu karygodnego.

Art. 138, który się tą formą działania zajmuje, żadnych dalszych określeń działania przestępnego nie daje. Może zatem to działanie przybierać formy dowolne, byleby tylko odpowiadały one zasadniczym wymogom fałszywego oskarżenia o przestępstwo przed właściwym organem władzy.

2. (art. 139).

Druga forma działania, o której mówi art. 139, jest bardziej skomplikowana. Nie wymaga ona, aby sprawca podjął inicjatywę fałszywego oskarżenia innej osoby, jak to było w art. 138, wymaga natomiast, aby to oskarżenie poparł tworzeniem fałszywych dowodów lub innymi podstępными zabiegami.

Pozatem warunki działania są te same, fałszywość zarzutów subiektywna i obiektywna, możliwość ścigania w drodze sądowej, administracyjnej lub dyscyplinarnej. Jednakże sprawca, w myśl art. 139, nie „oskarża“, a zatem nie musi występować osobiście i bezpośrednio z zarzutami przeciwko innej osobie. Działalność jego polega na „skierowaniu ścigania na osobę niewinną“, a środkami tego skierowania wymiaru sprawiedliwości na błędną drogę może być tworzenie fałszywych dowodów lub inne podstępne zabiegi. O ile sprawca przestępstwa w myśl art. 138 musi występować z jawnym oskarżeniem, o tyle sprawca w myśl art. 139 może się utrzymać i działać pośrednio. W obydwu wypadkach istotą działania jest krzywda, jaką ponosi wymiar sprawiedliwości przez skierowanie ścigania na osobę niewinną.

3. (art. 140).

Art. 140 przewiduje, podobnie jak to było w artykule 136 w stosunku do fałszywych zeznań, fakultatywne prawo sądu nadzwyczajnego złagodzenia lub zwolnienia od kary osoby, świadomie oskarżającej fałszywie lub tworzącej fałszywe dowody. Warunkiem zwolnienia jest odwołanie lub sprostowanie oskarżenia, oczywiście także ujawnienie fałszywości dowodów, które musi nastąpić, zanim na podstawie tych fałszywych oskarżeń lub dowodów zapadnie jakiegokolwiek rozstrzygnięcie właściwej władzy.

Z porównania art. 140 z art. 136 Projektu wynika ciśniejsze ujęcie wypadków zwolnienia sprawcy fałszy-

wych oskarżeń, aniżeli fałszywych zeznań. Projekt liczy się z większą szkodliwością fałszywego oskarżenia i tworzenia fałszywych dowodów, zarówno dla interesów wymiaru sprawiedliwości, jak i dla poszczególnej jednostki. Jeżeli ktoś swoim fałszywym oskarżeniem spowoduje rozstrzygnięcie sądu albo władzy dyscyplinarnej, to późniejsze odwołanie oskarżenia nie może już być podstawą do zwolnienia od kary. Jeżeli natomiast sprawca odwoła oskarżające zarzuty przedtem, zanim z nich wypłyne konsekwencja w postaci rozstrzygnięcia sądowego lub dyscyplinarnego, to rzeczą sądu będzie zastanowić się, jakie pobudki wpływały na sprawcę, skłaniając go do oskarżenia, czem się kierował sprawca, odwołując swoje oskarżenie, i na podstawie tych spostrzeżeń sąd albo uwolni sprawcę od kary, lub też karę mu wymierzy.

Projekt nie stawia tutaj formalnego wymogu co do czasu odwołania, np. „przy pierwszym przesłuchaniu w sądzie“ lub t. p., ponieważ ogólną cechą Projektu jest dążenie do pozostawienia możliwie szerokiej możliwości indywidualizacji wypadków przez sąd, który zresztą nie ma obowiązku zwolnienia od kary, jak w dawnej konstrukcji czynnego żalu, a jedynie prawo takiego zwolnienia w wypadku, kiedy uzna nie pod względem formalnym, ale pod względem merytorycznym, że sprawca nie jest szkodliwy społecznie i wymiar kary nie jest niezbędny.

4. (art. 141).

Do pewnego stopnia odpowiednikiem art. 139 jest art. 141. O ile tam chodziło o pozytywną działalność, polegającą na tworzeniu fałszywych dowodów czyjejsz winy, o tyle tutaj mamy do czynienia z negatywnem zatajeniem dowodów czyjejsz niewinności.

W obydwóch wypadkach chodzi o postępowanie sądowe, administracyjne lub dyscyplinarne i o zagrożenie interesu wymiaru sprawiedliwości przez umożliwienie ukarania osoby niewinnej.

W pojęciu zatajenia mieści się wszelkie działanie, ukrycie, zniszczenie i t. p. przedmiotów, niedopuszczenie do ujawnienia faktów, znanych sprawcy lub osobom trzecim i t. p., o ile te przedmioty lub informacje mogłyby stwierdzać niewinność osoby, podejrzanej o przestępstwo.

Podobnie jak przy fałszywym zeznaniu (obacz art. 135), Projekt dopuszcza w danym wypadku bezkarność sprawcy, działającego w stanie sui generis wyższej konieczności, jeżeli sprawca działa z obawy przed odpowiedzialnością karną lub hańbą, grożącą jemu samemu lub jego najbliższym.

5. (art. 142, 143).

Jeżeli w artykułach poprzednich łączyła się szkoda wymiaru sprawiedliwości ze szkodą jednostki, przeciwko której skierowywano podejrzenie i ściganie, to artykuły 142 i 143 mają na względzie czyny, wymierzone wyłącznie przeciwko instytucji wymiaru sprawiedliwości i jej funkcjonowaniu.

Art. 142 mówi mianowicie o wypadku fałszywego oskarżenia samego siebie o niepopelnione przestępstwo. Dla wymiaru sprawiedliwości jest rzeczą obojętną, czy sprawca oskarża siebie fałszywie w tym celu, ażeby inną osobę ochronić od zasłużonego ścigania, czy też, aby stworzyć dla siebie samego alibi przeciwko innym poważniejszym zarzutom, czy wreszcie z jakiegokolwiek innego powodu. Wystarczy, że mamy tu do czynienia z wprowadzeniem w błąd organów wymiaru sprawiedliwości. Można widzieć w danym wypadku pewną analogię do fałszywego zeznania, jednakże ze względu na pewien specyficzny charakter tego działania, Projekt uznał za konieczne omówić je osobno.

Pocobnież osobno wymienił Projekt także działanie, które polega na wprowadzeniu w błąd władz, powołanych do ścigania, przez zawiadomienie ich o popełnieniu przestępstwa, którego nie było.

W tym wypadku niema oskarżenia określonej osoby, jest tylko umyślne uruchomienie aparatu wymiaru sprawiedliwości bez odpowiednich do tego podstaw. Tu również jest rzeczą obojętną pobudka, o ile nie będzie z niej wynikało inne samodzielne przestępstwo.

Artykuły 142 i 143 mają zakres o tyle ciaśniejszy od poprzednich, że dotyczą tylko ścigania przestępstwa karnego, należącego do właściwości sądów. Rodzaj przestępstwa, o które ktoś fałszywie siebie oskarża, albo o którego popełnieniu fałszywie zawiadamia, nie ma w danym wypadku znaczenia, może to być zarówno dobrze zbrodnia, jak i występpek. Natomiast oskarżenie lub zawiadomienie o czynach, ściganych administracyjnie lub dyscyplinarnie, nie ulega karze, o ile nie stanowi innego przestępstwa.

6. (art. 144).

Art. 144 przewiduje szereg czynów, polegających na utrudnieniu wymiaru sprawiedliwości, a nie mieszczących się w poprzednich artykułach. Tam bowiem chodziło albo o skierowanie ścigania na osobę niewinną, albo o ogólne zamieszanie w wymiarze sprawiedliwości: w art. 144 chodzi natomiast o do-

pomożenie sprawcy przestępstwa uniknięcia ścigania sądowego lub odbycia kary.

Tekst art. 144 zredagowany jest w ten sposób, iż na plan pierwszy wysunięto to, co Projekt uważa za istotę przestępstwa w danym wypadku. Jest niem utrudnienie albo udaremnienie postępowania sądowego. Ta cecha łączy stan faktyczny artykułu 144 z poprzednimi artykułami w tym samym rozdziale. Jednocześnie ta cecha odcina w sposób kategoriyczny koncepcję ukrywania przestępcy i przestępstwa, zawartą w artykule 144 Projektu, od dawnych form ukrywania, które wiązano z pojęciem uczestnictwa w przestępstwie ukrywanego.

Chcąc szczególnie uwydatnić samodzielność cech przestępnych tak rozumianego ukrywania, Projekt wysunął je na czoło dyspozycji artykułu 144.

Zarazem takie postawienie sprawy pozwala na łączne traktowanie kilku, dotąd traktowanych odrębnie, stanów faktycznych, których cechą wiążącą jest, że działanie przestępne polega na okazaniu pomocy sprawcy przestępstwa po jego dokonaniu.

W dalszym ciągu art. 144 wylicza poszczególne tego rodzaju wypadki. Na pierwszy plan wysuwa się tu ukrywanie przestępcy, a to zarówno osoby, już przez sąd ukaranej, której się pomaga uniknąć odbycia kary, jako też osoby, dopiero ściganej i wreszcie nawet jeszcze nieściganej, która jednak jako sprawca przestępstwa, powinna ulec ściganiu.

Połączenie tych stanów faktycznych, które w dotychczasowym ustawodawstwie są traktowane osobno (np. K. K. R. art. 167 — 169) albo wogóle ujmowane pod innym kątem widzenia, staje się możliwe przez wyraźne podkreślenie istoty ich charakteru przestępnego.

W ujęciu artykułu 144 Projektu ukrywaniem sprawcy będzie wszystko to, co dopomaga mu do uniknięcia wymiaru sprawiedliwości. Niema zatem potrzeby wymieniać bliżej sposobów ukrywania.

Obok ukrywania osoby w stanie faktycznym art. 144 mieści się także ukrycie śladów przestępstwa, wszelkiego rodzaju zabiegi, zmierzające do tego, ażeby władze wymiaru sprawiedliwości napotkały na drodze ścigania przestępstwa przeszkody, któreby mogły całkowicie ten wymiar sprawiedliwości udaremnić albo przynajmniej utrudnić. Obok zatem zacierania śladów przestępstwa, ukrywania, uszkodzania lub przerabiania środków dowodowych, Projekt wymienia jeszcze odbywanie za skazanego kary pozbawienia wolności, jako jedno z działań, temu samemu celowi służących.

Podobnie jak to było z fałszywym świadčeniem i z zatajeniem dowodów niewinności, art. 144 zwalnia również od kary osoby, popełniające przestępstwo, wymienione w niniejszym artykule, na rzecz osoby najbliższej, a więc np. ukrywanie osoby najbliższej, przestępstwa przez nią spełnionego, odbywanie za nią kary i t. p., albo z obawy przed odpowiedzialnością karną lub hańbą, grożącą sprawcy lub jego najbliższemu.

Ale ponadto Projekt wprowadza fakultatywne prawo sądu co do uwzględnienia takiej pomocy, okazanej osobie bliskiej. Krąg osób bliskich jest określony w rozdziale XV Projektu i jest o wiele szerszy w porównaniu z osobami najbliższymi.

Wprowadzając to uprzywilejowanie, Projekt liczył się z siłą emocyj indywidualnych, które przybierać mogą w stosunkach między poszczególnymi ludźmi dość znaczne natężenie tak dalece, że będą przeważały skutecznie groźbę represji karzącej. Rzeczą sądu w każdym poszczególnym wypadku będzie stwierdzić, czy ze względu na te właśnie cechy, sprawca jest niebezpieczny dla społeczeństwa w stopniu, wymagającym represji karzącej, czy też charakter pobudek, jakimi się kierował w działaniu, może usprawiedliwić zwolnienie od kary.

ROZDZIAŁ XXIII.

UWOLNIENIE POZBAWIONEGO WOLNOŚCI.

Art. 145. § 1. Kto się uwalnia z zamknięcia, w którym przebywa na podstawie polecenia sądowego lub prawnego nakazu władzy publicznej, ulega karze aresztu do miesiący 6.

§ 2. Jeżeli sprawca działa w porozumieniu z innymi uwięzionymi, albo używa przemocy lub groźby bezprawnej, albo uszkadza miejsce uwięzienia,

ulega karze więzienia do lat 2.

§ 3. Kto wchodzi w porozumienie z innymi uwięzionymi w celu uwolnienia się z zamknięcia według ułożonego planu i w przewidywaniu użycia przemocy, groźby lub uszkodzenia miejsca zamknięcia,

ulega karze więzienia do lat 5.

Art. 146. § 1. Kto bezprawnie uwalnia osobę, pozbawioną wolności na podstawie polecenia sądowego lub prawnego nakazu władzy publicznej, albo ułatwia jej ucieczkę,

ulega karze więzienia do lat 2.

§ 2. Jeżeli sprawcą czynu, wymienionego w § 1 jest urzędnik, obowiązany do strzeżenia lub dozorowania osoby, pozbawionej wolności, to

ulega karze więzienia do lat 5.

§ 3. Jeżeli sprawca czynu, wymienionego w § 2, działa nieumyślnie, to ulega karze aresztu do miesiący 6.

1. (rozdz. XXIII w ogólności).

W ścisłym związku z zamachami na wymiar sprawiedliwości, postawić należy uwolnienie osób, pozbawionych wolności.

Dotychczasowe ustawodawstwo tak też traktowało tę sprawę. Jednakże tylko K. K. N. konsekwentnie ograniczał konstrukcję przestępności do zamachu na interes wymiaru sprawiedliwości. Już w K. K. R., a jeszcze bardziej w K. K. A., widoczny jest wpływ dawnej tradycji traktowania uwolnienia osoby pozbawionej wolności, podobnie jak ukrywania, w pewnym związku z przestępstwem, o które sprawca był oskarżony lub za które był skazany. Tak więc zarówno K. K. R., jak K. K. A., kazuistycznie wymieniają różne wypadki i ustanawiają odmienną karalność uwolnienia pozbawionych wolności zależnie od powodu ich uwięzienia. Projekt pod tym względem tak samo, jak to było w związku z ukrywaniem przestępcy i przestępstwa, w sposób zupełnie kategoriyczny oddziela zagadnienie zażutów, oskarżeń i t. p. okoliczności, stanowiących powód pozbawienia wolności, i zatrzymuje się na fakcie formalnym istnienia prawnej podstawy pozbawienia wolności. Osoba musi być pozbawiona wolności na podstawie polecenia sądowego lub prawnego nakazu władzy publicznej. Ten czynnik formalny wystarcza i stanowi wyłączny powód represji karzącej, skierowanej przeciwko temu, kto osobę, prawnie pozbawioną wolności uwalnia.

2. (art. 145).

Ustaliwszy w ten sposób jako przedmiot ochrony prawnej nietyle wyłączny interes wymiaru sprawiedliwości, co raczej ogólny interes ładu publicznego, co stało się powodem wyodrębnienia omawianych obecnie stanów faktycznych z rozdziału XXII i stworzenia dla nich osobnego rozdziału, Projekt w dalszym ciągu rozwinął z tego punktu widzenia całą konstrukcję, odróżniając dwa podstawowe stany faktyczne: 1) uwolnienie się z zamknięcia, 2) uwolnienie pozbawionego wolności.

W dotychczasowym ustawodawstwie spotykaliśmy, między innymi, koncepcje bezkarności osoby, która się sama uwalnia. Karalność zaczynała się tu dopiero z chwilą, jeżeli odzyskanie wolności było połączone z gwałtem na osobie straży, albo z uszkodzeniem miejsca zamknięcia, albo przybierało formę niebezpiecznego spisku więźniów. Natomiast samo uwolnienie się, a raczej dążenie do uwolnienia się, więźnia traktowane było z punktu widzenia represji karzącej jako karne obojętny wyraz

dążenia do wolności, właściwego każdemu człowiekowi. Dopiero ustawy więzienne przewidywały kary dyscyplinarne w tych wypadkach, gdzie liberalna ustawa karna uchylała się od zabrania głosu.

Poza liberalizmem ustawy karnej wchodził tu w grę także wzgląd praktyczny: np. ucieczka osoby, skazanej na długotrwałe więzienie albo więzienie dożywotnie, karana byłaby pod podstawie ogólnych zasad karania sądowego krótkotrwałym pozbawieniem wolności, co nie miałoby ani znaczenia praktycznego w sensie zagrożenia, ani usprawiedliwienia ze względu na konieczność osobnego procesu karnego, bezprzedmiotowego w swoich skutkach.

Jednakże Projekt stanął na stanowisku konieczności stworzenia dyspozycji karnej, przewidującej uwolnienie się z zamknięcia, wychodząc z założenia, że „ucieczka skazanego nie jest środkiem obrony w procesie, lecz jest aktem nieposłuszeństwa względem władzy państwowej, jest aktem udaremnienia wymiaru sprawiedliwości“ (tom II, str. 37). Skutkiem tego stanowiska jest wprowadzenie § 1 artykułu 145, który stoi poniekąd w sprzeczności z dotychczasowym ustawodawstwem, a, przewidując karę aresztu do 6 miesięcy, może mieć oczywiście znaczenie praktyczne tylko w wypadkach ucieczki więźniów, dla których ta kara nie byłaby pochłonięta przez karę za przestępstwo, za które zostali uwięzieni. Pozatem przepis § 1 artykułu 145 ma znaczenie raczej teoretycznej wskazówki, stwierdzającej, że ucieczka z zamknięcia, prawnie zarządzonego, ma być uważana za przestępstwo oraz że w wypadkach, kiedy ściganie karne tego przestępstwa ze względu na możliwe pochłonięcie kary, grożącej za nie, byłoby niecelowe, ewentualna represja dyscyplinarna liczyć się musi odpowiednio z oceną tego przestępstwa przez kodeks karny i nie może być od niej surowsza.

Pozostałe paragrafy artykułu 145 są już analogią odpowiednich przepisów ustawodawstwa obowiązującego, stanowią one mianowicie karę za uwolnienie się z zamknięcia w zмовie z innymi uwięzionymi, z użyciem przemocy lub groźby, albo z uszkodzeniem miejsca uwięzienia. Jest to zatem jakgdyby kwalifikowany wypadek przestępstwa, w § 1 wymienionego.

Natomiast § 3 przewiduje samodzielny stan faktyczny, a mianowicie spisek więźniów, zmierzających do uwolnienia się zbiorowymi siłami według zgóry ułożonego planu, z przewidzianym użyciem przemocy lub groźby albo uszkodzeniem miejsca zamknięcia. Tę ostatnią formę działania przestępczego, tj. spisek więźniów, Projekt uważa za bardziej niebezpieczną nawet od uwolnienia się z zamknięcia i daje jej najwyższą sankcję

z pośród wszystkich trzech, w artykule 145 przewidzianych wypadków.

Charakterystyczną cechą wszystkich stanów faktycznych w art. 145 wymienionych, jest, że ich podmiotem może być osoba, przebywająca w zamknięciu na podstawie polecenia sądowego lub prawnego nakazu władzy publicznej.

Nie chodzi tu zatem o zwykłe pozbawienie wolności, ale o przebywanie „w zamknięciu“.

Projekt nie mówi o gmachach więziennych, domach aresztu, domach karnych i t. p., stąd wynika, że cechą charakterystyczną stanu faktycznego jest tutaj przebywanie niekoniecznie w zakładzie, przeznaczonym do przetrzymywania uwięzionych, ale w jakimkolwiek bądź pomieszczeniu, faktycznie zamkniętym, w danym wypadku prawnie użytem na ten cel. Nie będzie odpowiadało stanowi faktycznemu art. 145 uwolnienie się osoby, która jest wprawdzie pozbawiona wolności, ale nie znajduje się w zamknięciu, albo która została zamknięta w pomieszczeniu, w którym prawo zamykać nie pozwala.

Jest rzeczą natomiast obojętną, czy miejsce zamknięcia jest budynkiem, częścią budynku, poszczególnym pokojem, kompleksem gmachów, wagonem kolejowym i t. p. Stąd nawet więźniowie w transporcie, o ileby uciekali z wagonu kolejowego albo karetki więziennej, gdzie są zamknięci, odpowiadać będą z art. 145. Natomiast osoba zatrzymana, ale niezamknięta, nie podpada pod art. 145.

3. (art. 146).

Art. 146 nie mówi już o uwolnieniu z zamknięcia, ale ogólnie o uwolnieniu osoby, pozbawionej wolności. Podstawą pozbawienia wolności musi być tutaj także polecenie sądowe lub prawny nakaz władzy publicznej. Sprawcą tego przestępstwa może być każdy, z wyjątkiem osoby, która uwalnia siebie samą, a która odpowiada tylko w warunkach art. 145.

Działanie przestępne polega tutaj na uwolnieniu pozbawionego wolności lub ułatwieniu mu ucieczki, zatem na stworzeniu warunków, w których polecenie sądowe albo prawny nakaz władzy publicznej co do pozbawienia wolności stają się bezskuteczne.

Działanie dotyczy nie tylko osób zamkniętych, ale wszystkich, w jakimkolwiek bądź sposób pozbawionych wolności, zatem tych nawet, których nie obejmuje art. 145. Osoba, prowadzona przez straż policyjną, osoba, ujęta przez organa policji, może być uwolniona w warunkach art. 146 i uwolnienie to będzie ulegało karze.

Art. 146 pozostaje, jak stąd wynika, w ścisłym związku z artykułem 144. Kto ułatwia ucieczkę przestępcy ściganemu, ale jeszcze nieujętemu, staje się winnym przestępstwa z art. 144. Kto ułatwia ucieczkę osobie już pozbawionej wolności — ulega karze z art. 146. W pierwszym wypadku chodzi o pomoc, okazaną sprawcy przestępstwa, i ten charakter osoby, której się pomaga, ma być istotnym składnikiem stanu faktycznego. W drugim wypadku jest rzeczą obojętną, czy osoba, którą się ułatwia lub której się okazuje pomoc w ucieczce, jest sprawcą przestępstwa, czy nie, i wystarcza, że jest ona prawnie pozbawiona wolności. W pierwszym wypadku przedmiotem ochrony jest interes wymiaru sprawiedliwości, który wymaga ujęcia i ukarania przestępcy; w drugim wypadku chodzi o ochronę formalnej powagi polecenia sądu lub prawnego nakazu władzy publicznej, z których wynika fakt pozbawienia wolności.

Można więc sobie wyobrazić zbieg obydwu działań. W takim razie działanie, polegające na wypełnieniu stanu faktycznego art. 146, t. j. uwolnieniu lub ułatwieniu ucieczki, będzie środkiem wypełnienia stanu faktycznego art. 144, t. j. okazaniem pomocy sprawcy przestępstwa celem uniknięcia przez niego ścigania lub odbycia kary. Do tych wypadków będzie miał zastosowanie art. 144, który też ze względu na wyższy stopień szkodliwości społecznej przewidzianego w nim przestępstwa grozi surowszą karą.

4. (art. 146 c. d.).

Według przyjętego przez Projekt systemu, osobny rozdział poświęcono właściwym przestępstwom urzędniczym, które tylko urzędnik popełnić może. Natomiast spełnienie przez urzędnika innych przestępstw może być podstawą kwalifikacji ogólnej, przewidzianej w art. 280 Projektu, a także kwalifikacji szczególnej, przewidywanej w odpowiednich przepisach osobno.

Do tej właśnie ostatniej kategorii należą §§ 2 i 3 art. 146. Mają one ra wziędzie wypadki, kiedy sprawca czynu, wymienionego w § 1, jest urzędnik, obowiązany do strzeżenia lub dozoru osoby, pozbawionej wolności. Jeżeli urzędnik taki dopuszcza się uwolnienia osoby uwięzionej lub ułatwienia jej ucieczki umyślnie, stanowić to ma kwalifikację czynu. Jeśli zaś urzędnik działa w tym wypadku nieumyślnie, będzie to wypadek uprzywilejowany.

Możnaby wprowadzić uznać, że umyślne uwolnienie pozbawionego wolności, dokonane przez urzędnika, jest przestępstwem przeciwko obowiązkom urzędniczym, a jako skierowane na

szkodę państwa, ulegałoby ono karze w myśl art. 275. Jednakże Projekt uznał, że element naruszenia obowiązku urzędowego należy w tym wypadku uważać nie za główny, ale za dodatkowy czynnik przestępstwa oraz, że karze powinno ulegać także nieumyślne uwolnienie więźnia przez urzędnika, podczas, gdy ogólne nieumyślne zaniedbanie obowiązków nie jest przez Projekt traktowane jako przestępstwo ścigane karnie, ale jako wykroczenie dyscyplinarne.

Zachodziła zatem konieczność osobnego redagowania dyspozycji zarówno umyślnego, jak i nieumyślnego, uwolnienia przez urzędnika osoby prawnie pozbawionej wolności.

Te stany faktyczne Projekt umieścił w rozdziale „O uwolnieniu pozbawionego wolności“, gdyż do niego należą one ze względu na treść popełnionego czynu i na naruszony w pierwszym rzędzie interes publiczny.

ROZDZIAŁ XXIV.

PRZESTĘPSTWA PRZECIWKO PORZĄDKOWI PUBLICZNEMU.

Art. 147. Kto publicznie łży lub wyszydza ustrój Państwa Polskiego,

ulega karze aresztu do roku.

Art. 148. Kto znieważa, uszkadza lub usuwa wystawione publicznie godło, chorągiew lub banderę Państwa Polskiego,

ulega karze więzienia do lat 2 lub aresztu do lat 2.

Art. 149. § 1. Kto publicznie nawołuje do popełnienia przestępstwa lub je pochwała,

ulega karze więzienia do lat 5 lub aresztu.

§ 2. Jeżeli czyn, wymieniony w § 1, dotyczy zbrodni stanu, to sprawca ulega karze więzienia do lat 10.

Art. 150. Kto publicznie nawołuje do przeciwdziałania ustawom lub prawnym rozporządzeniom władzy,

ulega karze aresztu do lat 2 lub grzywny.

Art. 151. Kto ogłasza lub rozgłasza wiadomości z tajnej rozprawy sądowej,

ulega karze aresztu do miesięcy 6 lub grzywny.

Art. 152. Kto nabywa lub w jakimkolwiek celu przyjmuje rzecz, uzyskaną zapomocą przestępstwa, albo pomaga do jej zbycia lub ukrycia, ulega karze więzienia do lat 5.

Art. 153. Kto nabywa lub w jakimkolwiek celu przyjmuje rzecz, o której na podstawie towarzyszących okoliczności powinien przypuszczać,

że została uzyskana zapomocą przestępstwa, albo pomaga do jej zbycia lub ukrycia,

ulega karze aresztu do lat 2 lub grzywny.

Art. 154. Kto nie opuści zbiegowiska publicznego pomimo trzykrotnego, opartego na prawie, wezwania właściwej władzy,

ulega karze aresztu do miesiący 6.

Art. 155. Kto bierze udział w zbiegowisku publicznem, które wspólnymi siłami dopuszcza się przestępstwa, wymienionego w art. 121 lub 122, albo zamachu gwałtownego na osobę lub mienie,

ulega karze więzienia do lat 5.

Art. 156. § 1. Kto bierze udział w zebraniu, wiedząc o tem, że ma ono na celu przestępstwo,

ulega karze więzienia do lat 2 lub aresztu do lat 2.

§ 2. Kto takie zebranie urządza,

ulega karze więzienia do lat 5 lub aresztu.

Art. 157. § 1. Kto bierze udział w związku, wiedząc, że jego istnienie, ustrój lub cel ma pozostać tajemnicą wobec władzy państwowej,

ulega karze aresztu do lat 2.

§ 2. Kto taki związek zakłada lub nim kieruje,

ulega karze aresztu.

Art. 158. § 1. Kto bierze udział w związku, wiedząc, że taki związek ma na celu przestępstwo,

ulega karze więzienia do lat 2.

§ 2. Kto taki związek zakłada lub nim kieruje,

ulega karze więzienia do lat 5.

Art. 159. § 1. Kto bierze udział w gromadzie zbrojnej, wiedząc, że utworzenie jej jest bezprawne,

ulega karze więzienia do lat 10.

§ 2. Kto taką gromadę zbiera, kieruje nią lub jej dostarcza broni,

ulega karze więzienia na czas nie krótszy od lat 2.

Art. 160. Kto znieważa zwłoki ludzkie, miejsce spoczynku zmarłego lub złośliwie przeszkadza pogrzebowi albo obrzędowi żałobnemu,

ulega karze aresztu do lat 2.

Art. 161. Kto zabiera z posiadania osoby uprawnionej zwłoki ludzkie lub ich części,

ulega karze aresztu do miesiący 6 lub grzywny.

Art. 162. Kto w celu nakłonienia obywatela Polski do wychodźstwa (emigracji) zagranicę podstępnie wprowadza go w błąd, wyyskuje jego błąd lub nieświadomość, albo kto w celu nakłonienia do wychodźstwa (emigracji) zagranicę publicznie rozszerza fałszywe wiadomości,

ulega karze więzienia do lat 2.

Art. 163. Kto publicznie rozpowszechnia fałszywe wiadomości lub używa innych środków podstępnych celem oddziaływania na obieg lub cenę przedmiotu obrotu giełdowego lub przedmiotu pierwszej potrzeby,

ulega karze więzienia do lat 2.

1. (rozdział XXIV w ogólności).

Grupa przestępstw przeciwko porządkowi publicznemu obejmuje w Projekcie szereg stanów faktycznych bardzo rozmaitych, a łączących się ze sobą tylko ogólną cechą skierowania działań przestępnych przeciwko interesowi ładu publicznego. Można wprawdzie powiedzieć, że i w innych rozdziałach przede wszystkim głównym przedmiotem ochrony jest ład publiczny. W tamtych jednak rozdziałach mamy do czynienia ze ściślejszym sprecyzowaniem tej lub innej dziedziny organizacji życia zbiorowego, która przez zamach przestępny zostaje dotknięta. W rozdziale XXIV zgrupowano takie stany faktyczne, które z jakiegokolwiek powodu nie nadawały się do umieszczenia w innych rozdziałach. Stąd wynika pewna przypadkowość w ugrupowaniu przestępstw i pewna rozbieżność materij, zawartych w rozdziale XXIV. Obok ochrony poszanowania dla państwa i jego ustroju, obok kar za nawoływanie do przestępstwa, obok zbiegowisk niebezpiecznych lub związków tajnych, mieści się tu także paserstwo oraz stany faktyczne przestępstw przeciwko interesom gospodarczym społeczeństwa.

Ściśle biorąc, możnaby rozdział XXIV podzielić na kilka odrębnych grup, z których każda obejmowałaby po parę szczególnych stanów faktycznych. Jeżeli tego nie uczyniono, to tylko ze względu na stosunkowo drobną liczbę poszczególnych stanów faktycznych, któreby się w każdej z takich grup znalazły, oraz ze względu na to, że każda z dyspozycji tego rozdziału konstruowana jest pod kątem ochrony ładu publicznego. Jest bowiem rzeczą oczywistą, że, zaliczając np. paserstwo do rozdziału XXIV, a nie do przestępstw przeciwko prawom majątkowym, Projekt musiał tak redagować właściwą dyspozycję, aby z niej wynikało, że właśnie interes ładu publicznego w pierwszym rzędzie, a nie tylko prywatny interes majątkowy, jest zdaniem Projektu zagrożony przez działanie pasera.

Podobnież, umieszczając w tym rozdziale przestępstwa, popełnione przez tłum, oraz tajne związki, Projekt chciał przez to zaznaczyć, że nie utrzymuje tradycyji tych kodeksów obowiązujących, które zapatrywały się na te przestępstwa jako na zamachy, skierowane przeciwko władzom państwowym.

Uwagi te dotyczą wszystkich stanów faktycznych, w rozdziale XXIV zawartych, i przy odpowiednich artykułach w miarę potrzeby wrócimy do nich.

2. (art. 147, 148).

Artykuły 147 i 148 mają na względzie ochronę państwa w jego ustroju i w jego zewnętrznych symbolicznych oznakach przeciwko znieważeniu.

Podobne stany faktyczne mieliśmy już w innych rozdziałach, jednakże tam przedmiotem ochrony były albo interesy zewnętrzne państwa, jak w art. 106, albo poszanowanie dla władz i urzędów państwowych, jak w art. 120, słowem poszczególne przedmioty konkretne, związane niewątpliwie z interesem życia zbiorowego, jednakże wyraźnie dające się wyodrębnić.

Artykuł 147 mówi o karze na tego, kto publicznie łży lub wyszydza ustrój Państwa Polskiego. Przedmiotem przestępstwa nie jest tu ustrój państwa sam przez się, albowiem ustrowi temu bezpośrednio wskutek takiego łżenia lub wyszydzania żadne niebezpieczeństwo nie grozi.

Podobnież żadne niebezpieczeństwo nie grozi bezpośrednio państwu w wypadku, jeżeli ktoś znieważa, uszkadza lub usuwa wystawione publicznie godło, chorągiew lub banderę państwową (art. 148). W każdym z tych wypadków przedmiotem przestępstwa jest poszanowanie dla państwa, jego organizacji i jego zewnętrznych oznak symbolicznych, stanowiące jeden ze składowych elementów ładu publicznego. Dlatego też obydwie te stany faktyczne zaliczono do rozdziału XXIV.

Znieważenie władz lub urzędów, zagrożone w art. 120, kierowało się przeciwko organom państwa, uderzało w pewnym stopniu przynajmniej w poszczególne instytucje państwowe. W obecnym wypadku tego dodatkowego przedmiotu przestępstwa niema, a działanie przestępne może być związane tylko z tym najogólniejszym przedmiotem, jakim jest ład publiczny.

W myśl artykułu 147 łżenie lub wyszydzanie ma być skierowane przeciwko ustrowi państwa. Przez ustrój rozumieć należy te zasady, które zostały wolą zbiorową narodu przyjęte w ustawie konstytucyjnej, jako podstawa i gwarancja ładu publicznego we współżyciu państwowem. Nie chodzi tu zatem o literę ustawy konstytucyjnej, ani też innej jakiegokolwiek ustawy, ale o zasady organizacji państwowej.

Projekt określa działanie przestępne jako „łżenie lub wyszydzanie“, podkreślając w ten sposób, że chodzi tu o wypadki znieważania, zohydżania, wystawiania na pośmiewisko, a nie rzeczowej krytyki, która oczywiście nie będzie odpowiadała

cechom art. 147, jakkolwiek dopatrywałyby się braków w ustroju Państwa Polskiego. Pojęć „łży i wyszydza“ Projekt nie określa bliżej. Są to pojęcia języka codziennego, nie wymagające bliższych komentarzy. Charakterystyczną cechą łżenia lub wyszydzenia jest oczywiście zamiar podania na pośmiewisko i sponiewierania przedmiotu, o który chodzi. Te cechy będą w każdym poszczególnym wypadku decydowały o uznaniu przez sąd przestępności działania.

Działanie musi być spełnione publicznie. Pojęcie działania publicznego określone zostało w rozdziale XV Projektu. Cecha publiczności działania wiąże się oczywiście z ochroną ładu publicznego, o czym mówiliśmy wyżej.

Artykuł 148 wymienia jako konkretny przedmiot działania przestępnego godłło, chorągiew lub banderę Państwa Polskiego. Jest to terminologia przyjęta także w artykule 106 dla ochrony symbolicznych oznak obcego Państwa. Rozumując teoretycznie, można byłoby zapewne poprzestać na użyciu wyrazu „godłło“, bowiem chorągiew i bandera są tu także ochroną symbolicznych oznak obcego państwa. Ponieważ jednak w terminologii ustawowej utrwaliłło się odróżnianie godłł w szczególnem rozumieniu jako symbolów herbowych, Projekt uznał za konieczne wymienić te wszystkie trzy przedmioty.

Działanie przestępne polega na znieważeniu, uszkodzeniu lub usunięciu. Co do znieważenia, cechy tego działania odpowiadać muszą cechom znieważenia wogółe, które to pojęcie ściśleł określone zostało w innych rozdziałach Projektu. Natomiast uszkodzenie lub usunięcie w tem zestawieniu, w jakim użyto tych określeń w art. 148, każe domniemywać szczególnej złośliwości ze strony sprawcy. W uszkodzeniu i usunięciu tkwi w tym wypadku pewna analogia ze znieważeniem. Rozdarcie chorągwi państwowej polskiej, zerwanie godłła, uczynione umyślnie, w złym zamiarze, odpowiadać będzie cechom artykułłu 148.

Działanie musi być dokonane w stosunku do przedmiotów, wystawionych publicznie. Określenie publiczności znajdziemy w rozdziale XV Projektu. Publiczność ła dotyczy w myśl art 148 nie samego działania, ale wystawienia przedmiotu, przeciwko któremu działanie było zwrócone. Stąd wynika pośrednio konieczność publiczności działania, a przynajmniej ujawnienia jego skutków, w wypadku, gdyby znieważenie w postaci jakiegoś zniekształcenia lub t. p. zrobione zostało pokrwyjomo w stosunku do publicznie wystawionego przedmiotu.

3. (art. 149, 150).

Artykuły 149 i 150 obejmują wypadki zamachów na ład publiczny przez nawoływanie do popełnienia przestępstwa, do przeciwdziałania ustawom lub opartym na nich rozporządzeniem władz.

W konstrukcji tych artykułów Projekt wyszedł z założenia, że podstawa ładu publicznego jest ład prawny, że dalej, konkretne zamachy na poszczególne objawy tego ładu prawnego, jako samodzielne stany faktyczne przestępstw, znaleźć się muszą w rozmaitych rozdziałach kodeksu, ale że ponadto należy mieć na względzie ochronę tych podstaw ładu publicznego przeciwko podważaniu ich przez publiczne nawoływanie do ich lekceważenia.

Dotychczasowe ustawodawstwa zatrzymywały się nad tem samem zagadnieniem, traktując je przeważnie pod innym kątem widzenia, a mianowicie jako ochronę Państwa i władz państwowych. Pojęcie państwa jako dominacji, jako władztwa nad poddanymi, pojęcie zamachu na ład publiczny, jako zamachu na władztwo, cechowało większość kodeksów dotąd obowiązujących. W kodeksach tych mamy szeroko rozbudowany dział przestępstw, polegających na t zw. propagandzie wywrotowej. Przestępstwa te skonstruowane są pod kątem widzenia ochrony władzy państwowej.

Projekt nie stanął na tem stanowisku. Jak to wynika z poprzednich rozdziałów, władze państwowe występują w Projeście w rozmaitych wypadkach i korzystają z ochrony zarówno w swojej organizacji jak i w swoim funkcjonowaniu, traktowane zawsze jako instytucje życia publicznego. Konsekwencją tego stanowiska jest usunięcie z kodeksu koncepcji propagandy, skierowanej przeciwko władzom, jako takim, a wprowadzenie na to miejsce ochrony ładu publicznego.

Zamachy na ład prawny, nad którymi Projekt uznał za konieczne się zatrzymać, występować mogą w dwojakiej postaci: jako nawoływanie do przestępstwa, t. j. do karygodnego naruszenia ustawy, albo też wogóle do przeciwdziałania ustawom jako elementom ładu prawnego. Tym dwóm postaciom poświęcono art. 149 i 150.

W tym stanie rzeczy stały się niepotrzebnymi kazuistyczne wyliczenia rozmaitych form propagandy przestępnej. Albo bowiem sprawca nawołuje do spełnienia przestępstwa, albo też do takiego zamachu na porządek prawny, który, nawet nie będąc przestępstwem, sprzeciwia się normom ustawowym lub na ustawach opartym. Jeżeli ktoś nawołuje do jakiegokolwiek innego działania, nie stojącego w sprzeczności z ro-

zumianym w ten sposób porządkiem prawnym, to nie można widzieć w nawoływaniu takim przestępstwa.

Działanie przestępne określono przedewszystkiem jako nawoływanie. Nawoływanie pozostaje w pewnem pokrewieństwie z podżeganiem, różni się jednak od podburzania, o którym mówi obowiązujący K. K. R. Bowiem podburzanie, zarówno w K. K. R., jak i w pozostałych dwóch ustawach, obowiązujących dotąd, było związane z podżeganiem w sposób o wiele bardziej wydatny. Jedne z kodeksów, jak rosyjski i austriacki, kazuistycznie konstruowały drabinę karalnego podburzania, stopniując jego karalność w zależności od przestępstwa, do jakiego podburzano; zaś K. K. N. przewidywał dla podburzającego odpowiedzialność taką, jak dla podżegacza, jeśliby wskutek podburzania miało być spełnione przestępstwo. Pozatem zresztą pomiędzy podburzaniem a nawoływaniem zachodzi niewątpliwa analogja. Tak samo tu jak i tam sprawca zwraca się do osób nieokreślonych, których może nie znać, z którymi nie wchodzi w żadną bezpośrednią styczność. Stara się on oddziaływać na psychikę tych osób w kierunku nastawienia jej na spełnienie przestępstwa, określonego przez nawołującego — wtedy będziemy mieli do czynienia z cechami art. 149 — albo też w kierunku nieokreślonego ściślej przeciwdziałania porządkowi prawnemu, co ma na względzie art. 150.

Jednakże nawoływanie w myśl Projektu różni się od podburzania tem, że został tu przerwany związek nie tylko pomiędzy podburzającym a osobą, na którą on oddziaływa, ale także pomiędzy nawołującym a ewentualnem działaniem przestępnem, któreby stąd wynikać miało. Projekt uważa, że karagodność nawoływania tkwi w samem skierowaniu działalności sprawcy przeciwko podstawom prawnym ładu publicznego, że zatem można już nie brać pod uwagę kwalifikacji czynu, do jakiego nawoływano dla oceny samego nawoływania.

Oczywista rzecz, że w granicach przewidzianej w ustawie sankcji, sędzia będzie musiał indywidualizować wypadki karalnego nawoływania, a oceniając jego społeczne niebezpieczeństwo, weźmie zapewne pod uwagę czy nawoływano do zbrodni, czy do występku, do czynu mniej lub bardziej niebezpiecznego. Istota jednak przestępstwa tkwi w zagrożeniu ładu prawnego jako takiego.

Nawoływanie ma być skierowane na wywołanie w psychice osób, do których się zwraca, emocyj dodatnich w stosunku do przestępstwa bez względu na to, czy będą one tak silne, że przestępstwo zostanie spełnione, lub przynajmniej speł-

nienie jego będzie możliwe. Dla karalności nawoływania nie jest rzeczą konieczną, aby ktokolwiek dał się pociągnąć temu nawoływaniu i dał się skłonić do spełnienia przestępstwa. Wystarczy jeśli sprawca stara się w tym kierunku na psychikę innych ludzi oddziaływać.

Pośrednią formą nawoływania do przestępstwa jest pochwalanie przestępstwa dokonanego: wprost, albo też przez wyrazy uznania dla sprawcy przestępstwa. W każdym z tych wypadków istotne jest to, że sprawca dąży do wywołania przychylnych dla przestępstwa tendencji, a przez to do zagrożenia ładu prawnego.

Działanie musi być spełnione publicznie w rozumieniu rozdziału XV kodeksu.

Jedynym odstępstwem od całkowitego zerwania analogii z podżeganiem może być kwalifikacja ustawowa nawoływania do zbrodni stanu, jaką wprowadza § 2 artykułu 149. Jednakże i tutaj odstępstwo to jest tylko pozorne. Projekt wyszedł mianowicie z założenia, że ład prawny w pierwszym rzędzie wymaga ochrony tego, co jest jego źródłem, t. zn. bytu i organizacji państwa. To też nawoływanie do zamachu na te najcenniejsze podstawy ładu prawnego zostały objęte kwalifikacją.

4. (art. 151).

Art. 151 zawiera karę przeciwko formalnemu naruszeniu tajemnicy rozprawy sądowej. Przepis tego artykułu jest powtórzeniem obowiązującego już w obecnym ustawodawstwie zakazu i został umieszczony w rozdziale przestępstw przeciwko porządkowi publicznemu ze względu na to, że wydawało się słuszniejsem traktowanie tego czynu z punktu widzenia szkody, jaką przynieść może temu porządkowi, aniżeli z punktu widzenia szkodliwości dla samego postępowania sądowego, co wymagałoby zamieszczenia tego przepisu w grupie przestępstw przeciwko wymiarowi sprawiedliwości. W istocie bowiem wymiar sprawiedliwości jest tu dotknięty tylko ubocznie i ze strony czysto formalnej. Natomiast interes publiczny, który w danym konkretnym wypadku przeważał nad interesem tajemności postępowania sądowego, zostaje narażony przez ogłoszenie tego, co za tajne zostało uznane.

5. (art. 152, 153).

Zagadnienie klasyfikacji paserstwa pozostaje w ścisłym związku z zagadnieniem przedmiotu tego przestępstwa. Nie

trzeba oczywiście dowodzić, że Projekt traktuje paserstwo jako przestępstwo samoistne, nie pozostające w związku z innym przestępstwem, z którego pochodzą rzeczy, nabywane lub ukrywane przez pasera. To starodawne traktowanie paserstwa jako formy współudziału zostało już dawno zaniechane i powrót do niego nie jest możliwy.

Obowiązujące ustawodawstwo tylko w K. K. A. zachowuje jeszcze konstrukcje t. zw. niewłaściwego uczestnictwa, natomiast zarówno K. K. N., jak K. K. R. widzą w paserstwie samodzielne przestępstwo.

Przedmiotem tego przestępstwa jest mienie (rzecz), uzyskane za pomocą przestępstwa (K. K. R.: 616, 617; K. K. N.: 259 — 262). Projekt niemiecki ogranicza przestępne pochodzenie rzeczy do zamachów na cudze mienie (316 i nast.), wracając jakgdyby do dawniejszego poglądu na paserstwo, jako na czyn, związany z kradzieżą, przywłaszczeniem lub rabunkiem, jak to jest np. w K. K. A. (185, 186, 196 i t. p.). Natomiast projekt szwajcarski (129) mówi o pochodzeniu rzeczy z przestępstwa wogóle „obtenue au moyen d'une infraction“, nie ograniczając się do przestępstw przeciwko mieniu. To samo stanowisko znajdujemy w obowiązującym K. K. R. i K. K. N. Także Projekt uznał za słuszne podzielić to stanowisko i za przedmiot paserstwa uważać rzeczy uzyskane zapomocą przestępstwa, bez względu na to, czy będą to zamachy bezpośrednie na cudze mienie, jako to: kradzież, przywłaszczenie, rozbój i t. p., czy też inną przestępną drogą będzie uzyskana rzecz majątkowa, którą sprawca nabywa, ukrywa lub w inny sposób wprowadza do obrotu po dokonaniu przestępstwa. Nie ulega wątpliwości, że przestępstwa przeciwko majątkowi, polegające na zawładnięciu cudzą rzeczą, dadzą największe pole dla paserstwa. Ale nie ulega również wątpliwości, że mogą być wypadki, kiedy rzecz została uzyskana zapomocą innego czynu przestępnego, że przeto nie należałoby ograniczać możliwości zastosowania przepisów o paserstwie, ale dać możliwość ich zastosowania także i do tych wypadków.

Z chwila zajęcia takiego stanowiska, musimy stwierdzić, że paserstwo nie jest już tylko przestępstwem pomocniczem w stosunku do kradzieży, przywłaszczenia lub rozboju, a nawet wogóle nie dotyczy wyłącznie przestępstw przeciwko mieniu, niema więc racji wiązania go pod względem klasyfikacji kodeksowej wyłącznie z grupą przestępstw majątkowych.

Podstawa karania paserstwa staje się w tem rozumieniu społeczna szkodliwość obrotu przedmiotami, uzyskanymi drogą przestępną. Dlatego też Projekt umieścił paserstwo w gru-

pie przestępstw przeciwko łaadowi publicznemu, obejmujących czynny rozmaitego rodzaju, skierowane przeciwko interesom ładu prawnego, społecznego, gospodarczego i t. p., mieszczącym się w ogólnem pojęciu ładu publicznego.

Działanie przestępne w stanie faktycznym paserstwa nie wymaga ustalenia subiektywnego związku pomiędzy paserem a sprawcą przestępstwa, zapomocą którego rzecz została uzyskana. Wystarcza obiektywne stwierdzenie przestępnego pochodzenia rzeczy, a ze strony subiektywnej pomyślność działania pasera, oparta na świadomości takiego pochodzenia rzeczy. Dalej, działaniem nie jest działaniem pomocniczem, sprawca nie ukrywa, ani nie popiera cudzego przestępstwa, popełnia tylko własne, polegające na tem, iż rzecz, drogą przestępstwa uzyskaną, wprowadza w obrót tak, jakby jej pochodzenie było legalne. Wprowadzeniem w obrót będzie nietylko pomoc przy zbyciu rzeczy, przy jej sprzedaży, albo wprost handel rzeczami, uzyskanymi drogą przestępną, będzie niem także nabycie rzeczy dla siebie, przechowanie jej. ukrycie, przewóz, słowem każda czynność, która jest niejako legalizacją w obrocie prawnym rzeczy, zdyskwalifikowanych wskutek przestępnego pochodzenia, albo ułatwieniem lub współdziałaniem takiej legalizacji. Obojętną jest pobudka sprawcy, może nią być zarówno dobrze chęć osiągnięcia korzyści majątkowych dla siebie, jak dopomożenia do takiej korzyści innej osobie. Tę różnorodność form działania Projekt starał się ująć możliwie syntetycznie, jako nabycie, przyjęcie w jakimkolwiek celu, albo pomoc w zbyciu lub ukryciu rzeczy, uzyskanej za pomocą przestępstwa.

Samodzielna szkodliwość paserstwa potęguje się jeszcze przez jego rolę, jako czynnika, dopomagającego do realizacji korzyści, osiąganych z innych przestępstw. Ta obiektywna szkodliwość jest niezależna od złego zamiaru sprawcy. Nadto stwierdzić należy, że w bardzo wielu wypadkach ma się do czynienia z paserstwem lekkomyślnem, kiedy sprawca, pomimo iż okoliczności i warunki, w jakich odbywa się transakcja, wskazują wyraźnie na przestępne pochodzenie rzeczy, dokonuje takiej transakcji, nie wykazując nietylko należytej ostrożności, ale i należytej odporności na przestępny charakter transakcji. Mając to na względzie, Projekt uznał za słuszne wprowadzenie paserstwa nieumyślnego. Ten stan faktyczny został ujęty w Projekcie szerzej, aniżeli to ma miejsce w obowiązującym K. K. R. i w projekcie niemieckim, gdzie lekkomyślne paserstwo zostało ograniczone wyłącznie do stosunków handlowych i osób handlujących. W myśl art. 153 Projektu podmiotem nieumyślnego paserstwa może być każ-

dy, jeżeli na podstawie okoliczności, towarzyszących transakcji, powinien przypuszczać, że rzecz została uzyskana zapomocą przestępstwa.

6. (art. 154—156).

W obowiązującym ustawodawstwie w Polsce mamy dwa różne poglądy na traktowanie zbiegowiska przestępnego. K. K. A. (§ 68 i nast., § 279 i nast.) berze za punkt wyjścia dla oceny przestępczości zgromadzenia ludzi jego stosunek do władzy państwowej, widzi w takim zgromadzeniu albo bunt przeciw władzy, albo *delictum sui generis*, jednak o pojęcie buntu zahaczające, ponieważ za podstawę karania uważa się tu naruszenie obowiązku posłuszeństwa.

W pewnym stopniu pozostałości takiego punktu widzenia znajdziemy także w konstrukcji rosyjskiej (art. 120 i nast.), niemiecka zaś konstrukcja przechyla się w kierunku uznania za istotę przestępnego zbiegowiska jego stosunku do ładu społecznego, czy porządku publicznego (§ 124, 125. częściowo 115 i nast.). Natomiast już w nowoczesnych projektach zwycięża całkowicie pogląd, że dobrem prawnym, przeciw któremu skierowano zbiegowisko przestępne, jest dobro ładu społecznego, porządku publicznego, słowem interes życia zbiorowego; organy władzy państwowej mogą tu być brane w rachubę o tyle tylko, o ile występują przeciw zbiegowisku jako przedstawiciele zagrożonego ładu lub o ile w tym samym charakterze ulegają gwałtowi ze strony zbiegowiska (Pr. szwajc. art. 228, niem. 161, 162 i t. p.).

Projekt polski także przyjął ten punkt widzenia i w grupie przestępstw przeciwko porządkowi publicznemu znalazły się dwa stany faktyczne, poświęcone t. zw. przestępstwom tłumowym.

Podstawą uznania tych zbiegowisk za przestępne jest niebezpieczeństwo, jakie tkwi w nieobliczalności tłumy. Z tem niebezpieczeństwem łączyć się może bezpośrednio popełnienie aktów gwałtu w stosunku do osoby lub mienia, albo w stosunku do władz lub urzędów publicznych.

Karalność zbiegowisk przestępnych nie wymaga, aby zbiegowisko było zorganizowane, aby powstało już w zamiarze przestępnym. Zgromadzenie się w zamiarze przestępnym może odpowiadać cechom art. 156, natomiast dla stanu faktycznego art. 154 i 155 istnienie z góry takiego zamiaru nie jest potrzebne.

Powstające bez określonego zamiaru zbiegowisko może zatem powstawać z przyczyn nawiąskowych przypadkowych i nie

mających wcale charakteru przestępnego. Takie przypadkowe zbiegowisko może być przeszkodą dla normalnego biegu życia zbiorowego, może tamować ruch uliczny, może zatem naruszać porządek publiczny w bardzo rozmaitym stopniu. Oznaczenie tego stopnia, w którym porządek publiczny doznaje tak znacznego wstrząśnienia, że zachodzi już potrzeba ingerencji kodeksu karnego — ponieważ środki policyjne, czy to w postaci zarządzeń porządkowych, czy nawet kar administracyjnych byłyby niedostateczne, jako niewspółmierne z niebezpieczeństwem społecznym, jakie stanowi zbiegowisko — musi się oprzeć na jakimś obiektywnym probierzu.

Takich probierzy może być dwa: jeden negatywny i niejako niższego stopnia, drugi pozytywny i wyższego stopnia.

O zastosowaniu pierwszego z nich mówimy wówczas, kiedy zbiegowisko nie dokonywa czynów gwałtu, zachowuje się biernie, a jego społeczne niebezpieczeństwo tkwi w samym tylko jego istnieniu. Poto, ażeby uznać cechy przestępstwa w trwaniu takiego zbiegowiska, należy niejako uczestników jego pozostawić w zwłoce, należy stworzyć obiektywną podstawę dla oceny, czy zbiegowisko wymaga represji karzącej jako przestępstwo, czy też wystarczą środki policji porządkowej. Za taki probierz uznać należy próbę zastosowania środków, jakimi rozporządza policja porządkowa, i bezskuteczność tej próby. Próba musi być jawna, oczywista, zrozumiała dla wszystkich uczestników tłumu. Taką próbą może być wezwanie do rozejścia się, skierowane do tłumu, co jest równoznaczne z wezwaniem do każdego z uczestników, aby opuścił zbiegowisko. Projekt żąda, ażeby wezwane to było powtórzone trzykrotnie, podkreślając w ten sposób konieczność niewątpliwego obiektywnego stwierdzenia, że środki porządkowe były zastosowane i pozostały bez skutku. Dalej, wezwanie musi pochodzić od władzy właściwej, t. j. powołanej do utrzymania porządku publicznego wogóle lub w danym konkretnym wypadku. Wezwanie to musi być wreszcie oparte na prawie, musi mieć podstawę prawną. Oczywiście chodzi tu o formalną zgodność z prawem działań władzy właściwej w zakresie jej uprawnień i na podstawie upoważnień ustawowych, mających zastosowanie do danego wypadku.

Przestępnosć indywidualnego działania polega w tym wypadku na biernym trwaniu w zbiegowisku, na zamiechaniuopuszczenia go pomimo opisanego wyżej wezwania.

Wyższym stopniem karalnego zbiegowiska, którego przestępnosć oparta jest na probierzu pozytywnym, stanowić be-

dzie zbiegowisko, przedsiębiorące czynny zamach na osobę lub mienie, albo na organy władz. W tym wypadku nie potrzeba już uprzedniego trzykrotnego i t. d. wezwania, ani jakiegokolwiek innego ustalenia przestępności, która znajduje wyraz już w samym działaniu zbiegowiska. Istotną cechą tego działania jest użycie przemocy, „zamach gwałtowny“, w stosunku do osoby lub mienia, a to w którejkolwiek z karalnych form takiej przemocy, znanych kodeksowi karnemu we właściwych rozdziałach. Z tego punktu widzenia można by nie wspominać o dopuszczeniu się przez zbiegowisko przestępstw z art. 121, 122, ponieważ w nich mieszczą się także w pewnej formie akty gwałtu. Jednakże Projekt stanął na stanowisku, że należy usunąć możliwe pod tym względem wątpliwości i zaliczyć wyraźnie zbiegowiska, dopuszczające się oporu lub zmuszenia w stosunku do organów władzy, do kategorii zbiorowisk, groźnych dla porządku publicznego. W ustawodawstwie i projektach spotykamy również inny sposób ujęcia tej kwestji, tak np. projekt szwajcarski w art. 228 mówi o zbiegowiskach, dopuszczających się gwałtu na osobie lub mieniu, a w ust. 2 art. 255 wprowadza przepis o odpowiedzialności uczestników zbiegowiska, któreby się dopuściło oporu władzy, karanego z ust. 1 tegoż art. 255 w razie popełnienia go przez jednostki. Projekt polski oddzielił karalność zbiegowisk, traktując je jako samodzielną podstawę konstrukcji karno-prawnej, uważał bowiem, że udział zbiegowiska przekształca charakter przestępstwa, nadając mu specyficzne cechy niebezpieczeństwa społecznego, groźnego dla porządku publicznego przedewszystkiem, zarówno wówczas, kiedy przemoc zbiegowiska zwraca się przeciwko osobom prywatnym, jak przeciwko organom władzy (co zresztą bywa często łączone) — zarówno kiedy te akty przemocy, wzięte w oderwaniu od działań tłumu, odpowiadałyby dyspozycjom kodeksu w rozdziałach poświęconych ochronie osób, mienia albo organów władzy i ich czynność.

Działanie indywidualne w tym stanie faktycznym zbiegowiska czynnie przestępnego polega już nie tylko na biernym nieopuszczeniu zbiegowiska, ale na czynnym „udziale“. Sprawca jednak w myśl Projektu „bierze udział w zbiegowisku“, a jakkolwiek cechą zbiegowiska jest, że dopuszcza się ono aktów przestępnego gwałtu „wspólnymi siłami“, to jednak miema potrzeby ustalenia, że poszczególny uczestnik zbiegowiska bierze bezpośrednio udział w tych właśnie aktach gwałtu. Przez fakt uczestnictwa w zbiegowisku przyczynia się on do wytworzenia fizycznych i psychicznych warunków przestępnego gwałtu. przez to zbiegowisko dokonywanego i ten fakt

uczestnictwa w samym zbiegowisku staje się podstawą indywidualnej odpowiedzialności jego uczestników.

W obydwóch wypadkach zbiegowisko musi być publiczne, t. zn. w myśl określenia zawartego w rozdz. XV Projektu, „dostępne dla nieokreślonej liczby osób“, które mogą brać udział w zbiegowisku. Zgromadzenie się liczby osób określonej w warunkach, wyłączających swobodny dostęp innych, może się stać przestępem w granicach art. 156 Projektu.

W przeciwstawieniu do przypadkowości powodu i nieokreśloności liczebnej publicznego zbiegowiska przestępnego, — zgromadzenie się określonej liczby osób dla wiadomego uczestnikom celu przestępnego, będzie odpowiadało cechom zebrania przestępnego w myśl art. 156 Projektu. Podstawę karania stanowi tu niebezpieczeństwo społeczne zbiorowej akcji przestępnej, już nie emocjonalnej i nieobliczalnej, jak w przestępstwach tłumowych, ale świadomej i planowej, zmierzającej do ustalonego celu przestępnego.

Indywidualne działanie polega na świadomym celu przestępnego udziału w zebraniu, a zatem na czynnym wyrazie aprobaty tego celu, pragnieniem jego realizacji. Ustawa uznaje udział w zebraniu z wiedzą o celu przestępnym za obiektywny wyraz działania przestępnego, pod względem subiektywnym zatem działanie musi być umyślne w stosunku do udziału w zebraniu. Sprawca, wiedząc o przestępnym celu zebrania, powinien umyślnie w zebraniu uczestniczyć.

Wyższym stopniem niebezpieczeństwa nacechowane będzie podjęcie inicjatywy, urządzenie takiego zebrania o celu przestępnym. Projekt uważa taką inicjatywę za podstawę kwalifikacji i poświęca jej § 2 art. 156.

7. (art. 157—159).

Obok zbiorowisk krótkotrwałych, nie mających stałej organizacji, jakimi są przestępne zbiegowiska i zebrania, grozić mogą porządkowi publicznemu zbiorowiska trwałe i zorganizowane.

Stojąc na gruncie prawa zrzeszania się, jako jednego z podstawowych praw obywatelskich, współczesna organizacja państwowa musi jednak zastrzeżać sobie kontrolę nad istnieniem, celem i działalnością zrzeszeń, aby móc spełnić zadanie utrzymania porządku publicznego. Stąd powstaje domniemanie, że zorganizowane zrzeszenie, związek, ukrywający swoje istnienie, cel lub ustrój przed organami władzy państwowej, powołanymi do służby społecznej w zakresie utrzy-

mywania jawności i kontroli zrzeczeń, może być dla porządku publicznego niebezpieczny. Zarówno w obowiązującym ustawodawstwie, jak w projektach, spotykamy sankcje karne na wypadek tworzenia tajnych związków i Projekt polski poświęca temu stanowi faktycznemu art. 157. Wyrazem indywidualnym działalności przestępnej jest w tym wypadku umyślny udział w związku tajnym, t. j. w warunkach, kiedy sprawca wie, że istnienie, ustrój lub cel związku ma pozostać tajemnicą wobec władzy państwowej. Inicjatywa tworzenia takiego związku lub kierownictwa nim staje się podstawą kwalifikacji w myśl § 2 art. 157 ze względu na wyższy stopień indywidualnej działalności przestępnej sprawcy.

Utrzymywanie w tajemnicy okoliczności, dotyczących istnienia lub działalności związku nie da się wprawdzie samo przez się pogodzić z interesem porządku publicznego, ale nie musi się łączyć z wyraźnym skierowaniem działalności związku ku zamierzeniom samodzielnym przestępnym. Nie potrzeba też, aby związek tajny miał cele przestępne na względzie. Przecwnie, z chwilą, kiedy tajemność komplikuje się przez połączenie z przestępczością zamierzeń, będziemy mieli idealny zbieg ze stanem faktycznym art. 158 Projektu.

Podobnie, jak w sporadycznym zebraniu, tak samo i w zorganizowanym związku możemy mieć do czynienia z zamierzeniem dokonania, zbiorowym przedsięwzięciem jakiegokolwiek przestępstwa lub zbiegu przestępstw. Tego rodzaju zbiorowe zamierzenia przestępne przybierać mogą formę dwójaka, znaną powszechnie pod nazwami spisku i bandy.

Spiskiem jest porozumienie przestępne, oparte na określonym zamiarze i określonym planie konkretnie zamierzonego przestępstwa. W Projekcie spisek karalny występuje tylko w nielicznych wypadkach najcięższych i najniebezpieczniejszych przestępstw i traktowany jest w związku z temi przestępstwami, których dotyczy, jako wstępna forma realizacji zamierzenia przestępnego obok przygotowania.

Banda natomiast jest zorganizowany związek, mający cele przestępne, istota jednak jej niebezpieczeństwa tkwi nie w charakterze zamierzonego przestępstwa, ale w organizacji ludzi, zdecydowanych na działalność przestępną. Plan przedsięwzięcia, jego konkretyzacja, nie są tu warunkiem koniecznym, stąd też sama organizacja nie wiąże się z tym lub innym stanem faktycznym określonego przestępstwa. Istotą czynu jest zorganizowanie się w związek ludzi, którzy wiedzą, że celem tego zorganizowania się jest spełnienie przestępstwa w ogólności. Tak rozumiana banda grozi zatem porządkowi publicznemu wogóle. To też w nowożytnym ustawodawstwie

i w projektach spotykamy coraz powszechniej dyspozycje ogólne, karzące samo tworzenie i udział w organizacjach, mających na celu przestępstwo, jako *delictum sui generis*. Projekt stanął również na tem stanowisku, różniczkując, podobnie jak w art. poprzednim, karę za udział w związku od kwalifikowanej kary za tworzenie lub kierowanie związkiem, mającym na celu przestępstwo.

Wyższym stopniem niebezpieczeństwa jest działalność bandy zbrojnej. Tu można było przyjąć jeden z kilku typów ujęcia stanu faktycznego. Można było uznać posiadanie broni jako okoliczność, kwalifikującą odpowiedzialność za przestępny związek (jak to czyni np. K. K. R. art. 126), albo też uznać tworzenie gromady zbrojnej za przestępstwo samodzielne, w którego stanie faktycznym na pierwszy plan wysuwałaby się cecha zbrojności obok ogólnej bezprawnego charakteru, zaś cecha organizacji oraz celu nie miałyby znaczenia decydującego (jak to widzimy w K. K. N. § 127).

Projekt wybrał tę drugą koncepcję, uznając, że tworzenie gromady uzbrojonej lub należenie do niej jest z punktu widzenia ładu publicznego przestępstwem samoistnie niebezpiecznym i samoistnie też musi być traktowane. Formą działania indywidualnego jest tutaj, podobnie jak we wszystkich przestępstwach zbiorowych, udział w gromadzie, forma kwalifikowaną — jej tworzenie lub kierownictwo, a nadto dostarczenie broni, jako stanowiące główny czynnik społecznego niebezpieczeństwa takiej gromady.

8. (art. 160—161).

Sponiewieranie zwłok występuje w dawniejszem ustawodawstwie w połączeniu z przestępstwami religijnymi, z biegiem czasu jednak wydziela się w osobną grupę jako zamachy na spokój zmarłych, aż wreszcie w najnowszych ustawach i projektach, np. projekt szwajcarski (art. 230), zostaje zaliczone do zamachów na porządek publiczny. Obowiązujące w Polsce ustawodawstwo daje pod tym względem różne konstrukcje. Wychodząc z założenia historycznego, t. j. ze związku ochronny zmarłych z grupą przestępstw przeciwko religji, nie utrzymuje jednak w całej pełni tego stanu. Najbardziej charakterystycznym jest stanowisko K. K. R., który w grupie przestępstw przeciwko religji mówi o pochowaniu chrześcijanina bez obrzędów chrześcijańskich oraz o sponiewieraniu zwłok (art. 78 i 79), w grupie przestępstw przeciwko zdrowotności publicznej — o pochowaniu poza cmentarzem, ukryciu zwłok bez

pogrzebu, bezprawnej ekshumacji i t. p. (art. 221), w grupie przestępstw przeciw wymiarowi sprawiedliwości — o pochowaniu zwłok bez sekcji (art. 171), wreszcie w grupie uszkodzenia cudzego mienia — o uszkodzeniu mogiły lub nagrobka (art. 554). Odstraszający przykład takiej kazuistyki wskazuje na konieczność możliwie łącznego traktowania tych czynów przestępnych, które skierowane są czy to wprost przeciwko zwłokom zmarłego człowieka, czy też przeciwko miejscu spoczynku lub sposobowi postępowania ze zwłokami. Idąc tą drogą, Projekt uznał za możliwe ograniczyć się do dwóch stanów faktycznych. W jednym zgrupowane są działania, które cechuje złośliwość, a więc będą tu należały: sponiewieranie czy znieważenie zwłok lub miejsca spoczynku, złośliwe przeskadzanie pogrzebowi lub obrządkowi żałobnemu. Grupy tej nie umieszczono w dziale przestępstw religijnych, ponieważ mogą być miejsca przechowania zwłok, pogrzeby i t. p., nie związane z charakterem religijnym miejsca lub obrzędu. Gdyby zaś te dwie rzeczy łączyły się ze sobą, gdyby znieważenie zwłok lub nagrobka połączone było ze znieważeniem miejsca, przeznaczonego do wykonywania obrzędów religijnych lub samego obrzędu (art. 165, 166 Projektu), mielibyśmy do czynienia ze zbiegiem idealnym przestępstw (przepisów ustawy).

Drugi stan faktyczny nieprawego postępowania ze zwłokami jest pozbawiony cech złośliwości i znieważenia czy to trupa, czy też miejsca lub obrzędu. Chodzi tam tylko o bezprawne zabranie zwłok z pod opieki osoby uprawnionej. Ten drugi wypadek tembardziej nadawał się do umieszczenia w grupie przestępstw przeciwko porządkowi publicznemu.

9. (art. 162).

Zagadnienie emigracji jest w Polsce zagadnieniem bardziej aktualnym, niż w wielu innych krajach europejskich. Stąd aktualną także staje się kwestja ściągania nadużyć w związku z emigracją, popełnianych przez niesumiennych agentów emigracyjnych. Nadużycia te mogą być rozpatrywane z dwojakiego punktu widzenia: jako t. zw. oszustwo emigracyjne ze względu na to, że działanie przestępne polega na wprowadzeniu w błąd i że sprawca działa w zamiarze osiągnięcia korzyści majątkowych, jakkolwiek nie będących odpowiednikiem strat pokrzywdzonego (por. kod. włoski art. 416, ust. austr. z r. 1897 § 2 i in.), albo też jako zamach na porządek publiczny, związany z polityką ludnościową państwa, z regulacją ruchu wychodźczego, wreszcie opieką państwową nad wychodźstwem

oraz interesem ekonomicznym i wychodźców i tego organizmu społecznego, którego oni są częścią (por. K. K. N. § 144, K. K. R. art. 265 i in.).

Projekt Polski stanął na tem drugim stanowisku, zamierzając początkowo stworzyć osobny rozdział, obejmujący przestępstwa przeciwko życiu gospodarczemu, do których należałyby także nadużycia w dziedzinie emigracyjnej, następnie jednak uznając za słuszniejsze połączyć zagadnienia ochrony ładu współżycia z punktu widzenia zagrożonych interesów gospodarczych z ochroną porządku publicznego w ogólności.

Działanie przestępne polega tu na wprowadzeniu w błąd, na wyzyskaniu błędu lub nieświadomości obywateli w celu nakłonienia ich do emigracji za granice Polski. To wprowadzenie w błąd może polegać również na rozszerzaniu publicznem fałszywych wiadomości czy to o warunkach życia w kraju, czy o warunkach podróży, pracy i t. p. Nie jest dla stanu faktycznego tego przestępstwa konieczne stwierdzenie strat ekonomicznych, poniesionych przez wychodźcę, ani wogóle jakiegokolwiek jego pokrzywdzenia, niema również warunku, aby sprawca działał w celu osiągnięcia korzyści. Działanie może być skierowane na poszczególne jednostki bezpośrednio albo też może polegać na propagandzie publicznej drogą fałszywych informacji, których rozpowszechnienie wpływać może na wytworzenie błędnych przekonań o warunkach wychodźstwa i przyczynić się do nakłonienia ludzi do emigracji.

10. (art. 163).

Innem przestępstwem, już w sposób bezpośredni zagrażającym życiu gospodarczemu i uderzającym zarówno w interesy ekonomiczne jednostek, jak i większych grup ludności, są t. zw. oszustwa giełdowe, równie mało jak poprzedni stan faktyczny z właściwem oszustwem mające wspólnego.

W ujęciu Projektu nie chodzi tu nawet o stosunki wyłączanie giełdowe, które były punktem wyjścia konstrukcji omawianego przestępstwa. W obowiązującym u nas ustawodawstwie K. K. R. zawiera przepis (264) o rozgłaszaniu na giełdzie lub wśród osób, zajmujących się operacjami giełdowymi, wiadomości fałszywej, mogącej wywrzeć wpływ na zawarcie umów giełdowych. Chodziło tu zatem o nieuczciwą spekulację giełdową. Zarówno K. K. R. jak i szereg innych kodeksów zawiera jeszcze przepisy kazuistyczne, dotyczące wyzysskiwania błędu lub rozpowszechniania błędu w związku z pewnemi czynnościami handlowemi, w szczególności w związku

z zakładaniem lub prowadzeniem spółek akcyjnych, ogłaszaniem bilansów handlowych i t. p.

Wszystkie te stany faktyczne miały wspólną cechę, a mianowicie wszystkie one ograniczały się do ochrony interesów czy to giełdjarzy, czy to akcjonariuszy, czy też wierzycieli spółek akcyjnych, słowem, kapitalistów różnego typu. Stąd klasyfikacja omawianych przestępstw mogła polegać na powiązaniu ich z oszustwem, a jeśli, jak np. w K. K. R., częściowo zaliczano je do działa przestępstw przeciwko porządkowi publicznemu, to porządek publiczny mógł być tu naruszony tylko w bardzo ciasnym stosunkowo zakresie.

Projekt polski stanął na stanowisku ochrony porządku publicznego, rozumianego jako ochrona interesów ekonomicznych szerokich mas ludności przed karygodną podstępą spekulacją. Wziął więc pod uwagę nie tylko możliwość wpływania na giełdę pieniężną i transakcje akcjami spółek akcyjnych, ale i na giełdę towarową i wreszcie wogóle na obrót przedmiotami pierwszej potrzeby. Konstrukcja ta oparta jest na doświadczeniu życia, kiedy, w szczególności w okresie klęsk społecznych, nieuczciwa spekulacja drogą szerzenia fałszywych wiadomości wpływa na raptowne zwyczajki lub niżki cen przedmiotów pierwszej potrzeby czy to w obrotach masowych na giełdzie, czy nawet w handlu detalicznym, i tą drogą sprowadza zamęt w stosunki gospodarcze, odbijający się najdotkliwiej na szerokich masach mniej zamożnych konsumentów. Oparwszy się na tem doświadczeniu, Projekt polski rozszerzył ciasną pierwotnie koncepcję oszustwa giełdowego, tworząc koncepcję nieuczciwej spekulacji i nadając w ten sposób głębsze znaczenie społecznemu omawianemu przepisowi.

Działanie przestępne polega na zastosowaniu podstępnych zabiegów, wśród których wymieniono, jako szczególny środek, rozpowszechnianie publiczne fałszywych wiadomości; jest to jednak tylko wskazanie przykładowe, bo zaraz obok klauzula generalna mówi w ogólności o środkach podstępnych, do których będzie należało każde choćby niepubliczne wprowadzanie w błąd lub inne działanie podstępne, zdolne do wywołania skutku, zamierzonego przez sprawcę. Tym skutkiem jest wywarcie wpływu na obieg lub cenę przedmiotów obrotu giełdowego lub przedmiotów pierwszej potrzeby.

Dla dokonania przestępstwa wystarcza oczywiście użycie środka podstępnego w celu wymienionym, chociażby zamierzonego skutku sprawca nie osiągnął i wpływu na cenę i obieg przedmiotów w pożądanym przez siebie kierunku nie wywarł.

ROZDZIAŁ XXV. *11a*

PRZESTĘPSTWA PRZECIW UCZUCIOM RELIGIJNYM.

Art. 164. Kto publicznie Bogu bluźni,
ulega karze więzienia do lat 5.

Art. 165. Kto publicznie łży lub wyszydza wierzenia uznanego prawnie związku religijnego albo znieważa przedmiot jego czci religijnej lub miejsce, przeznaczone do wykonywania jego obrzędów religijnych, ulega karze więzienia do lat 2.

Art. 166. Kto złośliwie przeszkadza publicznemu zbiorowemu wykonywaniu aktu religijnego, uznanego prawnie związku religijnego, ulega karze aresztu do lat 2.

1. (Rozdz. XXV).

Stanowisko, jakie zajmuje dane ustawodawstwo wobec przestępstw, które najogólniej nazwaćby można religijnymi, zależy w wysokim stopniu od stanowiska zasadniczego, jakie zajmuje dane społeczeństwo w stosunku do religii, czy całe życie państwowe jest przesiąknięte przez religię, a wtedy religia przedstawia jedno wyznanie (mówi się o religii państwowej), czy też państwo stoi tylko na stanowisku ochrony religijności, a zatem nastrojów ludności, opartych o pogląd na świat co najmniej deistyczny, przyczem oczywiście dopuszczalnem jest faworyzowanie pewnego wyznania lub pewnej grupy wyznań (nie ma już jednak mowy o religii państwowej). Stanowisko pierwsze zajmuje kodeks portugalski z r. 1884, mówiący o religii państwowej (rzymsko-katolickiej), znieważenie funkcjonarjusza religijnego uważa się za znieważenie funkcjonarjusza państwowego (132). Do drugiej grupy należał K. K. R. z r. 1903 (art. 82 i następujące), K. K. A. (do roku 1868), a należą także kodeks finlandzki (rozdział 41, § 3).

Na innem stanowisku stoją te państwa, które nie znają religii państwowej, którym nie chodzi także o faworyzowanie pewnych wyznań, ani o podtrzymywanie religijności w masach, którym natomiast zależy na tem, ażeby nie było publicznego zgorszenia i niepokojów skutkiem obrażenia uczuć religijnych obywateli państwa. Typowym pod tym względem jest K. K. N. (art. 166), który za warunek karygodności bluźnierstwa poczytuje wywołanie zgorszenia i działanie publiczne. Podobnie postępuje kodeks hiszpański (art. 241). Inne znów stanowisko zajmują te ustawy, którym nie tyle chodzi o niebezpieczeństwo społeczne, wyniknąć mogące z tego rodzaju zgorszenia w następstwie dotknięcia uczuć religijnych, ile o czysto formalne naruszenie swobód obywatel-

skich, do których należy między innymi wolność wyznawania tej, czy innej religji. Tutaj wymienić wypada kodeks karny meksykański (968 i nast.), kodeks karny dla Chile (138 i nast.), kodeks karny włoski (140 i nast.). Oczywiście zależnie od stanowiska zasadniczego, które się zajmie, należy formułować stan faktyczny poszczególnych przestępstw religijnych w ten lub inny sposób.

2. (art. 164).

Bluznierstwo. Jeżeli wyjdziemy ze stanowiska podtrzymania religijności jako takiej, to w takim razie bluźnierstwo będzie karygodnym bez względu na to, czy dokonano go publicznie, czy tylko w cztery oczy, jeżeli znów chodzić będzie o kwestję dotknięcia uczuć religijnych, to trzeba, aby skutkiem bluźnierstwa nastąpiło zgorśzenie lub inne zjawisko, dowodzące że czyjeś uczucia religijne zostały dotknięte w sposób niemiły. Inaczej przedstawia się kwestja z chwilą, gdy sformułujemy to przestępstwo w sposób przyjęty przez Projekt polski. „Kto publicznie Bogu bluźni”. Podkładem tego ujęcia jest działanie przeciwko dogmatom każdej religji, gdyż każda stoi na stanowisku deistycznym, a zarazem chodzi ustawodawcy o możliwość wywołania niepokoju ze względu na sposób publicznego dokonania. Jest to formalne stwierdzenie, że religja każda stoi pod ochroną państwową i że państwo nie dopuszcza do jej obrażania w tych miejscach, w których, ze względu na ich łatwą dostępność, państwo wymagać musi swojego zachowania się. Oczywiście, wiele zależeć musi od definicji „publiczności”, Projekt polski wyraz „publicznie” interpretuje bardzo szeroko, obejmuje tem pojęciem nawet działania wobec więcej, niż dziesięciu osób, wobec czego bluźnierstwo bezkarne może być tylko wtedy, kiedy słyszy je co najwyżej osób dziesięć, a miejsce nie było dostępne dla nieokreślonej liczby osób. Projekt unika wymogu „zgorśzenia” ze względu na zależność karygodności od subiektywnych nastrojów, które trudno jest stwierdzić w sposób, nie budzący wątpliwości. W ten sposób ujęcie przestępstwa zbliżone jest do przestępstw, mogących sprowadzić publiczne, powszechne niebezpieczeństwo, i łączy się także z poprzedzającymi (w układzie ustawy) przestępstwami, przeciw porządkowi publicznemu.

3. (art. 165).

Szerzenie niewiary jest czemś innym oczywiście, niż bluźnierstwo, aczkolwiek jest skierowaniem również, jak bluźnierstwo, przeciwko jakiemukolwiek wyznaniu religijnemu. Stworzenie osobnego przestępstwa z szerzenia niewiary, czy

ateizmu, da się uzasadnić jedynie tylko ze stanowiska utrzymania religijności jako takiej, jednak i w tym wypadku natrafiamy na pewne praktyczne trudności. O ile działanie nie jest skierowane przeciwko pewnemu ściśle oznaczonemu wyznaniu religijnemu, nasuwać się może zawsze wątpliwość, czy szerzenie niewiary nie ma charakteru dyskusji lub wykładu filozoficznego na temat stosunków jednostki do całości wszechświata. Również trudnym będzie przeprowadzenie granicy między działaniem, noszącym na sobie znamiona szerzenia niewiary, a naukowym wykładem filozofii materialistycznej. W tych warunkach niema w kodeksie karnym miejsca dla tego swoistego przestępstwa, gdyż działanie odpowiednie znajdzie uwzględnienie bądźto przy stosowaniu przepisów o bluźnierstwie, bądź też przy stosowaniu przepisów o działaniu przeciwko określonym wyznaniam i ich dogmatom.

Sprawa ta wiąże się zatem ściśle ze łżeniem lub wyszydzaniem wierzei uznanego prawnie związku religijnego. Otwartą jest tutaj droga podwójna: można mówić o działaniu, skierowanym przeciwko pewnym dogmatom religijnym, albo też mówić o całości danego wyznania. Pierwszej metody w sposób bardzo typowy trzyma się K. K. R. z r. 1903, art. 73, który poszczególne dogmaty (chrześcijańskie) nawet wyraźnie wylicza (podciągając to zresztą pod pojęcie bluźnierstwa). Również o dogmatach religijnych osobno wspomina kodeks karny portugalski (130), austriacki (303), duński (156), finlandzki (R. X. § 2). Drugiej metody trzymają się ustawy, chroniące swobodę życia religijnego, jako takiego. Nie wchodzą one w szczegóły danego szyderstwa; tutaj wymienić można jako typowy kodeks norweski (142). Oczywiście tam, gdzie chodzi tylko o uczucie religijne danego wyznawcy, tam także nie ma potrzeby o dogmatach osobno wspominać (kodeks karny włoski 141). Projekt polski, stojący na stanowisku konstytucyjnej swobody w dziedzinie wyznań religijnych, a nie ochrony uczuć religijnych, uważa za właściwe podkreślić, na czem polegać może działanie, stanowiące łżenie lub szyderstwo, nie chcąc doprowadzać do zbyt obszernej interpretacji przepisu ustawowego. Przedmiotem łżenia lub szyderstwa mogą być tylko wierzenia uznanego prawnie związku religijnego, natomiast obelżywe wyrażenie się o związku religijnym, jako takim, nie może tutaj należeć. Narówni z tego rodzaju działaniem stać musi znieważenie przedmiotu czci religijnej danego wyznania. Nie ma oczywiście żadnego powodu do szczegółowego wyliczania owych przedmiotów czci religijnej, wystarczy ogólne określenie. Narówni z tym czynem karygodnym stać musi znieważenie

miejsca, przeznaczonego do wykonywania obrzędów religijnych. Sprawa owego miejsca wiąże się ze sprawą t. zw. miejsca świętego. Według całego szeregu wyznań istnieją miejsca, otoczone pewnego rodzaju nimbem, uznane za święte, nietykalne, pomimo, że w miejscach tych nie odbywają się czynności o charakterze religijnym, tem mniej o charakterze służby bożej. Takie postawienie kwestji idzie za daleko, tego rodzaju miejsca specyficzną ochroną cieszyć się nie mogą; warunkiem ochrony z punktu widzenia ochrony wyznań religijnych mogą być tylko miejsca, przeznaczone do wykonywania *aktów religijnych*. Pojęcie to jest już dostatecznie obszerne, gdyż obejmuje nietylko służbę Bożą, ale wszelkie czynności religijne, z danym wyznaniem związane. Projekt wymaga, by lżenie lub wyszydzanie *wierzeń* odbywało się *publicznie*, natomiast do karygodności znieważenia *przedmiotu* czci religijnej, lub *miejsca*, przeznaczonego do wykonywania obrzędów religijnych *nie* wymaga publiczności, tłumaczy się to okolicznością, że znieważenie przedmiotu lub miejsca ma charakter trwały, zdolny wywołać przykre wrażenie na całym szeregu osób, stwierdzających później fakt znieważenia. Czynności samej znieważenia przedmiotu nie potrzeba przedsięwziąć publicznie, ażeby wywołać u wyznawców danej religiji to samo wrażenie, jakie się osiąga przez publiczne lżenie lub wyszydzanie wierzeń religijnych. Wylizanie choćby przykładowe, jakie to mają być działania, sposobem kodeksu karnego włoskiego (art. 143) lub kodeksu rosyjskiego (art. 75), nie jest zupełnie wskazane. Kazaistyka taka utrudnia tylko stosowanie ustawy.

4. (art. 166).

Swoistem przestępstwem jest *przeszkadzanie* zbiorowemu wykonywaniu aktów religijnych. W systemie ochrony religiji państwowej jest to oczywiście typowy zamach na religję (kodeks karny portugalski 131), w systemie ochrony religijności, jest to akt podkopywania jej bez względu na to, o jaką religję tutaj chodzi (porównaj kodeks karny austriacki 122. 303). Są ustawy, które zatrzymują się przy pojęciu służby Bożej uważając, że inne czynności natury religijnej, nie będące integralną częścią kultu, nie zasługują na specjalną ochronę (Code pénal (261), K. K. N. (167)). Stojąc na stanowisku swobody wyznań religijnych, nie można przeprowadzać subtelnej granicy między aktem służby Bożej a inną czynnością religijną. Każda czynność religijna zasługuje na ochronę, gdyż każda jest wynikiem wyznawania tej czy innej religiji. Z tego

względu pogrzeb w asystencji duchowienstwa danego wyznania będzie także aktem religijnym. O ileby pogrzeb taki był pozbawiony czynnika religijnego, w takim razie złośliwe przeszkadzanie tego rodzaju uroczystości podpadnie pod pojęcie przestępstwa przeciw porządkowi publicznemu (por. art. 160).

Sprawa przeszkadzania w wykonywaniu aktów religijnych wiąże się z przeszkadzaniem jednostce w wykonywaniu aktów religijnych. Przeszkadzanie takie z pewnością niepożądane z punktu widzenia podtrzymywania religijności, nie jest jednak charakterystycznym zamachem na konstytucyjnie zagwarantowaną swobodę wyznań, jest to raczej zamach na osobistą wolność jednostki lub też w pewnych warunkach na jej godność osobistą. W ustawodawstwie pod tym względem panuje brak logiki, i konsekwencji. Prawo austriackie, stojące na stanowisku obrony religijności, przestępstwa takiego nie zna, natomiast kodeks hiszpański, stojący na stanowisku czysto konstytucyjnym, pojęcie takie wprowadza (art. 237).

Również zbędnym wydaje się przepis o *przymuszaniu* do aktów religijnych; przestępstwo tego rodzaju jest pozostałością czasów zamięłowania do prozelityzmu, treścią tego przestępstwa jest zniewalanie do aktu religijnego innego wyznania, aniżeli to, do którego dana jednostka należy. Dzisiaj przestępstwo takie (z pewnością bardzo rzadkie) nie nosi na sobie cech przestępstwa religijnego, gdyż nie jest ani zamachem na jakieś wyznanie, ani nie sprzeciwia się religijności, jako takiej, i jest poprostu *ograniczeniem wolności osobistej*. Z pewnem zdziwieniem stwierdzić należy, że przestępstwo to, jako „religijne“, zjawia się w kodeksie hiszpańskim (236), meksykańskim (968 i 973), finlandzkim (R. X. § 5), rosyjskim z r. 1903 (§ 80 L. 1 i 87).

ROZDZIAŁ XXVI.

FALSZOWANIE PIENIĘDZY, PAPIERÓW WARTOŚCIOWYCH, ZNAKÓW URZĘDOWYCH, MIAR I WAG.

Art. 167. § 1. Kto w celu puszczenia w obieg podrabia lub przerabia polski lub obcy pieniądz kruszcowy lub papierowy, albo usuwa oznakę jego umorzenia,

ulega karze więzienia na czas nie krótszy od lat 2.

§ 2. Jeżeli sprawca działa bez zamiaru puszczenia w obieg,

ulega karze aresztu do lat 2.

§ 3. Przepisy §§ 1 i 2 mają zastosowanie do dokumentów na okaziciela, zawierających stwierdzenie uczestnictwa w spółce, lub obowiązek wypłaty kapitału, odsetek lub udziału w zyskach.

Art. 168. § 1. Kto zmniejsza zawartość kruszcu w pieniądzu kruszcowym polskim lub obcym z zamiarem puszczenia go w obieg jako pełnowartościowego,

ulega karze więzienia do lat 5.

§ 2. Jeżeli sprawca działa bez zamiaru puszczenia w obieg, ulega karze aresztu do miesiący 6 lub grzywny.

Art. 169. Kto wymieniony w art. 167 lub 168 pieniądz lub papier puszcza w obieg albo go w tym celu przyjmuje, przewozi lub przechowuje, ulega karze więzienia do lat 10

Art. 170. Kto puszcza w obieg pieniądz, wymieniony w art. 167 lub 168, który sam otrzymał jako prawdziwy lub pełnowartościowy, ulega karze więzienia do lat 2

Art. 171. Kto w celu spełnienia czynu, wymienionego w art. 167 lub 168, sporządza, nabywa albo przechowuje środki techniczne, ulega karze więzienia do lat 5.

Art. 172. § 1 Kto w celu spełnienia czynu, wymienionego w art. 167, 168 lub 169, wchodzi w porozumienie z innymi osobami, ulega karze więzienia do lat 5.

§ 2 Nie ulega karze ten, kto wzięwszy udział w porozumieniu, doniesie o niem władzy, powołanej do ścigania przestępstwa, zanim władza dowiedziała się o porozumieniu. Z bezkarności nie korzysta, kto doprowadzi do powstania takiego porozumienia lub do przystąpienia do niego makłanął.

Art. 173. Kto w celu użycia lub puszczenia w obieg podrabia lub przerabia urzędowy znak wartościowy, albo kto taki znak podrobiony lub przeobiony puszcza w obieg, przechowuje, nabywa albo go używa, ulega karze więzienia do lat 2 lub aresztu do lat 2

Art. 174. Kto w celu użycia lub puszczenia w obieg usuwa oznakę umorzenia z urzędowego znaku wartościowego lub taki znak po usunięciu oznaki umorzenia puszcza w obieg, przechowuje, nabywa albo go używa, ulega karze więzienia do lat 2 lub aresztu do lat 2.

Art. 175. Kto w celu użycia w handlu lub przemyśle podrabia lub przerabia znaki urzędowe, mające stwierdzić upoważnienie lub wynik badania, albo kto w handlu lub przemyśle świadomie używa przedmiotów, zaopatrzonych w takie podrobione lub przerobione znaki, ulega karze więzienia do lat 5.

Art. 176. Kto w celu użycia na szkodę innej osoby podrabia lub przerabia wagi lub miary, albo takich wag lub miar świadomie w handlu lub przemyśle używa, ulega karze więzienia do lat 5.

Art. 177. § 1. Pieniądże, papiery lub znaki wartościowe, miary i wagi, podrobione lub przerobione, albo z których usunięto oznaki umorzenia, ulegają przepadkowi.

§ 2. Podrobione lub przerobione znaki urzędowe, wymienione w art. 175, należy usunąć, choćby to miało być połączone ze zniszczeniem przedmiotu.

1. (art. 167 — 168).

Dla rozstrzygnięcia sposobu traktowania fałszowania pieniędzy, istotnem jest dokładne ujęcie kwestji, przeciwko jakim dobrom przestępstwo to jest skierowane. Wyniknie stąd, z jednej strony, samo sformułowanie definicji przestępstwa, z drugiej strony—zaszeregowanie tego przestępstwa do odpowiedniej grupy. Punktem wyjścia dla tego przestępstwa było dawne prawo rzymskie, które widziało we fałszowaniu monety bądź to zwykły fałsz, bądź to zamach na suwerenność państwa. Oba te stanowiska przewijają się nawet w ustawodawstwie nowożytnem; i tak francuski Code pénal, mówiąc o fausse monnaie, pomieszcza to przestępstwo w rozdziale o fałszu—du faux (132 sq.) W ślad za tym wzorem cały szereg innych ustaw, jak kodeks hiszpański (294 sq), portugalski (206 sq), meksykański (670 sq) i t. p. przenoszą punkt ciężkości na dziedzinę czysto formalną „fałszu“. Stanowisko zamachu na suwerenność państwową uległo z biegiem czasu także przekształceniu; trzeba było bliżej określić, w jaki to sposób suwerenność państwa jest dotknięta przez fałszowanie pieniędzy; oczywiście nasunęło się ujęcie kwestji następujące: państwo ma monopol bicia monety, ponieważ ilość kruszcu, zawartego w monecie, nie odpowiada wartości tej, którą państwo każe przywiązywać do danej monety, przeto państwo prowadzi zyskowne przedsiębiorstwo (bicia monety), które jest państwowym monopolem; fałszowanie monety jest konkurencja dla państwowego przedsiębiorstwa. Stanowisko to uległo jednakowoż zmianie z chwilą, kiedy obok pieniądza kruszcowego wystąpił pieniądz papierowy, jako równorzędny przedstawiciel wartości i środek do ułatwiania wymiany towaru. Wobec tego, dalej, że państwo emisję pieniądza papierowego powierza bankom emisyjnym, a więc instytucjom prywatnym, przeto ujęcie problemu musiało iść nowymi torami; wszak interes państwowy nie jest przy emisji banknotów interesem bezpośrednim, ale pośrednim. Przedmiotem zamachu jest nie tyle związek państwowy, ile *życie gospodarcze* w państwie. Porównań w czasach nowszych, skutkiem współżycia cywilizowanych społeczeństw, pokazało się, iż fałszowanie pieniądza jakiegokolwiek i gdziekolwiek może dotknąć żywotnych interesów gospodarczych w jakimkolwiek państwie, gdzie kupiec za swój towar otrzymuje falsyfikaty, przeto prze-

stępstwo to nabrało charakteru międzynarodowego i należy dzi-
siaj do *delicta iuris gentium*. W tych warunkach jasnym jest,
ze nie można traktować fałszowania pieniądza, jako skierowa-
nego przeciw życiu gospodarczemu jednego społeczeństwa,
a tem mniej przeciwki bytowi jednego państwa. Jasnym jest,
że nie można widzieć w fałszowaniu pieniądza zbrodni zdrady
głównej, jak to czyniło prawo angielskie jeszcze w XVIII w.
Jasnym jest, że niema żadnego tytułu do karania fałszowania
pieniądza krajowego w sposób surowszy, niż fałszowanie pie-
niędzy obcych, aczkolwiek reminiscencie tego stanowiska spo-
tykamy jeszcze we francuskim Code pénal (132), w k. k. hiszpań-
skim (294, 297), w portugalskim (206, 212), w Chile (162, 165, 166,
173), w meksykańskim (670, 673), w holenderskim (212) i duń-
skim (264, 265), także rosyjskim (427). Jasnym się również
staje, że porzucić należy odróżnianie fałszowania pieniądza
kruszcowego od papierowego, niema zatem żadnego powodu do
raśladowania stanowiska francusk. Code pénal (132 sq i 139 sq),
austriackiego (106 sq i 118 sq), hiszpańskiego (294 i 303) i t. p.
Nie jest nawet koniecznem wymieniać wyraźnie oba te typy
pieniądza, możnaby idąc śladami k. k. norweskiego (174 sq) mó-
wić tylko krótko o fałszowaniu pieniądza. Jedyne tylko ze
względu na stosunki polskie, gdzie kodeksy państw zaborczych
pozostały pewne tradycje, wskazaniem jest zestawić wyraź-
nie pieniądz kruszcowy obok papierowego i polski obok obcego.

W każdym razie przestępstwo fałszowania pieniędzy wy-
odrębna się najzupełniej, możnaby je zaszeregować do więk-
szego działu przestępstw przeciw życiu gospodarczemu. Pro-
jekt polski tworzy jednak osobny rozdział z tego przestępstwa
i przestępstw pokrewnych, jak fałszowanie papierów warto-
ściowych, znaków urzędowych, miar i wag, uważając, że gru-
pa ta ma samoistne prawo obywatelstwa, przez co unika się
wątpliwości w wypadku, gdyby życie gospodarcze bezpośred-
nio nie było narażone na niebezpieczeństwo, np. w wypadku,
gdy sprawca działa bez zamiaru puszczenia w obieg falsyfi-
katu. Fałszowanie pieniądza stanowi przeto przestępstwo
swoiste.

Nowożytne życie gospodarcze zna obok pieniądza inne
jeszcze papiery, przedstawiające ekonomiczne wartości. Nie-
tylko pieniądzem można spłacać zobowiązania, można to czy-
nić także papierami, mającemi pewien kurs giełdowy, opiewa-
jącemi na ckaziciela, nie wymagającemi zatem żadnych for-
malności do tego, by przenieść własność. Jest to zatem wy-
nikiem ewolucji stosunków, że obok pieniądza (kruszcowego
czy papierowego) występują papiery wartościowe. Zauwa-
żyć można tu powolny rozwój pojęć. Tak, jak obok monety

kruszcowej (pierwotnie jedyne go typu pieniądza i jedyne go wyobraziciela wartości) zjawia się pieniądz papierowy, tak w ślad za papierowym pieniądzem państwowym (notami państwowymi) poszły noty banków emisyjnych, uprawnionych do wydawania swoich papierów, mających znaczenie pieniądza, potem znów, w ślad za pieniądzem papierowym i banknotem poszły obligacje czy to państwowe, czy to instytucyj uprawnionych do ich wystawiania. Z chwilą, gdy przyznano ochronę obligacjom, masunęła się myśl, czy z punktu widzenia życia gospodarczego nie jest równowartościową również akcja, przedstawiająca udział w przedsiębiorstwie. Wszystkie te papiery muszą mieć jednak *wspólną cechę z pieniądzem*, to znaczy, łatwość przechodzenia z ręki do ręki. Wobec tego, należeć mogą tu tylko papiery wartościowe, opiewające na okaziciela. Akcja imienna, której sprzedaż wymaga formalnej transakcji, nie może być przedmiotem ochrony z punktu widzenia pieniądza, gdyż w tym wypadku fałszowanie będzie tylko fałszowaniem dokumentu, dowodzącego udziału w przedsiębiorstwie.

Pod względem zestawienia narówni z pieniądzem papierowym także *papierów wartościowych* panuje duża rozbieżność zapatrywań w rozmaitych kodyfikacjach. Ustawodawstwa niektóre były na tym polu bardzo wstrzemięźliwe i ograniczały karygodność fałszowania papierów wartościowych jako pieniądza jedynie tylko do papierów, wyraźnie w ustawie wyliczonych, jak, dajmy na to, do pożyczek państwowych, k. k. portugalski (206), węgierski (211) i t. p. K. K. A. rozszerzył to pojęcie na papiery wartościowe instytucyj, wymienionych w ustawie, szersze natomiast stanowisko zajmuje K. K. N. (149), włoski (209), finlandzki (rozdział 37 § 4). Natomiast K. K. R. (427 L. 2) mówi ogólnie o państwowych papierach wartościowych, a oddziela od tego (428) papiery procentowe lub wartościowe, dozwolone w obiegu, jako przedmiot swoistego przestępstwa, przyczem wyraźnie nie zaznacza, czy mają to być papiery na okaziciela, lub też nie; jednakowoż z zestawienia obu tych artykułów w jednym rozdziale o podrabianiu monety i t. p. wysnuć należy wniosek, że chodzi tu o takie papiery wartościowe, które, podobnie jak pieniądz papierowy, mogą być z łatwością podawane z ręki do ręki bez formalności przenoszenia prawa własności.

Działanie. Jeżeli pieniądz kruszcowy, czy papierowy lub papier wartościowy, ma być przedstawicielem pewnej wartości, to działanie przestępne polegać musi na tem, by papierowi lub kawałkowi kruszcu sprawca nadawał bezprawnie pozór

takiego przedstawiciela wartości. Przy pieniądzu kruszcowym pewną rolę odgrywa rzeczywista wartość kruszcu, powstaje wobec tego pytanie, czy bezprawne wybitcie monety z kruszcu tej samej jakości, co używany przez państwową mennicę, lub jakości nawet lepszej, może uzasadnić przestępstwo fałszowania pieniądza. Na pytanie to należy dać odpowiedź twierdzącą, a to dlatego, że nie chodzi tu o działanie oszukańcze, ale o zamach na życie gospodarcze, oparte na pełnym zaufaniu i przekonaniu, że pieniądz pochodzi od instytucji państwowej lub przez państwo autoryzowanej, a nie jest wytworem zabiegów osób prywatnych. Bywają ustawy, które kwestję tę załatwiają wyraźnie, np. K. K. A. (118a i 119), hiszpański (296), portugalski (208 L. 1), rosyjski (427 L. 1).

Obok fałszowania pieniądza, polegającego na podrabianiu, a więc naśladowaniu pieniądza prawdziwego, istnieje inny typ działania karygodnego, a mianowicie *przerabianie* przez nadawanie pieniądzoowi pozorów wyższej wartości; wspominają o tem wyraźnie K. K. R. (429), K. K. N. (46) i t. p. Przerabianie stoi pod względem karygodności na równi z podrabianiem.

Przy pieniądzu *kruszcowym* możliwą jest inna ewentualność, a mianowicie *pomniejszanie* monety; przez odpowiednie zabiegi mechaniczne lub chemiczne można ją pozbawić pewnej ilości kruszcu tak, że w codziennem użyciu nie będzie można tego zauważyć; wspomina o tem wyraźnie jako o postaci fałszowania K. K. A. (118 i c.), natomiast K. K. N. (150) i K. K. R. (432) tworzą z tego przestępstwo swoiste. Projekt polski idzie śladem ustawy niemieckiej i rosyjskiej, uważając, że zmniejszenie zawartości w pieniądzu kruszcowym, polskim lub obcym, jest przestępstwem mniej karygodnym, aniżeli podrabianie lub przerabianie.

Obok tego, swoistą postacią fałszowania pieniędzy i papierów wartościowych jest *usuwanie* z nich *znaków wycofania* z obiegu, a więc pozbawienia wartości. Nasunąć się może wątpliwość, czy działanie tego rodzaju nie jest raczej zniszczeniem dokumentu, gdyż znak umorzenia, zamieszczony na danym papierze wartościowym, uważać można za dokument, skoro jest nim każdy przedmiot, stanowiący dowód prawa lub stosunku prawnego. Wobec tego usunięcie z papieru wartościowego znaku umorzenia możnaby uważać za usunięcie dokumentu. Pomijając pewne wątpliwości interpretacyjne, wydawać się musi wskazanem zaliczenie tego rodzaju działania do grupy przestępstw przerabiania pieniędzy i papierów wartościowych, zachodzi tu bowiem zbyt wyraźny związek z gospodarstwem pieniężnem. Z tego też powodu K. K. N.

w grupie przestępstw pieniężnych wspomina o nadaniu pieniądzw wycofanemu pozorów pieniądza, znajdującego się w obiegu (146 i 149), podobnie K. K. R. uważa usunięcie oznak umorzenia za równorzędne pod względem karygodności z podrobieniem; na tem samem stanowisku stoi Projekt polski.

Zamiar. Szereg ustaw uważa za wskazane podkreślenie, że po stronie podrabiającego, czy przerabiającego zachodzić musi swoisty zamiar *puszczenia w obieg* falsyfikatów, jako prawdziwych pieniędzy, czy papierów wartościowych (por. kk. norweski 174, finlandzki R. 37 § 1 i t. p.). Zastrzeżenie takie co do zamiaru ma znaczenie praktyczne o tyle, że nie można pociągać do odpowiedzialności osoby, której zamiaru tego udowodnić nie można, przerzuca się zatem ciężar dowodu na oskarżyciela. Z tą chwilą jednak, gdy wprowadza się tego rodzaju utrudnienie dla przedstawiciela skargi publicznej, trzeba się liczyć z możliwością, że dowód ten się nie uda, pomimo, iż fakt podrabiania czy przerabiania pieniędzy lub papierów wartościowych żadnej nie ulega wątpliwości. W tych warunkach koniecznością jest wprowadzenie drugiego typu przestępstwa, przy którym nie wymaga się udowodnienia zamiaru puszczania w obieg; z natury rzeczy przestępstwo takie, przy którym zamiaru takiego się nie przyjmuje, uchodzić musi za mniej karygodne. Na tem stanowisku stoi Projekt polski, który odróżnia podrabianie i przerabianie pieniędzy i papierów wartościowych, dokonane w zamiarze puszczania w obieg, od takiego samego działania, dokonanego bez takiego zamiaru.

2. (art. 169 — 170).

Swoistem przestępstwem jest *puszczanie falsyfikatów w obieg* bez udziału w podrabianiu lub przerabianiu. Działanie tego rodzaju uważać należy za wysoce niebezpieczne dla życia gospodarczego, stojące pod względem karygodności niemal na równi z samem podrabianiem i przerabianiem. Oczywiście nie chodzi tutaj o osobę, która porozumiała się z fałszerzem poprzednio przed dokonaniem podrobienia i przerobienia co do tego, czy i jak falsyfikaty puszczać się będzie w obieg. Tego rodzaju działanie będzie miało wszelkie cechy *udziału* w głównem przestępstwie. Jedynie tylko puszczenie w obieg falsyfikatu *bez* poprzedniego porozumienia się z fałszerzem, uchodzić może za swoiste przestępstwo. Najwyraźniej kwestję tę stawia kk. włoski, który w art. 256 257 wymienia osobę, puszczącą w obieg falsyfikaty w porozumieniu z fałszerzem,

jako zasługującą na równą z fałszerzem karę, a w art. 258 mówi osobno o osobie, działającej bez porozumienia ze sprawcą, jako o sprawcy przestępstwa samoistnego.

Projekt polski nie uważa za właściwe wspominać osobno o osobie, puszczającej fałszykat w uprzednim porozumieniu ze sprawcą, gdyż niewątpliwie osoba taka podpadnie pod pojęcie pomocnika. Natomiast Projekt wprowadza swoiste przestępstwo puszczania w obieg fałszykatu, oczywiście *bez porozumienia* się poprzedniego z fałszerzem. Podobnie sprawę tę załatwia K. K. R. (430) i K. K. N. (147). Na równi z puszczaniem w obieg traktować wypada już same czynności *przygotowawcze* do takiego działania, dlatego Projekt polski karze na równi z puszczaniem w obieg fałszykatów, także ich przyjmowanie, przewożenie i przechowywanie.

Wspomnieć wypada o swoim przestępstwie, polegającym na *pozbywaniu* się fałszykatu, który dostał się w ręce sprawcy bez jego do tego świadomego przyczynienia się; jest to wypadek, kiedy sprawca, otrzymawszy fałszykat zamiast pieniądza autentycznego, pozbywa się go w tym celu, aby nie ponosić straty, działanie to jest zrozumiałe z punktu widzenia ogólnoludzkiego, natomiast dla życia gospodarczego jest równie szkodliwym, jak działanie osoby, która puszczanie w obieg fałszykatów uważa za źródło dochodu. Cały szereg ustaw wypadek ten wyodrębnia, jak np. K. K. N. (148), k. k. włoski (258 ust. 2) i t. p. Wszystkie ustawy, wypadek ten wyodrębniające, przewidują karygodność mniejszą danego działania; najdalej idzie k. k. norweski, który przewiduje bezkarność (§ 176 ust. 3). Projekt polski wypadku tego nie wyodrębnia, wychodząc z założenia, że przy wielkiej rozpiętości swobody sędziego przy wymiarze kary, niema potrzeby wypadku tego kazuistycznie podkreślać. Osoba tego rodzaju odpowiadać w każdym razie będzie za przestępstwo puszczania fałszykatu w obieg.

3. (art. 121).

Czynności przygotowawcze. Jest zwyczajem tradycyjnym prawa karnego w wypadkach, w których chodzi o przestępstwa, szczególnie dla społeczeństwa niebezpieczne, rozszerzać sankcję karną także na czynności, które normalnie ze względu na oddalenie od skutku i ze względu na charakter działania nie podpadłyby pod karę. Mowa jest tutaj o t. zw. czynnościach przygotowawczych, które, nie będąc usiłowaniem, nie spowodowałyby odpowiedzialności sprawcy, o ile ustawa inaczej sprawy tej nie załatwi. W wyjątkowych tylko wypadkach ustawodawstwo

odstępuje od zasady bezkarności czynności przygotowawczych. Projekt polski w części ogólnej uważa za usiłowanie przedsięwzięcie działania, skierowanego bezpośrednio ku zniszczeniu zamiaru. Wobec tego samo przygotowanie tylko *falszowania* pieniędzy i papierów wartościowych nie podpadłoby pod pojęcie usiłowania, a więc nie stanowiłoby podstawy do odpowiedzialności karnej sprawcy. Projekt jednak ze względu na wielkie niebezpieczeństwo dla życia gospodarczego, grożące ze strony fałszerzy, postanowił *uznać za karygodne* także sporządzenie, nabywanie lub przechowywanie środków technicznych, przeznaczonych do podrabiania lub przerabiania pieniędzy i papierów wartościowych lub usuwania z nich oznak umorzenia, jak również środków technicznych, przeznaczonych do zmniejszania zawartości kruszcu w pieniądzu kruszcowym. Wobec tego należało, celem urzeczywistnienia powziętego przez ustawodawcę zamiaru, wprowadzić swoiste przestępstwo. Projekt polski nie jest w tym względzie odosobniony, gdyż kk. włoski (260) mówi o karygodności sporządzania i przechowywania tego rodzaju narzędzi, kk. portugalski (210 § 1), mówi także o wprowadzeniu, wystawianiu na sprzedaż, sprzedawaniu i dostarczaniu tego rodzaju środków technicznych, K. K. A. widzi w dostarczaniu lub sporządzaniu dla innego pomocnictwo do dokonania czynu karygodnego, choćby głównego czynu nie dokonano (§ 107 i 118 l. d.)

Może zachodzić oczywiście także innego rodzaju czynność przygotowawcza, a mianowicie przygotowywanie się do *puszczania w obieg*, a zatem zaopatrywanie się w pieniądze podrabiane, sprowadzanie ich z zagranicy, przechowywanie i t. p. Projekt polski nie tworzy z tych czynności przygotowawczych osobnego przestępstwa, lecz uważa działanie to za równorzędne z samym puszczeniem w obieg (por. wyżej). Projekt czyni to ze względów techniki kodyfikacyjnej, nie chcąc osobno wspominać w tym wypadku o czynności przygotowawczej, skoro kara ma być identyczna z karą za samo *puszczanie* w obieg. Te same względy kierowały z pewnością także innymi ustawodawcami (por. K. K. N. 147, K. K. R. 430 i t. p.). Projekt niemiecki z r. 1925 (§ 194) idzie tak daleko, że nabywanie fałszyfikatów stawia pod względem karygodności na równi z samym *podrabianiem* lub *przerabianiem* pieniędzy. Trudno było podać za tym przykładem, skoro między winą osoby używającej swoje zdolności i przygotowane środki techniczne do celu fałszowania pieniędzy, a winą osoby, która gotowy produkt zbrodniczej działalności tylko nabywa lub przechowuje, zachodzi bardzo wielka różnica.

4. (art. 172).

Projekt w inny jeszcze sposób uwzględnia poważne niebezpieczeństwo, grożące ze strony fałszerzy, a mianowicie wprowadza drugą archaistyczną konstrukcję — *spisku i bandy*. Porozumiewanie się z innymi osobami w celu dokonania przestępstwa w przyszłości, oznaczonego dokładnie lub tylko ogólnie, uchodzi w nowożytnym prawie karnem za bezkarne; w wyjątkowych tylko wypadkach ustawodawstwo odstępuje od tej zasady. Projekt polski uważa, że właśnie przy fałszowaniu pieniędzy, zmniejszaniu zawartości kruszcu w pieniądzu kruszcowym i puszczaniu w obieg falsyfikatu lub umniejszonego pieniądza kruszcowego zachodzi konieczność kryminalno-polityczna zwiększonej obrony społeczeństwa zapomocą karania także tego rodzaju umów. Projekt polski nie jest w tym względzie odosobnionym, gdyż z pomiędzy ustaw obowiązujących na obszarze Państwa Polskiego najnowszy pod względem chronologicznym K. K. R. (431 L. 2) zna tego rodzaju przestępstwo. Projekt polski formuluje ową umowę bardzo szeroko, używając wyrażenia „kto wchodzi w porozumienie z innymi osobami“, co obejmować będzie również umowę, mającą na celu dokonanie jakiegoś ściśle określonego działania, jak umowę, obejmującą wogóle podrabianie, przerabianie i t. p. pieniędzy, papierów wartościowych i t. d. W ten sposób projektu pragnie uwzględnić tak dobrze konstrukcję spisku jak bandy.

Również względy kryminalno-polityczne nakazują wprowadzenie premjowania *denuncjacji* przestępstwa zapomocą stworzenia bezkarności dla takiego uczestnika porozumienia, który doniesie o zмовie władzy powołanej do ścigania przestępstwa, a to zanim władza o niem się dowiedziała. Jest to kombinacja premji za denuncjację z czynnym żalem. Projekt uważa jednak za wskazane regułę bezkarności ograniczyć do tych uczestników, którzy nie współdziałali przy organizacji zмовy, do tych zatem uczestników, którzy nie dali inicjatywy do porozumienia, a tylko do zмовy zostali wciągnięci; tem samem załatwia się sprawę odpowiedzialności agenta prowokacyjnego w sposób dla niego niekorzystny.

5. (Uwaga).

W związku z głównymi typami przestępstw, odnoszających się do gospodarstwa pieniężnego, pozostają pewne postacie *poходne, jak handel obrzynkami* pieniądza kruszcowego. Rola takiego przestępstwa zbliżona jest do kupna przedmiotów,

pochodzących z przestępstw przeciw własności. Projekt nie poszedł śladami K. K. R. (432) i nie wspomina o takim działaniu karygodnym w grupie przestępstw fałszowania pieniędzy, a odsyła ten stan faktyczny do grupy przestępstw przeciwko porządkowi publicznemu, gdzie zamieszcza przestępstwo nabywania lub przyjmowania rzeczy, uzyskanej za pomocą przestępstwa (por. art. 152 — 153).

Innym typem pochodnym jest wytwarzanie i puszczanie w obieg przedmiotów, *naśladujących* pieniądze, ale czyniące to rozmyślnie w sposób nieudolny lub rozmyślnie odbierające imitacjom możliwość uchodzenia za normalny pieniądz. Należą tutaj *ogłoszenia*, zamieszczone na kawałku papieru zadrukowanego na sposób pieniądza papierowego, wytwarzanie żetonów, podobnych do pieniędzy kruszcowych. Ustawodawca, grożąc karą za tego rodzaju wytwórczość, miał prawdopodobnie na myśli ochronę osoby małej inteligencji przed oszustwem. Przepisy tego rodzaju spotykamy w K. K. A. (325) i kodeksie dla Sjamu (210). Projekt polski nie uważa za wskazane sprawą tą się zajmować, nadawać się takie działanie może w najlepszym razie do ukarania w drodze administracyjnej.

6. (art. 173 — 174).

Falszowanie znaków wartościowych. W związku z fałszowaniem pieniędzy i papierów wartościowych, pozostaje podrabianie i przerabianie *urzędowych znaków* wartościowych, zastępujących świadczenia pieniężne przy składaniu opłat na rzecz państwa, bądź to jako wynagrodzenia za pewne usługi natury administracyjnej, bądź też z tytułu obowiązków obywatelskich. Typowym przykładem jest znaczek stemplowy, przyklepany na pismach, wnoszonych do władz państwowych. Podrabianie lub przerabianie takiego urzędowego znaku wartościowego bądź to w celu bezpośredniego użycia, bądź puszczania w obieg, jak również puszczanie w obieg, przechowywanie, nabywanie lub używanie jest oczywistym zamachem na życie gospodarcze, jest zamachem na dochody państwowe. Nie wprowadza to wprawdzie takiego zamętu w życie gospodarcze, jakiem jest krażenie fałszyfikatów pieniądza, jednak sprawca dopuszcza się przez umniejszenie dochodów państwowych działania, skierowanego przeciwko równowadze państwowego budżetu, co dla życia gospodarczego również przedstawia poważne niebezpieczeństwo. Przestępstwo to stoi w związku z fałszowaniem pieniądza także o tyle, iż znaczek stemplowy jest również rodzajem środka płatniczego, aczkol-

wiek w swoistej postaci, gdyż zastępuje złożenie opłaty w kasie państwowej. Ustawodawstwa dawniejszego typu widziały w takim działaniu przestępstwo swoiste, które należało wciągnąć w obręb ogólnego pojęcia „fałszu“, niezależnie od fałszowania pieniądza (por. K. K. A. § 199 lit. d., pomieszczający przestępstwo to w obrębie pojęcia oszustwa bardzo szeroko zakreślonego, podobnie K. K. N. — 275 — zalicza przerabianie, podrabianie, używanie znaczków stemplowych itp. do fałszowania dokumentów). Stanowisko to utrzymać się nie da, gdyż dokument ma za przeznaczenie dostarczanie dowodu istnienia pewnego prawa lub stosunku prawnego, znaczek stemplowy staje się dokumentem dopiero z chwilą użycia go jako dowodu uiszczenia się ze zobowiązania, w każdym zaś razie jest zbliżony więcej do środków płatniczych, niż do dokumentów. Z tych prawdopodobnie powodów projekt niemiecki z r. 1925 (§ 197) zrywa z tradycją i dołącza to przestępstwo do fałszowania pieniędzy. Na tem samem stanowisku stoi także K. K. R. (por. art. 433 — 435). Z chwilą wprowadzenia znaków wartościowych jako przedmiotów podrabiania i przerabiania, do grupy przestępstw pieniężnych, należało uwzględnić jako czyn karygodny także *zdyknięcie* z urzędowego znaku wartościowego *oznaki umorzenia*, jednym słowem należało wprowadzić analogie do papierów wartościowych. Sprawa użycia takiego znaku wartościowego nie jest oczywiście rozstrzygającą, istotnem jest samo działanie nadawania znakowi wartościowemu pozoru jeszcze nieużywanego. Pod względem karygodności z działaniem takim stać będzie na równi także puszczenie w obieg, przechowywanie, nabywanie.

7. (art. 175 — 176).

Swoistą rolę odgrywają w życiu gospodarczem *urzędowe znaki*, których celem jest zapewnienie szerokich koł o pewnej społecznej wartości danego przedmiotu. Typowym w tym względzie będzie t. zw. cechowanie złota czy srebra, dowodzące pewnej zawartości szlachetnego kruszcu, albo cechowanie innych przedmiotów, jako nadających się do pewnego swoistego celu. Państwo przedsięwzięcie w interesie społecznym pewne zabiegi celem ułatwienia życia społecznego, które opierać się musi na *zaufaniu*, kto znak taki podrabia lub przerabia, ten podkopuje społeczne zaufanie i paraliżuje akcję państwową, rozwiniętą w interesie handlu i przemysłu. Na równi z takim działaniem stoi także świadome *używanie w handlu i przemyśle* przedmiotów, zaopatrzonych w znaki podrobione

lub przerobione. Swoistem przestępstwem tej właśnie grupy jest podrabianie lub przerabianie wag i miar w celu użycia ich na szkodę innej osoby albo też używanie takich miar i wag w handlu lub przemyśle. Wypadek ten nie pokrywa się z podrabianiem lub przerabianiem znaków wartościowych, gdyż miara lub waga może nosić na sobie zupełnie autentyczny znak, a mimo to dzięki zabiegom sprawcy nie być ściśłą. Wystarczającym tutaj będzie pozbawienie jej bądź to pierwotnej zawartości, bądź pierwotnego kształtu.

8. (art. 177).

W interesie społecznym leży, ażeby zapobiec *znajdowaniu się w obiegu falsyfikatów* czy to pieniędzy, czy znaków wartościowych, czy podrobionych znaków urzędowych, czy wreszcie fałszywych miar i wag. Z tego powodu nie wystarczy samo pociągnięcie do karnej odpowiedzialności sprawcy społeczeństwo musi tutaj zastosować środki zabezpieczające, mające za zadanie usunięcie z obiegu przedmiotów, naruszających równowagę życia gospodarczego. Jest to środek, dotyczący także osoby niewinnej w których posiadaniu przedmiot się znalazł, a dla których (choćby nie miał być użytym w obiegu) przedmiot ten pewną wartość, np. samego kruszcu, mógłby posiadać. Interes społeczny idzie tutaj przed interesem jednostki; z tego powodu przedmioty te ulec muszą *wycofaniu z obiegu, ulec muszą przypadkowi* niezależnie od tego, w czym znajdują się posiadaniu. O ile przedmioty te będą *własnością* sprawcy, zastosuje się przypadek jako *karę dodatkową*, o ileby zaś przedmiot ten był własnością innej osoby, przypadek będzie miał charakter środka zabezpieczającego. Będzie to jeden z tych wypadków, o których mówi część ogólna Projektu w art. 48 § 3.

Czy stosować przypadek także do pieniędzy kruszcowych o *zmniejszonej* zawartości kruszcu? Kodeks karny polski nie potrzebuje sprawą tą się zajmować ze względu na przepisy administracyjne, sprawę tę regulujące. Według § 10 przepisów Rady Ministrów z 17 czerwca 1927, mennica państwowa w razie stwierdzenia rozmyślnego uszkodzenia monetę kasuje i zwraca ją (posiadaczowi). Uszkodzone złote i srebrne mogą być na życzenie okaziciela nabywane przez oddziały Banku Polskiego, jako kruszec na wagę. Według Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 5 listopada 1927, Dz. Ust. Nr. 97, poz. 855. art. 11 ust. II monety złote, które utraciły

większą od przewidzianej (5 na tysiąc) części wagi, zostają przez Skarb wycofane z obiegu z zapłatą 5.33 zł. za każdy gram pozostałej w nich wagi.

ROZDZIAŁ XXVIII.

PRZESTĘPSTWA PRZECIWKO DOKUMENTOM.

Art. 178. Kto podrabia lub przerabia dokument albo podrobionego lub przerobionego dokumentu za autentyczny używa,
ulega karze więzienia do lat 10.

Art. 179. Kto w celu podrobienia lub przerobienia dokumentu podrabia, przerabia lub nabywa pieczęć, stempel lub inne narzędzie,
ulega karze więzienia do lat 5.

Art. 180. § 1. Kto uszkadza lub ukrywa dokument, którym nie ma prawa wyłącznie rozporządzać,
ulega karze więzienia do lat 2.

§ 2. Jeżeli urzędnik uszkadza lub ukrywa dokument, do którego miał dostęp w związku z urzędowaniem,
ulega karze więzienia do lat 5.

Art. 181. § 1. Kto uszkadza, usuwa, przesuwa lub czyni niewidocznymi albo fałszywie wystawia znaki graniczne,
ulega karze więzienia do lat 5.

§ 2. Kto uszkadza, usuwa, przesuwa lub czyni niewidocznymi albo fałszywie wystawia znaki trjangułacyjne i wodne,
ulega karze więzienia do lat 3.

Art. 182. Kto podrabia lub przerabia świadectwo tożsamości lub świadectwo, dotyczące stosunków osobistych, albo takiego podrobionego lub przerobionego świadectwa używa lub je zbywa,
ulega karze aresztu do lat 2.

Art. 183. Osoba publicznego zaufania, jakoteż lekarz, akuszerka lub weterynarz, poświadczający nieprawdę co do okoliczności, mającej znaczenie prawne,
ulega karze więzienia do lat 2.

Art. 184. Kto wyłudza poświadczenie nieprawdy przez podstępne wprowadzenie w błąd urzędnika lub osoby publicznego zaufania lub kto tak wyłudzonego świadectwa używa,
ulega karze więzienia do lat 2 lub aresztu do lat 2

1. (R. XXVII).

W grupie tej ujęcie czynów karygodnych zależy w wysokim stopniu od samego pojęcia dokumentu. Projekt polski ustatka pojęcie dokumentu w słowniczku (R. XV): jest to każdy

przedmiot, stanowiący dowód prawa, stosunku prawnego lub okoliczność, mogących mieć znaczenie prawne. Projekt polski nie przeprowadza rozróżnienia między dokumentami prywatnymi a publicznymi. W tych warunkach mamy jedno bardzo ogólne określenie, przyczem punkt ciężkości spoczywa na tem, co stanowi główną cechę charakterystyczną danego przedmiotu, a mianowicie, dostarczanie dowodu prawa, stosunku prawnego lub okoliczności, mogących mieć znaczenie prawne, musi to być zatem przedmiot, który w danej chwili jest już środkiem dowodowym tego rodzaju. Takim dokumentem jest skrypt dłużny, stwierdzający istnienie zobowiązania. Nie ulega wątpliwości, że jest swoistym rodzajem dokumentu znak graniczny, dowodzący, gdzie kończy się własność jednej osoby, a zaczyna własność drugiej osoby.

2. (Art. 178).

Najbardziej **typowem przestępstwem** z tej grupy jest oczywiście **falszowanie dokumentów**, polegające na podrabianiu lub przerabianiu, jest to zamach na szczerłość, mająca cechować stosunki między ludźmi, nic też dziwnego, że przestępstwo to podciągano przez szeregi wieków pod obszerniejsze pojęcie fałszu (*Crimen Falsi*), ujęcie to utrzymało się jeszcze w K. K. A. (199 i 201), który zalicza fałszowanie dokumentów do oszustwa (w prawie austriackim pokrywającego się z dawnym *falsum*). Podobnie przedstawia się ta sprawa w prawie angielskim i grupie ustaw typu hiszpańskiego. Z chwilą takiego postawienia kwestji, należy uważać za decydujące działanie, w którym urzeczywistnia się wprowadzenie innej osoby w błąd, punkt ciężkości zatem leżeć winien w samym **użyciu** dokumentu fałszywego, jako prawdziwego. Przy t. zw. dokumentach *publicznych*, wystawionych przez władzę, zjawia się **czynnik inny**, a mianowicie już samo *podrabianie* takiego dokumentu jest zamachem na prawa władzy państwowej w danej dziedzinie. Projekt polski, nie wprowadzając rozróżnienia między dokumentami publicznymi a prywatnymi, nie jest kępowany sprawą różnicy punktu wyjścia przy tych dwu typach dokumentów. Projekt polski, nie wiążąc sprawy dokumentu ze sprawą *fałszu*, nie kładzie nacisku na samo **użycie** dokumentu, lecz uznaje za karygodne już *podrabianie* i *przerabianie*, traktując je narówni z użyciem dokumentu podrobionego lub przerobionego zamiast autentycznych. Mogłaby się nasunąć wątpliwość, czy uzasadnionem jest karanie podrobienia listu prywatnego, który nie jest jeszcze środkiem dowodowym, lecz tym środkiem dowodowym

staćby się mógł. W praktycznym zastosowaniu sprawa nie przedstawia trudności, gdyż jasnym jest, że przy subiektywizmie, cechującym Projekt polski, sprawca podrobienia przedmiotu, który dokumentem *ma się dopiero stać*, odpowiadać będzie za usiłowanie nawet w takim razie, gdyby ten przedmiot dokumentem się nie stał. Rozstrzygać będzie udowodniony zamiar sprawcy. Oczywiście, jeżeli zamiaru takiego się nie udowodni, sprawa przestaje być aktualna.

Projekt polski nie przeprowadza rozróżnienia między dokumentem zagranicznym a krajowym, nie wspomina nawet o tych dwu rodzajach dokumentów sposobem K. K. N. (267) lub norweskiego (189), wychodząc z założenia, że dodatek taki, potrzebny przy pieniądzu lub papierach wartościowych, zbędnym się staje przy dokumentach, przy których kwestja, gdzie autentyczny dokument miał być wystawiony, jest zupełnie obojętna. Nie chodzi tutaj o specyficzne faworyzowanie tych czy innych dokumentów, a chodzi o wspólną platformę zaufania koniecznego dla życia społecznego. Użycie dokumentu, mającego pozory dokumentu publicznego, wystawionego przez władze zagraniczną, przedstawia większe może niebezpieczeństwo ze względu na trudność stwierdzenia fałszu, aniżeli użycie dokumentu o pozorach dokumentu krajowego

Szereg ustaw wprowadza przy fałszowaniu dokumentu swoisty *zamiar*, zamiar przysporzenia sobie korzyści lub wyrządzenia komuś szkody; na tem stanowisku stoi jeszcze K. K. A, który, stworzywszy z fałszowania dokumentu oszustwo, domagać się musi istnienia zamiaru wyrządzenia szkody, przewidzianego w § 197. Na podobnem stanowisku stoi kk. włowski (275), węgierski (372) i t. p. Jasnym jest, że szkoda obca lub korzyść własna może być co najwyżej okolicznością obciążającą (por. K. K. N. 268, 272). Nasuwa się jednak kwestja, czy nie należy uwzględnić innego zamiaru jako cechy charakterystycznej przestępnego działania, a mianowicie zamiaru *użycia* dokumentu za autentyczny (jak to czyni K. K. R. art. 440 — 443), albo też zamiaru wogóle *bezprawnego* (kk. norweski 182 i nast.). Dodatki tego rodzaju są zbędne w Projekcie polskim, gdyż przestępstwo, będące zbrodnią według części ogólnej, jest zawsze umyślnem, sprawca zatem, spełniając dany czyn, obejmuje pełną świadomością i pełnym *zamiarem* wszystkie części składowe danego przestępstwa, wie zatem, że podrabia przedmiot będący dowodem istnienia prawa czy stosunku prawnego, musi mieć zatem *zamiar* bądź to bezpośredniego użycia bądź to oddania do użycia komu innemu przedmiotowi, mającego odegrać rolę dokumentu. Dodatek zamiaru bezprawnego, jest tem

więcej zbędnym, iż należałoby wprowadzać ten dodatek przy całym szeregu innych przestępstw.

W ustawach dawniejszego typu (jak we francuskim Code Pénal 145) rozpowszechniony jest zwyczaj szczegółowego opisywania sposobów fałszowania dokumentu (fałszywe podpisy, zmiana aktu, pisma lub podpisu, wstawienie innych nazwisk, dopiski w rejestrze urzędowym, wysuwanie z aktu urzędowego pewnej części, zestawianie i łączenie ze sobą aktów autentycznych i t. p.). Jest to kazuistyka niebezpieczna, która, nie mogąc objąć wszystkich zjawisk możliwych może mimowoli pewne zjawiska opuścić i sprowadzić bezkarność pewnych typów działania.

Dokument jest *podrobiony*, gdy wygotowała go w całości osoba inna, niż ta, od której ma pochodzić; jest *przerobiony* wtedy, gdy osoba nieuprawniona zmieniła dokument autentyczny, choćby w drobnej części. Zbędnym jest podkreślanie, które spotykamy w niektórych ustawach, że wypełnienie bezprawnie podpisanego blankietu jest fałszowaniem dokumentu. Bez wyraźnego takiego przepisu nawet dokonanie sfalszowania jest oczywiście, gdyż tylko podpis jest autentyczny, a reszta, jako niepochodząca od podpisanego, jest fałszywa.

3. (Art. 179).

Przestępstwo jest *dokonane*, według Projektu polskiego, już z chwilą podrobienia lub przerobienia dokumentu lub też z chwilą jego użycia w razie, jeżeli podrobienia lub przerobienia dokonał kto inny, niezależnie od używającego. Projekt polski uważa jednak podrabianie lub przerabianie dokumentu za przestępstwo tak niebezpieczne dla obrotu prawnego, że wprowadza podobnie, jak przy fałszowaniu pieniędzy, karygodność *czynności przygotowawczych*. Dlatego już podrabianie, przerabianie, nabywanie pieczęci, stempli i innych narzędzi dla celów fałszowania dokumentu stanowi swoiste przestępstwo.

4. (Art. 180).

Dla życia prawnego, opartego na środkach dowodowych istnienia lub zgaśnięcia stosunków prawnych, równe znaczenie jak przedstawienie fałszywego dokumentu, posiada *zniszczenie* lub *ukrycie* dokumentu autentycznego. Jedno i drugie uniemożliwia wydanie sprawiedliwego wyroku czy orzeczenia, wogóle rozstrzygnięcia pewnej kwestji prawnej. Zniszczenie dokumentu,

stanowiacego cudzą własność, nie jest tylko uszkodzeniem cudzej własności, jak to twierdzi francuski Code pénal (439) lub kk. japoński (259), jest to usunięcie z powierzchni życia społecznego ważnego czynnika, który odegrać może rolę dla istnienia pewnego prawa lub jego zgaśnięcia. Niewłaściwym jest także różnicowanie K. K. R., który uszkodzenie dokumentu zalicza raz do uszkodzenia mienia (552), drugi raz do fałszu (438), a innym razem do przestępstw przeciwko wymiarowi sprawiedliwości. Mówiąc o uszkodzeniu dokumentu, ma projekt polski na myśli nie uszkodzenie samej substancji danego przedmiotu, a tylko zmniejszenie jego siły dowodowej, gdyż dany przedmiot jest o tyle tylko dokumentem, o ile przedstawia wartość dowodową.

Projekt wprowadza okoliczność obciążającą, wynikającą z *urzędniczego* charakteru sprawcy, wspomina o tem w związku z samym czynem karygodnym ze względu, że jest to t. zw. niewłaściwe przestępstwo urzędnicze, dla którego niema miejsca między właściwymi przestępstwami urzedniczymi.

5. (Art. 181).

Swoistem przestępstwem z tej właśnie grupy zniszczenia czy usunięcia dokumentu jest zniszczenie lub usunięcie *znaków granicznych*. Znak graniczny jest niewątpliwie swoistym rodzajem dokumentu, stanowiącym dowód w związku z miejscem, w którym znak ten jest umieszczony, dlatego zupełne usunięcie znaku granicznego jest równorzędne z ukryciem dowodów, przesunięcie jest równorzędne z przerobieniem dokumentu, fałszywe wystawienie jest jakby podrobieniem dokumentu, uczynienie znaku niewidocznym ma to samo znaczenie co zupełne usunięcie. Wprawdzie znaki graniczne pozostają w tradycyjnym związku z prawem własności, które mają chronić (por. francuski Code Penal 456, kk. włoski 422, K. K. R. 549 L. 2), to jednak niewłaściwym byłoby pozostawienie tego przestępstwa w grupie skierowanych przeciwko mieniu. Znak graniczny nie jest tylko dokumentem, stwierdzającym prawo własności, jest także środkiem dowodowym w stosunkach międzynarodowych, może być środkiem dowodowym w procesie karnym. Dlatego trafniejszym było stanowisko K. K. A. (§ 199 lit. e), który pomieszczał to przestępstwo w obszernie zakreślonej grupie oszustw. Najtrafniej jednak postępują te ustawy, które znajdują w tem działaniu cechę charakterystyczną naruszenia dokumentu (por. K. K. N. 274 L. 2). Nie można się jednak zgodzić z ustawami tego typu, które wymagają dla dokonania tego

przestępstwa *zamiaru wyrządzenia szkody*. Świadome przesunięcie, usunięcie i t. p. znaku granicznego, jest przestępstwem przeciwko obrotowi prawnemu niezależnie od motywów, które kierowały sprawcą. Tak tę kwestję pojmuje Projekt polski.

Projekt polski zestawia na równi ze znakami granicznymi, normalnie stanowiącemu dowód cudzej własności, także inne znaki, do nich zbliżone, stanowiące również bezpośredni lub pośredni dowód pewnego stosunku prawnego, jak znaki *wodne*, znaki *triangulacyjne*.

6. (Art. 182).

W grupie fałszowania dokumentów zwrócić należy uwagę na wypadki mniejszej wagi, przy których *szkoda* społeczna jest *nieznaczna*. Aczkolwiek Projekt polski pozostawia sędziemu wielką swobodę w wymiarze kary, to jednak wypadła przeprowadzić zasadnicze rozróżnienie pomiędzy zbrodniczem fałszowaniem dokumentów a wypadkami, które podciągnąć należy pod pojęcie występku i z góry poddać innemu typowi kary (aresztu). Do tego rodzaju przestępstw należy zaliczyć te, które dotyczą drobiazgów życia codziennego. Znane są wypadki nadużyć ze świadectwami tożsamości, świadectwami ubóstwa, choroby i t. p. Bywają ustawodawstwa, które obok tego rodzaju świadectw, dotyczących *stosunków osobistych*, wymieniają także przedmioty, dowodzące wniesienia opłaty skarbowej, posiadania prawa polowania, rybołówstwa, zapłacenia wstępu na widowisko i t. p. Charakterystycznym pod tym względem jest K. K. R. (por. art. 442, 443). Na takie ujęcie kwestji zgodzić się nie można, gdyż w wielu z tych wypadków będziemy mieli do czynienia ze swoistem przestępstwem przeciwko *mieniu*, podrobienie czy przerobienie dokumentu będzie jedynie tylko środkiem do celu. Wprowadzić można pewne uprzywilejowanie jedynie tylko w stosunku do dokumentów, dotyczących *stosunków osobistych*, w szczególności świadectw tożsamości. Należać tutaj zatem będą paszporty, książki służbowe, świadectwo uzdolnienia i t. p. Działanie polegać będzie na podrabianiu, przerabianiu, jak również używaniu podrobionych lub przerobionych lub też ich pozbywaniu. Ponieważ w pewnych wypadkach natopkać można na działanie wręcz zawodowe fałszerzy, przeto Projekt przewiduje karę aresztu do lat dwu, w wypadku powrotu do przestępstwa możliwym jest zastosowanie nadzwyczajnego podwyższenia najwyższego wymiaru kary, według przepisów części ogólnej, co może także nastąpić w wypadku zawodości. Nie zachodzi zatem obawa, ażeby uprzywilejowanie tego rodzaju wypadków, dotyczących świadectw tożsamości,

przyczyniło się do wzmożenia działalności przestępców zawodowych (nie wykluczonem jest także zastosowanie środków zabezpieczających).

Projekt nie uważał za wskazane ograniczać uprzywilejowania jedynie tylko do osób, które świadectw takich *używają*, gdyż często zdarzyć się może, że osoba. *przerabiająca* autentyczny dokument osobisty, będzie równocześnie osobą, dokumentu tego używającą, a w takim razie, jako sprawca przerobienia dokumentu, odpowiadać musiałaby według ciężkich ogólnych przepisów o fałszowaniu dokumentów.

7. (Art. 183).

Swoiste przestępstwo stanowi wystawianie przez osoby publicznego zaufania, lekarzy, akuszerki, weterynarzy dokumentów, które są autentycznymi, zawierają jednakowoż materialną nieprawdę. Nie jest to ani podrobienie, ani przerobienie dokumentu, jest to raczej nadużycie zaufania, które społeczeństwo w danej osobie pokłada. Przestępstwo to stoi zatem na pograniczu między nadużyciem zaufania a przestępstwem przeciwko dokumentom. Dokument autentyczny jest tutaj jedynie środkiem do dokonania przestępstwa, znajdującego się poza nim. Niemniej ze względu na pewną łączność, polegającą właśnie na wyborze takiego środka, o przestępstwie tem traktuje Projekt polski w rozdziale o przestępstwach przeciwko dokumentom. Są ustawodawstwa, które ograniczają wspomniane wypadki poświadczenia nieprawdy jedynie tylko do lekarzy i osób personelu lekarskiego (por. K. K. N. 278), niema jednakowoż powodu sprawy tej tak ciasno zakreślać. Narówni z lekarzem czy akuszerką lub weterynarzem, stwierdzającymi stan zdrowia osoby lub zwierzęcia, wystąpić muszą także osoby publicznego zaufania, jak notariusz, poświadczający autentyczność podpisu, albo upoważniony geometra, stwierdzający zgodność stanu na gruncie z mapą urzędową. Wypadki te muszą pociągnąć za sobą karę surowszą, aniżeli podrabianie osobistych dokumentów, a to ze względu na charakter sprawcy, który nadużywa pokładanego w nim zaufania; dlatego Projekt przewiduje tu karę więzienia, a nie aresztu.

8. (Art. 184).

W całym szeregu ustaw nawet najnowszego typu spotykamy w dziale przestępstw przeciw dokumentom swoisty stan faktyczny, polegający na *wyludzeniu* dokumentu formalnie auten-

tycznego, w rzeczywistości zaś stwierdzającego stan niezgodny z prawdą. Jest to wypadek wystawienia przez osobę publicznego zaufania lub przez urzędnika dokumentu w najlepszej wierze, przyczem osoba, dokument taki wystawiająca, pada ofiarą podstępny ze strony osoby, o dokument taki zabiegającej. Popularnie przestępstwo tego rodzaju nosi nazwę (niewłaściwą) fałszu intelektualnego. Przestępstwa takie wymienia K. K. N. (271, 272), K. K. R. (445 L. 1 i 2), włoski (279) i t. p. Przestępstwo to pozostaje również w luźnym związku z fałszowaniem dokumentów tak samo, jak nadużycie zaufania ze strony osób, wyżej wymienionych. Jest to przeżytek epoki, kiedy wszystkie te przestępstwa mieściły się swobodnie w grupie fałszu. Ściśle biorąc, przestępstwo tego rodzaju, które polega na fałszywym oświadczeniu przed władzą, należałoby podciągnąć pod pojęcie „fałszywego zeznania“, skoro sprawca, składając oświadczenie, mające służyć za dowód, zeznaje nieprawdę lub zataja prawdę. Projekt polski zatem mógłby sprawę tę odesłać do „fałszywych zeznań“, jednakowoż, według Projektu polskiego, warunkiem odpowiedzialności za fałszywe zeznania jest ostrzeżenie zeznającego o odpowiedzialności karnej za niezgodne z prawdą zeznanie albo też zaprzysiężenie zeznającego, względnie odebranie od niego przyrzeczenia, zastępującego przysięgę. Ponadto powstaje trudność druga: aczkolwiek Projekt mówi ogólnie o osobach, przyjmujących oświadczenie, to z samego dodatku, obejmującego ostrzeżenie lub zaprzysiężenie wynika, że nie może się to odnosić do takich osób, które nie mają prawa do wypowiedzania tego rodzaju napomnień. Najbardziej typowym zjawiskiem z tej dziedziny jest fakt notarialnego poświadczenia autentyczności podpisu w najlepszej wierze, a jednak niezgodnie z prawdą. Projekt polski mówi o wprowadzeniu w błąd urzędnika lub osoby publicznego zaufania, następstwem takiego wprowadzenia w błąd jest poświadczenie nieprawdy przez osobę, wystawiającą świadectwo. Na równi z tego rodzaju przestępstwem Projekt polski traktuje także używanie świadectwa, w ten sposób wyłudzonego. Ze względu na okoliczność, iż motywy działania mogą być rozmaitej etycznej wartości, Projekt przewiduje możliwość odróżnienia dwu typów osób, dopuszczających się tego przestępstwa, i przewiduje dwa typy kary: więzienie i areszt, dając do wyboru sędziemu, który z tych środków karnych zechce zastosować.

ROZDZIAŁ XXVIII.

PRZESTĘPSTWA PRZECIWKO STANOWI CYWILNEMU I DOWODOM TOŻSAMOŚCI.

Art. 185. Kto zamienia dzieci lub w inny sposób zmienia stan cywilny,

ulega karze więzienia do lat 5

Art. 186. Kto korzysta z cudzych dowodów tożsamości lub własnych dowodów tożsamości innego w tym celu używa,

ulega karze aresztu do lat 2 lub grzywny.

W uporządkowanych społeczeństwach każda jednostka posiada dokładnie oznaczony stan cywilny, który oznacza w sposób ścisły jej stosunek do innych jednostek, a zarazem ją od tych innych jednostek wyodrębnia; z tym stanem cywilnym łączy się zazwyczaj cały szereg uprawnień i zobowiązań, które ześrodkowują się w danej osobie. Stan cywilny przynosi jednostka ludzka ze sobą na świat, wynika on już z faktu urodzenia się w pewnych warunkach, z przyrodzonego stosunku do pewnej rodziny, która swe nazwisko automatycznie przenosi na urodzone dziecko; stosownie do istniejących ustaw, dziecko ślubne nosi nazwisko ojca, nieślubne nazwisko matki. Z biegiem czasu jednostka może własnymi zabiegami starać się o zmianę swego stanu cywilnego, może postarać się o adopcję lub legitymację, może to zresztą nastąpić bez jej do tego przyczynienia się. Zmiana stanu cywilnego nastąpi również w wypadku małżeństwa. Jeżeli jednostka przyjdzie na świat w takich warunkach, że jej stan cywilny jest zupełnie niejasny (dziecko znalezione, podrzucone), w takim wypadku dla porządku społeczeństwo stwarza stan cywilny. Dziecko dostaje jakieś dowolne nazwisko, które będzie początkiem jego stanu cywilnego.

Instytucja stanu cywilnego istnieje dla utrzymania porządku społecznego jest instytucją czysto formalną, opartą na pewnych formalnych stwierdzeniach; nie chodzi tu wcale o prawdę materialną (is pater quem nuptiae demonstrant), niemniej w interesie społeczeństwa leży, ażeby ta prawda formalna była dochowana. Dla stwierdzenia istnienia tej prawdy formalnej w stosunku do danej jednostki istnieją środki dowodowe które nazywamy „dowodami tożsamości“.

Przestępstwa z tej grupy polegać mogą na ludzkim działaniu, wytwarzającym *sytuację* nieprawdziwą, która następnie dowodami formalnymi przemienia się na stan cywilny danej jednostki, bądź też na nieuprawnionem bezprawnem

korzystaniu z istniejących już *dowodów* tożsamości, przysługujących innej osobie. Przepięstwo pierwszej grupy sięga bardzo głęboko, gdyż poprawienie raz zmienionego stanu cywilnego (stwierdzonego następnie autentycznymi dokumentami), jest sprawą niezmiernie trudną, wymagającą osobnego postępowania. W wypadku drugim sprawa nie jest tak groźną, gdyż wykazanie, iż osoba, korzystająca z cudzych dowodów tożsamości, nie jest tą osobą, na którą dane dokumenta opiewają, jest rzeczą o wiele łatwiejszą.

Dla pierwszej grupy najbardziej charakterystycznym jest zamach na stan cywilny noworodka lub dziecka. Sprawą tą zajmowało się już prawo rzymskie (de partu supposito L 30 Dig. 48. 10), sprawa ta przedostaje się do wszystkich ustawodawstw. Francuski Code pénal (345) mówi o porwaniu, ukryciu, usunięciu dziecka, o zastąpieniu dziecka innym, o podsunięciu dziecka kobiecie, która nie rodziła, podobnie postępują K. K. N. (169), finlandzki (R. XVIII § 2), włoski (361), hiszpański (483), węgierski (254) i t. d. Zamienienie dzieci, które pociąga za sobą podwójne sfalszowanie stanu cywilnego, jest oczywiście najklasyczniejszym przykładem przestępstwa, polegającego na zmianie (materiałnej) stanu cywilnego, jest jednak tylko przykładem, to też nowsze kodyfikacje nie ograniczają się do zmiany stanu osobowego dziecka, a wprowadzają zasadę bardziej ogólną: karygodną jest zmiana lub usunięcie stanu osobowego względnie cywilnego każdej osoby (K. K. N., finlandzki, włoski, hiszpański), czasem przesuwają punkt ciężkości na stosunki rodzinne, wówczas jest mowa o fałszowaniu stanu rodzinnego (kodeks węgierski, bułgarski).

Projekt polski przyjmuje jako przestępstwo bezprawną zmianę (materiałną) stanu cywilnego, przyczem wymienia przykładowo zamienienie dzieci.

Obok tego Projekt polski uwzględnia drugą grupę przestępstw, zasadzającą się na formalnym naruszeniu stanu cywilnego, polegającym na nadużyciu dowodów tożsamości, zupełnie autentycznych i odpowiadających materiałnemu stanowi cywilnemu. Typowym przykładem tego rodzaju przestępstwa będzie korzystanie z cudzych dowodów tożsamości, a w związku z tem pozostaje przestępstwo (pokrewne) użyczenia własnych dowodów tożsamości komu innemu. W wypadku tym nietylko wchodzi w grę interes osoby, posiadającej stan cywilny, pod który ktoś inny się podszywa, ile bądź to interes osób trzecich (w błąd wprowadzonych), bądź sam tylko porządek publiczny (np. w wypadku udzielenia paszportu innej osobie).

Sprawa ta wiąże się z całym szeregiem pokrewnych stanów faktycznych, których cechą charakterystyczną jest *podszycanie się* pod rolę, która danej osobie w życiu społecznym nie przysługuje. Dla ustawodawcy powstaje kwestja, czy nie należy pójść o krok dalej i stworzyć ogólną konstrukcję przybierania *pozorów obcej osoby*, jako formalnego naruszenia stanu cywilnego. Ustawodawstwa dotychczasowe problem ten rozwiązują w rozmaity sposób: K. K. A. widzi w takim postępowaniu oszustwo (§ 201 d.), przyczem oczywiście domaga się zamiaru wyrządzenia szkody (por. także § 199 lit. b.). Kodeks hiszpański (485) mówi ogólnie o podszycaniu się pod obcy stan osobowy, kodeks portugalski (336) wymienia, obok podszycania się pod obcy stan osobowy, *wyłudzenie praw małżonka za pomocą fikcyjnego małżeństwa* i t. p., natomiast w artykule 234 odrębnie zupełnie traktuje sprawę zmiany samowolnej nazwiska bez przestrzegania przepisanych w tym względzie formalności.

Projekt polski pociąga do odpowiedzialności karnej za samo korzystanie z cudzych dowodów tożsamości i użyczenie ich komu innemu. W tych warunkach, o ileby dana osoba podszycawała się pod obcy stan cywilny bez korzystania z cudzych dowodów tożsamości, nie popełni przestępstwa z grupy czynów karygodnych, dotyczących stanu cywilnego i dowodów tożsamości, ale popełni jakieś inne przestępstwo, może to być oszustwo, o ile nastąpi wyrządzenie szkody majątkowej, może to być przestępstwo o charakterze policyjnym, jeżeli polegać będzie na fałszywym meldunku itp.

ROZDZIAŁ XXIX.

PRZESTĘPSTWA PRZECIWKO MAŁŻEŃSTWU.

Art. 187. Kto zawiera małżeństwo, pomimo, że jego poprzednie małżeństwo nie było rozwiązane, ani uznane za nieważne, albo kto zawiera małżeństwo z osobą, której poprzednie małżeństwo, nie było rozwiązane, ani uznane za nieważne,

ulega karze więzienia do lat 5.

Art. 188. § 1. Kto w związku z zawarciem małżeństwa własnego lub cudzego dopuszcza się czynu, powodującego nieważność tego małżeństwa, jeżeli unieważnienie nastąpiło,

ulega karze więzienia do lat 3

§ 2 Ścigane następuje na wniosek małżonka pokrzywdzonego

1. (Art 187).

Najważniejszym, a przynajmniej najczęstszym, przestępstwem, skierowanym przeciwko instytucji małżeństwa, jest sprowadzenie nieważności małżeństwa. Z wielkiej grupy czynów karygodnych tego rodzaju wyodrębnia się zwykle zbrodnię dwużeństwa ze względu na jej szczególną doniosłość; dzieje się to może zresztą także ze względu na tradycje historyczne.

Dwużeństwo wytwarza stosunek niemożliwy w życiu społecznym, opartym na monogamji, a mianowicie istnienie dwu odrębnych rodzin, opartych na małżeństwie jednego i tego samego człowieka. Projekt polski przy stworzeniu stanu faktycznego dwużeństwa, domaga się, by małżeństwo poprzednie nie było ani rozwiązane, ani uznane za nieważne, jednym słowem, ażeby pod względem prawnym istniało, a zatem, choćby małżeństwo to nadawało się do rozwiązania lub do unieważnienia (inaczej k. k. włoski 259, norweski 220), jak długo odpowiednie postanowienia powołanych do tego władz nie nastąpią, małżeństwo to musi być przedmiotem ochrony, a zawarcie nowego małżeństwa będzie dwużeństwem. Oczywiście, czynu karygodnego dopuszcza się tak ten, kto będąc małżonkiem, nowe małżeństwo zawiera, jak i ten, kto nie będąc związany węzłem małżeńskim, zawiera małżeństwo z małżonkiem.

2. (Art. 188).

Obok dwużeństwa występują jeszcze inne przestępstwa, sprowadzające nieważność związku małżeńskiego. Stan faktyczny najczęstszy możnaby nazwać wyłudzeniem małżeństwa, o ile chodzi o działanie jednego z nupturjentów. Pierwotnym punktem wyjścia przy tem przestępstwie było zamilczenie wobec drugiego nupturjenta *przeszkody* małżeńskiej (K. K. A. 507, holenderski 238, hiszpański 487 i t. p.), niektóre ustawy dodają do tego stanu faktycznego inne jeszcze, a mianowicie wprowadzenie w błąd, *mogące uzasadnić* unieważnienie małżeństwa (K. K. N. 170, bułgarski 209, węgierski 255 i t. p.). Chodzić tu będzie o takie wprowadzenie w błąd, które samo przez się nie wywołuje jeszcze nieważności małżeństwa i nie tworzy *impedimentum erroris*, takim wprowadzeniem w błąd będzie np. znane prawu austriackiemu (k. cyw. 58) zatajenie zapłodnienia przez innego; kk. norweski (201) nie operuje pojęciem przeszkody małżeństwa jako pojęciem ogólnym, lecz mówi o wprowadzeniu w błąd i użyciu

przymusu, z powodu których druga strona może zażądać rozwiązania umowy małżeńskiej. Swoiste stanowisko zajmuje K. K. R., który wprowadza kazuistykę, odróżniając zawarcie małżeństwa z osobą, do tego zmuszoną (408), z osobą, nie mogącą rozumieć istoty i znaczenia dokonywanego czynu, nie umiejącą kierować swym działaniem wskutek rozstroju chorobowego umysłu i . p. (409), wprowadzenie w błąd przez wydanie siebie fałszywie za osobę wybraną lub ukrycie okoliczności, czyniącej małżeństwo nieważnym (410)

W całej tej sprawie istotnym jest ukaranie człowieka, który swoim postępowaniem przy zawieraniu małżeństwa dał podstawę do późniejszego rozwiązania związku małżeńskiego. Z tak postawionego założenia wynika, że nie chodzi tu o specjalne przeszkody małżeńskie mogące spowodować nieważność, ale o wszystkie wypadki, które spowodować mogą rozwiązanie węzła małżeńskiego; równocześnie jasnym jest, że tego czynu karygodnego dopuścić się może każdy winny tego rodzaju wyników. Nietylko nupturjent, wprowadzający drugiego w błąd, ale także rodzice czy opiekunowie, zmuszający groźbą jednego z nupturjentów do zawarcia małżeństwa (por. K. K. A. 508), stają się winnymi sprowadzenia sytuacji, groźnej dla istnienia danego związku małżeńskiego. Ograniczanie się przeto tylko do nupturjentów samych nie jest uzasadnione, z tych przeto powodów Projekt polski stoi na stanowisku odpowiedzialności karnej *każdego*, kto w związku z zawarciem małżeństwa, choćby *cudzego*, dopuszcza się czynu, powodującego nieważność małżeństwa.

Otwartą jest kwestja, czy karalność czynu uczynić zawisłą od pewnych warunków, a mianowicie z jednej strony od *faktu rozwiązania* danego małżeństwa, a z drugiej strony od postawienia *wniosku* przez małżonka pokrzywdzonego. Obu warunków domaga się K. K. N. (170), bułgarski (209), węgierski (255), norweski (221), natomiast kodeks holenderski (238) żąda faktu unieważnienia małżeństwa, przestępstwo jednak uważa za ścigane z urzędu, K. K. R. (art. 408 — 410) nie zawiera ani jednego, ani drugiego warunku. Projekt polski stoi na stanowisku obu warunków karalności; nie byłoby rzeczą wskazaną wdrażać postępowanie karne, jak długo władze powołane nie stwierdzą, że związek małżeński przestał istnieć i że przestał istnieć właśnie z powodu rozwinięcia inkryminowanej działalności przez sprawcę. Nie leży w interesie społeczeństwa, ani instytucji małżeństwa, gwałtowne wtargnięcie w sferę istniejącego związku małżeńskiego; jest rzeczą interesowanych doprowadzić do rozwiązania związku małżeńskiego. Prędzej dałoby się uzasadnić działanie z urzędu

z chwilą, gdy związek małżeński przestał istnieć, jednakowoż względy, które uzasadniają ściganie na *wniosek* pokrzywdzonego, z pewnością zachodzą w tego rodzaju sytuacji; małżonek, którego małżeństwo zostało rozwiązane, chociażby bez jego winy, nie zechce prawdopodobnie faktowi temu nadawać szczególnego rozgłosu. Interes publiczny w ukaraniu osoby, która działaniem swoim podkopuje instytucję małżeństwa i rodziny, nie jest tak wielki, ażeby wyrządzać przykrość jednostce, przez los dostatecznie pokrzywdzonej; dlatego Projekt polski, domagający się dla karalności, by unieważnienie małżeństwa nastąpiło, stawia drugi warunek, by wniosek o ściganie postawił małżonek pokrzywdzony. W ten sposób odcina się to przestępstwo od znacznie poważniejszego — od dwużeństwa. Powstałaby kwestja, do jakiej grupy przestępstw należy sprowadzenie nieważności małżeństwa. Istnieją kodyfikacje, uważające, że jest to przestępstwo, skierowane przeciwko stanowi cywilnemu, że istotą jego jest naruszenie stanu cywilnego (K. K. N. 170, finlandzki R. XVIII § 1, holenderski 238, hiszpański 487 i 488). Stanowisko to jest o tyle niewłaściwe, że małżeństwo nie tylko wytwarza formalny stosunek pewnej osoby do pewnej rodziny i wytwarza pewną sytuację jednostki w życiu społecznym, ale także wytwarza wspólność życia bardzo daleko posuniętą; tkwi w tem pewna swoista cecha, która każe traktować wyłudzenie małżeństwa, względnie sprowadzenie małżeństwa nieważnego, w jednej grupie obok dwużeństwa, będącego także (w regule) przestępstwem jednostronnem, a więc także wyłudzeniem małżeństwa. Również niewłaściwą jest metoda zaliczania dwużeństwa do przestępstw przeciwko moralności (Code pénal 340, K. K. N. 171), gdyż chociaż w wielu wypadkach chodzi po prostu o wyłudzenie pozamałżeńskiego spółkowania (na co zwraca uwagę k. k. duński § 172), to nie jest to motyw jedyny. Ponadto w grę wchodzi także inne osoby poza osobami, spełniającemi copulam carnalem, działające z zupełnie odrębnych pobudek. Tak dwużeństwo, jak i sprowadzenie małżeństwa nieważnego, skierowane są przeciwko instytucji małżeństwa i dlatego należało stworzyć osobną grupę i do niej oba te przestępstwa zaliczyć.

3. (Uwaga).

Cudzołóstwo *) jest w swych początkach historycznych zamachem na prawa wyłączności męża. Wobec tego prawo

*) Projekt polski cudzołóstwa, zgodnie z wolą większości sekcji pra-

rzymskie nie zna wcale przestępstwa po stronie męża, zna tylko cudzołóstwo żony i obcego mężczyzny. Stanowisko to (mimo wpływów kościelnych) utrzymuje się w niemieckim średniowieczu. Jest to stanowisko dawnego prawa polskiego (statut litewski R. XIV art. 30) i dzisiejszego k. k. japońskiego § 183. W ustawodawstwie nowożytnym przyszło do zrównania obu płci; mimo to w ustawodawstwie romańskim utrzymuje się faworyzowanie męża w stosunku do żony, kk. włoski zna ograniczenie karalności męża przez zastrzeżenie, że musi tu chodzić o stały stosunek cudzołożny, w szczególności utrzymywanie konkubiny w domu małżeńskim. Podobnie Code pénal (336 i 339), k. k. hiszpański (452 i 448), portugalski (401 — 404) i t. p. Prawo romańskie widzi zatem w postępowaniu żony naruszenie wyłączności męża, a w postępowaniu męża, utrzymującego konkubinę i t. p., naruszenie monogamicznego charakteru małżeństwa.

Ustawy typu germańskiego stoją natomiast ściśle na stanowisku zrównania obu płci, por. K. K. N. (172), norweski (209), holenderski (241). (podobnie projekty austriacki, niemiecki i szwajcarski), tutaj zaliczyć wypada stojący pod wpływem germańskim K. K. R. (418); tendencją tych ustaw jest obrona czystości życia małżeńskiego. Mimo wszystko widać jednak, że nie tyle chodzi o sprawę naruszenia moralności płciowej, ile o działanie przeciw instytucji małżeństwa dlatego ściganie następuje nie z urzędu, a na wniosek pokrzywdzonego małżonka: niektóre ustawy domagają się nawet, ażeby małżeństwo było separowane lub by przynajmniej wniosek o separację z powodu cudzołóstwa był postawiony (por. k. k. norweski 209, bułgarski 227 i t. p.). Widoczny jest tu wzgląd na konieczność podtrzymywania związku małżeńskiego pomimo zdrady małżeńskiej.

ROZDZIAŁ XXX.

PRZESTĘPSTWA PRZECIWKO OPIECE I NADZOROWI.

Art. 189. Kto wbrew woli osoby, mającej prawo opieki lub nadzoru, uprowadza lub zatrzymuje młotnogo poniżej lat 17, albo osobę, znajdującą się pod opieką lub nadzorem z powodu mienormalności lub nieprzytomności,

ulega karze więzienia do lat 5.

wa karnego, nie wprowadza. Motywy pozostają na wypadek, gdyby Komitet Organizacji Prac K. K. postanowił przepis o cudzołóstwie wprowadzić do Projektu.

Art. 190. Kto wbrew obowiązkowi opieki lub nadzoru porzuca dziecko poniżej lat 13 albo osobę, znajdującą się pod opieką lub nadzorem z powodu m enormalności lub nieprzytomności,

ulega karze więzienia do lat 5.

Art. 191. § 1. Kto uchyla się od wykonania ciężącego na nim z mocy ustawy obowiązku łożenia na utrzymanie innej osoby,

ulega karze więzienia do lat 2.

§ 2. Jeżeli skutkiem tego nastąpiła śmierć tej osoby lub jej upadek moralny, albo usiłowanie samobójstwa lub dzieciobójstwa,

ulega karze więzienia do lat 5.

Art. 192. Kto uchyla się od wykonania ciężącego na nim obowiązku przedsięwzięcia starań, koniecznych dla utrzymania życia lub zdrowia innej osoby, i przez to sprowadza niebezpieczeństwo jej śmierci,

ulega karze więzienia do lat 2.

1. (art. 189).

Należy tutaj w pierwszej linii usunąć z pod władzy i nadzoru osoby, która pod tą władzą opiekuńcza i nadzorem znajduje się bądź to z tytułu wieku, bądź z tytułu niedorozwoju lub też rozwoju anormalnego. Historycznie biorąc, sprawa ta wiąże się z porwan em kobiet, które zjawia się jeszcze dziś w ustawodawstwach o typie romańskim, por. kodeks hiszpański (460), włoski (340), zjawia się także w prawie germańskim, por. k. k. duński (171 i 175), finlandzk. (rozdz. 25 § 7 — 8). Dla spraw tych niema miejsca w nowożytnym kodeksie karnym, gdyż o ile uprowadzenie osoby normalnej i dojrzałej nastąpiło z jej wola, działanie nie jest karygodnem, o ile zaś nastąpiło bez jej woli, to zachodzi zwykle pozbawienie wolności osobistej (porównaj jednak swoiste przestępstwa w K. K. N. (236). K. K. R. (506) i t. p.).

Inny charakter ma uprowadzenie z pod czyjejś *opieki* lub *nadzoru*.

Jest to już bezpośredni zamach na instytucję, stojącą pod ochroną społeczną: uprowadzenie dziecka z pod opieki lub obłąkanego z pod nadzoru szpitalnego jest oczywiście wtargnięciem do budowy życia społecznego. Dawniejsze ustawodawstwa szły dość daleko w konstrukcji owej opieki i nadzoru, dzieki przeżytkom dawnego germańskiego mundium, obejmującego wszystkie osoby, znajdujące się w sferze wpływu ojca rodziny. Obejmowało to także i pełnoletnią żonę (wpływ tego zapatrywania stwierdzić można w austriackim § 96), natomiast k. francuski (354) kładzie nacisk na samą nieletniość uprowadzonego, uważa uprowadzenie za zamach na władzę

rodzicielską i t. p., k. k. norweski (216 — 217) widzi w uprowadzeniu zamach na stosunki rodzinne, czynnik erotyczny stanowi tylko wyższą kwalifikację. Projekt polski zajmuje się wyłącznie uprowadzeniem z pod opieki lub nadzoru bez podkreślenia motywów działania wogóle. Dopuścić się tego przestępstwa może nawet osoba, blisko uprowadzonego stojąca, którą pozbawiono praw rodzicielskich lub innych w stosunku do uprowadzonego. Uprowadzonym może być albo nieletni do lat 17-tu, albo osoba, znajdująca się pod opieką lub nadzorem z powodu nienormalności lub nieprzytomności. Wiek lat 17-tu przyjęto zamiast podkreślenia pełnoletności ze względu na to, iż człowiek normalny, który ukończył lat 17, chociaż formalnie znajduje się pod opieką, nie jest narażony na konsekwencje uprowadzenia w tym stopniu, jak nieletni, niemający jeszcze lat 17-tu. Projekt wychodzi z założenia, że opieka nad nieletnim do lat 17-tu ma cele wychowawcze na oku, później zaś ma za zadanie jedynie tylko uzupełnianie woli nieletniego przy czynnościach prawnych, nie uważa zatem za właściwe stwarzać czynu karygodnego z faktu, że ktoś w sferę swych starań przenosi młodzieńca 18-to letniego, jeżeli dzieje się to z jego wola.

Do grupy przestępstw przeciwko opiece i nadzorowi zaliczyć wypada także te wszystkie działania, których dopuścić się może osoba, mająca *szczególne obowiązki* wobec osoby innej. Będzie to poprostu grupa przestępstw z zaniedbania, łączącego się z niebezpieczeństwem dla życia, zdrowia lub moralności osoby, stojącej pod opieką lub nadzorem albo przynajmniej pozostającej w takim stosunku do zobowiązanego, iż niewypełnienie obowiązku jest nietylko aktem niemoralnym, ale wręcz karygodnym. Na pierwszy plan wysunie się tutaj oczywiście działanie osoby, na której ciąży formalny zupełnie obowiązek opieki lub nadzoru, a która wprost z obowiązku tego się zrzuca samowolnie przez porzucenie osoby, w stosunku do której obowiązek ten na niej ciąży. Wypadek ten odróżnić należy od porzucenia takiej osoby w zamiarze spowodowania niebezpieczeństwa dla jej życia. Opiekun lub inna osoba, mająca obowiązek troszczenia się o daną jednostkę, nie ma prawa samowolnie bez zezwolenia odpowiedniej władzy pozbywać się tego obowiązku, choć ażeby niebezpieczeństwo dla zdrowia i życia nie groziło. Opiekun nie ma prawa pozbyć się opieki, względnie obowiązków, z opieką związanych, przez oddanie dziecka ojcu tegoż, pozbawionemu władzy rodzicielskiej. Byłoby to działanie przeciwne woli społeczeństwa, które opiekę nad nieletnim lub osobą, wymagającą stałego nadzoru chce oddać tylko osobom, zasługującym na zau-

fanie. Dlatego już oddawna w ustawodawstwie zjawia się typ karygodnego porzucenia dziecka nawet w takim wypadku, gdyby niebezpieczeństwo dla życia tego dziecka wprost nie groziło (por. K. K. A. § 151, holenderski 286 i t. p.).

Projekt polski stwarza osobne przestępstwo z tego rodzaju samowolnego zrzucenia się z opieki lub nadzoru. Przedmiotem ochrony jest dziecko do lat 13-tu lub osobnik, znajdujący się pod nadzorem z powodu nienormalności lub nieprzytomności (chory psychicznie lub chwilowo pozbawiony przytomności). Projekt nie stawia tutaj granicy lat 17-tu, lecz ogranicza się do lat 13-tu z tego powodu, ażeby pod sankcję ustawy karnej podciągnąć jedynie tylko wypadki najjaśkrawsze.

W związku z tem przestępstwem pozostaje zaniedbanie obowiązku troszczenia się o jednostkę ludzką, wobec której ma sprawca nałożony przez ustawę obowiązek *łożenia na jej utrzymanie*. Społeczeństwo, oparte o instytucję małżeństwa i rodziny, nie może brać na siebie tych obowiązków, które z natury rzeczy spadają na mniejszą grupę społeczną, zwaną rodziną. Społeczeństwo z drugiej strony nie może patrzeć obojętnie na zaniedbanie spełniania takich obowiązków, zaniedbanie groźne bezpośrednio dla osoby zaniedbanej, a pośrednio dla całego społeczeństwa. W czasach nowszych ustawodawstwo karne wypadkom tego rodzaju zaniedbania baczna poświęca uwagę; wymienił tu należy K. K. N. (361 L. 5 uzupełniony w r. 1894 przez 361 L. 16), porównać także kk. norweski (219), japoński (218), bułgarski (281, 282), francuski Code pénal (312) i franc. nowelę z r. 1898 i t. p. Ustawy te mówią kazuistycznie, bądź to o powodach zaniedbania np. skutkiem gry, alkoholizmu, próżniactwa, albo też równie kazuistycznie wymieniają osoby, wobec których zachodzi zaniedbanie (np. małżonek, dzieci), albo mówią o działaniu, polegającym na rozmyślnem pozbawieniu żywności i t. p. Przestępstwo tego typu wymaga syntetycznego, ogólnego ujęcia, istotną dla tego czynu karygodnego jest okoliczność, że ciąży na sprawcy obowiązki majątkowego świadczenia na rzecz pokrzywdzonego, a sprawca tego obowiązku nie dopełnia. Obojętnem jest, jaki to stosunek zachodzi pomiędzy sprawcą a pokrzywdzonym, obojętnem jest daczego sprawca obowiązku nie dopełnia, o ile tylko zachodzi tego możliwość, a w wypadku niemożliwości wina jej sprowadzenia. Projekt polski stoi na stanowisku takiego syntetycznego ujęcia, wprowadza jedynie tylko wyższą karygodność w wypadkach, wyczerpująco wyliczonych, a mianowicie śmierci pokrzywdzonego, jego upadku moralnego, usiłowanego samobójstwa lub dzieciobójstwa.

Do tej samej grupy należy także zaniedbanie *starań*, koniecznych dla utrzymania *zdrowia* lub *życia* osoby, wobec której sprawca ma specjalny obowiązek. Sprawa ta wiąże się z inicjatywą ustawodawstw północno-europejskich w kierunku specjalnej opieki nad osobą, zapłodnioną przez sprawcę (por. kk. fiński R. XXII. § 3. II i kk. norweski 240). Mowa jest tam o odpowiedzialności sprawcy za to, że osoba ciężarna, znalazłszy się w nędzy lub w trudnym położeniu, dopuszcza się zamachu na życie płodu czy noworodka, względnie wystawia dziecko urodzone na niebezpieczeństwo.

K. k. norweski (§ 388) rozszerza odpowiedzialność nawet na rodziców ciężarnej, pana domu w stosunku do służącej i t. p. Powiązanie odpowiedzialności pewnych osób z ciążą, względnie z działalnością osoby rodzącej, jest zbyt ciasnym i niezbyt właściwym ujęciem sprawy. Społeczeństwu chodzić musi o to, by każda osoba, na której ciąży ustawowy lub moralny obowiązek wykonywania pewnych funkcji w stosunku do innej osoby, od obowiązku tego nie uchylała się, jeżeli zachodzi konieczność tych starań dla utrzymania zdrowia lub życia tej osoby. Z jednej strony nie można iść tak daleko, jak ustawodawstwa północno-europejskie, stwarzające jak gdyby pośrednią współwinę w cudzym czynie karygodnym, z drugiej strony należy stworzyć odpowiedzialność karną wszystkich osób, które mają obowiązek troszczenia się o drugą jednostkę, a które narażają ją na utratę życia lub zdrowia (należeć tutaj będzie równie dobrze małżonek, opiekun lub rodzice, jak także lekarz, który obowiązku swego należycie nie spełnia, por. K. K. A. §§ 358, 360). Projekt polski, stwarzając tego rodzaju syntetyczne ujęcie, wprowadza jako warunek karygodności, by skutkiem owego zaniedbania powstało niebezpieczeństwo śmierci po stronie pokrzywdzonego.

ROZDZIAŁ XXXI.

NIERZĄD.

Art. 193. §1 Kto dopuszcza się czynu nierządowego względem innej osoby bez jej wyraźnego lub dorozumianego zezwolenia, ulega karze więzienia do lat 2.

§ 2. Ścigane odbywa się na wniosek pokrzywdzonego.

Art. 194. Kto dopuszcza się czynu nierządowego względem dziecka poniżej lat 13 albo osoby, zupełnie lub częściowo pozbawionej zdolności rozpoznania lub kierowania działaniem, ulega karze więzienia do lat 10

Art. 195. Kto dopuszcza się czynu nierządnego względem nieletniego poniżej lat 17

ulega karze więzienia do lat 5.

Art. 196. § 1 Kto przemocą, groźbą bezprawną albo podstępem doprowadza inną osobę do poddania się czynowi nierządnemu lub do wykonania takiego czynu,

ulega karze więzienia do lat 10.

§ 2. Ściganie odbywa się na wniosek pokrzywdzonego.

Art. 197. § 1. Kto przez nadużycie stosunków zależności lub uzyskanie krytycznego położenia doprowadza inną osobę do poddania się czynowi nierządnemu lub do wykonania takiego czynu,

ulega karze więzienia do lat 5

§ 2. Ściganie odbywa się na wniosek pokrzywdzonego.

Art. 198. Kto spółkuje z krewynym w linii prostej, bratem lub siostrą, ulega karze więzienia do lat 5.

Art. 199. Jeżeli czyn nierządny, przewidziany w art 193 do 198, pociągnął za sobą rozdarcie błony dziewiczej lub inne uszkodzenie ciała, sąd może wymierzyć karę wyższą o połowę od najwyższego wymiaru kary, przepisanej za dane przestępstwo.

Art. 200. Mężczyzna, który z chęci zysku ofiarowuje się innemu mężczyźnie do czynu nierządnego,

ulega karze więzienia do lat 5

Art. 201. Kto z chęci zysku ułatwia cudzy nierząd,

ulega karze więzienia do lat 5.

Art. 202. Kto czerpie dochody z cudzego nierządu, nie będące zapłatą za żadne dozwolone świadczenia,

ulega karze więzienia do lat 5.

Art. 203. Kto nakłania inną osobę do zawodowego oddawania się nierządowi,

ulega karze więzienia do lat 5.

Art. 204. Kto wywozi z kraju inną osobę w celu przeznaczania jej do uprawiania zawodowego nierządu,

ulega karze więzienia do lat 5.

Art. 205. Kto dopuszcza się przestępstwa, wymienionego w art 201 — 204 względem własnej żony, dziecka, pasierba, wnuka, osoby oddanej pod nadzór, w opiekę lub ma wychowanie albo względem nieletniego poniżej lat 17-tu,

ulega karze więzienia do lat 10

Art. 206. Kto dopuszcza się publicznie czynu nierządnego lub działania, mającego na celu podniecenie pobudliwości płciowej,

ulega karze aresztu do roku lub więzienia do roku.

Art. 207. Kto w obecności nieletniego poniżej lat 17 dopuszcza się czynu nierządnego lub działania, mającego na celu podniecenie pobudliwości płciowej,

ulega karze aresztu do roku lub więzienia do roku.

1. (R. XXXI).

Przestępstwa na tle życia płciowego zjawiają się w ustawodawstwie zazwyczaj pod nazwą przestępstw przeciw moralności albo też przeciw moralności publicznej. Nazwy te są niewłaściwe, gdyż wchodzące do tej grupy przestępstwa nie stoją pod wpływem poziomu etycznego niżej od szantażu albo oszczerstwa. Dodatek „publiczności“ również jest nieodpowiedni wobec tego, że przestępstwa te spełnia się zazwyczaj przy zamkniętych drzwiach. Przy tak obszernym ujęciu nic dziwnego, że pomieszcza się w tej grupie przestępstwa, niewiele mające ze sobą wspólnego. Cudzołóstwo (por. K. K. N. 172) jest raczej zamachem na czystość życia małżeńskiego, uprowadzenie (k. włoski 340), choćby dokonane w celach erotycznych, jest przede wszystkim zamachem na wolność osobistą. Ustawodawstwo nowożytne pomieścić musi w osobnej grupie te przestępstwa na tle życia płciowego, które w pierwszej linii obracają się koło życia płciowego, nie dotykając dóbr innych, jak (co najwyżej) swoboda dyspozycji płciowej.

2. (art. 193 — 196).

Spełnienie aktu płciowego jakiegokolwiek rodzaju, dającego się podciągnąć pod pojęcie czynu nierządnego, musi być karygodnym, jeżeli następuje bez zgody tej osoby, której ciało ma służyć do zaspokojenia popędu płciowego. Odróżnienie czynu nierządnego od aktu pieśszoty lub poufałości, jest rzeczą sędziego. Z chwilą, kiedy sędzia stwierdzi, iż dana czynność wychodzi poza dziedzinę, dozwoloną zwyczajami towarzyskim, danej sfery społecznej, stwierdza równocześnie karygodność działania, jako czynu nierządnego. Nie znaczy to, by pewne działania, nie podpadające pod pojęcie czynu nierządnego, były bezwzględnie bezkarnymi; akt pieśszoty czy poufałości, niepożądany, podpaść może pod pojęcie obrazy osobistej, ściganej na podstawie skargi prywatnej. Zezwolenie na czyny nierządne nie musi być wyraźne; z towarzyszących okoliczności wysnuje sędzia wniosek, czy dana osoba na akt o charakterze płciowym zgodziła się lub nie. Projekt polski nie widzi powodu do ochrony wyłącznie tylko *kobiet* w stosunku do ataków ze strony mężczyzn, dlatego używa ogólnego wyrażenia „innej osoby“; podpadnie pod to obok stosunku osób różnej płci także stosunek osób tej samej płci, który sam przez się według Projektu polskiego nie jest karygodnym, a wejdzie w sferę karygodności dopiero wtedy, kiedy jedna z osób na swoistego rodzaju zaspakajanie się zgodzić się nie chce.

Do uzasadnienia karygodności z art. 193 nie potrzeba wypadku kwalifikowanego użycia przemocy, groźby bezprawnej lub podstępny (ażebym opór przełamać lub wyraźną zgodę uzyskać). Wypadek taki (art. 196) stanowić będzie osobne przestępstwo, które popularnie nosi nazwę „zgwałcenia“. W odróżnieniu od zgwałcenia karygodnym jest czyn nierządny już wtedy (art. 193), kiedy sprawca środków drastycznych nie używa, a jedynie tylko wyzyskuje sytuację bezbronności czy bezprzytomności. Najbardziej typowym wypadkiem będzie zaspakajanie popędu płciowego z osobą śpiącą lub pogrążoną w małgynie. Należć tu dalej będzie zaspakajanie się z osobą chorą psychicznie, która jest przedmiotem takiego czynu karygodnego nawet wtedy, gdy na akt nierządny się godzi, lub nawet do niego zachęca, przyjmujemy bowiem przy osobie chorej psychicznie brak woli w rozumieniu prawnym. O wypadku tym traktuje art. 194, uznający wypadek ten za kwalifikowany na równi z dopuszczeniem się czynu karygodnego tego rodzaju z nieletnim dzieckiem poniżej lat 13-tu, przy którym, tak samo, jak przy osobie chorej psychicznie przyjmuje się brak zdolności rozpoznania lub kierowania działaniem. Zgoda zatem tych osób, choćby wyraźna, nie wpływa na bezkarność czynu. Zdarzyć się może, że osoba tego rodzaju oddaje się wprost zarobkowemu nierządowi, nie uprawnia to jednak nikogo do korzystania z zachęty ze strony takiego osobnika do spełnienia czynu nierządnego. Przy dziecku niżej lat 13-tu, obok względu na brak woli, zachodzi jeszcze wzgląd na interes gatunku, akt nierządny prowadzi bowiem w tym wieku do wyniszczenia moralnego i fizycznego. Projekt na równi z osobą, zupełnie pozbawoną zdolności rozpoznania lub kierowania działaniem, stawia osoby *częściowo* tylko upośledzone; są to osoby o t. zw. zmniejszonej odpowiedzialności, częściowo anormalne. Odpowiedzialność za spełnienie aktu nierządnego z tego rodzaju osobami zależeć będzie oczywiście od dokładnej znajomości (po stronie sprawcy) psychicznego upośledzenia osobnika, będącego przedmiotem przestępstwa. Wiek lat 13-tu, jako granicę, wybrał Projekt polski zgodnie ze stanowiskiem zasadniczym w stosunku do nieletnich (Por. część ogólna, postępowanie z nieletnimi). Projekt przewiduje także mniej karygodny czyn nierządny względem nieletniego niżej lat 17-tu (art. 195).

Jeżeli zasadniczo spełnienie czynu nierządnego z osobą normalną, mającą wyżej lat 17-tu, a bez jej woli, jest przestępstwem, ściganem na żądanie osoby pokrzywdzonej (art. 193 § 2), to przy dzieciach, jak również przy osobach anormalnych, ściganie następuje z urzędu.

O działaniu wprost *wbrew* woli danej jednostki mówi pro-

jekt jako o wypadku kwalifikowanym (art. 196), pomimo, że ustawy dawniejsze, jak K. K. A. (§§ 125, 127), k. k. włoski (331), ustawodawstwo typu hiszpańskiego, wypadki działania „bez zgody“ i „wbrew woli“ traktuje na równi. Projekt polski idzie w tym wypadku raczej śladami K. K. R. (520, 522 L. 3) lub K. K. N. (177a, 176 L. 2). Przez „podstęp“ z art. 196 rozumieć można także wprowadzenie w stan bezprzytomności za pomocą hipnotyzmu lub innych zabiegów tego rodzaju.

3. (art. 197 — 198).

Projekt polski wprowadza ponadto wypadek mniej ciężki, aniżeli postać zgwałcenia, niemniej jednak jako kwalifikowany czyn nierządny, a mianowicie wypadek nadużycia stosunku *zależności* lub wyzyskania *krytycznego* położenia. Myśl podobną spotykamy w K. K. R. (521), gdzie mowa jest o obcowaniu płciowym z nieletnią od 14—16 lat bez nadużycia świadomości, lecz przy wyzyskaniu okoliczności, że jest pozbawioną wszelkiej pomocy. Podobne stanowisko zajmuje kk. norweski (198), zestawiający na równi podstępne działanie z nadużyciem jakiegokolwiek stosunku zawisłości. Por. także kk. holenderski (249 L. 2) i duński (169). Projekt polski, ażeby uniknąć wszelkiej wątpliwości, wymienia równorzędne nadużycie stosunku zależności i wyzyskanie krytycznego położenia. Wypadek pierwszy zachodzić będzie przy dozorczy więziennym, lekarzu szpitalnym i t. p., wypadek drugi zachodzić może przy zwierzchniku fabrycznym w stosunku do robotnicy, przyczem uwzględnić należy sytuację wyjątkową, np. okres bezrobocia. Oba wypadki kwalifikowanego czynu nierządne-go, tak wypadek zgwałcenia, jak i wyzyskania, zastrzega Projekt polski do ścigania na wniosek osoby pokrzywdzonej, podobnie jak zwykły czyn nierządny, wychodząc z założenia, że tam, gdzie chodzi o osobę dorosłą i normalną, pozostawić jej należy ocenę, czy nie uważa wdrożenia i przeprowadzenia postępowania sądowego za przykrość zbyt wielką dla siebie.

Sprawa *zależności* wiąże się ze sprawą *kazirodztwa* w wypadku aktów płciowych, spełnianych przez ascendentów z descendentami. Są ustawodawstwa, które karygodności kazirodztwa wogóle nie znają, jak kk. holenderski, japoński, ustawodawstwo o typie romańskim. Ustawodawstwa te mówią jedynie tylko o ascendencie, spełniającym akt płciowy z descendentem nieletnim (por. francuski Code pénal 331), k. k. holenderski karze wszelki akt nierządny, spełniony przez rodziców. Widocznem jest, że chodzi tu o nadużycie autorytetu

rodzinnego. Natomiast te ustawy, które znają kazirodztwo jako swoiste przestępstwo przeciwko gatunkowi, grożące mu wymuszczeniem, nie ograniczają się tylko do ascendentów lub rodziców, wyzyskujących swoje stanowisko w rodzinie, a mówią wogóle o akcie płciowym między bliskimi krewnym, mogącym sprowadzić zapłodnienie, który przedstawia się w pierwszej linii jako działanie, mogące sprowadzić niebezpieczeństwo zwyrodnienia rasy, wciąga się wobec tego w obręb karygodności także krewnych linii bocznej, karygodnym jest działanie nie tylko ascendentów, ale także *descendentów*. Zalamuje się natomiast linja z chwilą wprowadzenia karygodności także powinowatych w linii wstępnej i zstępnej, por. K. K. N. (173) i K. K. R. (518, 519, tudzież 411).

Projekt polski stoi na stanowisku ograniczenia kazirodztwa jedynie do wypadków aktu płciowego, będącego *spółkowaniem*, spełnionem między najbliższymi krewnymi, a z *po-
minięciem powinowatych*, przy których wzgląd na utrzymanie gatunku nie zachodzi. Karanie stosunków płciowych między teściem a synową dałoby się uzasadnić chyba tylko względami na utrzymanie czystości życia płciowego w rodzinie. Społeczeństwo niema powodu zajmować się miłosnymi komplikacjami na tle życia rodzinnego*). Z natury rzeczy inne czyny nierządne *poza spółkowaniem* muszą być bezkarnem, skoro punkt wyjścia jest czysto genetyczny.

4. (art. 198).

Przy wszystkich czynnościach, dotychczas wymienionych, zachodzić mogą szczególne okoliczności obciążające. Projekt polski, wstrzymujący się zasadniczo od podawania t. zw. okoliczności obciążających, powodujących ustawowy wyższy wymiar kary, odstępuje od tej zasady przy czynach nierządnych, a to z tego powodu, iż pozostawienie sprawy jedynie tylko ukaraniu w drodze zbiegu przestępstw, mogłoby okazać się niewystarczającym w wypadku, gdy, jak to się często dzieje, czyn nierządny łączy się z uszkodzeniem ciała. Zachodzić to może tak w wypadku oporu, stawianego gwałcicielowi, jak także w wypadku wyzyskania bezbronności ofiary. Uszkodzenie ciała, zachodzące w podobnym wypadku, może być niewielkiem, a jednak w związku z samym czynem nierządnym nabiera ono szczególnego znaczenia. Z tych powodów wpro-

*) O ile w danym czynie mieści się naruszenie wierności małżeńskiej, sprawa należy do zamachów na małżeństwo.

wadza Projekt przepis zasadniczego ewentualnego podwyższenia maximum kary o połowę, a to w wypadku każdego uszkodzenia ciała, w szczególności rozdarcia błony dziewiczej.

5. (art. 200).

Projekt polski nie zajmuje się *nierządem przeciw naturze* jako takim, a uwzględnia jedynie tylko zupełne swoiste przestępstwo ofiarowywania się mężczyzny z chęci zysku mitemu mężczyźni e do czynu nierządnege. Nierządem przeciw naturze nazywamy pospolicie wszelkie zaspakajanie popędu płciowego w inny sposób, niż aktem spółkowania między osobami różnej płci. Ściśle biorąc, zaliczyłby tutaj należało nawet czyny nierządne między osobami różnej płci, nie będące aktem normalnego spółkowania. Ustawodawstwa, przyjmujące karygodność nierządu przeciw naturze, nie są konsekwentne, i tak K. K. N. (175) zna karygodność nierządu między mężczyznami, tudzież stosunków płciowych ze zwierzętami, natomiast nie zna karygodności stosunków między kobietami; podobne stanowisko zajmuje kk. norweski (213); K. K. R. (516) zna tylko karygodność pederastji, ogranicza się zatem do działań zbliżonych do coitus między mężczyznami. Z chwila, gdy ustawodawca zaczyna ograniczać karygodność nierządu przeciwnego naturze do pewnych tylko wypadków, traci wszelka podstawę do karania ich. Kraje o kulturze romańskiej przeważnie sprawa tą się nie zajmują, kk. holenderski i japoński przestępstwa takiego samoistnego nie znają. Jeżeli odrzucimy religijną podstawę grzechu nieczystości, a staniamy na stanowisku odwracania popędu płciowego od jego zadania podtrzymania gatunku, to rozstrzygnąć należy sprawę, czy używanie środków antykoncepcyjnych, jakiegokolwiek rodzaju, choćby mechanicznych, jest karygodne, czy nie. Jeżeli tak, to nie należy cofać się przed żadnymi konsekwencjami, choćby karania onanji i nierządu contra ordinem w małżeństwie; jeżeli nie, to żadne działanie dlatego tylko, że odwraca popęd płciowy, nie może być karygodne. Projekt polski wobec tego konsekwentnie odrzuca karygodność nierządu przeciw naturze, jako takiego, co jednak nie wyklucza karygodności wypadków kwalifikowanych, jako to: czynów nierządnych tego rodzaju z osobami, nie dającymi wyraźnego czy dorozumianego zezwolenia, z nieletnimi dziećmi, osobami anormalnymi, wreszcie przy użyciu przemocy, groźby bezprawnej, podstepu, wypadku nadużyć a stosunków zależności lub położenia krytycznego. We wszystkich tych wypadkach nierząd

przeciw naturze karanym będzie jako „czyn nierządny“ (art. 193—199), a sędzia ma możliwość ewentualnie surowszego wymiaru kary w uwzględnieniu anormalności samego stosunku płciowego. Pozatem, jak już zaznaczono, Projekt poświęca szczególną uwagę swoistemu stanowi faktycznemu, który sam przez się nie jest czynem nierządnym; jest nim *ofiarowywanie się do anormalnego zaspakajania*, pochodzące z chęci zysku, a zbliżone do prostytucji. Pomimo to, że prostytucja kobiet w Państwie Polskiem, jako taka, nie jest czynem karygodnym, to jednak tego rodzaju ofiarowywanie się ze strony mężczyzn (najczęściej nieletnich chłopców) karze winno podlegać. Ustawodawca może dopuszczać bezkarność nierządu między mężczyzną w uwzględnieniu psychicznego podłoża anormalności, co w regule, zdaniem psychiatrów, w wypadkach takich zachodzi, jednak nie może godzić się na faworyzowanie czerpania źródła dochodów z cudzego zбочenia. Przemawia za tem także czynnik kryminalno-polityczny, jednostki tego rodzaju przechodzą z czasem, o ile już nie należą, do grupy zawodowych przestępców tak samo, jak suteneży, czerpiący dochody z nierządu kobiet. Bezkarność tego rodzaju działania, tolerowanie życia bez pracy, opartego na wyzyskiwaniu cudzych namiętności, byłoby z punktu widzenia kryminalno-politycznego aktem wysoce lekkomyślnym.

6. (art. 201 — 202).

Z tych samych powodów, dla których ustawodawca karze ofiarowywanie się do anormalnych czynów nierządnych z chęci zysku, Projekt polski pociąga do karnej odpowiedzialności *ułatwianie cudzego nierządu* również z chęci zysku. Jest to sprawa t. zw. kuplerstwa. Przy kuplerstwie niema żadnego stosunku między świadczeniem ze strony kuplera (pośrednictwem, odstąpieniem mieszkania i t. p.), a odpłatą, której kupler się domaga i którą otrzymuje. Kupler pasożytuje na cudzych namiętnościach, nie różni się od lichwiarza przy lichwie towarowej, wyzyskującego trudne położenie konsumenta, aby wydobyć od niego nadmierne zyski. Oczywiście nie należy do grupy kuplerów osoba, dostarczająca choćby jawnej prostytutce jakichkolwiek świadczeń za normalną odpłatą (lekarz, aptekarz, restaurator i t. p.), natomiast należeć tu będzie ten, kto ciągnie zyski ze swojej pomocy, jak doprowadzania, wskazywania adresów i t. p. Nie jest istotna cześć a kuplerstwa zawodowość, nie jest koniecznem, ażeby kupler z pośredniczenia tworzył sobie stałe lub przynajmniej główne źródło

dło dochodów, wystarczającym jest, że akt pośredniczenia, choćby jeden tylko, miał charakter zarobkowy. Tak pojętego kuplerstwa, jako czystego wyzysku obcego nierządu, nie znajdują ustawy typu romańskiego; wymagają one pewnych kwalifikacji, w szczególności uwodzenia nieletnich. Natomiast nie ulega wątpliwości, że każde zarobkowe pośredniczenie jest karygodnym według kk. norweskiego (206), K. K. N. (180) i K. K. A. (512, 513). K. K. R. stoi na stanowisku typu romańskiego, karze tylko stręczenie osób niżej lat 21 (524) lub przyjmowanie do domu rozpusty takiej kobiety (529), poza tym zna tylko karygodność niewykonywania przepisów, wydanych w celu zapobieżenia nierządowi (528). Projekt polski stoi na stanowisku jasnych postanowień, uważa, że ułatwianie cudzego nierządu samo przez się jest *bezkarne* (inaczej w Stanach Zjednoczonych, gdzie zresztą każdy czyn nierządny jest przestępstwem w regule), Projekt polski zwalcza jednak pośredniczenie *zarobkowe* ze względów kryminalno-politycznych, gdyż kuplerzy dostarczają materiału dla ogólnej przestępczości. W interesie społecznym leży walka z każdym rodzajem zarobkowania, nie opartego na pracy, a zwłaszcza z wyzyskiem cudzych namiętności.

Projekt polski zajmuje się także sprawą *sutenerstwa* (art. 202). Jest to pojęcie nowe, znajdujące się dopiero w stanie tworzenia. Ustawodawstwa dawniejsze załatwiały to przygodnie w związku z innym jakimś przestępstwem np. K. K. N. na tle kuplerstwa (§ 181a), prawo austriackie (ustawa z 24 maja 1885 L. 89, § 5) w związku ze zwalczaniem włóczęgostwa i wstępu do pracy. Sutenerem może być jednostka, mająca stałe źródło dochodów inne, może je czerpać nawet z własnej pracy, nie musi być włóczęgą i próżniakiem, nie potrzebuje zajmować się pośredniczeniem, wystarczy, że jednostka tego rodzaju czerpie dochody z obcego nierządu, nie będące odpłatą za żadne dozwolone świadczenie, ani też za stręczenie. Sutenerstwo powstało na tle samoistnego uprawiania zawodowego nierządu przez kobiety (poza domami rozpusty), prostytutka poszukuje oparcia w mężczyźnie, któryby mógł jej przyjść z pomocą w razie potrzeby lub nawet pozorami małżeństwa pokryć nierząd zarobkowy. W wielu wypadkach sutener faktycznie dostarcza pomocy dla wykonywania zarobkowego nierządu, jest organem egzekucyjnym dla wydobycia odpłaty od mężczyzny, korzystającego z nierządu, lub stoi na straży, gdy zachodzi obawa interwencji władz bezpieczeństwa i t. p. Związanie jednak karygodności sutenerstwa z tego rodzaju okolicznościami przedstawia praktycznie poważne niebezpieczeństwo, gdyż wymaga udowodnienia nie-

uchwytnych często faktów. Proszem jest podkreślić samą istotę sutenerstwa, a więc czerpanie dochodu z cudzego nierządu. Z punktu widzenia kryminalno-politycznego jest to dostateczny tytuł do karygodności. Z góry można przyjąć, że sutener żąda wynagrodzenia, nie pozostającego w żadnym stosunku do jakichkolwiek jego świadczeń, zresztą etycznie niedozwolonych, a nadto, że w interesie własnym zniewala prostytutkę do trwania przy swoim zawodzie. Projekt polski nie kładzie nacisku, jak to czyni K. K. N. (181a) albo też K. K. R. (527), na okoliczność, że sprawcą jest mężczyzna, aczkolwiek będzie to wypadek najczęstszy, nie kładzie też nacisku na to, że osoba wyzyskiwana jest zawodową prostytutką; niema żadnego powodu, dlaczegooby nie można pociągnąć do odpowiedzialności kobiety, odgrywającej tego rodzaju rolę, albo też, dlaczegooby nie miał odpowiadać za czerpanie z cudzego nierządu człowiek, wyzyskujący osobę, znajdującą się na utrzymaniu jednego tylko mężczyzny. Z tego względu najlogiczniejszym jest kk. norweski (art. 206).

7. (art. 203 — 204).

Swoistem przestępstwem jest t. zw. *handel kobietami*; w zasadzie jest to wywożenie kobiet z kraju rodzinnego celem umieszczenia w domach rozpusty. Szerokie rozwinięcie tego proceduru doprowadziło do umowy międzynarodowej zwalczania handlu kobietami (umowa paryska z dn 4 maja 1910) Przynajmą międzynarodowego współdziałania przy walce z tego rodzaju przestępstwem jest stwierdzenie stosunku bezwzględnej zawisłości kobiety, znajdujące się w zagranicznym domu rozpusty, od przedsiębiorcy. Stosunek zależności zbliżony jest niemal do niewolnictwa, wydobyć się z takiego domu rozpusty jest z rozmaitych powodów niezmiernie utrudnione. Z chwila zwrócenia uwagi na te stosunki nieprawdopodobne w epoce, kiedy państwa cywilizowane uważają niewolnictwo za *delictum iuris gentium*, stało się rzeczą naturalną, że pewne analogie wewnątrz kraju musiały same się nasunąć. Stosunek zawisłości od przedsiębiorcy istnieje nietylko w zagranicznych domach rozpusty, istnieje wszędzie, gdzie domy rozpusty istnieją, odpada jedynie tylko kwestja trudności jezykowych i trudności powrotu do kraju. Wobec tego nasunęło się z logiczną konsekwencją pojęcie ogólniejsze, a mianowicie *naklanianie* innej osoby do *zawodowego* oddawania się nierządowi w uwzględnieniu faktu, że zawodowy nierząd doprowadza prędzej, czy później, do stosunków zawisłości bądź

to od przedsiębiorcy, będącego właścicielem domu rozpusty, bądź też od sutenera. Na tem stanowisku stoi kk. norweski (202), podczas gdy K. K. R. (526), mówiąc o nakłanianiu do uprawiania nierządu, wymaga (niepotrzebnie) pewnych kwalifikacyj (gwałtu, groźby, nadużycia autorytetu i t. p.). Oczywiście, przy stworzeniu tego rodzaju przestępstwa w tak szerokich granicach, odegra rolę już nie tylko wzgląd na ewentualne pozbawienie wolności danej prostytutki, ale także moment kryminalno-polityczny walki z zawodowym nierządem, jako zjawiskiem patologii społecznej. Doświadczenie i statystyka poucza, że prostytutka jest zjawiskiem równorzędnem ze zbrodniczością, rozwija się na tem samym podłożu psychicznym — wstrętu do pracy. Osoba, która już nie może zarabkować w sferze nierządu, przechodzi do grupy zawodowych przestępców. W tych warunkach nakłanianie do zawodowego nierządu jest czynem społecznie szkodliwym, jest przestępstwem.

Wywożenie zagranicę w celu przeznaczenia osoby wywiezionej do uprawiania zawodowego nierządu jest nie tyle wypadkiem kwalifikowanym nakłaniania do nierządu, ile raczej przestępstwem swoistem. W regule osoba wywożona nie zdaje sobie zupełnie sprawy z celu podróży, wyjeżdża w przekonaniu, że ma znaleźć zajęcie jako robotnica, służąca, kelnerka i t. p., często nawet przedsiębiorca zawiera z nią pozorny lub prawdziwy ślub. Wobec tego, że punkt ciężkości tkwi nie w nakłanianiu, ale w podstępnie, należy stworzyć z takiego stanu faktycznego odrębne przestępstwo. Działanie polega na wywożeniu z pewnym zamiarem, w regule nieznanym osobie wywożonej. Zamiar ten polega na oddaniu danej osoby, bądź to do domu rozpusty, bądź w ręce sutenera, wskazanem jest zatem użycie ogólnego zwrotu, któryby obejmował oba wypadki; jest nim wyrażenie: „*celem przeznaczenia do uprawiania zawodowego nierządu*”.

8. (art. 205).

We wszystkich wypadkach wyzysku cudzego nierządu należy podkreślić, jako okoliczność obciążającą, stosunek *rodzinny*, albo też stosunek *zaufania*, zachodzący pomiędzy sprawcą a przedmiotem czynu karygodnego. Również okolicznością obciążającą musi być *wiek* niżej lat 17-tu po stronie ofiary. Z tych powodów Projekt polski przyjmuje jako okoliczność obciążającą, powodującą ustawowy wyższy wymiar kary, okoliczność, że sprawca dopuszcza się karygodnych czynności (ułatwia nierząd, bądź czerpie z niego dochody.

bądź nakłania do zarobkowego oddawania się, bądź wreszcie wywozi z kraju w tym celu) (w stosunku do własnej żony, dziecka, pasierba, wnuka, osoby oddanej pod nadzór, w opiekę, na wychowanie albo też nieletniego niżej lat 17-tu.

9. (art. 206 — 207).

Swoistem przestępstwem jest oddziaływanie *na pobudliwość płciową* w kierunku podniecenia. W interesie gatunku leży czystość obyczajów i umiarkowanie w zaspakajaniu popędu płciowego; wszelkie nadużycia działają niekorzystnie na jednostkę, a pośrednio wyniszczająco na rasę. Tendencją nowożytnych ustawodawstw jest ochrona w pierwszej linii nieletnich, sprawa ta jednak zazębia się o t. zw. wywoływanie publicznego zgorszenia, przy którym prawdopodobnie także nieletni będą przedmiotem działania podniecającego. Sprawa owego publicznego zgorszenia przedstawia się w dwojakim świetle; może to być pojęcie identyczne z zepsuciem, uwiedzeniem, podnieceniem do przedsiębrania działania nierządnego (por. kk. portugalski 390, „publiczne naruszenie wstydlivości“, naruszenie moralności jakiejś osoby), może to być również określenie nastroju *potępienia* po stronie widzów, względnie osób, w inny sposób spostrzegających przedsiębranie działania nierządnego; w tym wypadku mielibyśmy do czynienia z oburzeniem większej ilości osób, przedstawiających część społeczeństwa, dających wyraz swojemu moralnemu potępieniu. Państwo liczyć się musi z takimi nastrojami, gdyż, jeżeli nie nastąpi karząca reakcja państwowa, to może przyjść do samosądu, do represji ze strony osób oburzonych, czego unikać należy w interesie porządku publicznego. Pojęcie publicznego zgorszenia w tem właśnie znaczeniu (potępien a społecznego), zjawia się w kk. włoskim (337), który kazirodztwo dopiero wtedy karze, gdy wynika stąd publico scandalo; kk. norweski (399) karze konkubinat w razie publicznego zgorszenia. Zdarzają się wypadki, że ustawodawstwo stara się pogłębić psychologicznie sprawę owego zgorszenia i wysuwa jako jego podłoże *wstydlivość*, a więc tendencje ludzi cywilizowanych do ukrywania aktów życia fizjologicznego, a zwłaszcza płciowego. O zamachach na wstydlivość (vudeur) traktuje francuski Code pénal (330), lub K. K. R. (280), mówiaci o bezwstydnym słowach, czynach, drukach i t. p. Zdarzają się wypadki połączenia obu tych czynników, ustawa wtedy mówi o publicznem zgorszeniu, wywołanem przez zachowanie się przeciwne moralności lub naruszające wstydlivość, np. K. K.

A. (§ 516). Wiązanie reakcji karnej z czynnikiem tak nieuchwytnym, jak subiektywne odczucie jednej czy więcej osób, jest rzeczą dla prawa karnego wysoce niebezpieczną; wymiar sprawiedliwości zaczynać musi o pewne zjawiska bardziej uchwytnie. Należą tutaj dwie części składowe przestępstwa: przedsięwzięcie działania nierządnego w sposób *publiczny* (zachodzi *możliwość* publicznego zgorzsenia), czynność ma charakter *nierządny* (zachodzi *możliwość* naruszenia wstydlivości). Projekt polski z powodów, wyżej zaznaczonych, wprowadza przestępstwo publicznego dopuszczenia się czynu nierządnego, dodaje jednak do tego jeszcze alternatywę działania, mającego na celu podniecenie pobudliwości płciowej; dodatek ten tłumaczy się okolicznością, iż działanie samo nie musi być nierządne, ażeby wywołać bądź to naruszenie poczucia wstydlivości, a w następstwie tego uczucie oburzenia, bądź też ażeby wywołać podniecenie e pobudliwości płciowej. Czyn nierządny bowiem ma na celu zaspakajanie popędu płciowego, skutek zaś, o który tutaj chodzi, osiągnąć można także opowiadaniem lub przedstawianiem diastycznym, bądź to takiego samego czynu, bądź też przedmiotów, które do przedsiębrania tak ego czynu podniecać mogą. Ten czynnik możliwości wywołania podniecenia albo też możliwości, czy niebezpieczeństwa, obrażenia uczucia wstydlivości, objawiającego się oburzeniem, skutkiem działania publicznego występuje szczególnie plastycznie przy *pismach drukowych, obrazowych przedstawieniach i t. p.* Tutaj sąd, czy prokurator nie potrzebuje czekać na stwierdzenie oburzenia społecznego, gdyż ocenić może sam, czy dana książka, rycina, może wywołać zgorzsenie (w jednym czy w drugim znaczeniu), czy nie. Dlatego ustawa o tem nie wspomina, podkreśla tylko charakter danej książki i t. p., jako nieprzystojny, nieprzyzwoity (por. K. K. R. 281, włoski 339, norweski 377) lub nierządny (K. K. N. 184). Publicznem jest działanie zawsze, gdy chodzi o druk, ryciny; o celu publikacji rozstrzyga sama jej treść.

Istnieje tendencja do zrównania z t. zw. pornografią (druki, ryciny) także wystawiania jakichkolwiek przedmiotów tego samego typu (por. kk. włoski 339, norweski 377). Projekt polski używa zwrotu ogólnego „działanie, mające na celu podniecenie pobudliwości płciowej“. Rozstrzygnięcie kwestji czy dana rycina, rzeźba i t. p. wywołuje lub wywołać może podniecenie, czy też jest to przedewszystkiem dzieło sztuki (przyroda, widziana przez oczy talentu), jest to sprawa często trudna do rozstrzygnięcia, dlatego dyrektywą dla sędziego musi być subiektywny nastrój woli sprawcy (malarza, rzeźbiarza, fotografa i t. p.), który aż nadto wyraźnie odbija się w samym dziele.

Jeżeli dotychczas mówiliśmy o publicznem działaniu połączone z możliwem wywołaniem zgorzenia i uwzględnialiśmy pośrednio możliwość niekorzystnego działania na nieletnich w kierunku podniecenia, to swoistem przestępstwem jest przedsięwzięcie czynu nierządnego lub mającego na celu podniecenie pobudliwości płciowej w obecności nieletniego poniżej lat 17-tu. Stan faktyczny różni się od poprzedniego, że działanie następuje nie publicznie, a zatem w miejscu, dostępnem dla nieokreślonej liczby osób, albo też drukiem lub pismem, rozpowszechnianem wśród kilkudziesięciu osób. Działanie to może być przedsięwzięte wobec jednej tylko osoby i w miejscu zamkniętem, byle tylko ta jedna osoba był nieletni, nie mający lat 17-tu wieku. Przestępstwo to skierowanem jest w sposób niedwuznaczny przeciwko nieletniemu, a pośrednio przeciw gatunkowi.

ROZDZIAŁ XXXII.

SPROWADZENIE NIEBEZPIECZEŃSTWA POWSZECHNEGO.

Art. 208. § 1 Kto wznieca ogień w zamiarze wywołania pożaru, ulega karze więzienia do lat 10.

§ 2. Jeżeli sprawca wywołał nieumyślnie pożar, ulega karze aresztu do roku lub grzywny

Art. 209. § 1 Kto sprowadza niebezpieczeństwo zalewu, zawalenia się budowli, albo katastrofy w komunikacji lądowej, wodnej lub powietrznej,

ulega karze więzienia do lat 10.

§ 2 Jeżeli sprawca działał nieumyślnie, ulega karze aresztu do roku lub grzywny

Art. 210. § 1 Kto używa materiałów wybuchowych, łatwopalnych lub gazów w sposób, sprowadzający niebezpieczeństwo dla życia ludzkiego lub w większej rozciągłości dla mienia,

ulega karze więzienia do lat 10.

§ 2 Jeżeli sprawca działał nieumyślnie, ulega karze aresztu do roku lub grzywny

Art. 211. § 1. Kto sprowadza niebezpieczeństwo powszechne dla życia ludzkiego lub w większej rozciągłości dla mienia:

a) przez uszkodzenie lub nadużycie urządzeń użyteczności publicznej, jako to: urządzeń dostarczających wody, światła, ciepła lub energii, urządzeń ochronnych w kopalniach i fabrykach, albo

b) przez rozszerzanie zarazy ludzkiej, zwierzęcej lub roślinnej, albo

c) przez inne działania wśród okoliczności szczególnie niebezpiecznych,

ulega karze więzienia do lat 10

§ 2. Jeżeli sprawca działał nieumyślnie, ulega karze aresztu do roku lub grzywny.

Art. 212. Kto czyni przygotowania do spełnienia przestępstwa, wymienionego w art. 208 § 1, 209 § 1, 210 § 1, 211 § 1.

ulega karze więzienia do lat 5.

Art. 213. § 1. Kto w celu spełnienia przestępstwa, wymienionego w art. 208 § 1, 209 § 1, 210 § 1, 211 § 1, wchodzi w porozumienie z innymi osobami,

ulega karze więzienia do lat 5.

§ 2. Nie ulega karze, kto, wzięwszy udział w porozumieniu, doniesie o niem władzy powołanej do ścigania przestępstw, zanim władza dowiedziała się o porozumieniu i zanim wynikły jakiegokolwiek ujemne skutki dla życia ludzkiego lub mienia. Z bezkarności nie korzysta, kto doprowadził do powstania takiego porozumienia lub do przystąpienia do niego nakłaniał.

Art. 214. W wypadkach, wymienionych w art. 208 — 213, sąd może zastosować nadzwyczajne złagodzenie kary lub kary nie wymierzać, jeżeli sprawca własnym działaniem w całości lub części odwróci grożące niebezpieczeństwo.

Art. 215. Kto, wiedząc o niebezpieczeństwie powszechnem, grożącym życiu ludzkiemu lub mieniu w większej rozciągłości, przeszkadza działaniu, mającemu na celu zapobieganie temu niebezpieczeństwu,

ulega karze więzienia do lat 5.

Art. 216. Kto wbrew prawu gromadzi albo przechowuje zapasy broni, amunicji albo materiałów lub przyrządów wybuchowych,

ulega karze więzienia do lat 2 lub aresztu do lat 2.

1. (R. XXXII).

Obok zamachów na dobra jednostki, jak również obok zamachów, sprowadzających niebezpieczeństwo dla życia lub ciała jednostki, istnieje jeszcze grupa przestępstw, która obejmuje sprowadzenie niebezpieczeństwa dla większej ilości bliżej nieoznaczonych jednostek ludzkich, jak również dla wielkiej ilości bliżej nieokreślonych przedmiotów majątkowych. Działanie sprawcy zasadza się na sprowadzeniu niebezpieczeństwa powstania sytuacji, którą porównać można z katastrofą żywiołową. Tak, jak trzęsienie ziemi lub wylew rzeki sprowadza niebezpieczeństwo dla życia ludzi i zwierząt, dla ludzkiego mienia, w wielkiej rozciągłości, tak podłożenie ognia sprowadza niebezpieczeństwo pożogi, która w następstwach swych zatoczyć może bardzo szerokie kręgi. Ograniczenie się jedynie tylko do uwzględniania działania, uwiecznionego skutkiem, uznawanie karygodności podpalenia i innych niebezpiecz-

nych działań dopiero wtedy, kiedy nastąpi uszkodzenie cudzej własności, tak, jak to czyni K. K. R. (art. 562), jest przeżytkiem oczywistego obiektywizmu, nie liczącego się z potrzebami polityki kryminalnej, która domaga się karania także za spowodowania niebezpieczeństwa, wywołanego oczywiście z winy sprawcy. Stworzenie osobnej grupy przestępstw, powodujących ogólne niebezpieczeństwo, spotykamy dopiero w czasach najnowszych. Niemniej już dawniejsze ustawodawstwo rozumiało znaczenie niebezpieczeństwa i formułowało niektóre przestępstwa z tą właśnie myślą przewodnią (por. definicję podpalenia według K. K. A. § 166). Do stworzenia całej grupy takich przestępstw przystąpił K. K. N. (§ 306, 330), finlandzki (R. 34), włoski (art. 300 i nast.), norweski (§§ 148 i nast.) i cały szereg najnowszych projektów. Cechą charakterystyczną tej grupy jest obejmowanie wypadków, w których sprawca stwarza niebezpieczeństwo dla większej ilości dóbr prawnych. Karanem ma być już samo stworzenie takiej groźnej sytuacji. Wyłączyć należy z tej grupy przestępstwa, polegające na ściśle określonym *uszkodzeniu*, choćby w następstwie tegoż wynikło jakieś niezamierzone niebezpieczeństwo w większej rozciągłości, gdyż okoliczność tę uwzględnić można przy wymiarze kary za uszkodzenie. Oczywiście, nie jest wykluczonem poczytanie zbiegu przestępstw, o ile wywołanie niebezpieczeństwa stanowiło samoistne przestępstwo, pozostające w luźnym związku z uszkodzeniem.

2. (Art. 208).

Jakiego rodzaju niebezpieczeństwa wchodzić mogą tutaj w grę? Tradycyjnie rozpocząć należy od niebezpieczeństwa *pożaru*, a więc ognia w większej rozciągłości, zdolnego zniszczyć ludzkie mienie i narazić na niebezpieczeństwo ludzkie życie. Podpalenie jest przestępstwem, znanem dawniejszemu nawet ustawodawstwu. Ustawodawstwo nowożytne nie tworzy już z niego osobnego przestępstwa, jak to czyni jeszcze K. K. A. (§ 166), a zalicza je do grupy przestępstw, prowadzących powszechne niebezpieczeństwo (por. K. K. N. ki 306, norweski 148, włoski 300 i t. p.). Istotą tego przestępstwa jest działanie, polegające na wznieceniu ognia z zamiarem spowodowania pożaru albo też (jeżeli zachodzi wina nieumyślna) z możliwością niezawidzenia, że z działania sprawcy pożar wyniknąć może. Ustawodawstwo dawniejszego typu także znało nieumyślne spowodowanie pożaru, względnie nieumyślne wywołanie niebezpieczeństwa pożaru, np. K. K. A. mówi

o tego rodzaju wypadkach (por. § 434, zawierający słowa: „Wielka szkoda, związana z pożarami, czyni koniecznem karanie zaniedbań jakichkolwiek przepisów, mających na celu zapobieżenie temu niebezpieczeństwu“). Projekt polski nie uważa za wskazane iść wzorem tych ustaw, które poświęcają osobny rozdział wyliczaniu najrozmaitszych działań nieumyślnych, zdolnych sprowadzić niebezpieczeństwo ognia. Wystarczającym wydaje się być stworzenie odpowiedzialności za *nieumyślne* wywołanie pożaru, natomiast wszelkie drobne wykroczenia w rodzaju zaniedbań budowniczego, kominiarza i t. p., pozostawić ukaraniu administracyjnemu. Projekt polski używa wyrażenia: „pożar“ bez bliższego wyjaśnienia, wychodząc z założenia, że wyraz ten podkreśla dostatecznie rozmiar katastrofy, będącej wynikiem szerszego się ognia.

3. (Art. 209).

Mniej znanem jest w dawniejszych ustawodawstwach niebezpieczeństwo *zalewu*, które szczególnie tam jest aktualne, gdzie istnieją wały lub tamy ochronne dla zabezpieczenia łąd przed naporem wody, jak w Holandji lub w okolicach górskich, posiadających t. zw. zabudowanie dzikich potoków. W czasach nowszych skutkiem polityki państwowej, zmierzającej do regulacji rzek i strumieni, ujmowania ich w stałe koryta celem uzyskania jaknajwiększej ilości ziemi dla celów uprawy, sprawa tworzenia tam ochronnych jest wszędzie aktualna, a skutkiem tego szczególnie aktualnem stało się niebezpieczeństwo zalewu. Wyraźnie już o tem mówi K. K. N. (312), norweski (148), włoski (302), holenderski (157) i t. p. Projekt polski uwzględnia także przy tem przestępstwie możliwość działania nieumyślnego, jednakowoż pociąga sprawcę do odpowiedzialności już za samo nieumyślne sprowadzenie niebezpieczeństwa wylewu.

Narówni ze sprowadzeniem niebezpieczeństwa zalewu traktuje projekt także niebezpieczeństwo *zawalenia się budowli*. Szereg ustaw sprawą tą nie zajmuje się wcale, pozostawiając ją do rozważenia dopiero w chwili, kiedy budynek się zawalił, wówczas bowiem dopiero opinia publiczna szukać zaczyna winnego. Nie chodzi tutaj o jakieś nieostrożne zachowanie się jednostek, zajętych przy robotach budowlanych, sprowadzające niebezpieczeństwo dla robotnika, znajdującego się na rusztowaniu, albo dla przechodnia, któremu na głowę spaść może cegła, a chodzi tutaj o niebezpieczeństwo sprowadzenia elementarnej katastrofy, jaką jest zawalenie się nowo-

żytnej budowli. Jeżeli się uwzględni budowanie domów coraz większych i coraz wyższych, to jasnym się staje, że zawalenie się t. zw. drapacza nieba pociągnąć może za sobą ofiary ludzkie, idące w setki lub tysiące. Niewłaściwym jest łączenie niebezpieczeństwa tego rodzaju z niebezpieczeństwem, które wyniknąć może tylko dla poszczególnych jednostek. Połączenie tych przepisów razem w jedną całość, jak to czyni np. § 330 K. K. N., powoduje osłabienie sankcji karnej, mającej odpowiadać także stosunkowo niewielkiemu niebezpieczeństwu. Projekt polski uważa za wskazane wydzielić sprawę niebezpieczeństwa zawalenia się budowli z całokształtu rozmaitych zaniedbań czy działań, związanych z wykonywaniem sztuki budowlanej. Projekt polski również nie uważa za właściwe wiązać karygodności działania z samym faktem zawalenia się domu czy innej budowli, jak to czyni K. K. R. (561), który widzi czyn karygodny dopiero w rzeczywistym spowodowaniu katastrofy. Projekt polski operuje natomiast pojęciem spowodowania niebezpieczeństwa takiej katastrofy, już za samo spowodowanie niebezpieczeństwa pociąga winnego do odpowiedzialności karnej. Działanie sprawcy może polegać równie dobrze na niestosowaniu się do przepisów polich budowlanej, jak do wskazań nauki i sztuki technicznej, równie dobrze polegać może na użyciu nieodpowiedniego materiału, jak i nieodpowiednich robotników. Przestępstwo może być umyślne: właściciel domu może pragnąć wytworzenia niebezpiecznej sytuacji dlatego, ażeby pozbyć się niewygodnych lokatorów i t. p. Również i to przestępstwo może być nieumyślne i w praktyce najczęściej będzie nieumyślne. Oczywiście, odpowiedzialność sprawcy zaczyna się dopiero z chwilą, kiedy niebezpieczeństwo bezpośrednio grozi. Odległy związek przyczynowy i małe prawdopodobieństwo niebezpieczeństwa nie uzasadni jeszcze odpowiedzialności karnej.

Swoistym niebezpieczeństwem, które Projekt polski zestawia narówni z poprzednimi, jest spowodowanie niebezpieczeństwa dla *komunikacji* lądowej, wodnej lub powietrznej.

O spowodowaniu niebezpieczeństwa dla komunikacji lądowej mówią ustawodawstwa dawniejsze najczęściej w związku z niszczeniem mostów, zabezpieczeń ulic, dróg i mostów, względnie budowli, przeznaczonych dla publicznej komunikacji lądowej (por. K. K. N. 321, K. K. A. § 85 c. i 318, włoski 317, K. K. R. 557 i t. p.). Tego rodzaju kazuistyczne wyliczanie nie jest celowe i z punktu widzenia kodyfikacyjnego jest wadliwe. Działanie sprawcy polegać może na spowodowaniu ogólnego niebezpieczeństwa, bądź to przez stworzenie przeszkód w komunikacji lądowej, bądź przez usu-

wan e zabezpieczeń przed nieszczęśliwym wypadkiem. Użyć przeto należy wyrażenia najogólniejszego, jakim jest „sprowadzenie niebezpieczeństwa katastrofy w komunikacji lądowej“. Takie ujęcie kwestji uwalnia nas także od zwracania szczególnej uwagi na niebezpieczeństwo t. zw. katastrofy kolejowej, jak to czynia nowsze ustawodawstwa, wyliczające uszkodzenie urządzeń kolejowych, zrywanie lub przekładanie szyn, bezprawne wprawianie w ruch motorów, wystawianie fałszywych sygnałów, uszkodzanie sygnałów i t. p. por. K. K. A. 85 c. i 87, K. K. N. 315, K. K. R. 558 i 559, włoski 313 i t. p.). Chwila dokonania tego przestępstwa zależy oczywiście (podobnie jak wypadku sprowadzenia innego typu niebezpieczeństwa powszechnego) od tego, czy niebezpieczeństwo tak e już zaistniało; oczywiście błędem byłoby przyjęcie, że karygodność zachodzi dopiero z chwilą, kiedy katastrofa rzeczywiście wynikła. Wina sprawcy może być równie dobrze umyślna, jak nieumyślna.

Obok zagrożenia komunikacji lądowej zachodzić może także niebezpieczeństwo dla komunikacji *wodnej*. Sprawa ta aktualną jest nie tylko dla państw, posiadających żeglugę morską, ale także dla tych, które posiadają żeglugę na wodach śródlądowych. Ustawodawstwa dawniejszego typu także i w tym wypadku operują kazuistycznym wyluczeniem, mówiąc o sprowadzeniu rozbicia się lub zatonięcia okrętu, o uszkodzeniu lub usunięciu znaków dla ułatwienia żeglugi, o naruszeniu lnuj żeglugi na spławnych rzekach i t. p. (por. K. K. N. 321, 323).

Wyluczanie tych przestępstw, powodujących sytuację niebezpieczną dla żeglugi, jest konieczne tylko w takim razie, jeżeli za podstawowe przestępstwo uważa się dokonane rozbicie, zatopienie okrętu. Natomiast, o ile przesunie się punkt ciężkości na wywołanie niebezpieczeństwa rozbicia lub zatopienia okrętu, a z samej katastrofy stworzy się okoliczność, powodującą wyższą karygodność, to wszystkie te przestępstwa mogą się pomieścić w ogólnej formule przedsięwzięcia działania, z którego niebezpieczeństwo rozbicia, czy zatopienia wynika. Wszelkie bowiem inne niekorzyści, jak utrudnienie tylko żeglugi, spowodowanie opóźnienia i t. p. tutaj nie należą, ulegać w nny ukaraniu administracyjnemu, lub też należeć do grupy przestępstw przeciw komunikacji. Jasną jest rzeczą, iż niebezpieczeństwo takie spowodować można równie dobrze umyślnie, jak i nieumyślnie. O nieumyślnem sprowadzeniu niebezpieczeństwa takiego wspomina wyraźnie K. K. N. (326), K. K. R. (566 L. 2 i 3, 567), włoski (311) i t. p.

Projekt polski uwzględnia sprowadzenie niebezpieczeń-

stwa katastrofy komunikacji wodnej tak w postaci umyślnej, jak nieumyślnej.

Najnowsza postacią sprowadzenia niebezpieczeństwa powszechnego jest sprowadzenie niebezpieczeństwa katastrofy w komunikacji *powietrznej*. Jest to sprawa stosunkowo mniej aktualna, jednakowoż liczyć się trzeba ze zwiększającym się z każdym rokiem ruchem w tej własnej dziedzinie, z budową wielkich pasażerskich sterowców i t. p. Oczywiście sposób traktowania tego rodzaju przestępstwa nie może odbiegać od norm, przyjętych dla komunikacji lądowej lub wodnej.

Projekt polski traktuje sprowadzenie niebezpieczeństwa katastrofy w komunikacji powietrznej narówni z innymi.

4. (Art. 210).

Sprowadzenie niebezpieczeństwa polegać może także na używaniu materiałów *wybuchowych* w sposób, sprowadzający niebezpieczeństwo. Sprawa wybuchu skutkiem rozsadzającego działania materji, w regule gazów, powstałych w następstwie zapalenia, uderzenia lub chemicznego połączenia się dwu materiałów, przedstawia się w społeczeństwach o niższej kulturze technicznej nie tak groźnie, jak tam, gdzie eksplozja zdarzać się może częściej. Tłómaczy się tem fakt, że ustawodawstwa niektóre, zamiast mówić o niebezpieczeństwie wybuchu, mówią o zniszczeniu zapomocą wybuchu (por. francuski Code pénal 435 lub K. K. R. 562). Ustawodawstwa, które zdają sobie sprawę, jak grozną może być sytuacja przy używaniu materiałów wybuchowych, nie ograniczają się do faktu wybuchu, lecz uważają za karygodne już użycie materiałów wybuchowych jako środków wybuchowych (por. ustawę austriacką dynamitową z r. 1885 § 4 i ustawę niemiecką dynamitową z r. 1884 § 5). Z ta chwila przeniesienia punktu ciężkości na samo spowodowanie niebezpieczeństwa, ustawodawca podkreśla t. zw. działanie, niezależnie od rodzaju uszkodzenia. Wobec tego nie wylicza, jakie to przedmioty ulegają zniszczeniu, lecz zwraca uwagę na niebezpieczeństwo dla życia i zdrowia ludzkiego, a potem dla cudzej własności w większej rozciągłości. Niebezpieczeństwo takie zachodzić może nietylko w wypadku używania właściwych materiałów wybuchowych (np. dynamitu). Narówni z dynamitem i podobnymi materiałami, wybuch sprowadzić można przez użycie materiałów łatwo palnych (benzyna) lub gazów (np. świetlnego). Powstaje pytanie, czy stawiać wszystkie eksplozje narówni, czy też stwarzać dwie kategorie: z jednej strony użycie materiałów wybucho-

wych, z drugiej — benzyny, gazu i t. p., czy wreszcie ograniczyć się do samych tylko materiałów wybuchowych, użytych jako środków wybuchowych. Wskazaniem wydaje się być użycie drogi pośredniej, wspomnianie ogólne tylko niebezpieczeństwa wybuchu mogłoby doprowadzić do uwzględnienia także rozprężającej siły pary wodnej. Niewątpliwie pęknięcie kotła parowego powoduje także niebezpieczeństwo dla otoczenia, jednak wybuch ten nie zawiera tego czynnika nieobliczalnych następstw, który charakteryzuje się spowodowaniem niebezpieczeństwa katastrofy o wielkich rozmiarach, dlatego Projekt polski wchodzi na drogę wyliczania sposobów spowodowania niebezpieczeństwa wybuchu i wymienia używanie materiałów wybuchowych, łatwo palnych lub gazów, z opuszczeniem tem samym każdego innego niebezpieczeństwa wybuchu. Oczywiście także i tutaj dopuszczalnym jest wprowadzenie winy nieumyślnej. Projekt polski idzie tą właśnie drogą.

5. (Art. 211).

Z chwilą stworzenia specyficznej grupy przestępstw, prowadzących powszechne niebezpieczeństwo, koniecznym jest uwzględnienie dalszych także ewentualności. Życie społeczne czasów nowożytnych wytwarza wzajemne zaszębianie się stosunków ludzkich, urządzenia użyteczności publicznej wytwarzają jak gdyby spłot, wiążący nieokreśloną ilość nieznanych sobie nawzajem jednostek ludzkich, jakikolwiek zamach na urządzenia tego rodzaju może odbić się w sferze życia lub mienia osób, z urządzeniem takim związanym, czy też z urządzeniami takiego korzystających. Wiadomym jest, jak wielkie tkwi niebezpieczeństwo w nagromadzonej sile elektrycznej, służącej do celów popędowych lub oświetlenia. Również urządzenia ochronne, znajdujące się w kopalniach i fabrykach, są czynnikami, wstrzymującymi powstanie wielkiego niebezpieczeństwa, czy wielkiego uszkodzenia. We wszystkich tych wypadkach uszkodzenie lub też nadużycie istniejącego urządzenia użyteczności publicznej lub urządzenia ochronnego wiąże się z poważnym niebezpieczeństwem. Punkt ciężkości działania przesuwają się tutaj na fakt *uszkodzenia* lub *nadużycia* w warunkach ogólnie niebezpiecznych. Czyn karygodny różni się zatem od (normalnego) *używania* materiałów wybuchowych, łatwo palnych lub gazów, choćby w warunkach równie niebezpiecznych (art. 210), aczkolwiek w pewnych wypadkach, jak, dajmy na to, przy *nadużyciu* urządzeń, dostarczających światła, ciepła lub energii (art. 211), mogą zachodzić bliskie punkty styczne.

Projekt polski, uwzględniając potrzebę wprowadzenia tego rodzaju przestępstwa do tej właśnie grupy, zamiast przenosić tego rodzaju czyny karygodne do grupy uszkodzenia cudzego mienia i tworzyć z nich wypadki kwalifikowane, idzie dalej jeszcze, gdyż zalicza tutaj również rozszerzanie zarazy ludzkiej, zwierzęcej lub roślinnej. Nie ulega wątpliwości, że rozszerzenie nosaczyny u koni, może stworzyć poważne niebezpieczeństwo nie tylko dla ludzkiego mienia, polegające na wyniszczeniu setek i tysięcy koni, ale także niebezpieczeństwo dla ludzkiego życia wobec tego, że zarazki tej choroby, przeniesione na człowieka, przedstawiają wielkie prawdopodobieństwo śmiertelności, a zarazem zdolność przenoszenia się na inne jednostki ludzkie. Projekt polski uwzględnia nawet zarazę roślinną, która w regule dotykać będzie tylko ludzkiego mienia w większej rozciągłości. Projekt polski dla zupełnego zaokrąglenia grupy przestępstw, w mowie będących, wymienia klauzule generalną „działań wśród okoliczności szczególnie niebezpiecznych“. Oczywiście jest, że takie działanie wśród okoliczności szczególnie niebezpiecznych, karygodnym jest jedynie tylko w takim razie, gdy sprowadza powszechne niebezpieczeństwo dla ludzkiego życia lub w większej rozciągłości dla mienia. *Także i w tych wypadkach dopuszczalnym jest uwzględnienie winy nieumyślnej.*

6. (Art. 212 — 213).

W wypadkach grożącego niebezpieczeństwa społeczeństwo chwyta się środków kryminalno-politycznych, które są, teoretycznie biorąc, krokiem wstecz w ewolucji prawa karnego. Tak, jak przy zamachu na całość lub spójność państwa, jak przy zamachach na gospodarstwo pieniężne, tak samo przy sprowadzaniu powszechnego niebezpieczeństwa zachodzi konieczność sięgnięcia do arsenału środków drastycznych, takich, jak karanie czynności przygotowawczych, karanie zmo- wy bez przedsięwzięcia jakiegokolwiek działania, wprowadzenie premij bezkarności za zapobieżenie powstaniu szkody.

Czynności przygotowawcze przy tego rodzaju przestępstwach uznane są za karygodne przez cały szereg ustaw. Przy *podpaleniu* mówi o nich kk. japoński (113), fińlandzki (R. 34 § 6), K. K. R. (564) w stosunku do okrętów, przedmiotów, należących do komunikacji kolejowej, uprzywilejowanych budynków i miejsca, w którym znajdował się człowiek (por. także kk. meksykański (458), kk. dla Chile (481)). Przy używaniu materiałów wybuchowych, jako środków wybuchowych, wspomina o tem kk. norweski (161), fińlandzki (R. 34

§ 6), K. K. R. (564), tudzież specjalna ustawa austriacka z roku 1885 (§ 6), takąż ustawa niemiecka (§§ 7 — 8). Czynności takie polegają na gromadzeniu materiałów wybuchowych, ich wyrabianiu i t. p. celem wywołania niebezpieczeństwa. Przy niebezpieczeństwie sprowadzenia wylewu kk. japoński (123) wprowadza przepis: „Kto przedsięwzięcie czynności, zdolne sprowadzić wylew“. Jest to formuła, pokrywająca się raczej z samem sprowadzeniem niebezpieczeństwa, a zatem już z dokonaniem czynu karygodnego. Przy sprowadzeniu niebezpieczeństwa dla komunikacji wodnej występują czynności przygotowawcze według K. K. R. (564) w postaci przygotowania do uszkodzenia statku parowego lub innego, albo znaku, wystawionego dla ochrony bezpieczeństwa żeglugi, w celu spowodowania rozbicia się statku, również K. K. R. (564) mówi o przygotowaniach do uszkodzenia drogi żelaznej, taboru lub znaku, ustanowionego dla bezpieczeństwa ruchu kolejowego, a z zamiarem sprowadzenia rozbicia pociągu kolejowego.

Projekt polski nie uważa za właściwe przeprowadzać kazuistycznych wylczeń, wprowadza formułę ogólną, ustalającą karygodność takiego działania: „kto czyni przygotowania do sprowadzenia niebezpieczeństwa pożaru, zalewu, zawalenia się budowli, katastrofy w komunikacji lądowej, wodnej lub powietrznej, dalej, kto czyni przygotowania do użycia materiałów wybuchowych, łatwo palnych lub gazów w sposób ogólnie niebezpieczny, наконец kto czyni przygotowania do wywołania niebezpieczeństwa, wynikającego z uszkodzenia lub nadużycia urządzeń użyteczności publicznej, z zarazy ludzkiej, zwierzęcej lub roślinnej, lub z innych działań powszechnie niebezpiecznych“.

Pod ogólną formułę tego rodzaju da się podciągnąć cały szereg różnorodnych stanów faktycznych. Cechą charakterystyczną karygodnego postępowania sprawcy będzie przedsięwzięcie działania, które samo przez się nie pozostaje w bezpośrednim związku z zamierzonym wywołaniem niebezpieczeństwa; niebezpieczeństwo jeszcze bezpośrednio nie zagraża, choć jest niedalekie, sprawca jednak, w sposób, nie ulegający żadnej wątpliwości, zaznacza swój *zamiar* wywołania takiego niebezpieczeństwa przez czynności, które zasadzać się będą bądź to na gromadzeniu odpowiednich materiałów palnych, wybuchowych i t. p., bądź też na przygotowaniu narzędzi, maszyn i t. p., np. do rozbicia tamy ochronnej, zabezpieczającej przed zalewem, urządzeń ochronnych w kopalniach lub fabrykach i t. p.

Jasna jest rzecz, że stosowanie przepisu o karygodności czynności przygotowawczych nakłada na sędziego obowiązek

dokładnego i sumiennego badania sprawy tak pod względem *przedmiotowym*, jak *podmiotowego* zawinienia sprawcy.

Projekt polski wprowadza także karygodność *spisku* w stosunku do wszystkich wyżej przytoczonych wypadków spowodowania powszechnego niebezpieczeństwa, a zatem zmo- wy, polegającej na porozumieniu się kilku osób, celem dokona- nia przestępstwa, ściśle określonego, np. wzniesienia ognia ce- lem wywołania pożaru, rozbicia tamy ochronnej, spowodowa- nia katastrofy kolejowej, wybuchu lub rozszerzenia się zara- zy i t. p. Konstrukcja spisku w podobnej sytuacji znana jest K. K. R. (564) w stosunku do wywołania katastrofy w komunikacji kolejowej albo też spowodowania niebezpieczeń- stwa dla żeglugi lub wreszcie spowodowania pożaru, wy- buchów lub zatopienia dla całego szeregu uprzywilejowanych budynków, jak również miejsca, w którym znajdował się czło- wiek. Spiskiem w stosunku do niebezpieczeństwa wybuchu zajmuje się specjalnie ustawa austriacka z r. 1885 § 5 i nie- miecka z r. 1884 § 6. Konstrukcję podobną spotykamy w kk. bułgarskim (390 i 393).

Projekt polski nie przeprowadza rozróżnienia między roz- maitemi rodzajami niebezpieczeństwa, wychodzi z założenia, że niebezpieczeństwo powszechne jest niebezpieczeństwem równie wielkiem w wypadku pożaru, wybuchu, zalewu czy wykolejenia się pociągu, niema zatem powodu wyodrębnić pewnych rodzajów przestępstw z tej grupy, jako nadających się do stosowania karygodności zmo- wy. Dlatego też Projekt polski zna tylko ogólną formułę karygodności zmo- wy dla spro- wadzenia powszechnego niebezpieczeństwa.

Wprowadziwszy konstrukcję spisku, ustawa musi uwzględ- niać także inny czynnik kryminalno-polityczny, którym jest premjowanie działania, paraliżującego niebezpieczeństwo, wy- nikające z dotychczasowych zabiegów w stosunku do spi- sku. Działaniem takim, neutralizującym stworzenie spisku, bę- dzie zwrócenie uwagi odpowiednich czynników na istnienie spisku. Projekt polski trzyma się tutaj konsekwentnie typu, wprowadzonego już przy zbrodniach stanu i fałszowaniu pie- niędzy, przyrzekając bezkarność spiskowcowi, który denun- cją swą, na czas zrobioną, zapobiega ujemnym skutkom dla ludzkiego życia i mienia. Także i tutaj bezkarność ta nie za- chodzi, jeżeli o spisku władza posiadała już wiadomość albo też jeżeli donoszacy był inicjatorem lub propagatorem tego ro- dzaju zmo- wy.

7. (Art. 214).

Obok tego typu czynnego żalu przy znowie Projekt zna jeszcze możliwość stosowania bezkarności lub nadzwyczajnego złagodzenia kary w wypadku czynnego żalu, zasadzającego się na samoistnem działaniu tak dobrze winnego spowodowania nabezpieczeństwa, jak winnego czynności przygotowawczych, jak wreszcie winnego spisku, jeżeli samoistnem działaniem tem winny odwrócił w całości lub w części grożące niebezpieczeństwo. Działanie takie przy czynnościach przygotowawczych polegać może na zniszczeniu przygotowanych materiałów, na uszkodzeniu przyrządów, mających służyć do dokonania przestępstwa i t. p.

Projekt polski wprowadza faworyzowanie tego rodzaju postępowania paraliżującego w formie *fakultatywnej*, podobnie jak to czyni przy fałszywych zeznaniach i przy zabraniu cudzego mienia bez zgody właściciela. Projekt daje sędziemu także możność zastosowania albo zupełnego darowania kary, albo nadzwyczajnego jej złagodzenia. Ustawy dawniejsze znały zasadniczą bezkarności w wypadku zapobieżenia wszelkiej szkodzi przy podpaleniu (K. K. A. 168) w wypadku ugaszenia ognia, zanim odkryto podpalenie, a szkoda, która zająć miała, ogranicza się tylko do tego, co sprawił podłożony ogień (K. K. N. 310), w wypadku dołożenia starań, by nie przyszło do wybuchu (ustawa austriacka z r. 1885 §10). Zrozumiała jest wstrzeźliwość ustawodawstwa w stosowaniu czynnego żalu, skoro instytucję tę traktowano jako kategoryczny obowiązek sędziego darowania kary. Z chwilą wprowadzenia *fakultatywności* i wprowadzenia alternatywy, możności wyboru między zupełnem darowaniem kary a nadzwyczajnem złagodzeniem, Projekt polski może spokojnie stosowanie tego rodzaju typu czynnego żalu pozostawić polskiemu sędziemu. Istnienie takiej instytucji może oddać społeczeństwu poważne usługi, gdyż interes społeczeństwa, by do katastrofy nie przyszło, jest bezwzględnie większy, aniżeli interes, by przestępca nie uszedł karze, odpowiadającej jego przewinieniu.

8. (Art. 215).

Wielkość społecznego niebezpieczeństwa, związanego z przestępnem działaniem, wymienionem w tej grupie, skłaniać musi ustawodawcę do wprowadzenia przestępstwa swoistego, *przeszkadzania w akcji ratowniczej*. Jest to konsekwentne uzupełnienie walki z niebezpieczeństwem. Ten, kto z jakich-

kolwiek powodów przeszkadza działaniu, mającemu na celu zapobieżenie elementarnej katastrofie przez ratunek, może przyczynić się do sprowadzenia niebezpieczeństwa katastrofy tak samo, jak ten, kto przestępnym działaniem ją sprowadza. Kto przeszkadza gaszeniu ognia, przyczynia się do powstania lub zwiększenia powszechnego niebezpieczeństwa elementarnej katastrofy pożogi. Myśl tę spotykamy w dawniejszym ustawodawstwie, K. K. R. traktuje o tej kwestji w art. 555 L. 3, mówiąc o uszkodzeniu cudzego przedmiotu pożarniczego lub ratunkowego w celu przeszkodzenia gaszeniu pożaru (por. kk. włoski 307, norweski 149) i t. p. O przeszkadzaniu akcji ratunkowej przy wybuchu wspomina kk. norweski (149), o przeszkadzaniu pracom obrony przeciw zalewowi wspomina kk. włoski (307), norweski (149), holenderski (160), japoński (121). K. K. R. ma na oku jedynie tylko przeszkadzanie ratunkowi ginących (art. 555 L. 3), o przeszkadzaniu akcji, mającej na celu zapobieżenie katastrofie kolejowej, wspomina kk. norweski (149).

Projekt polski także i w tym wypadku idzie drogą stworzenia ogólnej zasady, a nie kazuistycznego wyliczania typów działań, zasadzającego się na przeszkadzaniu, wyliczania niebezpieczeństw groźących, przy których działanie takie ma być uważane za przestępstwo. Stworzenie takiej ogólnej syntezy nie prowadzi wcale do stworzenia nadmiernie daleko idącej sankcji karnej, jakby się tego obawiać należało. Przestępstwo to jest zawsze *umyślne*, sprawca musi wiedzieć o istnieniu powszechnego niebezpieczeństwa, groźącego ludzkiemu życiu i mieniu, musi mieć dokładną świadomość, że działanie jego stanowi poważną przeszkodę dla akcji, mającej odwrócić niebezpieczeństwo. W tych warunkach nie może się zawahać ani ustawodawca, ani sędzia przy rozstrzygnięciu pytania, czy działanie tego rodzaju ma być karygodnym czy nie. Jeżeli wydano przepisy dla zapobieżenia rozszerzeniu się dżumy albo nosaczyny końskiej, a ktoś z całą świadomością niszczy urządzenia, mające na celu zlokalizowanie zarazy, nie może liczyć na bezkarność. W wypadku groźącego pożaru, wylewu, wybuchu i t. p. sprawa jest jeszcze jaśniejsza i prostsza.

9. (Art. 216).

Projekt wprowadza ponadto jeszcze jeden typ *przestępstwa* w związku z przestępstwami sprowadzenia powszechnego niebezpieczeństwa. Jest to działanie, polegające na *gromadzeniu* lub *przechowywaniu* pewnych przedmiotów, które na-

dawać się mogą do sprowadzenia niebezpieczeństwa powszechnego bez zamiaru sprowadzenia go. Najbardziej typowym wypadkiem będzie gromadzenie lub przechowywanie materiałów lub przyrządów wybuchowych. Tego rodzaju przestępstwo znanem jest kk. norweskiemu (161), austriackiej ustawie z r. 1885 § 6, niemieckiej z r. 1884 § 7 — 8. Projekt polski idzie dalej, wspomina o gromadzeniu lub przechowywaniu, oczywiście *wbrew prawu*, nie tylko materiałów lub przyrządów wybuchowych, których nadużycie może być groźne, ale także broni i amunicji. Do jakiego celu wielkie ilości broni lub amunicji mogą być użyte, jeżeli gromadzenie to następuje *wbrew prawu*, łatwo domyśleć się można. Działanie takie możnaby uznać także w pewnych warunkach za czynność przygotowawczą do zbrodni stanu, albo też do narażenia Państwa Polskiego na niebezpieczeństwo przez działanie wrogie przeciw państwu obcemu i t. p., gromadzenie takiej broni może także być przydatnem dla organizacji rozbójniczej lub innej. Ogólnie ujęte przestępstwo gromadzenia broni lub amunicji należało pomieścić w związku z przestępstwem najbardziej pokrewnem. Projekt polski związał przestępstwo to z gromadzeniem materiałów lub przyrządów wybuchowych.

ROZDZIAŁ XXXIII.

PRZESTĘPSTWA PRZECIWKO URZĄDZENIOM UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ.

Art. 217. Kto utrudnia lub uniemożliwia powszechne korzystanie z urządzeń użyteczności publicznej, przeznaczonych do komunikacji publicznej lub publicznego porozumiewania się,
ulega karze więzienia do lat 5 lub aresztu.

Art. 218. Kto utrudnia lub uniemożliwia prawidłowe funkcjonowanie urządzeń użyteczności publicznej, dostarczających wody, światła, ciepła lub energii,
ulega karze więzienia do lat 5 lub aresztu.

Spółeczna solidarność, wytworzona przez nowożytny stosunki, zwłaszcza w wielkich miastach, powoduje potrzebę ochrony karnej, obejmującej przedmioty i urządzenia, z których korzysta wielka masa odbiorców. Życie nowożytne wiąże się jaknajściślej z regularnem tętnem komunikacji, z regularnem funkcjonowaniem urządzeń, przynoszących wiadomości na odległość (poczta, telegraf, telefon radio), życie nowo-

żytnie oparte jest na odbieraniu przez konsumenta światła i ciepła, czy też energii, dostarczanych przez wielkie źródła, przeznaczone do ich wytwarzania. Mieszkaniec wielkich miast korzysta z gazu dla celów ogrzewania, gotowania, oświetlania lub porędu jakiegoś motoru. Podobnie wielką rolę odgrywa elektryczność.

Ochrona urządzeń, przeznaczonych do przenoszenia wiadomości na odległość lub do przewożenia pasażerów, czy też do wytwarzania źródeł światła, ciepła i energii, ochrona, idąca wyłącznie tylko w kierunku karania za uszkodzenie samego urządzenia, byłaby niewystarczająca. Nie dość jest wytwarzać sankcje karne za samo uszkodzenie, gdyż uszkodzenie może być minimalne, albo też może nie być uszkodzenia wcale, niemniej ruch komunikacyjny albo telefoniczny, dostarczanie prądu elektrycznego lub gazu, może być wstrzymane na szereg godzin. Nie chodzi tu ani o uszkodzenie urządzenia, ani też o niebezpieczeństwo spowodowania katastrofy np. kolejowej, w której ludzie mogliby stracić życie, nie chodzi tu o wybuch gazu, który mógłby na wielką skalę uszkodzić ludzkie mienie i narazić ludzkie życie na niebezpieczeństwo; chodzi tu tylko o pozbawienie wielkich rzesz ludzkich tych ułatwień życiowych, do których są przyzwyczajone, z którymi wiąże się całe ich życie indywidualne, gospodarcze, rodzinne, towarzyskie. Nie chodzi tu dalej o utrudnienie korzystania z wyżej wspomnianych urządzeń w stosunku do pewnej jednostki (przecięcie drutów elektrycznych w prywatnym mieszkaniu), a chodzi o zamach na interesy wielkich rzesz konsumentów.

Myśl ta nie jest nową, gdyż już w dawniejszych kodyfikacjach spotkać się można było z pewnymi próbami uwzględnienia nowożytnych potrzeb społecznych, K. K. A. w § 89 mówi o zbrodni umyślnej przerwy ruchu telegrafów państwowych i zbrodni rozmyślnego nadużycia tego rodzaju zakładu państwowego, K. K. N. mówi o tem w § 317, 318 i 318a (poczta pneumatyczna). To, co było wystarczającym kilkadziesiąt lat wstecz, to przy nowożytnem rozbudowaniu stosunków społecznych dalekiem jest od uwzględnienia potrzeb bieżącej chwili. Tak, jak okazała się konieczność, ze względu na interesy nowożytnego społeczeństwa, stworzenia pojęcia przestępstw, prowadzących powszechne niebezpieczeństwo, przyczem obok dawnego podpalenia wymienia się spowodowanie eksplozji, zawalenia się domu, powodzi, katastrofy kolejowej i t. p., tak samo koniecznością jest stworzenie osobnej grupy przestępstw, obejmujących zamachy na urządzenia użyteczności publicznej, gdzie znowu, obok dawnego typu zamachu

na telegraf, wystąpić muszą zamachy na cały szereg innych urządzeń z tej samej dziedziny.

Projekt polski w dwu artykułach syntetycznych stara się objąć możliwie jak największą ilość urządzeń tego rodzaju. Pierwsza grupa obejmuje urządzenia użyteczności publicznej, przeznaczone do komunikacji publicznej lub publicznego porozumiewania się. Przy tak obszernem ujęciu kwestji należeć tutaj będą obok kolei, tramwajów elektrycznych, parowych lub konnych, autobusy, urządzenia telegraficzne, telefoniczne, nadawcze stacje radiowe, urządzenia pocztowe i t. p. Czynność karygodna polegać będzie na utrudnianiu lub uniemożliwianiu powszechnego korzystania z tego rodzaju urządzeń. Działanie oczywiście musi być *umyślnem*, co wynika z zestawienia brzmienia artykułu z ogólnymi zasadami części ogólnej (za winę nieumyślną odpowiada się tylko w wypadku, w którym ustawa wyraźnie to zastrzega).

Druga grupa dotyczy urządzeń użyteczności publicznej, dostarczających wody, światła, ciepła i energii. Tutaj zatem należeć będą wodociągi, elektrownia, gazownia i t. p. Działanie karygodne polegać będzie na utrudnieniu lub uniemożliwieniu prawidłowego funkcjonowania tego rodzaju urządzeń. Może to być drobna jakaś przeszkoda, stworzona w środowisku wytwarzania energii, albo też drobne uszkodzenie przewodów, odprowadzających gaz lub elektryczność, czy też rur wodociągowych. Działanie musi być umyślne.

Sprawa stosunku tego przestępstwa do uszkodzenia cudzego mienia przedstawia się jako sposobność do zastosowania (ewentualnego) zbiegu przestępstw. Naruszenie urządzeń użyteczności publicznej nie musi koniecznie wiązać się z uszkodzeniem, ale, o ile uszkodzenie zachodzi, to zachodzić będzie zbieg przestępstw, gdyż są to dwa odrębne od siebie stany faktyczne. Sprawca oddzielnie odpowiadać musi za zamach na cudze mienie: własność państwowa, gminną lub prywatną (przedsiębiorcy), a osobno odpowiadać musi za fakt wstrzymania bądź to ruchu komunikacyjnego pasażerskiego, listowego i t. p., bądź też dostarczania światła, ciepła i t. p. Mamy tu do czynienia z odmiennymi przedmiotami przestępstwa. Zdarzyć się może, że uszkodzenie urządzenia było umyślne, wynikało ze złośliwości natomiast/ może nie da się udowodnić zamiaru stworzenia przeszkody w ruchu komunikacyjnym, czy innym, nawet w typie złego zamiaru ewentualnego. W tych warunkach działanie sprawcy podpadnie wyłącznie pod pojęcie uszkodzenia cudzej własności.

Aktualną w czasach nowożytnych jest postać klasowej walki pracowników, zajętych w zakładach użyteczności pu-

blicznej, polegająca na wywieraniu nacisku na czynniki decydujące o polepszeniu położenia gospodarczego robotników, nacisku zapomocą wstrzymania należytego funkcjonowania tego rodzaju zakładu, względnie uniemożliwienia korzystania z niego ze strony stałych odbiorców lub też szerszej publiczności. Czy tego rodzaju działalność spowoduje ukaranie sprawcy czy nie, o tem rozstrzygać należy w konkretnym wypadku na podstawie przepisów ogólnej części kodeksu karnego, natomiast nie ulega wątpliwości, że *przedmiotowo* działanie tego rodzaju zawierać będzie wszelkie znamiona czynu karygodnego z dziedziny zamachu na urządzenia użyteczności publicznej. Pobudki, dla których wstrzymano ruch kolejowy, odbieranie i nadawanie depeasz, ekspedycję listów i pakunków, dostarczanie światła, ciepła i energii, mogą przedstawiać interes dla sedziego, o ile chodzi o kwestję oceny winy subiektywnej, natomiast sam fakt pozostanie typowym zamachem na urządzenie użyteczności publicznej.

Żadne przestępstwo nie traci i nie może tracić znaczenia karalności przez to, że je popełniono na tle zмовy, dotyczącej zbiorowego porzucenia pracy, bo bez względu na wszelkie swobody i wszelkie związki i koalicje, „każdy obywatel ma obowiązek szanowania i przestrzegania obowiązujących ustaw i rozporządzeń“. Zastrzeżonego przez art. 108 Konstytucji prawa koalicji nie można tłumaczyć w sensie, iżby porzucających zмовnie pracę Konstytucja miała uprawniać do popełniania przytem przestępstw lub zwalniać od indywidualnej za ich popełnianie odpowiedzialności (Orzec. S. Najw. z r. 1922 Nr. 335).

ROZDZIAŁ XXXIV.

PRZESTĘPSTWA PRZECIWKO ŻYCIU I ZDROWIU.

Art. 219. § 1. Kto zabija człowieka,
ulega karze więzienia od lat 5 do 15.

§ 2. Kto zabija z niskich pobudek, podstępnie lub w sposób okrutny,
ulega karze więzienia na czas nie krótszy od lat 10 lub dożywotnio.

§ 3. Kto zabija pod wpływem silnego wzruszenia,
ulega karze więzienia do lat 10.

Art. 220. Matka, która zabija dziecko w okresie porodu pod wpływem jego przebiegu,
ulega karze więzienia do lat 5.

Art. 221. Kto zabija człowieka na jego żądanie,
ulega karze więzienia do lat 5.

Art. 222. Kto namową lub przez udzielenie pomocy doprowadza człowieka do targnięcia się na własne życie,
ulega karze więzienia do lat 5.

Art. 223. Kto zawiera umowę, oddającą losowi rozstrzygnięcie pytania, która strona ma odebrać sobie życie,
ulega karze więzienia do lat 5.

Art. 224. § 1. Kto nieumyślnie powoduje śmierć człowieka,
ulega karze więzienia do lat 5.

§ 2. Jeżeli śmierć wynika z umyślnego uszkodzenia ciała, rozstroju zdrowia lub spędzenia płodu, sprawca
ulega karze więzienia do lat 10.

Art. 225. Kobieta, która płód swój spędza lub pozwala na spędzenie go przez inną osobę,
ulega karze więzienia do lat 5.

Art. 226. Kto za zgodą kobiety ciężarnej płód jej spędza lub jej przytem udziela pomocy,
ulega karze więzienia do lat 5.

Art. 227. Sprawca czynu z art. 225 i 226 nie ulega karze, jeżeli zabieg był dokonany przez lekarza i przytem był konieczny ze względu na zdrowie matki, dobro rodziny lub ważny interes społeczny.

Art. 228. Kto bez zgody kobiety ciężarnej płód jej spędza,
ulega karze więzienia do lat 10.

Art. 229. § 1. Kto:

a) pozbawia człowieka wzroku, słuchu, mowy, zdolności płodzenia lub

b) sprowadza trwałe kalectwo, chorobę nieuleczalną lub zagrażającą życiu, trwały rozstrój umysłowy, lub trwałą niezdolność do pracy,
ulega karze więzienia do lat 10.

§ 2. Jeżeli sprawca działa nieumyślnie,
ulega karze więzienia do lat 2.

Art. 230. § 1. Kto sprowadza

a) uszkodzenie ciała człowieka lub rozstrój zdrowia, nie zagrażający życiu, wymagające szczególnych zabiegów leczniczych lub 2-tygodniowego leczenia,

b) niezdolność do pracy zawodowej przez 2 tygodnie lub trwałe zszpecenie,
ulega karze więzienia do lat 5.

§ 2. Jeżeli sprawca działa nieumyślnie,
ulega karze więzienia do roku lub grzywny.

Art. 231. § 1. Kto powoduje inne uszkodzenie ciała, rozstrój zdrowia lub niezdolność do pracy poniżej 2 tygodni,
ulega karze więzienia do lat 2 lub aresztu do lat 2.

§ 2. Jeżeli sprawca działa nieumyślnie,
ulega karze aresztu do miesiący 6 lub grzywny.

§ 3. Ściganie przestępstw, wymienionych w §§ 1 i 2 odbywa się na wniosek pokrzywdzonego.

Art. 232. § 1. Kto uderza człowieka lub w inny sposób narusza jego nietykalność cielesną,

ulega karze aresztu do roku lub grzywny.

§ 2. Ściganie odbywa się na wniosek pokrzywdzonego.

Art. 233. Kto bierze udział w bójce lub pobiciu człowieka, jeżeli stąd wynikło uszkodzenie z art. 229 — 230 lub śmierć,

ulega karze więzienia do lat 5.

Art. 234. § 1. Kto naraża życie człowieka na bezpośrednie, niebezpieczeństwo,

ulega karze więzienia do lat 5.

§ 2. Jeżeli sprawca ma obowiązek troszczenia się lub nadzoru w stosunku do narażonego na niebezpieczeństwo,

ulega karze więzienia do lat 10.

§ 3. Jeżeli sprawca działa nieumyślnie,

ulega karze aresztu do lat 2.

Art. 235. § 1. Kto porzuca w położeniu, grożącym bezpośrednim niebezpieczeństwem dla życia, osobę, względem której ma obowiązek troszczenia się lub nadzoru,

ulega karze więzienia do lat 5.

§ 2. Jeżeli sprawca działa nieumyślnie,

ulega karze aresztu do roku.

Art. 236. Kto bez upoważnienia udziela innemu trucizny odurzającej, ulega karze więzienia do lat 5 lub aresztu.

Art. 237. § 1. Kto naraża człowieka na zarażenie chorobą weneryczną,

ulega karze więzienia do lat 5.

§ 2. Jeżeli sprawcą jest małżonek pokrzywdzonego, ściganie odbywa się na wniosek pokrzywdzonego.

Art. 238. § 1. Kto znęca się nad osobą nieletnią lub bezradną, pozostającą w stałym lub przemijającym stosunku zależności od sprawcy,

ulega karze więzienia do lat 5.

§ 2. Jeżeli sprawca swym działaniem spowodza skutki, przewidziane w art. 230 § 1,

ulega karze więzienia do lat 10.

Art. 239. § 1. Kto nie udzielił pomocy człowiekowi, znajdującemu się w położeniu, grożącym bezpośrednim niebezpieczeństwem dla życia, mogąc to uczynić bez narażenia siebie lub osób bliskich na niebezpieczeństwo osobiste,

ulega karze więzienia do lat 2 lub aresztu do lat 2.

§ 2. Jeżeli zagrożony dla braku pomocy utraci życie lub dozna uszkodzenia cielesnego z art. 229—230, w nny ulega karze więzienia do lat 5.

1. (art. 219).

Pierwszem pytaniem, jakie musiała rozstrzygnąć sekcja prawa karnego Kom. Kod, przystępując do sformułowania przepisów karzących zabójstwo, był wybór pomiędzy jednolitą formą zabójstwa a podziałem tego przestępstwa na zabójstwo i morderstwo. Zwyciężył pogląd że podział na zabójstwo i morderstwo może być pominięty. Podział taki oparty jest na rozmaitych przesłankach. Tak np. w prawie angielskiem za morderstwo uważa się działanie przestępne, powodujące śmierć człowieka, podjęte w takich warunkach, kiedy świadczy ono o szczególnem lekceważeniu życia ludzkiego, w tem ujęciu nawet nieumyślne zabójstwo stać się może morderstwem o ile wiąże się ono ze spełnieniem innej zbrodni. Ten sposób klasyfikacji nie znalazł zastosowania na kontynencie, a i w prawie angielskiem i ustawodawstwach, pozostających pod jego wpływem, stopniowo dąży do zaniku.

W ustawodawstwie francuskiem mamy morderstwo jako zabójstwo, spełnione z premedytacją lub z zasadzki, wyodrębnione w osobny stan faktyczny, w odróżnieniu od zabójstwa zwykłego. Podobnież w K. K. N. premedytacja stanowi podstawę do wyodrębnienia morderstwa i przeciwstawienia go zwykłemu zabójstwu. K. K. A. za morderstwo uważa zabicie umyślne w zamiarze bezpośrednim, za zabójstwo zaś pozbawienie życia, wynikające z zamiaru pośredniego. Cały szereg innych kodeksów, a z pośród obowiązujących dotąd w Polsce K. K. R., nie znają tego podziału.

Ciekawą ewolucję przechodzą projekty niemieckie. Tak projekty z lat 1913, 1919 utrzymywały rozróżnienie na a) zwykłe zabójstwo, b) takżeż zabójstwo wśród okoliczności, szczególnie obciążających wreszcie c) zabójstwo z premedytacją czyli morderstwo. Natomiast projekt z r. 1925 skondensował wszystkie trzy powyższe przepisy w jeden. W ten sposób odpadło nie tylko odróżnienie zabójstwa i morderstwa, ale także zabójstwa zwykłego i kwalifikowanego wogóle.

Jak widzimy z powyższego, tendencja ewolucyjna prowadzi wyraźnie do zatarcia pierwotnej różnicy między rodzajami zabójstwa, a ta różnica nawet tam, gdzie była przyjęta, nie ma charakteru jednolitego, przeciwnie opiera się na rozmaitych

podstawach. Nawet na gruncie ustaw, obowiązujących w Polsce, widzimy dwa rodzaje podziału: w jednym z nich — austriackim podział ten łączy się z uznaniem archaicznej formy złego zamiaru pośredniego; w ustawodawstwie niemieckiem podstawą podziału jest premedytacja.

Ani jedna, ani druga z tych form złego zamiaru nie została przez Projekt Polski uwzględniona w części ogólnej. Zły zamiar pośredni, jako formuła ze względu na swoją nierealność powszechnie już zarzucona, premedytacja zaś ze względu na to, że stanowić ona może jeden z tych czynników subiektywnych działania przestępnego, występujący w rozmaitych formach w wypadkach poszczególnych i nadający się do indywidualnego uwzględnienia przez sędziego. Premedytacja może stanowić, z jednej strony, dowód szczegółowego obmyślenia sposobu, w jaki zbrodnia ma być wykonana, a z drugiej chwytnej decyzji, która przychodzi przestępcy z trudnością i dlatego wymaga nie tylko długiego namysłu, ale i ubocznych wpływów, które wreszcie tę długo ważoną decyzję do realizacji doprowadzą. W tym wypadku należałoby raczej powiedzieć, że słuszniejsze jest stanowisko angielskie, które uznaje za cięższe przestępstwo działanie człowieka, lekko ważącego cudze życie i zabijającego bez zastanowienia i rozmysłu. W każdym razie dziedzina premedytacji i jej należytego uwzględnienia nie należy do ustawy, a tylko do sędziego, który, znając dokładnie indywidualne właściwości wypadku i sprawcy, jedynie może powziąć należycie uzasadnioną opinię

2. (art. 219 c. d.).

Odrzucając zatem podział na zabójstwo i morderstwo, sekcja jednakże uznała za konieczne wprowadzić trzy możliwe stopnie sankcji zabójstwa. Przyjmując mianowicie za podstawę zwykłe zabójstwo umyślne, postanowiła uwzględnić obok niego wypadki kwalifikowane z jednej strony, z drugiej zaś wypadki uprzywilejowane.

W źródłach ustawodawczych XIX wieku zagadnienie kwalifikacji zabójstwa, poza omówioną już wyżej kwestją wyodrębnienia morderstwa, powiązane bywało z przedmiotem zabójstwa, jego podmiotem, albo okolicznościami działania. W rozmaitych postaciach, z zastosowaniem mniejszego lub większego stopnia kazuistyki, różne ustawy XIX wieku wyróżniają jako wypadki kwalifikowane t. zw. ojcobójstwo (osobno wymienione jako zabójstwo ojca prawego), zabójstwo ro-

dziców, zabójstwo innych krewnych, współmałżonków, powinowatych, osób, zamieszkałych pod jednym dachem, opiekunów, chlebodawców, pracodawców, przełożonych, duchownych, urzędników. Podstawą kwalifikacji jest w tych i szeregu tym podobnych wypadków stosunek szczególny pomiędzy podmiotem a przedmiotem przestępstwa. Z drugiej strony ze względu na właściwości działania czynnikami kwalifikującymi bywały: premedytacja, podstęp, zasadzka, znęcanie się, użycie trucizny, użycie środków powszechnie niebezpiecznych, połączenie z innym przestępstwem, działanie zbiorowe, chęć zysku, działanie za zapłatą i t. p. Ta kazuistyka, tkwiąca jeszcze w rozmaitych kombinacjach w ustawodawstwie obowiązującym, przedostaje się także, jakkolwiek w stopniu już znacznie ograniczonym do nowszych projektów, jak np. do projektu szwajcarskiego, który jednak odrzuca kwalifikację ze względu na przedmiot, a wyróżnia tylko wypadki kwalifikowane z powodu pobudek jako to: dzikości charakteru (ferocité), chciwości chęci ukrycia lub ułatwienia innego przestępstwa, albo wskutek innej nikczemnej pobudki, albo też z powodu cech działania, jako to: szczególnego okrucieństwa (cruauté), podstępnie zapomoca środków powszechnie niebezpiecznych.

Ta kazuistyka ujawnia wyraźną tendencję ograniczenia kwalifikacji wyłącznie do okoliczności o charakterze podmiotowym, zależnych w każdym wypadku od indywidualności sprawcy i charakteryzujących w działaniu te indywidualność.

Projekt kod. karn. niem. z r. 1925 poszedł jeszcze dalej w usunięciu kazuistyki, przyjmując tezę że zabicie człowieka jest zarówno z punktu widzenia społecznego, jak etycznego i prawnego, zawsze przestępstwem, zasługującym na najwyższy wymiar kary, i tylko wypadki wyjątkowe mogą prowadzić do złagodzenia tej najwyższej represji. W tym stanie rzeczy wyliczanie wypadków kwalifikowanego zabójstwa nie byłoby możliwe.

Sekcja prawa karnego Kom. Kod. stała jednak na innym stanowisku, zbliżonym do projektu szwajcarskiego, przyjmując, mianowicie, jako karę podstawową za zwykłe zabójstwo więzienie do lat 15 uznając za konieczne wprowadzić kwalifikację przez zastosowanie więzienia nie krótszego od lat 10 albo dożywotniego w wypadkach, kiedy zabójstwo popełniono z niskich pobudek, podstępnie lub w sposób okrutny“.

Z całej zatem obszernej kazuistyki XIX wieku odrzucono całkowicie wszystkie wypadki kwalifikacji ze względu na przedmiot. Utrzymano zaś tylko te podstawy kwalifikacji, któ-

re mają charakter podmiotowy, a i tutaj starano się ująć sprawę możliwie syntetycznie.

Za „niskie pobudki“ uważać należy oczywiście chęć zysku chęć ułatwienia lub ukrycia innego przestępstwa, zabójstwo dla zapłaty i t. p. Ocena pobudek należeć tu będzie do sędziego.

„Podstępem“ będzie zabójstwo z zasadzki, w niektórych wypadkach zapewne za pomocą trucizny lub wprowadzenia w błąd ofiary i t. p.

Wreszcie znęcanie się, szczególne okrucieństwo działania, stanie się rzecią podstawą kwalifikacji.

W ten sposób ustawa przychodzi tu w pewnym stopniu z pomocą sędziemu w zakresie indywidualizacji represji karzącej.

3. (art. 219 c. d.).

Jako odpowiednik kwalifikacji podstawowego przestępstwa zabójstwa, sekcja uznała za konieczne uwzględnić wypadki uprzywilejowane.

Jeżeli chodzi o uprzywilejowanie zabójstwa, to należy tutaj rozróżniać takie stany faktyczne które ze względu na szczególne cechy, okoliczności lub warunki działania nabierają charakteru przestępstw samoistnych i muszą być omówione w ustawie osobno, jako *delicta sui generis*. Tym stanom faktycznym poświęcone będą osobne artykuły: 220 i następne.

Natomiast, niezależnie od tych samodzielnych stanów faktycznych, należy mieć na względzie możliwość uprzywilejowania ogólnego, kiedy nie zachodzi żaden z wypadków, szczegółowo omówionych, i kiedy dopiero indywidualna ocena okoliczności czynu pozwala na uznanie przestępstwa za uprzywilejowane.

W tym wypadku ustawa musi podać tylko tę podstawę, na której uprzywilejowanie się ma oprzeć.

Seccja uznała, że podstawą taką może być silne wzruszenie, czyli t. zw. afekt fizjologiczny.

Zagadnienie ustawowego określenia warunków silnego wzruszenia, wprowadzenia ograniczeń, np. tylko do wzruszeń astenicznych, albo też tylko do wzruszeń spowodowanych, wiąże się ze sprawą mniejszej lub większej dowolności sędziego w zakresie wymiaru kary. Pod tym względem obowiązujące w Polsce ustawodawstwo stanowi dość daleko idącą rozbieżność. Podczas gdy K. K. A. daje tylko ogólną

wskazówkę o łagodniejszym traktowaniu czynu dokonanego w „gwałtownem wzburzeniu umysłu, wypływającym ze zwykłego uczucia ludzkiego“ (§ 46 d), K. K. N. ogranicza tylko wpływ wzruszenia na karalność zabójstwa do wypadków natychmiastowej odpowiedzi na zadanie sprawcy lub komukolwiek z jego bliskich uszkodzenia ciała lub ciężkiej zniewagi (§ 213). K. K. R. obok wruszenia sprowokowanego, t. j. „wywołanego przez bezprawny gwałt na osobie lub ciężką zniewagę, wyrządzoną przez pokrzywdzonego“, przewiduje także uprzywilejowanie zabójstwa, „zamierzonego i dokonanego pod wpływem silnego wruszenia psychicznego“ (art. 458). W porównaniu do tych wszystkich przepisów, zawierających tak daleko posunięte ograniczenia, Projekt robi wielki krok w kierunku pozostawienia sędziemu szerokiej władzy arbitralnej. Przedewszystkiem więc Projekt nie mówi wcale o prowokacji, a stąd oczywiście odpadają wszelkie określenia tego, na czymby prowokacja miała polegać. Powtórne samo określenie afektu zostało ujęte w Projekcie jako silne wruszenie. Dodawanie dalszego określenia, że wzruszenie to ma być psychiczne, jest zbędne. W przekładach kodeksów obcych tłumaczono się ono właściwościami języków, z których tłumaczono. Wyraz „wzruszenie“ w języku polskim mieści już w sobie pojęcie niezwykłego stanu psychicznego, silnego nateżenia emocji, a zatem dodawanie jeszcze dalszych określników, wskazujących na charakter psychiczny tego stanu, byłoby tautologią. Nie ulega wątpliwości, że istotą uprzywilejowanego wruszenia jest stan psychiczny, w którym procesy emocjonalne zyskują przewagę nad intelektem, stąd sprawca działa pod wpływem dominujących emocyj przy wyrażnem ograniczeniu kontrolującej działalności rozumu. Wszystko to mieści się w pojęciu wruszenia i wszelkie dalsze opisy wydawały się niepotrzebne. Jedyną restrykcją jest domaganie się, ażeby wruszenie było silne. Ten wymóg jest tak dalece ogólnikowy, że należy go uważać tylko za autorytatywną wskazówkę, daną przez ustawę sędziemu, aby w każdym poszczególnym wypadku ustalił rzeczywistą i wydatną przewagę emocji nad możliwością swobodnego rozumowania w działaniu sprawcy, będącego pod wpływem wruszenia.

Powód wruszenia jest w myśl Projektu obojętny. W stosunkach praktycznych będzie tu oczywiście w pierwszym rzędzie chodziło o wruszenie sprowokowane, ale mogą być także wypadki, kiedy żadna prowokacja nie będzie wchodziła w grę.

Kwestja związku pomiędzy stanem wruszenia a dokonaniem zabójstwem wynika sama przez sie i nie wymaga osobne-

go omawiania. Podobnie nie wydawało się potrzebnem wprowadzenie warunku, zawartego w K. K. R., ażeby wzruszenie towarzyszyło zarówno powzięciu zamiaru jak i wykonaniu zabójstwa. To rozczłonkowanie działania na dwa momenty, z których każdy ma być uwarunkowany wzruszeniem, dawać mogło i dawało powód do trudności interpretacyjnej. Dlatego też sekcja uważała za wystarczające postawienie warunku, ażeby zabijający w wykonaniu swego przestępstwa był pod wpływem silnego wzruszenia, innemi słowy ażeby samo przestępstwo stało się pod wpływem silnego wzruszenia. W ten sposób wzruszenie jest czynnikiem adekwatnym zabójstwa. Takie zestawienie, opuszczające wszelką zbędną kazuistykę, wydało się najśluszniejszem. Sędzia w każdym poszczególnym wypadku będzie musiał stwierdzić, że sprawca działał pod wpływem wzruszenia, że stopień i charakter tego wzruszenia oraz jego stosunek do popełnionego zabójstwa były tego rodzaju, że wpłynęły w sposób decydujący na sprawcę, który bez tego wzruszenia nie byłby zabójstwa popełnił.

Odpowiednikiem takiego szerokiego postawienia sprawy jest także szeroka skala karalności. Projekt przewiduje w tym wypadku karę więzienia do lat 10. Daje zatem maximum bardzo wysokie, jeżeli wziąć pod uwagę, że za zwykłe zabójstwo przewidziana jest kara od 5 do 15 lat więzienia, zatem maximum kary za zabójstwo w umiśnieniu odpowiada średniemu wymiarowi kary za zabójstwo zwykłe. Natomiast minimum nie jest tutaj ustawowo wymienione, będzie ono zatem odpowiadało ustawowemu minimum kary więzienia, które według Projektu wynosić może 6 miesięcy. W ten sposób otworzono tu szerokie pole dla indywidualizacji tych wypadków które w rzeczywistości mogą być bardzo rozmaite.

4. (art. 220).

Szczególną formę uprzywilejowanego zabójstwa zajmuje t. zw. dzieciobójstwo. Znane ono jest wszystkim trzem kodeksom, obowiązującym na ziemiach polskich. Podmiotem tego przestępstwa może być tylko matka, przedmiotem dziecko nowonarodzone. Według K. K. R. i N. może to być tylko dziecko nieślubne. Jest przytem rzeczą obojętną, czy matka była w czasie poczęcia i porodu zamężną za osobą, nie będącą ojcem dziecka, czy też była panną. K. K. A. uważała za uprzywilejowane również zabójstwo przez matkę noworodka, urodzonego w legalnym stosunku małżeńskim, uwzględnia jednak

nieślubne poczęcie ofiary jako dalszy powód złagodzenia kary. Nowe projekty, jak np. projekt szwajcarski albo projekt niemiecki 1925, odrzucają już tutaj wszelkie rozróżnienia.

Pierwotnie głównym powodem, wymienionym w ustawach dawniejszych i literaturze, a mającym stanowić o uprzywilejowaniu dzieciobójstwa, był wzgląd na konsekwencje społeczne porodu dla rodzącej, a więc na zachowanie pozorów czci niewieściej i na dążenie przez dzieciobójczynię do uniknięcia hańby, jaka według poglądów społecznych spadałaby na nią, gdyby nielegalny poród został ujawniony. Z tego też względu czas zabójstwa wiązano z okresem bliskim porodowi, kiedy jeszcze nie został on ujawniony, i pozostałością tego stanowiska jest np. warunek Kodeksu Włoskiego, aby zabicie dziecka przez matkę nastąpiło „do czasu zapisania do ksiąg stanu cywilnego, nie dłużej jednak, niż w ciągu 5 dni od urodzenia“.

Równoległe z tą obiektywną i społeczną podstawą uprzywilejowania mamy do czynienia z podstawą subiektywną i indywidualną, polegającą na uwzględnieniu nienormalnego stanu psychicznego, w jakim się znajduje położnica. Wyrazem tego stanowiska jest ograniczenie uprzywilejowania do okresu porodowego, wymagającego, aby jako warunek uprzywilejowania ustalono było, że zabójstwa dokonano „przy porodzie“ lub conajwyżej „bezpośrednio po porodzie“.

Jak widać z przytoczonych wyżej przykładów z kodyfikacji obowiązującej i nowoczesnych projektów, ten drugi punkt widzenia zwycięża i to nie tylko jako warunek dodatkowy ale jako warunek samodzielny. Projekt Polski poszedł tą samą drogą. Z tego też powodu nie wspomina o legalności lub nielegalności poczęcia zabitego dziecka, o stanie cywilnym matki, o pobudce wstydu i t. p., a natomiast związek zabójstwa ze stanem psychicznym, wywołanym przez proces porodu, podkreśla wymaganiem, aby zabójstwo popełniono nie tylko „w okresie porodu“, ale i „pod wpływem jego przebiegu“. Pod tym względem sformułowanie Projektu Polskiego zbliża się do takiegoż projektu szwajcarskiego.

Warunek, aby zabójstwo było popełnione pod wpływem przebiegu okresu porodowego, podkreśla konieczność związku przyczynowego pomiędzy zabójstwem a stanem psychicznym rodzącej, podczas gdy samo tylko wymaganie spełnienia zabójstwa przy porodzie lub bezpośrednio po nim ograniczało się do cech obiektywnych i nie dawało właściwego probierza dla uprzywilejowania odpowiedzialności.

Jest rzeczą oczywistą że osoby, któreby wzięły udział w zabójstwie tego rodzaju jako podżegacze lub pomocnicy, nie

mogą korzystać ze ściśle indywidualnego, na stosunku podmiotu do przedmiotu i na domniemanym niernormalnym stanie psychicznym opartego, uprzywilejowania.

5. (art. 221).

Zabójstwo na żądanie, jako uprzywilejowana forma pozbawienia życia, znane jest obowiązującemu K. K. N. i K. K. R., z tą różnicą, że w K. K. N. (§ 216) występuje tylko jeden warunek: „wyraźne i poważne żądanie zabitego“, a K. K. R. (§ 466) wprowadza jeszcze dodatkowy warunek, którym ma być uczucie litości dla zabitego. Nowe projekty, w szczególności projekt niemiecki i szwajcarski, o uczuciu litości nie wspominają, zachowując jednak określenie, że żądanie musi być „wyraźne i poważne“. Przy rozważaniu tych zagadnień Komisja Kodyfikacyjna przechyliła się do opinii, że w wypadkach zabójstwa na żądanie, istotnym czynnikiem, sprawą dzającym ustawowe uprzywilejowanie tego rodzaju zabójstwa, jest czynnik obiektywny w postaci żądania osoby zabitej. Natomiast uczucie litości jest subiektywną pobudką działającego, która musi być oceniona zawsze przez sędziego, w myśl ogólnych zasad indywidualizacji i uwzględnienia subiektywnych warunków przestępstwa. Stąd też w ustawie należy wymienić tylko żądanie zabitego, jako obiektywny warunek uprzywilejowania.

Pojęcie żądania obejmuje zewnętrzny wyraz stanowczej i niewątpliwej chęci osoby żądającej. W szczególności tam, gdzie ktoś żąda pozbawienia go życia, a zatem, gdzie chodzi o rzeczy niewątpliwie poważne, można mówić o żądaniu dopiero wówczas, jeżeli zarówno jego forma i treść są dostatecznie wyraźne i przekonujące.

Określanie tak rozumianego żądania jakimikolwiek przymiotnikami, wydaje się nie tylko zbytecznym, ale raczej szkodliwym; otwiera się bowiem w ten sposób pole do interpretacji, jak należy rozumieć treść każdego z określających przymiotników i kiedy mianowicie ma się do czynienia z żądaniem „wyraźnym“, czy ma ono być wyraźne dla każdego, czy tylko dla osoby, której dotyczy i t. p.

Używając terminu „żądanie“, bez wszelkich przymiotników określających. Projekt zwraca uwagę na to, że chodzi mu nie o formalne, przypadkowe cechy, ale o wyraz rzeczywistej stanowczej woli żądającego.

Nie jest bowiem żądaniem propozycja, wyrażona w formie niepoważnej, pośrednia aluzja albo nawet bezpośrednio we-

zwanie, uczynione w jakimkolwiek bądź innym celu, aniżeli rzeczywiste pragnienie być pozbawionym życia.

Wypadki zabójstwa na żądanie, z jakimi się spotykamy w życiu, mają rzeczywiście subiektywny motyw litości dla zabitego. Osoba bowiem, która żąda, ażeby ją pozbawiono życia, przyczem żądanie to jest tak dalece stanowcze, że aż nakazuje osobie obcej posłuszeństwo, niewątpliwie godna jest współczucia. Gdyby natomiast żądanie nie miało charakteru stanowczego, albo gdyby sprawca sam postępowaniem swoim doprowadził ofiarę do takiego stanu, w którymby ona prosiła o zadanie śmierci, to oczywiście nie będzie tu mowy o uprzywilejowaniu zabójstwa na żądanie w myśl Projektu, który opiera się na obiektywnem znaczeniu swobodnej dyspozycji własnem życiem.

6. (art. 222).

W ścisłym związku z zabójstwem na żądanie pozostaje w półudział w samobójstwie, czy to w postaci podżegania do samobójstwa, czy to w postaci pomocy przy samobójstwie.

Z pośród obowiązującego ustawodawstwa to uprzywilejowanie znane jest tylko K. K. R. Natomiast nowy projekt niemiecki (§ 224) wprowadza podżeganie do samobójstwa jako delictum sui generis, a projekt szwajcarski każe zarówno podżeganie, jak i pomoc przy samobójstwie, o ile się ich dopuszczono z pobudek egoistycznych (art. 106).

Jak wynika z powyższego, ujawnia się tendencja w nowszym ustawodawstwie samodzielnej karalności pomocy i podżegania do samobójstwa. Dotąd bowiem w braku tego rodzaju przepisów i przy zasadniczej bezkarności samobójstwa, panujące zasady odpowiedzialności zależnej podżegacza i pomocnika prowadzić musiały także do ich bezkarności.

Projekt stanął na stanowisku, odpowiadającym nowszym projektom i traktującym podżeganie i pomoc do samobójstwa jako samodzielne przestępstwo.

W szczególności pomoc przy samobójstwie polegać może, zarówno jak i zabójstwo na żądanie, na przedsięwzięciu działań, stanowiących samoistne przestępstwo (jak np. dostarczenie trucizny albo jej podanie), albo też na działaniach samodzielnie obojętnych. Istotą odpowiedzialności jest tutaj umyślne skierowanie działań na pomoc w realizacji cudzej woli zadania sobie śmierci.

Podżeganie jest działaniem, zmierzającym do wywołania w innej osobie woli spełnienia czynu, do którego sprawca podżega. Określenie podżegania znajdziemy w części ogólnej.

Jednakże Projekt uznał za konieczne ująć w danym wypadku podżeganie i pomocnictwo w sposób nieco ciaśniejszy tak co do formy działania, jak co do związku ze spowodowanym skutkiem.

W ustawach, które znają omawiane przestępstwo, spotykamy przeważnie zwrot, uzależniający karalność czynu od tego, aby nastąpiło przynajmniej usiłowanie samobójstwa. Jest to wyraźny oddźwięk konstrukcji winy akcesoryjnej, gdzie niekaralne dla samobójcy działanie jest traktowane tak, jakby było głównym sprawstwem przestępstwa, zaś podżegacz i pomocnik ulegają karze, o tyle tylko, o ile sprawca dopuszcza się przynajmniej usiłowania.

Projekt Polski formuły tej nie powtarza. Natomiast stawia jako warunek odpowiedzialności, aby działanie sprawcy (namowa lub udzielenie pomocy) pozostawało w związku przyczynowym z faktem targnięcia się człowieka na własne życie. W ten sposób mamy tu do czynienia z delictum sui generis, polegającym na tem, że ktoś, czy to namową, czy to przez udzielenie pomocy, doprowadza człowieka do targnięcia się na własne życie.

Osoba działająca według cech art. 222, nie jest zatem uczestnikiem cudzego przestępstwa, ale jest w obydwu wypadkach samodzielnym sprawcą zamachu samobójczego innej osoby.

Zwrot „targnięcie się na własne życie“ obejmuje zarówno wypadki samobójstwa dokonanego, jak usiłowanego, a odpowiedzialność namawiającego lub pomagającego uzależniona jest od tego, aby ta namowa i pomoc były czynnikami, wpływającymi w sposób stanowczy na podjęcie zamachu samobójczego.

7. (art. 223).

Z pomiędzy rozmaitych przepisów, dotyczących pojedynku, Komisja Kodyfikacyjna uznała za słuszne zatrzymać się tylko na t. zw. pojedynku amerykańskim. Omnięcie innych form pojedynku oparło się na tem przekonaniu, ustalonym przez większość sekcji prawa karnego, że wprowadzenie przepisów uprzywilejowania pojedynku do Kodeksu Karnego jest niejako ustawową sankcją pojedynku, że zatem jest rzeczą bardziej celową pominięcie pojedynku wogóle, skutkiem czego zabicie lub zranienie w pojedynku będą mogły się mieścić w ramach zabójstwa lub uszkodzenia ciała, a łagodniejsza lub surowsza karalność zależeć będzie od szczegółów wypadku, którego ocenę ustali sędzia, posiadający w tym zakresie w myśl Projektu bardzo szeroki zakres władzy.

Natomiast czyn, polegający na rozstrzygnięciu losem pytania, która z osób losujących ma odebrać sobie życie, jakkolwiek jest pośrednim podżeganiem do samobójstwa, jednakże bezpośrednio w tej formule, zdaniem sekcji, się nie mieści. Dlatego też, niezależnie od artykułu poprzedniego, uznano za karalne samo zawarcie takiej umowy, a to bez względu na to, czy następnie rzeczywiście samobójstwo lub jego usiłowanie nastąpiło, czy wygrywający się tego domagał i t. d.

Należy zaznaczyć, że pierwotne uchwały sekcji szły w kierunku uznania bezkarności zasadniczej losowania, a jedynie karalności osoby wygrywającej pojedynek amerykański w razie, gdyby przeciwnik odebrał, lub usiłował odebrać sobie życie. Jednakże uchwały te zapadły większością głosów wbrew opinii obydwu referentów, którzy stali na stanowisku, że w t. zw. pojedyńku amerykańskim istotną cechą przestępstwa jest presja, wywierana wzajemnie przez uczestników, a mająca na celu skłonienie do samobójstwa. Jeżeli zatem uznać, że przepisy o skłonieniu do samobójstwa w danym wypadku nie wystarczają, to należy jednak uznać, że karygodna presja wynika już z samego zawarcia umowy, oddającej losowi rozstrzygnięcie pytania, kto ma spełnić samobójstwo, że zatem już w chwili zawarcia takiej umowy, przesadzającej obowiązek samobójstwa jednego z umawiających się, przestępstwo jest dokonane. To stanowisko uzyskało w następstwie aprobatę sekcji i znalazło wyraz w tekście obecnie przyjętym.

8. (art. 224).

W pierwotnych uchwałach sekcji niema pozytywnych wskazań co do nieumyślnego pozbawienia życia. Z dyskusji, jaka się odbyła w tym przedmiocie wynikało, iż sekcja nie zamierzała odbiegać od powszechnie uznanych form definicji tego przestępstwa. Podstawowemu wypadkowi nieumyślnego zabicia odpowiada redakcja § 1 art 224.

Pojęcie nieumyślności działania należy oczywiście rozumieć w znaczeniu, określonym w części ogólnej. Polega ono zatem na niezachowaniu przeciętnego obowiązku oszczędności, kiedy na podstawie normalnej zdolności przewidywania i ogólnego obowiązku dbałości o życie ludzkie, oraz przewidywania skutków własnych działań, można wymagać od człowieka, aby nie dopuścił do nastąpienia karygodnego skutku.

Na wyższą karalność zasługuje działanie w wypadku, kiedy śmierć staje się nieumyślnie spowodowanym skutkiem umyśl-

nego przestępstwa (uszkodzenie ciała, spędzenie płodu). Tego wypadku Projekt nie uznał za właściwe traktować jako kwalifikacji podstawowego przestępstwa uszkodzenia ciała przez skutek niezamierzony, jak to ma miejsce w większości obowiązującego ustawodawstwa, ale odwrotnie — jako kwalifikację nieumyślnego spowodowania śmierci, stwarzając w ten sposób harmonję pomiędzy teorią a brzmieniem ustawy.

9. (art. 225, 226, 227).

Pierwotne uchwały sekcji, zawarte w tomie I, zes. II, str. 24, ustalały zasadę karalności spędzenia płodu na podstawie przestępnego „zamiaru usunięcia płodu“. Karalność miała dotyczyć zarówno matki, dokonywającej spędzenia płodu samodzielnie albo też zezwalającej na dokonanie go przez inną osobę, a także działań innej osoby, podjętych za zgodą kobiety ciężarnej albo bez jej zgody.

Przy redagowaniu odpowiednich przepisów, zachowano jako określenie działania przestępnego zwrot: „spędzenie płodu“, który wydał się dostatecznie jasnym i niebudzącym wątpliwości praktycznych, ponieważ przedmiotem ochrony nie jest tu proces ciąży, ale życie płodu.

Co do odpowiedzialności osoby ciężarnej i osób obcych uznano za właściwsze omówić ją w dwóch odrębnych artykułach. Pierwszy z nich ma na względzie, jako podmiot przestępstwa, kobietę ciężarną, spędzającą własny płód, albo zezwalającą na jego spędzenie. Drugi z tych artykułów poświęcono działaniu osoby trzeciej, podjętemu za zgodą ciężarnej. Odróżniono ten wypadek w osobnym przepisie, ponieważ pomimo pozornej formy współdziałania mamy tutaj do czynienia z niewątpliwie odrębnymi stanami faktycznymi ze względu na zasadniczo różny stosunek podmiotu do przedmiotu. Różnica pomiędzy podmiotami przestępstwa jest w tym wypadku tak istotna, że nawet podniesiona została wątpliwość, czy nie należy zaniechać wogóle karalności kobiety ciężarnej, zatrzymując karalność osób, działających za jej zgodą lub udzielających jej pomocy.

W dalszej dyskusji jednakże podniesiono konieczność wyodrębnienia wypadków spędzenia płodu, które jako oparte na wskazaniach wyższego rzędu, musiałyby być uznane za bezkarne. Pierwotna uchwała sekcji i w tym względzie, uwzględniająca jedynie bezkarność lekarza na podstawie przepisów części ogólnej, mianowicie przepisów o wyższej konieczności, wymagała zmiany i uzupełnienia. Z jednej strony — ze względu na

to, że w zmienionej redakcji przepisu o wyższej konieczności, został znacznie zacieśniony zakres jego stosowania wyłącznie do wypadków niebezpieczeństwa, w danej chwili bezpośrednio grożącego, co w stosunku do spędzenia płodu, opartego na wskazaniach np. stanu zdrowia matki, nie zawsze byłoby wystarczające.

Z drugiej strony zwrócono uwagę na konieczność uwzględnienia innych czynników, oprócz zdrowia osoby ciężarnej, a mianowicie czynników natury społecznej, eugenicznych i innych. Wynikiem tego było uznanie konieczności wprowadzenia osobnej klauzuli zawartej w art. 227, a zaprowadzającej bezkarność zarówno ciężarnej, jako też osób, z nią współdziałających, w szczególności lekarzy, w wypadkach, w tym artykule wyraźnie wymienionych.

W myśl tej klauzuli, bezkarnem będzie działanie pod warunkiem zachowania przy zabiegu chirurgicznym lub innym zabiegu leczniczym, prowadzącym do spędzenia płodu, wskazań nauki lekarskiej. Gwarancją tego Projekt widzi w dokonaniu zabiegu przez lekarza, a zatem przez osobę odpowiednio wykwalifikowaną, posiadającą potrzebne ku temu uprawnienia ogólne na podstawie przepisów o wykonywaniu praktyki lekarskiej.

Ten zabieg lekarski dla uzasadnienia bezkarności powinien być nadto podyktowany przez wzgląd na zdrowie matki. Ogólne określenie „zdrowie matki“ jest szersze, aniżeli warunek grożącego bezpośrednio niebezpieczeństwa w przepisach o wyższej konieczności. Tam bowiem należałoby przeciwstawić sobie życie płodu z jednej i życie matki z drugiej strony; tutaj zaś chodzić może nie tylko o bezpośrednie zagrożenie życia matki, ale także o szkodliwe dla jej organizmu konsekwencje ciężkiego osłabienia, wycieńczenia i t. p.

Oprócz zdrowia matki Projekt wymienia, jako warunek równorzędny „dobro rodziny“. Tu wchodzić mogą w grę t. zw. wskazania społeczne, mające na względzie, że konsekwencją urodzenia dziecka jest obowiązek rodziców dania mu odpowiedniego utrzymania, wychowania i t. d., a zatem obciążenie majątkowe, które może, szczególnie w wypadkach liczniejszych rodzin, stawać się zbyt ciężkim brzemieniem dla osób, utrzymujących rodzinę ze swej pracy, i może się odbijać ujemnie nie tylko na rodzeństwie spodziewanego płodu, ale i na wszystkich członkach rodziny. Szczególniej jaskrawe będą tu wypadki, kiedy źródłem utrzymania jest praca właśnie kobiety ciężarnej i kiedy staje się prawdopodobnym, że przyjście na świat dziecka pozbawi ją możliwości zarobkowania i uniemożliwi zdobycie utrzymania zarówno dla nowonarodzonego, jak dla ewentualnego rodzeństwa, jak wreszcie dla siebie samej.

Jako trzeci równorzędny warunek, Projekt wymienia ważny interes społeczny. Tu przede wszystkim mogą wchodzić w grę wypadki spędzenia płodu, wskazanego przez względy eugeniki, jeżeli zachodzi prawdopodobieństwo odziedziczenia po ojcu lub matce cech chorobowych i t. p.

10. (art. 228).

Art. 228, należąc do tej samej grupy co 225 i 226, nie jest jednak objęty przywilejem bezkarności z artykułu 227, a to z tego powodu, że brak w stanie faktycznym tego artykułu zasadniczego elementu, jakim jest zgoda kobiety ciężarnej na spędzenie jej płodu. Szczególny stosunek, jaki zajmuje ustawa względem działania podjętego bezpośrednio przez matkę, albo przez osoby, działające z jej woli lub przynajmniej aprobaty, nie może być rozciągnięty na wypadki samodzielnej ingerencji osoby trzeciej w sferę życia płodu. Zamach tego rodzaju jest bowiem jednocześnie zamachem na życie płodu, na całość fizyczną kobiety ciężarnej, wreszcie na wolność jej dyspozycji. W tym wypadku zatem Projekt nie uznał za możliwe odstąpić od ustalonych form prawnych i karalności bezwzględnej spędzenia płodu w tych warunkach.

11. (art. 229 — 231 w ogólności).

Pomimo zasadniczych różnic, jakie zachodzą pomiędzy przestępstwami przeciwko życiu, z jednej strony, a przestępstwami przeciwko zdrowiu z drugiej, Projekt uznał za słusne połączyć je w jednym rozdziale, a to mając na względzie cały szereg wspólności, zarówno w dziedzinie działania przestępnego, jako też warunków karalności jednej i drugiej grupy.

Najstotniejszą cechą, wyróżniającą grupę przestępstw przeciwko zdrowiu, jest charakter wynikowy tych przestępstw. Jeżeli w wypadkach zabójstwa na pierwszy plan wysuwa się konieczność ustalenia określonego zamiaru bezpośredniego, lub przynajmniej ewentualnego, to w dziedzinie przestępstw, polegających na uszkodzeniu zdrowia, punktem centralnym jest nie tyle zamiar działającego, ile spowodowany przez niego wynik. Ściśle określone zamierzenie przestępne może wprawdzie zachodzić także i w wypadkach uszkodzenia ciała, jednakże nie jest ono warunkiem koniecznym wypełnienia stanu faktycznego, a przeciwnie, wystarcza tu zawsze ogólny charakter zamierzenia przestępnego, zły zamiar nieokreślony (*dolus generalis*),

a zakwalifikowanie przestępstwa nastąpi na podstawie obiektywnej oceny spowodowanego skutku.

Znaczenie tego skutku dla całości fizycznej człowieka, dla jego możliwości korzystania z tych dóbr życiowych, jakie się z pełnią zdrowia fizycznego wiąże, może być wielce rozmaite.

Niewątpliwie przedmiotem ochrony jest w danym wypadku całość fizyczna człowieka, rozumiana jako suma organów i funkcji, których prawidłowa czynność składa się na stan normalnego zdrowia jednostki.

Tak szeroka definicja przedmiotu, przeciwko któremu może być w sposób ogólny skierowane działanie przestępne, daje jednocześnie prawdopodobieństwo skutków obiektywnych nieskończenie różnych, tak co do samego charakteru, jak i natężenia. Naruszeniem całości ciała jest lekkie skaleczenie, przemijające po paru dniach i nie pozostawiające po sobie śladu, tak samo, jak spowodowanie nieuleczalnego kalectwa, pozbawienie wzroku, słuchu i t. p.

Byłoby rzeczą trudną pozostawienie oceny tych skutków wyłącznie tylko sędziemu, nie ulega bowiem wątpliwości, że stopniowanie uszkodzeń ciała ma znaczenie tak wielkie zarówno dla pokrzywdzonego, jak i dla oceny działania sprawcy, że masuwa się tutaj konieczność stałej klasyfikacji ustawowej, któraby usunęła, a przynajmniej ograniczyła, przypadkowość oceny sędziowskiej.

Dlatego też zarówno w obowiązującym ustawodawstwie, jak i w projektach, spotykamy wszędzie zawartą w ustawie specyfikację uszkodzeń w zależności od takiego, lub innego proberza, przyjętego przez ustawę do rozróżnienia wagi uszkodzeń ciała.

Spotykamy się tutaj z podziałem na dwa albo na trzy stopnie uszkodzeń. Podstawa tego podziału musi być z istoty rzeczy mniej lub więcej dowolna i kazuistyczna. Chodzi tylko o to, aby ta kazuistyka była możliwie najbardziej systematyczną, a podstawa klasyfikacji najbardziej praktycznie racjonalna.

W ustawodawstwie, obowiązującym w Polsce, nie mamy jednolitości. K. K. A. dzieli zasadniczo uszkodzenia ciała na ciężkie, zaliczone do kategorii zbrodni (§§ 152 — 157), i lekkie, wymienione w grupie wykroczeń (§ 411). Jednakże w grupie uszkodzeń ciężkich, traktowanych w sposób wysoce kazuistyczny, mieszczą się jeszcze zgrupowane zresztą bez widocznej podstawy systematycznej, wypadki kwalifikowane, a więc np. uszkodzenie, „zagrożające życiu“, albo spowodowanie utraty wzroku, słuchu, mowy, ramienia, ręki, zdolności rozrodczej, oszpecenia, bijącego w oczy, nieuleczalnej choroby.

trwałej choroby umysłowej, trwałej niezdolności do pełnienia obowiązków zawodowych, trwałego charakteru i t. p.

Słowem, w granicach §§ 152—157, zarówno pod względem konstrukcji stanów faktycznych, jak pod względem różnorodności sankcyj, K. K. A. zgromadził całą drabinę kazuistycznych wypadków uszkodzenia ciała i zdrowia. W przeciwieństwie do nich, przepis § 411 nie daje definicji pozytywnej, ale mówi o takim działaniu, które nie odpowiada warunkom §§ 152—153, pociąga jednak za sobą przynajmniej widoczne znaki i skutki.

Konstrukcja K. K. N. idzie drogą odwrotną. Zaczyna mianowicie od zamachu na nietykalność we wszelkiej postaci, obejmującej także lekkie uszkodzenia ciała i zdrowia, a mianowicie § 223 karze tego, kto innego „na ciele ukrzywdzi (körperlich misshandelt)“ albo „na zdrowiu uszkodzi (an der Gesundheit beschadigt)“. Ten podstawowy czyn uszkodzenia ciała ulega kwalifikacji albo ze względu na użycie niebezpiecznego narzędzia, broni, w szczególności noża, albo na działanie z zasadzki, zbiorowo przez kilka osób, albo w inny sposób, niebezpieczny dla życia, albo przez zadanie trucizny i t. p. Druga podstawa kwalifikacji tkwi w obiektywnej ocenie skutku; tu wymieniono: utratę ważnego organu ciała, utratę wzroku na jedno lub obydwa oczy, utratę słuchu, mowy lub zdolności rozrodczej, trwałe oszpecenie, charakteru (Siechtum), porażenie mięśni (Lähmung), wreszcie chorobę umysłową. Tu zatem widzimy znowu kazuistykę, jakkolwiek nieco bardziej systematyczną, niż w K. K. A.

K. K. R. starał się zrobić dalszy krok w kierunku usystematyzowania tej kazuistyki i wprowadził podział uszkodzeń ciała na trzy grupy zasadnicze: uszkodzenie bardzo ciężkie, ciężkie i lekkie. Pierwsze z nich (art. 467) były wyliczone kazuistycznie, drugie (art. 468) starano się ująć w definicji ogólnej, wreszcie trzecie (art. 469) zostały określone negatywnie, jako nie wymienione w artykułach poprzednich.

Zamierzenie K. K. R. wydawało się słuszne, jednakże sposób przeprowadzenia nie czynił mu zadość.

12. (art. 229).

Projekt uznał za konieczne przyjąć podział na trzy kategorie uszkodzeń. Musiał również w znacznym stopniu zachować kazuistyczne podstawy tego podziału, w szczególności, jeśli chodzi o najbardziej ciężką formę uszkodzenia, która jako najwyżej kwalifikowana, wymaga najbardziej ściślej definicji. W ten sposób najwyżej kwalifikowana forma uszkodzenia ciała

lub rozstroju zdrowia polegać ma według Projektu, przede wszystkim na pozbawieniu człowieka wzroku, słuchu, mowy, zdolności płodzenia. Użycie określenia „pozbawia“ mieści w sobie oczywistą trwałość spowodowanego upośledzenia, a także zwraca uwagę na to, że pokrzywdzony traci wymienione zdolności całkowicie. Jednakże do tej samej kategorii bardzo ciężkich uszkodzeń, przewidzianych w art. 229, Projekt zalicza również wymienione wyżej cztery wypadki całkowitego pozbawienia uznanych za podstawowe właściwości organicznych.

Obok nich, jako czynnik kwalifikujący uszkodzenie ciała do stopnia bardzo ciężkiego uszkodzenia, występują mające cechę trwałości upośledzenia, jak trwałe kalectwo, trwałe rozstrój umysłowy, lub trwałe niezdolność do pracy, wreszcie choroba nieuleczalna, gdzie cecha nieuleczalności odpowiada cesze trwałości w poprzednich wypadkach. W tych wypadkach zatem, jako ogólna podstawa kwalifikacji, występuje trwałość zadanych uszkodzeń. Pod tym warunkiem do kategorii bardzo ciężkich zaliczone będzie także kalectwo, a więc również takie, które, jak to było w pierwszej grupie, polega na całkowitem pozbawieniu pewnych zdolności organicznych, ale również na istotnym ich ograniczeniu. Dlatego między innymi nie było potrzeby np. wspominać o ślepotcie na oba oczy lub też na jedno tylko, jak to spotykamy w ustawodawstwie obowiązującym, ponieważ całkowita utrata wzroku mieści się w pierwszej grupie, częściowa zaś stanowi trwałe kalectwo, odpowiadające grupie drugiej.

Pewną odrębność stanowi uznanie za podstawę kwalifikacji spowodowania choroby, zagrażającej życiu. W tym wypadku już cecha trwałości nie wchodzi w grę, raczej mamy do czynienia ze spowodowaniem niebezpieczeństwa dla życia, jako podstawą kwalifikacji. W tym miejscu Projekt powtarza formułę, spotykaną w obowiązującym ustawodawstwie.

13. (art. 230).

Drugą kategorię uszkodzeń, niejako stopnia średniego uszkodzeń ciężkich, omawia artykuł 230. W przeciwstawieniu do pierwszej grupy bardzo ciężkich uszkodzeń, odpada tutaj cecha trwałości. Poza to skutki działania przestępcy muszą wprowadzać do organizmu człowieka lub jego funkcji jakieś istotne zaburzenia. Poszukując odpowiedniej definicji dla tego stanu faktycznego, który właściwie jest stanem podstawowym dla całej grupy przestępstw, sekcja zatrzymała się na dwu cechach: 1) zewnętrznej, powszechnie dostrze-

galnej nienaruszalności ciała ludzkiego, 2) prawidłowości funkcji organizmu. Działanie przeciwko pierwszemu z tych przedmiotów może być określone jako uszkodzenie ciała. Uszkodzeniem ciała będzie więc każde takie oddziaływanie na ciało ludzkie, które pozostawia na niem wyraźny ślad, niszcząc całość powłoki cielesnej człowieka. Nie będzie zatem uszkodzeniem ciała uderzenie, nie pozostawiające śladów, albo tylko przemijający smieć; będzie niem natomiast naruszenie tkanek organizmu bez względu na to, czy poprzestanie na powierzchownem uszkodzeniu skóry, czy złamaniu kości, albo nadwężeniu organów wewnętrznych.

Rozstrojem zdrowia będzie także oddziaływanie na organizm, które uderza nie w jego całość, ale które zakłóca jego funkcje, może to nastąpić np. przy zadaniu trucizny, a nawet przez wywołanie wstrząsu psychicznego, powodującego chorobę nerwową. Obydwa te rodzaje uszkodzeń z chwilą, gdy osiągną wysoki stopień natężenia, a więc stają się z jednej strony kalectwem, z drugiej strony ciężką chorobą fizyczną lub umysłową, mają ponadto cechy trwałości, odpowiadać będą pojęciu bardzo ciężkiego uszkodzenia w myśl art. 229. W art. 230 natomiast chodziło o stopień pośredni tych uszkodzeń, które nie będąc kalectwem i t. p. oraz nie mając cech trwałości, wprowadzają zamęt do organizmu człowieka, a stąd wymagają poważnej kwalifikacji karnej. Definicja stopnia ciężkości uszkodzenia, któreby miało odpowiadać warunkom art. 230, musiała być z istoty rzeczy apodyktyczną i dowolną. Niema bowiem jakiegoś obiektywnego probierza, któryby niezawodnie pozwolił rozróżnić charakter uszkodzeń takiego pośredniego typu. Sekcja stanęła na wymaganiu negatywnego warunku, aby uszkodzenie nie zagrażało życiu, co jest oczywiście konsekwencją pozytywnego wymogu kwalifikacji w art. 229 zawartej. Z drugiej strony, jako pozytywne cechy uszkodzeń ciężkich w myśl art. 230 sekcja wymieniła: 1) konieczność „szczególnych zabiegów leczniczych“ i 2) alternatywnie — konieczność „dwutygodniowego leczenia“. Definicji szczególnych zabiegów leczniczych Projekt nie podaje, rozumiejąc, że szczególnymi są wszystkie te zabiegi, których nie można wykonać prostymi środkami domowemi, a które wymagają zabiegów chirurgicznych, leczenia szpitalnego i t. p. Jako alternatywne, wymieniono dwutygodniowe leczenie. Termin dwóch tygodni wzięty został jako miara pewnej dolegliwości pokrzywdzonego, który w ciągu tego okresu czasu znosić musi fizyczne i wszelkie inne skutki otrzymanego uszkodzenia. Miara ta jest konwencjonalną, posiada ona jednak

zaletę obiektywizmu. W wypadkach, kiedy zaszła potrzeba stosowania zabiegów szczególnych, konwencjonalny termin dwóch tygodni nie wchodzi w grę. Pozatem termin ten jest najniższą granicą stosowalności artykułu 230, bowiem dopiero wówczas, kiedy zabiegi lecznicze są wogóle bezskuteczne i choroba staje się nieuleczalną albo skutki uszkodzenia trwałymi, będzie miał zastosowanie art. 229.

Oprócz uszkodzenia powłoki cielesnej i rozstroju zdrowia, Projekt wymienia także, jako kwalifikujący skutek działania przestępstwo, niezdolność do pracy zawodowej. Ta niezdolność, o ileby była całkowita i trwała, odpowiadałaby art. 229. Natomiast art. 230 przyjmuje w tym wypadku, tak samo jak gdy chodzi o czas trwania choroby, minimum dwutygodniowe. Jest to znowu okres konwencjonalny i tylko jako taki musi być traktowany.

14. (art. 231).

Wreszcie trzeci najniższy stopień uszkodzeń będzie obejmował obydwie formy **pokrzywdzenia** cielesnego, o ile nie odpowiadają one warunkom, wymienionym w poprzednich artykułach. Mamy tu zatem negatywne uzupełnienie podstawowego określenia, zawartego w art. 230. Uszkodzenie ciała, rozstrój zdrowia nie wymagające dwutygodniowego leczenia ani szczególnych zabiegów leczniczych, oraz niezdolność do pracy przez czas krótszy, niż dwa tygodnie, będą zatem w myśl art. 231 lekkim uszkodzeniem ciała, najmniejszym pod względem karalności stopniem cielesnego uszkodzenia.

W stosunku do tego typu uszkodzeń, sekcja uznała za słuszne zachować formę ścigania na wniosek, pozostawiając inicjatywę prywatnej wszczęcie postępowania karnego w tych wypadkach.

15. (art. 229 — 231 w ogólności).

W stosunku do wszystkich trzech typów uszkodzenia ciała, Projekt przewiduje karalność działania nieumyślnego. Kodyfikacyjnie załatwione to zostało w ten sposób, że w każdym z omówionych wyżej artykułów umieszczono § 2, przewidujący karę za nieumyślne spowodowanie skutku, w § 1 wymienionego. Artykuły 229 — 231 nie wspominają o kwalifikacji ze względu na skutek nie zamierzony, np. ewentualny wynik śmiertelny, z powodu, że sprawa ta została załatwiona w inny sposób w art. 224 (p. wyżej).

16. (art. 232).

W bezpośrednim związku z uszkodzeniem ciała, sekcja uznała za konieczne omówić zamachy na nietykalność cielesną człowieka. ✓

Pod względem obiektywnym będą się tu mieścić mianowicie tego rodzaju czyny, zwrócone przeciwko ciału ludzkiemu, które, nastając fizycznie na człowieka, nie powodują skutków, wymienionych w art. 229 — 231.

Przed powzięciem decyzji co do konstrukcji tego stanu faktycznego, sekcja rozważała alternatywę: czy traktować zamach na nietykalność cielesną jako *delictum sui generis* w łączności z uszkodzeniem ciała, czy też widzieć w niem raczej zamach na cześć osobistą i traktować naruszenie nietykalności w związku z t. zw. obelgą czynną. Komisja jednomyślnie powzięła uchwałę, że należy traktować zamach na nietykalność jako *delictum sui generis*, którego przedmiotem jest ciało człowieka, nie zaś jego cześć. Istotną cechą zamachów na cześć jest skierowanie działania przeciwko dobru moralnemu, jakim jest poczucie godności osobistej, w danym zaś wypadku chodzi o naruszenie dóbr fizycznych i o takie wypadki pokrzywdzenia cielesnego, które nie odpowiadając pojęciu uszkodzenia, t. zn. nie powodując zmian anatomicznych albo fizjologicznych w organizmie ludzkim, drogą fizycznego oddziaływania na ciało człowieka powodują uczucie bólu i t. p. Czyny takie nie pozostają w koniecznym związku z zamiarem poniżenia godności ludzkiej. Z punktu widzenia subiektywnego, może tu wchodzić w grę taki sam zamiar ogólny, jak przy uszkodzeniach ciała, a nawet ten sam zły zamiar, którego skutkiem najłagodniejszym może być spowodowanie krótkotrwałego bólu lub wogóle przykrego uczucia fizycznego, zaś stopniem najwyższym ciężkie uszkodzenie ciała, skomplikowane nawet nie zamierzonym wynikiem śmiertelnym.

Poszukując właściwej definicji dla tego działania, sekcja miała przed sobą kilka możliwych sposobów rozwiązania tej kwestji. Z nich nie wydawała się odpowiednią do zastosowania ani formuła projektu szwajcarskiego, negatywnie określająca „czyny gwałtu, nie będące uszkodzeniem ciała lub zdrowia“, ani ogólnikowa formuła K. K. N., w której jest mowa o pokrzywdzeniu cielesnem wogóle (*körperliche Misshandlung*), która obejmowała zarówno lekkie uszkodzenia ciała, jak i omawiane obecnie naruszenie nietykalności. Projekt niemiecki z r. 1925, idąc drogą tego samego rozumowania, jaka szła sekcja, rozdzielił, pierwotnie w jedną całość ujęty, paragraf na dwa, poświęcając osobny § 231 uszkodzeniu ciała i rozstrojowi zdro-

wia, osobny zaś § 232 innym gwałtom cielesnym, zachowując tę samą terminologię pokrzywdzenia (Misshandlung). Zgodną w projekcie niemieckim i w Projekcie Polskim myśl musiała być jednak językowo inaczej oddana. Należało przytem dać przynajmniej przykładowo wskazówkę, na czemby miało polegać to pokrzywdzenie cielesne, które, nie będąc uszkodzeniem ciała, uległoby jednak karze jako naruszenie nietykalności cielesnej. Podobna myśl także wyrażona została w art. 475 obowiązującego K. K. R.

Po rozważeniu tych różnych możliwości sekcja zatrzymała się na redakcji, która z jednej strony podaje przykładowo formę działania specyficznego („kto człowieka uderza“), a następnie definicję ogólną („lub w inny sposób narusza jego nietykalność cielesną“).

Inicjatywa prywatna ścigania w formie wniosku pokrzywdzonego została tutaj zachowana.

17. (art. 233).

Miejsce pośrednie pomiędzy zamachem na nietykalność — w omówionych wyżej jego formach a narażeniem na niebezpieczeństwo, zajmuje przestępstwo swoiste, polegające na udziale w bójce lub pobiciu człowieka i przyczynienie się w ten sposób do spowodowania skutku w postaci ciężkiego uszkodzenia ciała lub śmierci.

Sekcja miała tu do wyboru jeden z wzorów, spotykanych w ustawodawstwie obowiązującym i projektach, a mianowicie: wzór projektu szwajcarskiego, który karze wszelki udział w bójce, bez względu na jej wynik, albo też wzór kodeksu holenderskiego (306), kodeksu norweskiego (art. 384), włoskiego, oraz projektu niemieckiego (241), gdzie karalność udziału w bójce uzależniona jest od skutków, w postaci ciężkiego lub bardzo ciężkiego uszkodzenia ciała, albo śmierci. Zdaniem sekcji bowiem bójka, nie pociągająca za sobą poważniejszych skutków, stanowi wykroczenie przeciwko porządkowi publicznemu, nadające się do karania według osobnej ustawy o wykroczeniach lub kodeksu policyjnego.

Wypadek natomiast, o którym mówi art. 233, ma za podstawę karalności umyślny udział sprawcy w takich działaniach przeciwko innej osobie, kiedy zarówno ze sposobu działania jak i z warunków, w jakich ono zostało podjęte, wynikało stwierdzone rzeczywistym nastąpieniem obiektywnego skutku niebezpieczeństwo dla życia lub zdrowia człowieka.

18. (art. 234, 235).

Następny z kolei artykuł 234 rozpoczyna serję przestępstw, polegających już wprost na narażeniu na niebezpieczeństwo życia człowieka.

Ustawodawstwo, obowiązujące w Polsce, wykazywało w dziedzinie konstrukcji narażenia na niebezpieczeństwo dwie tendencje odmienne. Jedna, dominująca w kodeksie niemieckim i austriackim, dążyła do oparcia odpowiedzialności na bardziej czynnej roli sprawcy, uważając za punkt wyjścia „wystawienie na niebezpieczeństwo“ (Aussetzung), co, według ustalonej praktyki komentatorskiej, oznaczać miało „przeniesienie z dotychczasowego stanu w inny“, a mianowicie ze stanu, w którym niebezpieczeństwo nie groziło, w stan, w którym grozi, lub może grozić niebezpieczeństwo. To samo stanowisko znajdujemy także w projekcie niemieckim i w projekcie szwajcarskim.

Jako uzupełnienie takiego pozytywnego wystawienia na niebezpieczeństwo, którego zasadniczo może się dopuścić każdy, ustawodawstwa i projekty, uznające ten punkt widzenia, wymieniają stan faktyczny „pozostawienia w niebezpieczeństwie“ albo porzucenia w stanie już istniejącego lub mogącego grozić niebezpieczeństwa osoby, względem której sprawca ma obowiązek szczególny chronienia jej przed niebezpieczeństwem. Ten obowiązek może wynikać oczywiście zarówno ze stosunku prawnego jak i faktycznego.

Inny kierunek znalazł odbicie w K. K. R., który za punkt wyjścia bierze właśnie stan faktyczny pozostawienia w niebezpieczeństwie, przyczem okolicznością kwalifikującą będzie, jeżeli sprawca sam spowodował niebezpieczeństwo, w którym następnie bezradną ofiarę porzucił.

Z pomiędzy tych wzorów, sekcja przychyliła się ku pierwszemu, uznając za podstawowy stan faktyczny narażenia na niebezpieczeństwo pozytywne działanie sprawcy, polegające na spowodowaniu niebezpieczeństwa.

Co do przedmiotu przestępstwa również spotykamy rozmaite punkty widzenia. Według jednych przedmiotem może być tylko osoba bezradna i to jest stanowisko pierwotne, z którego dopiero z biegiem czasu rozwinęło się dzisiejsze pojęcie tego przestępstwa. Początkiem omawianego stanu faktycznego było wyłącznie porzucanie niemowląt. Taką właśnie konstrukcję znajdujemy w najstarszym z pośród obowiązujących w Polsce K. K. A., który mówi jeszcze o porzucaniu dzieci w wieku, kiedy nie mogą same ratować swego życia, a następnie drogą

naturalnej ewolucji ochrona prawna rozszerzona została na inne osoby nieporadne, pozostające pod opieką sprawcy. Obok zatem szczególnego przedmiotu, którym musiała być osoba nieporadna, początkowo wymagano także szczególnego podmiotu, którym musiała być osoba, obciążona obowiązkiem opieki nad nieporadnym. Pozostałości tego stanu także znajdujemy w obowiązującym u nas ustawodawstwie rosyjskim i w projekcie szwajcarskim.

Jednakże dalsza ewolucja konstrukcji tego przestępstwa prowadzić musiała do rozszerzenia stanu faktycznego zarówno pod względem przedmiotu jak i podmiotu.

Skoro bowiem za punkt wyjścia bierzemy zachowanie się aktywne sprawcy, polegające na spowodowaniu niebezpieczeństwa dla życia innej osoby, to kwestja mniejszej lub większej zdolności radzenia sobie ze strony narażonego na niebezpieczeństwo jest już kwestją faktu. Wprowadzenie osoby bezradnej, kaleki albo dziecka, w okoliczności, wśród których normalnie zdrowy i silny człowiek mógłby sobie łatwo dać radę, niedołączny zaś uniknąć niebezpieczeństwa nie może, będzie przestępstwem tak samo, jak wprowadzenie człowieka, posiadającego pełnię władz psychicznych i fizycznych w warunki takie, w których okoliczności zewnętrzne uniemożliwiają mu uniknięcie niebezpieczeństwa. Kwestja zatem stosunku, jaki zachodzi pomiędzy zdolnością uniknięcia niebezpieczeństwa, właściwą przedmiotowi niebezpieczeństwa, a stopniem i rozmiarami grożącego niebezpieczeństwa, może być oceniana według indywidualnego wypadku nawet wówczas jeżeli ustawa nie ogranicza zgóry przedmiotu przestępstwa wyłącznie do osób nieporadnych.

Konieczność takiego rozszerzenia przedmiotu staje się tembardziej wyraźną z chwilą kiedy za podstawowy stan faktyczny uznajemy spowodowanie stanu niebezpieczeństwa. Oczywiście, wymogiem przestępczości będzie podjęcie przez sprawcę takich działań, które spowodują stan niebezpieczeństwa, mogący grozić rzeczywiście i poważnie temu przedmiotowi, przeciw któremu w konkretnym wypadku działanie przestępne skierowano. Nic jednak nie stoi na przeszkodzie takiemu rozszerzeniu stanu faktycznego.

Podobnież co do podmiotu z chwilą, kiedy stajemy na stanowisku, że działanie przestępne polega na wywołaniu niebezpieczeństwa, a to mogącego grozić nie tylko osobie nieporadnej, ale nawet zasadniczo zdolnej do odparcia niebezpieczeństwa, to odpada automatycznie warunek, ograniczający podmiot przestępstwa do osób mających obowiązek opieki lub troszcze-

nia się o przedmiot przestępstwa. Każdy może stać się sprawcą wystawienia na niebezpieczeństwo, jeżeli działaniem swoim umyślnie sprowadzi stan, którym życie innego człowieka naraża na bezpośrednie niebezpieczeństwo.

W ten właśnie sposób Projekt ujmuje podstawowy stan faktyczny narażenia na niebezpieczeństwo, wyrażony w § 1-ym artykułu 234-go.

Okoliczność, że sprawca postępuje w ten sposób w stosunku do osoby, względem której ma obowiązek troszczenia się lub nadzoru, może być uważana za podstawę kwalifikacji, co też Projekt wyraził w § 2-ym artykułu 234-go.

Wreszcie artykuł 235-ty omawia wypadek porzucenia na niebezpieczeństwie, t. zn. przestępnego zachowania się sprawcy w stosunku do osoby, której grozi niebezpieczeństwo bezpośrednie dla jej życia, wynikłe niezależnie od działania sprawcy. W tym wypadku podstawą karalności może być tylko albo obowiązek szczególny, istniejący poza ustawą karną, a ciążyący na sprawcy wyłącznie w stosunku do osoby, której niebezpieczeństwo w danym wypadku grozi, albo też obowiązek ogólny, wynikający z ogólnej solidarności ludzkiej i wymogu wzajemnej pomocy wobec niebezpieczeństwa. Ten ostatni wypadek stanowi osobną kwestję, której Projekt poświęca art. 239, zakończający grupę przestępstw narażenia na niebezpieczeństwo. W art. 235 mowa zaś będzie tylko o uchybieniu obowiązkowi szczególnemu, który kwalifikuje działanie aktywne wystawienia na niebezpieczeństwo i usprawiedliwia samodzielną wysoką karalność działania pasywnego porzucenia w niebezpieczeństwie.

Mówiąc o niebezpieczeństwie w artykułach 234 i 235, a także niżej w art. 239, Projekt ma na względzie takie położenie człowieka, w którym życiu jego grozi niebezpieczeństwo pośrednie, a zatem warunkiem przestępstwa jest, ażeby niebezpieczeństwo groziło życiu, nie zaś jakimkolwiek innym dobrem, oraz ażeby groziło bezpośrednio, tak co do czasu, jak i co do związku niebezpieczeństwa grożącego z możliwymi jego skutkami.

Stosownie do przyjętego w innych artykułach systemu, końcowe paragrafy artykułów 234 i 235 poświęcone są wypadkom działania nieumyślnego.

19. (art. 236).

Jako specyficzny wypadek narażenia na niebezpieczeństwo, zostało wymienione w art. 236 udzielenie trucizny odurzającej. Ten stan faktyczny musiał być wymieniony osobno

z kilku powodów. Przedewszystkiem nie mamy tutaj do czynienia ze spowodowaniem bezpośredniego niebezpieczeństwa dla życia, bowiem działanie trucizny odurzającej może powodować stopniowy rozstrój zdrowia, zakończony lub nie zakończony wypadkiem śmiertelnym. Zatem artykuły poprzednie 234 i 235 nie miałyby tu zastosowania.

Z drugiej strony niebezpieczeństwo społeczne, wynikające z rozpowszechnienia środków odurzających, jest niewątpliwe i tak istotne, że stanowi poważną troskę pomocy międzynarodowej, między innymi także w dziedzinie ścigania karnego handlu temi substancjami. Tą myślą powodowana była Konwencja Międzynarodowa z r. 1927, ratyfikowana przez Polskę i ogłoszona w Dzienniku Ustaw Nr. 108 z roku 1927, a dotycząca opium, kokainy, morfiny i ich przetworów oraz wszystkich innych środków odurzających. Według tej konwencji, umawiające się strony podjęły inicjatywę wzajemnej pomocy w ściganiu udzielania wymienionych w konwencji trucizn, jako szkodliwych zarówno dla zdrowia poszczególnych jednostek, jak i dla interesu społecznego.

Przestępstwo to potraktowane zostało w Projekcie w sposób formalny, a mianowicie niema potrzeby rozważania w poszczególnym wypadku, czy zachodziło lub mogło zachodzić narażenie na niebezpieczeństwo życia lub zdrowia i czyjego mianowicie. Niema również potrzeby dowodzenia, że sprawca działał w takim celu lub miał świadomość szkodliwych skutków udzielanej trucizny. Wystarczy, jeżeli takich środków trujących udziela innej osobie, nie mając po temu podstawy prawnej w postaci upoważnienia ustawowego lub opartego na ustawie, a więc np. dla celów leczniczych przez osobę, do tego upoważnioną.

20. (art. 237).

Stosunkowo nowem jest stanowisko zajęte przez Projekt w artykule 237-ym, a dotyczące karalności narażenia człowieka na zarażenie chorobą weneryczną. Załedwie parę nowoczesnych kodeksów, z kodeksem norweskim 1902 na czele, znają ten stan faktyczny. Podobnie nie znalazł się on w wielu nowych projektach, jakkolwiek dążenie do wprowadzenia tego stanu faktycznego znalazło wyraz u najwybitniejszych kryminalistów takich jak Liszt, Stooss i inni.

Sekcja stanęła na stanowisku, że narażenie na niebezpieczeństwo zarażenia chorobą weneryczną wymaga odrębnego traktowania od przepisów ogólnych, mających na celu policję

zdrowia publicznego. Nie chodzi tu bowiem, tak jak np. przy chorobach zakaźnych, o niezastosowanie się do przepisów profilaktycznych, wkładających obowiązek izolacji chorych zakaźnie lub też szczególnej ostrożności postępowania w celu uniknięcia rozpowszechnienia zarazków. Osoba, która pluje na podłogę wagonu kolejowego wbrew zakazowi, mającemu na celu zwalczanie gruźlicy, działa niewątpliwie przeciwko interesom zdrowia publicznego i odpowiednie przepisy ustawy, karzącej wykroczenia tego rodzaju, słusznie mogą być do niej zastosowane. Jednakże związek pomiędzy działaniem sprawcy a ewentualną szkodą społeczną zarówno obiektywnie, jak i subiektywnie jest tu dość odległy. sprawca nie konkretyzuje zamiarów swego działania w obrazie ewentualnej choroby.

Rzecz się ma zgoła inaczej w wypadkach zarażenia chorobą weneryczną, którą się przenosi zapomocą bezpośredniego kontaktu fizycznego z określoną osobą. Kontakt ten w pierwszym rzędzie polegać może na stosunku płciowym, ale również i pozatem mogą być wypadki zarażenia chorobą weneryczną przez niezachowanie nakazanej ostrożności. Projekt nie uznał za właściwe ograniczenia formy działania przestępnego tylko do stosunku płciowego rozumiejąc, że odpowiedzialność spaść może także np. na chorą wenerycznie mamkę, która zaraża karmione przez siebie dziecko, itp.

Przedmiotem przestępstwa jest w danym wypadku bezpieczeństwo zdrowia ludzkiego, narażane w warunkach specjalnych, a zatem nie mieszczące się w ogólnym stanie faktycznym uszkodzenia ciała lub zdrowia. Przestępstwo jest już dokonane wówczas kiedy sprawca mając świadomość, że jest dotknięty chorobą weneryczną, wchodzi pomimo to w takiego rodzaju stosunek (płciowy lub inny) z innym człowiekiem że zarażenie stało się prawdopodobnym.

Jedną z objętych, najczęściej wytaczanych przeciwko wprowadzeniu tego stanu faktycznego, jest trudność wykrycia przestępstwa z jednej strony, z drugiej zaś—obawa przed szantażem. Obydwie te jednak objętkie nie mają znaczenia zasadniczego obydwie bowiem należą do kategorii czynności wykonawczych, które odpowiednio do zadań ustawy i warunków jej stosowania muszą być podejmowane. Pozostaje tylko kwestia inicjatywy ścigania, co do której sekcja po rozważeniu rozmaitych możliwych rozwiązań, zatrzymała się na żądaniu wniosku pokrzywdzonego w wypadkach jeżeli zarażenie nastąpiło w stosunku małżeńskim. W tym wypadku bowiem mamy kolizję dwóch interesów: z jednej strony zdro-

wia, z drugiej współżycia małżeńskiego. Decyzja i wybór przewagi jednego z nich, w każdym poszczególnym wypadku, powinny należeć do pokrzywdzonego.

Pozatem sekcja uznala za słuszne stosować ściganie z oskarżenia publicznego, jako dające większe gwarancje skuteczności ustawy.

21. (art. 238).

Przepis, karzący znęcanie się nad nieletnimi lub bezradnymi, należy częściowo do kategorii przepisów, chroniących zdrowie i netykalność cielesną, z drugiej zaś strony pozostaje on w ścisłym związku z przestępstwami, polegającymi na narażeniu na niebezpieczeństwo. Spotykamy też obydwa sposoby tej klasyfikacji. Tak np. projekt niemiecki umieszcza znęcanie się nad dziećmi i t. d. w grupie uszkodzeń ciała, a projekt szwajcarski w grupie narażenia na niebezpieczeństwo zdrowia i życia. Sekcja wybrała tę drugą drogę, jednakże rozróżnienie to nie ma w Projekcie polskim tak istotnego znaczenia, ponieważ obydwie kategorie tych przestępstw mieszczą się w łącznym rozdziale przestępstw przeciwko życiu i zdrowiu.

Przedmiotem przestępstwa jest tu osoba nieletnia, albo bezradna, t. zn. taka, która ze względu na swe właściwości osobiste nie może się przeciwstawić znęcającemu się nad nią sprawcy.

Podmiotem przestępstwa jest ten, od kogo pokrzywdzony pozostaje w stosunku zależności, sprawca zatem wyzyskuje ten stosunek zależności, wyzyskuje swoją formalną i faktyczną przewagę w celu pokrzywdzenia nieletniego lub bezradnego przez znęcanie się nad nim. Ten stosunek zależności może być stały lub przemijający, chodzi tylko o to, aby działanie przestępne podjęte było właśnie z nadużyciem tego stosunku, t. j. ażeby trwał on w chwili działania przestępnego.

Działanie przestępne określono wyrazem: „znęca się“, nie dając bliższej definicji, ani kazuistycznych przykładów, w tem przekonaniu, że samo pojęcie znęcania się jest dostatecznie wyraźne i obszerne, ażeby objąć trudne do wyliczenia kazuistycznego wypadki złego traktowania.

Projekt szwajcarski (art. 121) używa zwrotu: „misshandelt, vernachlässigt, oder grausam behandelt“, t. zn. „krzywdzi, zaniedbuje, lub postępuje okrutnie“. Konsekwencją takich działań ma być narażenie zdrowia lub rozwoju umysłowego dziecka.

Projekt niemiecki (art. 240) mówi o uszkodzeniu ciała albo pokrzywdzeniu fizycznym (Misshandlung), stosownie do przyjętej przez kodyfikację niemiecką terminologii.

Projekt polski nie uważał za potrzebne wspominać jeszcze raz o zadawaniu uszkodzeń ciała, uważając, że mieszczą się one w pojęciu znęcania się, a gdyby pociągały kalectwo lub inne skutki, przewidziane w art. 230, byłoby to podstawą odpowiedniej kwalifikacji. Podobnie nie wydawało się potrzebnem podkreślanie cech okrucieństwa albo formy działania przez zaniedbanie, ani też skutków w postaci narazenia na niebezpieczeństwo zdrowia lub rozwoju umysłowego. Sekcja stanęła mianowicie na stanowisku, że pojęcie znęcania się obejmuje w sposób dostateczny wszystkie wypadki, wyżej wymienione, że znęcaniem się może być zarówno zadawanie razów, bicie, wogóle sprawianie bólu fizycznego, jakoteż sprawianie ciężkich przykrości moralnych, zarówno jednorazowe, jakoteż systematyczne, zarówno aktywne jak też polegające na zaniedbaniu, odmowie pożywienia i t. p. Słowem, każde postępowanie nacechowane zamiarem krzywdzenia fizycznego lub moralnego, w odpowiednich warunkach może być objęte pojęciem znęcania się. Dlatego też Projekt bliższych określeń ani przykładów nie podaje.

Paragraf 2 artykułu 238 zawiera kwalifikację na wypadek, gdyby skutkiem znęcania się, było ciężkie uszkodzenie, przewidziane w art. 230. Najwyższą granicę kary, którą zarówno w art. 238 jak i 230, wynosi 5 lat więzienia, podnosi Projekt w tym wypadku do 10 lat. O kwalifikującym znaczeniu spowodowania bardzo ciężkiego uszkodzenia, wymienionego w art. 229, Projekt nie wspomina, ponieważ w wypadku spowodowania takich skutków, miałby zastosowanie art. 229 i zasadnicza, przewidziana w nim sankcja, także przewidująca więzienie do 10 lat.

22. (art. 239).

Ostatnim wreszcie artykułem w rozdziale „Przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu“ jest art. 239, wprowadzający samodzielny, powszechny obowiązek pomocy koniecznej na wzór podobnego przepisu, znajdującego się w art. 491 K. K. R.

Ten stan faktyczny pozostaje w ścisłym związku z opuszczeniem w niebezpieczeństwie, jak o tem jużśmy wspominali, omawiając art. 235. Jeżeli jednak porzucenie w niebezpieczeństwie było połączone z pogwałceniem szczególnego obowiązku troszczenia się o osobę, której niebezpieczeństwo gro-

zi, to art. 239 nakłada na każdego obywatela, będącego świadkiem grożącego innemu niebezpieczeństwa, obowiązek udzielenia zagrożonemu takiej pomocy, jakiej udzielić może bez narażenia siebie samego lub osób bliskich sobie na niebezpieczeństwo osobiste.

Przepis ten można uważać niejako za symetryczny odpowiednik przepisów części ogólnej, dotyczących stanu wyższej konieczności. Jeżeli ustawodawca karny zwalnia od odpowiedzialności człowieka, który, będąc w niebezpieczeństwie życia, ratuje się, poświęcając innego człowieka, to a contrario można uważać za słuszne wymaganie, aby, nie będąc osobiście narażonym na niebezpieczeństwo, ani narażając nawet nikogo ze swoich bliskich, człowiek udzielił pomocy innemu człowiekowi, którego życiu grozi niebezpieczeństwo.

ROZDZIAŁ XXXV.

PRZESTĘPSTWA PRZECIWKO WOLNOŚCI.

Art. 240. § 1 Kto człowieka bezprawnie pozbawia wolności, ulega karze więzienia do lat 5

§ 2 Jeżeli pozbawienie wolności trwało dłużej niż 14 dni, łączyło się ze szczególnem udręczeniem lub z oddaniem we władztwo obcego państwa, albo w innych szczególnie ciężkich wypadkach, winny ulega karze więzienia do lat 10.

Art. 241. Kto powoduje oddanie innego w stan niewolnictwa, kto uprawia handel niewolnikami lub bierze udział w przedsiębiorstwie, z tem związanem,

ulega karze więzienia od 5 do lat 15.

Art. 242. Kto grozi innej osobie spełnieniem przestępstwa na jej szkodę lub szkodę jej bliskich, jeżeli zachodzi niebezpieczeństwo spełnienia zapowiedzi i groźba może wzbudzić obawę w zagrożonym, ulega karze więzienia do lat 2 lub aresztu do lat 2

Art. 243. § 1 Kto przemocą lub groźbą bezprawną zmusza inną osobę do działania, zaniechania lub znoszenia,

ulega karze więzienia do lat 2 lub aresztu do lat 2

§ 2. Kto groźbą spowodowania postępowania karnego lub rozgłoszenia wiadomości, uwłaczającej czci zagrożonego lub jego bliskich, bezprawnie innego zmusza do działania, zaniechania lub znoszenia, ulega karze więzienia do lat 2

Art. 244. § 1. Kto bezprawnie wdziera się do cudzego domu, mieszkania, lokalu, przedsiębiorstwa, składu towarów, statku wodnego, posia-

dłość, ogrodzonej w związku z mieszkaniem lub służące; za miejsce pobytu, a bo wbrew żądaniu osoby uprawnionej miejsca tego nie opuszcza, ulega karze aresztu do lat 2.

§ 2 Ściganie odbywa się na wniosek poszkodowanego

1 (rozdz. XXXV w ogólności).

Za przedmiot ochrony prawnej w grupie przestępstw przeciwko wolności, Projekt uznaje, zgodnie z ogólną tendencją nowoczesnego prawa karnego, wolność osobistą jednostki, z jakiej korzysta ona w granicach panującego w społeczeństwie ładu prawnego. Ta wolność może być rozumiana dwojako: 1) jako wolność fizyczna, wolność poruszania się, przenoszenia się z miejsca na miejsce itp., 2) jako wolność moralna, wolność rozporządzania swojemi dobrami, korzystania lub niekorzystania z praw, przedsiębiorania takich czy innych czynności.

Jednakże w obydwu tych postaciach wolność osobista, jako taka, będzie przedmiotem przestępstwa tylko o tyle, o ile działanie przestępne skierowano przeciwko niej właśnie. Stąd nie każde działanie niezgodne z „wolą“ człowieka może być uważane za zamach na jego wolność. Wola wtedy tylko chroniona jest jako objaw wolności, jeżeli zgodna jest z porządkiem prawnym i dotyczy tej kategorii dóbr osobistych, które ładu prawnym uważa za sferę samodzielnej decyzji jednostki.

Jeżeli zachodzi łączność pomiędzy pogwałceniem takiej decyzji a innymi dobrami osobistymi lub majątkowymi, to za podstawie klasyfikacji przedmiotu przestępstwa przyjmuje się te właśnie inne dobra szczególne. Tak więc pogwałcenie wolnego dysponowania majątkiem będzie uważane za zamach na mienie, pogwałcenie wolnego dysponowania życiem płciowym — za zamach na wolność płciową, pogwałcenie wolnej decyzji w wykonywaniu praw i obowiązków obywatelskich — za zamach na te urządzenia publiczne, które na wolnej decyzji obywatelskiej się opierają, i t. p.

Rozdział obecny obejmuje zatem tę grupę zamachów na dobra jednostki w których wolność fizyczna lub moralna stanowią dominujące dobro i nie może być uważana za uzupełnienie lub część składową innego pogwałconego dobra prywatnego lub publicznego.

2. (art. 240).

Podstawowym stanem faktycznym w tej grupie przestępstw jest — według projektu — pozbawienie wolności fizycznej.

Jest to konstrukcja syntetyczna, która wytworzyła się dopiero z biegiem czasu z zestawienia kazuistycznych zamachów na wolność.

Pozostałości takiego kazuistycznego stosunku do zagadnienia mamy jeszcze w ustawodawstwie obowiązującym, a nawet w nowszych projektach, zachowujących jeszcze odrębne postanowienia dla uwięzienia albo zamknięcia z jednej strony, porwania albo uprowadzenia z drugiej strony. Jednakże te wzmianki o uwięzieniu lub zamknięciu itp. w nowszym ustawodawstwie nie mają już charakteru wyłącznego, a są tylko jakgdyby wyliczeniem przykładowym, bowiem obok wymienia się także pozbawienie wolności „innymi sposobami”. Stąd wzmianka o zamknięciu, uwięzieniu, porwaniu itp. nie ma znaczenia stanowczego, skoro obok tych sposobów działania ustawodawstwo i projekty uważają za równie przestępne inne sposoby pozbawienia wolności. We wszystkich zatem wypadkach istotnem jest tylko samo tej wolności pozbawienie (K. K. R. art. 498; K. K. N. § 239; K. K. A. § 93; Pr. N. 1925. §§ 249, 250; Pr. Szwajc. art. 159, 160, 161).

W rozumieniu zarówno obowiązującego ustawodawstwa i opartej na niem judykatury, pozbawieniem wolności jest zatem nie tylko zatrzymanie w zamknięciu, ale użycie jakiegokolwiek środka, stanowiącego istotną przeszkodę do korzystania z wolności fizycznej. Może tu być użyta zarówno siła fizyczna w postaci przemocy (*vis absoluta*), albo też przymus psychiczny (*vis compulsiva*), polegający na wywołaniu w pozbawionym wolności stanu psychicznego, w którym ten nie jest zdolny przeciwstawiać się sprawcy i nie czyni wysiłku korzystania ze swojej wolności. Do kategorii tych środków Liszt zalicza strach, wstyd, wprowadzenie w błąd, sugestię hipnotyczną itp.

Jasną jest zatem rzeczą, że kwestja zamknięcia we współczesnem pojęciu pozbawienia wolności nie ma bynajmniej decydującego znaczenia. Wobec tego Projekt uznał za słuszne zaniechać przykładowego wspomnienia o zamknięciu lub zatrzymaniu, uważając, że samo pojęcie pozbawienia wolności jest już we współczesnej terminologii prawa karnego i w judykaturze dostatecznie sprecyzowane i nie wymaga przykładowych objaśnień.

W wypadkach pozbawienia wolności będzie zatem rzeczą obojętną, zapomocą jakich środków człowiek został doprowadzony do tego, że nie miał możliwości dysponowania własną swoją osobą, czy to poruszania się wogóle, czy też wyjścia z jakiejś przestrzeni zamkniętej, lub też nawet niezamkniętej,

jeżeli innymi środkami uniemożliwiono mu swobodę poruszania się.

Bez względu na środki, jakich w tym celu użyto, pozbawienie wolności jest spowodowaniem pewnego stanu, trwającego pewien przeciąg czasu, w ciągu którego ofiara nie może rozporządzać swoją osobą. Dla uznania przestępstwa za dokonane długość tego czasu nie ma znaczenia decydującego. Jednakże jakiś, chociażby najmniejszy jego przeciąg, jest niezbędny.

Jeżeli pozbawienie wolności trwa czas dłuższy, to wytworzony stan jest utrzymany przez sprawcę dalszymi działaniami lub zaniechaniami, które, biorąc obiektywnie, nadają pozbawieniu wolności cechy przestępstwa trwałego, ze strony zaś subiektywnej stanowią wyraz nieustającej działalności przestępnej sprawcy. Stąd powstaje koncepcja spotęgowania odpowiedzialności w tych wypadkach, kiedy pozbawienie wolności trwa czas dłuższy, wzmagając zarówno krzywdę ofiary, jak świadcząc o wzmożonym natężeniu działalności przestępnej sprawcy. W obowiązującym ustawodawstwie K. K. R. i K. K. N. uważają za kwalifikowane pozbawienie wolności, trwające dłużej niż 7 dni, a K. K. A. dłużej niż 3 dni. Projekt uznał również dłuższy czas trwania pozbawienia wolności za podstawę kwalifikacji. Termin jednak tej kwalifikacji podniósł do dni 14.

Obok czasu trwania, spotykamy inne podstawy kwalifikacji, czy to ze względu na przedmiot przestępstwa, czy też na warunki lub sposób działania. Z pośród tych wszystkich podstaw kwalifikacji Projekt zachował tylko jedną, którą znów starał się ująć syntetycznie, jako spowodowanie szczególnego udrczenia dla osoby, pozbawionej wolności. W ten sposób określeniem syntetycznym zastąpiono kazuistyczne wyliczenia dotychczasowego ustawodawstwa jako to: spowodowanie uszkodzenia ciała, zagrożenie życia, zatrzymanie zdrowej osoby w szpitalu dla chorych umyślowo, zatrzymanie w domu rozpusty kobiety, nie będącej prostytutką, spowodowanie szczególnej szkody itp.

Kazuistycznie wymieniono w Projekcie, jako podstawę kwalifikacji, oddane osoby pozbawionej wolności „we władztwo obcego państwa“. Wypadek ten, nie pozbawiony w ostatnich czasach aktualnego znaczenia, łączy w sobie obok zamachu na wolność osobistą także cechy samodzielne, zbliżające ponieważ przestępstwo tego rodzaju do przestępstw przeciwko państwu. Z tego też powodu zasługuje na osobne wzmiankowanie

Wreszcie Projekt daje klauzulę ogólną „w innych, szczególnie ciężkich wypadkach“, która to klauzula objąć może także wypadki kwalifikacji ze względu na przedmiot, znane ustawodawstwu obowiązującemu, a pominięte w Projekcie. —

3. (art. 241).

Począwszy od połowy XIX wieku, na mocy traktatów międzynarodowych z r. 1841 i późniejszych, państwa cywilizowane zobowiązywały się wzajemnie do ścigania handlu niewolnikami, w szczególności murzynami. We wszystkich trzech ustawach dzielnicowych spotykamy też tego rodzaju stany faktyczne, czy to samodzielne, czy to traktowane łącznie z innymi wypadkami pozbawienia wolności, czy to wprost jako delictum sui generis, czy to jako cechę działania, gwałcącego wolność indywidualną (porównaj K. K. R. 501, K. K. N. 234, K. K. A. 95). Nowsze projekty, w szczególności np. projekt szwajcarski i projekt niemiecki, nie wymieniają osobno handlu niewolnikami. Jednakże Projekt Polski uznał za konieczne, wobec istniejących zobowiązań międzynarodowych (konw. gen. 1926 r.), umieścić osobny artykuł, w którymby omówione były działania, związane z oddaniem człowieka w stan niewolnictwa lub udziałem w przedsiębiorstwie, związanem z tego rodzaju przestępnym handlem niewolnikami, a to według formuł, przyjętych w traktatach międzynarodowych.

4. (art. 242).

Do kategorii przestępstw przeciwko wolności, Projekt zawiera także groźbę, idąc pod tym względem za wzorem zarówno nowszego ustawodawstwa, jak i projektów. Podczas bowiem, gdy ustawy dawniejsze, jak np. K. K. A., łączyły groźbę z t. zw. przestępstwami gwałtu publicznego, jako jedną z form wywołania niepokoju powszechnego przez „niebezpieczne pogroźki“, to pozatem w nowszym ustawodawstwie, w szczególności w obydwu pozostałych ustawach, obecnie obowiązujących w Polsce, a także w projektach, groźba stanowi słusznie jeden ze stanów faktycznych w grupie przestępstw przeciwko wolności a w projekcie szwajcarskim jest nawet umieszczona na czele tej grupy.

Tak klasyfikowana groźba jest właśnie tem działaniem, które w całym szeregu innych stanów faktycznych, zarówno w rozdziale „Przestępstw przeciwko wolności“, jak również

w rozmaitych innych rozdziałach, powtarzać się będzie, jako środek przymusu psychicznego, samodzielnie lub też w związku z innymi warunkami, nadający działaniu cechy karalności.

W art. 242 groźba jest samodzielnym przestępstwem. Polega ona na oddziaływaniu na psychikę zagrożonego w taki sposób, aby stąd wynikać mogła obawa urzeczywistnienia grożącej zapowiedzi i związane z nią skrepowanie swobody działań sprawcy.

Przedmiotem ochrony prawnej jest tutaj zatem subiektywne poczucie wolności w osobie pokrzywdzonej, które to poczucie zostaje skrepowane przez obawę urzeczywistnienia tych przykrych wydarzeń, które grozi przestępca.

Różnica pomiędzy groźbą a pokrewnem jej zmuszeniem polega na tem, że grożący do niczego nie zmusza, niczego nie wymaga od zagrożonego, tylko zapowiada przedsięwzięcie takich czynności, które, jak to powiedzieliśmy wyżej, zdolne są wzbudzić w zagrożonym obawę, a przez to pośrednio skrepować jego wolność. Aby osiągnąć taki skutek, groźba musi przedewszystkiem w treści swej posiadać cechy dostateczne do wzbudzenia w człowieku obawy. Treść tę Projekt ustala zgóry, podobnie jak i inne ustawy, a to uważając, że ingerencja karząca nie może wkraczać wszędzie tam, gdzie ktoś komuś zapowiada jakieś przykre wydarzenia. Jeżeli ta zapowiedź dotyczy następstw albo okoliczności, opartych na prawie, albo prawnie obojętnych, jeżeli ktoś komuś grozi wytoczeniem przeciwko niemu skargi sądowej, albo karami w świecie zagrobowym, to groźba tego rodzaju, zawierająca zapowiedź dochodzenia swych praw przez grożącego trybem normalnego porządku prawnego, albo też groźba oparta na wierzeniach religijnych i nie sprzeciwiająca się porządkowi prawnemu, nie może stanowić podstawy do ingerencji karzącej.

Dopiero wtedy, kiedy mamy do czynienia z zapowiedzią czynu, który sam przez się jest przestępstwem, można mówić o groźbie prawu przeciwnej, zatem groźbie bezprawnej, i uważać ją za podstawę do represji karzącej.

Według obowiązującego ustawodawstwa, treścią zagrożenia może być albo ściśle określony czyn przestępny, jako to: „pozbawienie życia lub wolności, dokonanie gwałtownego zamachu na osobę, podpalenie, zniszczenie przez wybuch lub zatopienie mienia“ (K. K. R. 510), albo ogólnie „spełnienie zbrodni“ (K. K. N. 241).

Projekt stanął na stanowisku, że karalność groźby może być rozszerzona także na wypadki, kiedy treścią tej groźby jest również spełnienie jakiegoś innego przestępstwa a więc także występku, nie tylko zbrodni. Bowiem istotną rzeczą jest

stwierdzenie w określeniu, że chodzi o zagrożenie jakąś dotkliwością bezprawną. Cecha bezprawności z jednej strony, jako cecha obiektywna, i cecha dotkliwości, jako wyrażająca subiektywny stosunek zagrożonego do treści groźby, łączą się nie tylko z kazuistycznie wymienionymi w K. K. R. wypadkami, również nie tylko ze zbrodnią, o której mówi K. K. N. w projekcie niemieckim, ale z każdym działaniem bezprawnym i krzywdzącym, które też może być określone ogólnie jako przestępstwo.

Ta bezprawna dotkliwość ma być skierowana w myśl groźby nie tylko przeciwko zagrożonemu bezpośrednio, ale także przeciwko innym osobom których krzywdę zagrożony odczuć może również dotkliwie. Tę kategorię osób określa Projekt jako osoby „bliskie” pokrzywdzonemu a określenie pojęcia „bliskich” zawarte jest w rozdziale XV Projektu.

Obok przekonania, że urzeczywistnienie groźby byłoby połączone z ciężką krzywdą osobistą lub majątkową dla zagrożonego lub dla jego bliskich, co stanowi treść groźby, forma jej powinna wskazywać na to, że zachodzi prawdopodobieństwo jej urzeczywistnienia. Pod względem formalnym zatem dla wypełnienia stanu faktycznego art. 242 potrzeba aby groźba mogła, biorąc obiektywnie z uwzględnieniem warunków okoliczności i właściwości osobistych uczestników indywidualnego wypadku, wzbudzić obawę jej urzeczywistnienia. Te właśnie myśl starał się wyrazić Projekt w ostatnich dwóch zdaniach art. 242 wymagając, ażeby zachodziło „niebezpieczeństwo spełnienia zapowiedzi” i żeby groźba mogła „wzbudzić obawę w zagrożonym”. Tak zatem subiektywnej obawie towarzyszyć musi obiektywne niebezpieczeństwo i obie te cechy łączą się ze sobą jako formalny warunek przestępnej groźby.

5. (art. 243 § 1).

Samodzielne miejsce w grupie przestępstw przeciwko wolności stanowi przestępstwo zmuszenia (Nötigung, contrainte). Jest to, ściśle biorąc, podstawowe przestępstwo całego działu przestępstw przeciwko wolności. Groźba jest w stosunku do zmuszenia jakoby niższym jego stopniem często też w postaci przymusu psychicznego (vis compulsiva) stawiać się może środkiem zmuszenia. Pozbawienie wolności fizycznej jest niejako wyższym stopniem zmuszenia przez bardziej wszechstronne skrepowanie wolności jednostki.

Wolność jako przedmiot przestępstwa zmuszenia występuje w swojej czystej postaci bardziej jeszcze niż tam gdzie

chodzi o fizyczną możliwość ruchów, a więc uwięzienie, zamknięcie lub inną formę pozbawienia wolności.

Przy określeniu pojęcia wolności jako przedmiotu zmuszenia, należy wziąć za podstawę określenie Monteskiusza: „wolność polega na możliwości czynienia tego, co się chceć powinno, i nieczynienia tego, czego się nie ma obowiązku chceć“, t. zn., że przy formułowaniu normy wolności, należy brać za podstawę nie tylko subiektywne chcenie człowieka, ale także obiektywne granice prawne woli człowieka w społeczeństwie.

W stosunku do tak rozumianego przedmiotu ochrony prawnej zmuszenie będzie polegało na skrepowaniu prawnie wolnego postępowania, t. j. na wytworzeniu takich warunków, w których człowiek nie może czynić tego, co chceć powinien, albo musi czynić to, czego chceć nie ma obowiązku.

W większości obowiązującego ustawodawstwa i w projektach definicja tego stanu operuje pojęciami zmuszenia do działania, zaniechania lub znoszenia czegokolwiek (Handlung, Duldung, Unterlassung; faire, ne pas faire ou laisser faire). K. K. R. dodaje jeszcze, że czynność lub zachowanie się, do których zmuszono, mają być sprzeczne z prawem lub obowiązkiem zmuszanego. Dodatek ten, w treści swej słuszny, wydaje się formalnie zbędny wobec tego, że w samym pojęciu wolności prawnej, która też jedynie przez prawo może być chroniona, tkwi ograniczenie jej wskazaniami norm obiektywnych, a więc „prawa lub obowiązku“.

Działanie przestępne w stanie faktycznym zmuszenia polega na użyciu jednej z dwóch form przymusu t. j. przemocy bezpośredniej, fizycznej (vis absoluta) albo przymusu pośredniego, psychicznego (vis compulsiva).

Przymus fizyczny, przemoc, jest to działanie, które nie wymaga bliższego określenia ustawowego. Polega on na użyciu siły czy to w postaci gwałtu na osobie zmuszonego, czy też wogóle działań, którym zmuszony nie jest w stanie się oprzeć.

Zmuszenie, jako podstawowe przestępstwo przeciwko wolności nabierać może cech szczególnych ze względu na szczególny dodatkowy nieiako przedmiot działania przestępnego. Tak więc zmuszenie kobiety do stosunku płciowego będzie przestępstwem samoistnym traktowanym odrębnie od przestępstw przeciwko wolności. Podobnie zmuszenie do zrzeczenia się praw majątkowych jako zamach na wolność rozporządzania swem mieniem, będziemy uważali za przestępstwo przeciwko prawom majątkowym (wymuszenie). Tak samo zmuszenie urzędnika do zaniechania lub przedsięwzięcia czyn-

ności urzędowej, należeć będzie do przestępstw przeciwko władzom i urzędom itp.

6. (art. 243 § 2).

Jako odmiana zmuszenia został w § 2 art. 243 Projektu wymieniony wypadek, kiedy środkiem zmuszenia do działania, zamachania lub znoszenia jest groźba spowodowania postępowania karnego lub rozgłoszenia wiadomości, uwłaczających czci zagrożonego lub jego bliskich. Oczywistym warunkiem karalności takiej groźby jest jej prawna bezpodstawność.

Jest to przestępstwo znane pod nazwą szantażu. Projekt miał tutaj na względzie dwa typy traktowania tego przestępstwa. Mianowicie, wzór projektu szwajcarskiego (art. 137), gdzie szantaż traktowany jest jako forma wymuszenia majątkowego, polegającego na uzyskaniu zapłaty za odstąpienie od ujawnienia okoliczności szkodliwych dla osoby szantażowanej. Drugi wzór znajdujemy w projekcie niemieckim w postaci t. zw. Ehrennötigung (§ 254). Działanie, polegające na groźbie doniesienia karnego lub rozgłoszenia wiadomości uwłaczających, według formuły niemieckiej nie wiąże się z osiągnięciem korzyści majątkowych, może być natomiast połączone z jakimkolwiek przeciwnym dobrem obyczajom żądaniem (gegen die guten Sitten verstossende Zumutung).

Jakkolwiek naogół przeważnie mamy do czynienia z szantażem, jako zamachem na prawa majątkowe, jednakże Projekt stanął na stanowisku bliższym koncepcji projektu niemieckiego i rozszerzył ją jeszcze bardziej, uważając, że nietylko dobra majątkowe, ale w pierwszym rzędzie wolność postępowania prawnego wogóle może być przedmiotem tego rodzaju zamachów.

7. (art. 244).

Do grupy przestępstw przeciwko wolności, wobec tego szerokiego jej rozumienia, jakie określiliśmy wyżej, należą w myśl nowoczesnego ustawodawstwa i projektów także działania, które są skierowane na pewne, najbardziej typowe zakresy ujawnienia tej swobodnej dyspozycji prawnej, rozszerzające się poza ściśle osobiste czynności człowieka.

W pierwszym rzędzie wchodzi tu w grę t. zw. nietykalność mieszkania, którą można uważać jakgdyby za rozszerzenie nietykalności osobistej.

Spotykamy wprawdzie szczególnie w dawniejszym ustawodawstwie stanowisko odmienne polegające na łączeniu t.

zw. najścia domu albo naruszenia miru domowego z naruszeniem miru publicznego albo gwałtem publicznym. Jednakże ten punkt widzenia musiał zostać zaniechany z tych samych powodów, z jakich wszystkie przestępstwa przeciw wolności przestały być traktowane jako objawy gwałtu publicznego.

Najście domu, według Projektu, jest przestępstwem przeciwko prawom osobistym, jest naruszeniem wolności jednostki, w szerokim znaczeniu tego słowa, a mianowicie złamaniem prawa wyłącznego swobodnego korzystania z domu. Przyczem przez dom należy rozumieć nie tylko mieszkanie obywatela w potocznym rozumieniu tego słowa, ale także teren, na którym obywatel pracuje lub którym, w związku ze swym mieszkaniem albo pracą, w sposób wyłączny ma prawo rozporządzać.

Określenie tego terenu natrafiało na pewne trudności wobec braku pojęcia syntetycznego, któreby obejmowało rozmaite rodzaje rozumianej jak wyżej przestrzeni. Tę samą trudność miały i mają zarówno ustawodawstwa obowiązujące, jak projekty. Wszystkie one nie mogą uniknąć pewnej kazuistyki w określeniu przedmiotu ochrony prawnej w tym wypadku. Kazuistyki tej nie mógł także w pewnym stopniu uniknąć i Projekt polski, jakkolwiek dążył do tego, ażeby skupić przytoczone określenia około pewnych podstawowych pojęć, jakimi są zamieszkiwanie, wykonywanie pracy, wreszcie pobyt. W ten sposób powstało zestawienie art. 244, obejmujące przedewszystkiem dom i mieszkanie, następnie lokal przedsiębiorstwa skład towarów i statek wodny, które to pomieszczenia mogą być równocześnie zamieszkałe lub połączone z mieszkaniem, albo przystosowane do mieszkania lub też nie. Wreszcie objęta została ochroną posiadłość, ogrodzona w związku z mieszkaniem lub służąca za miejsce pobytu. Wyliczenie polskie zbliżone jest najbardziej do podobnego wyliczenia w projekcie szwajcarskim, jakkolwiek zostało uzupełnione niektórymi wskazaniem, zaczerpniętymi z obowiązującego w Polsce ustawodawstwa.

Sposób działania określony został również mniej więcej zgodnie z temi definicjami tego przestępstwa, jakie spotykamy w nowszych ustawach i projektach, a mianowicie działanie przestępne występuje w dwojakiej postaci: jako wdarcie się albo jako odmowa opuszczenia miejsc, w art. 244 wymienionych. W pierwszym wypadku działanie musi być bezprawne, nie tylko w ogólnym znaczeniu bezprawności wszelkich działań karygodnych, gdyż w takim razie nie byłoby potrzeby wzmiankowania osobno o bezprawności w tekście art. 244. Jeżeli arykuł mówi o bezprawnym wdarciu się, nia na myśli, że zachodzi tutaj

bezprawność szczególna w postaci naruszenia jawnej lub dorozumianej woli osoby, mającej prawo dysponowania wymienioną przestrzenią. Drugi sposób działania przestępnego polega na niepuszczeniu wymienionych miejsc „wbrew żądaniu osoby uprawnionej“. W tym wypadku zatem bezprawność przedostania się do miejsc oznaczonych nie jest konieczna, sprawca mógł wejść do cudzego mieszkania lub innego pomieszczenia w sposób legalny, jednakże przebywanie jego w tem pomieszczeniu staje się bezprawnem z chwilą, gdy osoba uprawniona zażąda, aby je opuścił. Niezadośćuczynienie temu żądaniu będzie formą działania przestępnego w myśl art. 244.

Natomiast Projekt nie zatrzymał z obowiązującego ustawodawstwa i nie przejął z innych ustaw i projektów innych form działania albo okoliczności kwalifikujących, jako to: wejście nocą, posiadanie broni, dokonanie działania w kilka osób zbiorowo, użycie groźby itp. Te wszystkie okoliczności łączą się częściowo z dawnym traktowaniem najścia domu jako formy gwałtu publicznego. W poszczególnych wypadkach, np. w wypadku użycia przemocy w stosunku do osoby, albo w wypadku uszkodzenia przedmiotów, zagradzających dostęp itp., może być mowa o zbiegu przestępstw. Jeżeli wtargnięcie do cudzego pomieszczenia będzie częścią składową realizacji innego zamierzonego przestępstwa, np. kradzieży albo rozboju itp., to główny czyn pochłonie samodzielną odpowiedzialność za najście domu.

Tak więc dla istoty przestępstwa, która polega w danym wypadku wyłącznie na wstąpieniu na prawo swobodnego dysponowania danym pomieszczeniem, formy działania przestępnego wpływają o tyle, o ile naruszają możliwość tej swobodnej dyspozycji. Projekt polski nie wymienia także, jako koniecznych cech wdarcia się do oznaczonych w ustawie miejsc, użycia jakiegokolwiek gwałtu nad rzecz, albo przemocy fizycznej lub groźby w stosunku do osoby. Przedostanie się podstępem, o ile będzie dokonane wbrew woli osoby uprawnionej i będzie odpowiadało pozostałym definicjom art. 245, będzie ulegało karze w myśl tego artykułu.

Wobec tego, że podstawowym przedmiotem przestępstwa jest swobodna dyspozycja swymi prawami przez osobę pokrzywdzoną, Projekt uznał za konieczne, zgodnie zresztą z innymi współczesnymi projektami, uzależnienie ścigania od wniosku pokrzywdzonego.

ROZDZIAŁ XXXVI.

NARUSZENIE TAJEMNICY.

Art. 245. § 1. Kto bezprawnie otwiera zamknięte pismo, dla niego nie przeznaczone, albo przywłaszcza sobie lub niszczy cudzą korespondencję, zanim adresat się z nią zapoznał, albo przyłącza się do przewodu, służącego do podawania wiadomości, albo podstępnie uzyskuje nie przeznaczoną dla niego wiadomość telefoniczną lub telegraficzną,

ulega karze aresztu do lat 2 lub grzywny.

§ 2. Kto bezprawnie uzyskaną wiadomość ogłasza albo rozgłasza, ulega karze aresztu do lat 2 lub grzywny.

§ 3. Ścigane odbywa się na wniosek pokrzywdzonego.

Art. 246. § 1. Kto wbrew swemu obowiązkowi wyjawia prywatną tajemnicę, z którą zapoznał się w związku z wykonywaniem swego zawodu lub funkcji publicznej,

ulega karze więzienia do lat 2 lub aresztu do lat 2.

§ 2. Przepięstwa tego dopuścić się moze takze osoba, pomocna przy wykonywaniu zawodu

§ 3. Niema przestępstwa, jezeli wyjawiający tajemnicę czyni to ze względu na uzasadniony interes publiczny lub prywatny.

§ 4. Ścigane odbywa się na wniosek pokrzywdzonego.

1. (rozdz. XXXVI w ogólności).

Pierwotną formą przestępnego naruszenia tajemnicy jest naruszenie tajemnicy zawodowej; w szczególności przez lekarzy wszelkiej nazwy, wszelkiego tytułu naukowego i zakresu wykonywania czynności leczenia, a więc t. zw. chirurgów, felczerów, oraz aptekarzy i t. p., którzy są przedewszystkiem wymienieni w dawniejszych źródłach ustawodawczych, jako to Code pénal 378, K. K. A. 498, 499 i inne.

Jednakże już dość wczesnie spis osób, obowiązanych do przestrzegania tajemnicy zawodowej, rozciąga się także na inne osoby, którym tajemnica prywatna zostaje powierzona wskutek wykonywanego przez nich zawodu, a więc na osoby duchowne, adwokatów i t. p. Ciagle jednak pojęcie tajemnicy wiąże się nie z osobą, której tajemnica dotyczy, ale z zawodowym obowiązkiem milczenia, naruszonym przez podmiot przestępstwa. Dopiero w ostatnich czasach następuje stopniowe przesunięcie punktu ciężkości i wysuwa się pogląd, że tajemnica nie dlatego wymaga ochrony karnej, że zdiadzenie jej jest naruszeniem szczególnego obowiązku, ale dlatego, że jest bezprawnem wkroczeniem w sferę wolności człowieka, polegającej na swobodnem

dysponowaniu dobrami niematerialnymi, do których należy także decyzja ujawnienia lub nieujawnienia okoliczności, dotyczącej prywatnego życia człowieka. Jak ściany domu chronią obywatela od natręctwa innych i osoba, która wbrew woli uprawnionego wkracza do jego mieszkania, popełnia przestępstwo przeciwko wolności, tak podobne przestępstwo popełnia ten, kto bezprawnie wkracza w zamkniętą sferę osobistego życia obywatela, chronioną prawem tajemnicy prywatnej. To prawo wymieniane jest w nowoczesnych ustawach konstytucyjnych i na tej płaszczyźnie, jako grupa przestępstw ściśle związana z przestępstwami przeciwko wolności, występuje w nowoczesnym pojęciu naruszenie tajemnicy.

W ustawodawstwie obowiązującym mamy do czynienia z trzema niejako stopniami historycznymi powyżej nakreślonego rozwoju. A mianowicie K. K. A. (498, 499) wymienia lekarza, chirurga, akuszerkę oraz aptekarza, nie dając żadnej klauzuli ogólnej. Jest tu zatem wyraźne uznanie obowiązku tajemnicy zawodowej. K. K. N. (300) wyliczenie to uzupełnia, dodając do niego jeszcze rzeczników, adwokatów, notariuszów, obrońców w sprawach karnych. Obok znanych także K. K. A. lekarzy, chirurgów i t. d. dodaje jeszcze pomocników wszystkich tych osób; nie wkracza jednak jeszcze poza pojęcie tajemnicy zawodowej. Obydwie te ustawy ograniczają karalność do ujawnienia tajemnicy powierzonej. Ponadto K. K. N. (299) karze także otwarcie cudzego zamkniętego listu lub dokumentu. K. K. R. (541—546) w znacznym stopniu zmienia ten stan rzeczy, rozbudowując pojęcie tajemnicy i przystępując do niej, obok punktu widzenia obowiązku zawodowego, także już z innej strony. Tak więc w kodeksie rosyjskim miejsce wyliczenia zajmuje określenie syntetyczne podmiotów przestępstwa jako osoby, „mającej obowiązek z tytułu swego powołania do zachowania w tajemnicy powierzonej sobie wiadomości“. Warunkiem karalności umyślnego ujawnienia takiej wiadomości jest, w myśl art. 541 K. K. R., aby ujawnienie mogło spowodować szkodę materialną lub moralną osoby, której tajemnica dotyczyła. Ponadto karze, w myśl tego kodeksu ulega samowolne otwarcie cudzej korespondencji oraz ujawnienie tajemnic handlowych i przemysłowych przez funkcjonariuszy prywatnych, albo przez osoby, współdziałające w ocenie mienia albo w wymiarze podatku.

2. (art. 245).

Projekt Kodeksu Karnego Polskiego staje już na nowym, współczesnym stanowisku, zbliżonym zarówno do projektu szwajcarskiego, jak i niemieckiego. Naruszenie tajemnicy ma

tutaj być chronione nie z punktu widzenia naruszenia obowiązku zawodowego, ani też z punktu widzenia szkody materialnej lub moralnej, wymagającej w każdym wypadku udowodnienia, ale jako czyn, stanowiący bezprawne wkroczenie w dziedzinę cudzych uprawnień co do zachowania w tajemnicy okoliczności, których niema obowiązku ujawniać.

Zgodnie z tem stanowiskiem na pierwszy plan zostało wysunięte działanie, polegające nie na nadużyciu zaufania, opartego na czynnościach zawodowych, ale takie działanie, którego podmiotem może być każda osoba.

Chodzi tu mianowicie o ochronę tajemnicy korespondencji, przyczem Projekt rozszerza pojęcie korespondencji w stosunku do obecnie obowiązującego ustawodawstwa, biorąc pod ochronę nie tylko pismo zamknięte, ale wszelką cudzą korespondencję, zarówno pisemną, jak i ustną, np. telefoniczną i t. p. Karze, w myśl art. 245 będzie zatem ulegał nie tylko ten, kto otwiera zamknięte pismo, dla niego nie przeznaczone, ale także i ten, kto przywłaszcza sobie lub niszczy bezprawnie jakąkolwiek cudzą korespondencję, nawet otwartą, zanim ta dojdzie do rąk adresata, a także ten, kto, czy to przez przyłączenie do przewodu telegraficznego lub telefonicznego, czy w jakiś inny sposób podstępny, uzyskuje nie przeznaczoną dla niego wiadomość, tą drogą podawaną. Znana dotąd kazuistyka: różnicowanie pisma zamkniętego i otwartego, osobne wymieniane pism zapieczętowanych, ochrona miejsc przechowywania korespondencji i t. d., wszystko to zostało pochłonięte przez formuły, podane w art. 245 Projektu.

Przestępstwo jest już dokonane z chwilą, kiedy sprawca dopuścił się jednego z wymienionych w art. 245 § 1 działań. Działania te umyślnie nie zostały związane z warunkiem zapoznania się z treścią korespondencji, bowiem kwestja takiego zapoznania się byłaby w wielu wypadkach trudna do udowodnienia. Projekt uznał za słusniejsze zatrzymać się na kryteriach obiektywnych. Wystarczy zatem otwarcie listu zamkniętego, ukrycie lub zniszczenie innej korespondencji, dołączenie się do cudzego przewodu, bez względu na to, czy sprawca otwartą lub przywłaszczoną korespondencję odczytał, czy znalazł tam jakieś szczególne wiadomości, czy rozmowę telefoniczną podsłuchał, czy też tylko przysposobił urządzenie, niezbędne do podsłuchania. Wynika stąd także, że nie jest potrzebne dla stanu faktycznego przestępstwa z art. 245, aby w korespondencji otwartej lub przywłaszczonej, podsłuchanej rozmowie, mieściły się jakieś informacje lub wiadomości, dotyczące okoliczności, mających charakter szczególnej tajemnicy prywatnej. Otwarcie listu zamkniętego, zawierającego życzenia noworocz-

ne, odpowiadać będzie warunkom tego artykułu tak samo, jak gdyby w tym liście były jakieś poufne zwierzenia, ważne dokumenty i t. p.

Okolicznością kwalifikującą jest ogłoszenie lub rozgłoszenie wiadomości, w sposób bezprawny uzyskanej. Jako ogłoszenie rozumieć należy: podanie do wiadomości publicznej drukiem lub innymi środkami. Rozgłoszenie zaś polega na komunikowaniu wiadomości innym osobom w sposób, nie mający charakteru publicznego.

Warunkiem ścigania musi być w tym wypadku oczywiście wniosek pokrzywdzonego, który sam jeden decyduje o upoważnieniu innych osób do wglądu w jego korespondencję.

3. (art. 246).

Jako drugi stan faktyczny z tej grupy Projekt umieszcza naruszenie tajemnicy przez osobę, do jej zachowania obowiązana. Konstrukcja jednak Projektu w porównaniu z dawniejszym ustawodawstwem jest odmienna o tyle, że, jak to już wyżej zaznaczono, za przedmiot ochrony prawnej Projekt uznaje prawo osoby pokrzywdzonej, obowiązek zaś sprawcy jest tylko cechą właściwego przedmiotu przestępstwa. Konsekwencją takiego stanowiska jest rozszerzenie karalności na wypadki, kiedy sprawca ujawnia w adomości, nie powierzone sobie z tytułu zawodu, ale samodzielnie z tego tytułu poznane, chociażby poznanie to nie było w koniecznym, ale tylko w przypadkowym związku z wykonywaniem zawodu.

Obowiązek zachowania tajemnicy zostaje w ten sposób rozszerzony co do przedmiotu. Zostaje on również rozszerzony i co do podmiotu, a to wskutek syntetycznej definicji, która w Projekcie przyszła na miejsce dotychczasowych kazuistycznych wyliczeń. Podmiotem przestępstwa z art. 246 Projektu ma być osoba, która zapoznała się z cudzą tajemnicą prywatną „w związku z wykonywaniem swego zawodu lub funkcji publicznej“. Pojęcie zawodu obejmuje nie tylko lekarza, aptekarza, adwokata i t. p., ale każda tego rodzaju czynność zawodowa, która może uczynić dostępnymi dla sprawcy cudze tajemnice prywatne. Pełnienie funkcji publicznej obejmuje w tym wypadku poza urzędnikami, w ścisłym znaczeniu tego wyrazu, także współdziałanie z czynnościami urzędowymi. Wreszcie § 2 uzupełnia jeszcze koło wymienionych wyżej osób przez włączenie tych, którzy są przy wykonywaniu zawodu pomocni.

Warunkiem dodatkowym jest, aby osoba, która w ten sposób z cudzą tajemnicą się zapoznała, miała obowiązek jej za-

chowania. Nie chodzi tutaj o obowiązek szczególny danej osoby, ale o obowiązek, związany z jej zawodem. Ten obowiązek w stosunku do tajemnicy prywatnej ustępuje przed interesem publicznym. Ujawnienie tajemnicy, poznanej w warunkach powyższych, uczynione ze względu na uzasadniony interes publiczny, nie ulega karze. Podobnie przy zbiegu interesów prywatnych, obowiązek ochrony tajemnicy nie może stać się podstawą do pokrzywdzenia innego uzasadnionego interesu prywatnego, dlatego też, jeżeli sprawca działa w celu ochrony takiego interesu, nie popełnia przestępstwa.

Z tych samych względów, co przy art. 245, podstawą ścigania musi być wniosek pokrzywdzonego.

ROZDZIAŁ XXXVII.

NARUSZENIE CZCI I OBRAZA.

Art. 247 § 1. Kto zarzuca innej osobie postępowanie lub właściwości, mogące poniżyć ją w opinii publicznej lub narazić na utratę zaufania, potrzebnego danego stanowiska lub zawodu, albo kto inną osobę o takie postępowanie lub właściwości pomawia,

ulega karze aresztu do lat 2.

§ 2. Jeżeli sprawca wie, że zarzut jest bezzasadny,

ulega karze więzienia do lat 2.

§ 3. Niema przestępstwa, jeżeli sprawca działał w obronie uzasadnionego interesu publicznego lub prywatnego, własnego lub obcego, a nadto przeprowadził dowód prawdziwości zarzutów. Dowodu prawdy co do okoliczności życia prywatnego lub rodzinnego przeprowadzać nie wolno, jeżeli czynu wymienionego w § 1, dopuszczono się publicznie.

§ 4. Wyrok skazujący należy na wniosek oskarżyciela ogłosić w czasopiśmie na koszt skazanego.

§ 5. Ściganie odbywa się na podstawie oskarżenia pokrzywdzonego.

§ 6. W razie zmiesławienia urzędnika lub wojskowego, władza przełożona ma prawo wniesienia skargi narówni z pokrzywdzonym.

Art. 248. § 1. Kto obraża godność osobistą innej osoby publicznie lub w jej obecności,

ulega karze aresztu do roku.

§ 2. Jeżeli obrazę wywołało niewłaściwe zachowanie się obrażonego lub jeżeli obrażony odpowiedział na obrazę wzajemną,

sąd może kary nie wymierzać.

§ 3. Ściganie odbywa się na podstawie oskarżenia osoby pokrzywdzonej.

1. (R. XXXVII).

Przesiępstwa, należące do tej grupy, noszą w rozmaitych ustawach rozmaitą nazwę, jak obraza, zniewaga, zniesławienie, przestępstwa przeciw bezpieczeństwu czci i t. p. Sam przedmiot, o którym traktują odpowiednie części kodeksu karnego, ulega częstym zmianom w miarę zmian współczesnych poglądów. Projekt polski stoi na za zasadniczym stanowisku odróżnienia dwu różnych punktów wyjścia, a mianowicie uważa, że są dwa różne przedmioty zamachu, jeden to cześć, a drugi to poczucie godności osobistej. Przez cześć rozumieć należy dobro jednostki, którego istotą jest ustosunkowanie się do niej innych jednostek tego samego społeczeństwa w sferze życia społecznego, towarzyskiego, a nawet w sferze stosunków prawnych. W społeczeństwach o ustroju kastowo-klasowym cześć, zawisła w znacznej mierze od przynależności do wyższej lub niższej klasy, zbliża się do tego, co nazywamy stanem cywilnym danej osoby.

Dobre imię można *zepsuć*, można zabrać danej osobie bez tego, żeby ona o tem wiedziała, przez rozszerzanie wiadomości, poniżających ją w opinii publicznej; ustosunkowanie się otoczenia do danej osoby będzie wówczas znacznie chłodniejszym, niż poprzednio, dana osoba może stracić możność utrzymywania stosunków pewnego rodzaju, możność wstępu do zamkniętych klubów i t. p. Natomiast istotę naruszenia godności osobistej stanowi działanie, które *dotyka* daną osobę wprost i bezpośrednio; bez dokładnego zaznajomienia się osoby obrażonej z działaniem osoby obrażającej niema obrazy.

2. (art. 247).

Dobre imię można naruszyć przez to, że przedstawia się daną osobę jako posiadającą pewne wady, właściwości, źle widziane przez ogół, albo też przez to, że przytacza się pewne fakty, dotyczące jej postępowania, które oddziałac/muszą niekorzystnie w opinii publicznej. Ustawodawstwo dawniejszego typu, używało zwrotów tego rodzaju, jak: „godne pogardy“, „podawanie w hańbę“, „narażanie na publiczne szyderstwo“, „poniżanie w opinii publicznej“ i t. p. Projekt polski stoi na stanowisku potrzeby zaznaczenia, że działanie sprawcy przedstawia niebezpieczeństwo dla danej osoby w dwojakim kierunku: albo *poniżenia* w opinii publicznej, albo narażenia na utratę *zaufania*, potrzebnego dla danego stanowiska lub zawodu. Nie są to pojęcia w zupełności się pokrywające. Można wykonywać pewien

zawód, czy piastować pewne stanowisko, chociaż dana jednostka nie cieszy się opinią bezwzględnie nienaganną. Jest to wynikiem faktu istnienia rozmaitych typów ocen moralnych w rozmaitych kołach społecznych. T. zw. opinia publiczna jest tylko wynikową ściągania się ocen, wytwarzanych w mniejszych kołach. Można być ukwalifikowanym na stanowisko dyrektora banku, pomimo to, że opinia publiczna zarzuca danej osobie skąpstwo, brak ofiarności na cele publiczne i t. p. Odwrotnie, jednostka o bardzo altruistycznym poglądzie na świat, która dzięki swemu miłosierdziu utraciła cały majątek, może uchodzić za niebezpieczną na stanowisku dyrektora instytucji finansowej. Z tych przeto powodów wskazanem jest przeprowadzenie rozróżnienia pomiędzy podnoszeniem zarzutów, poniżających w rozumieniu przeciętnej oceny społecznej, a podnoszeniem zarzutów, uniemożliwiających uzyskanie pewnego stanowiska (np. prezesa klubu) lub wykonywanie pewnego zawodu (np. lekarza, dyrektora banku i t. p.). Działanie osoby, podnoszącej zarzut, może mieć w następstwie konsekwencje niekorzystne dla danej osoby nawet w dziedzinie materialnej (utrata posady lub niemożność jej uzyskania).

Projekt polski, przeprowadzając to rozróżnienie między zarzutami, zdolnymi do poniżenia w opinii publicznej, a zarzutami, zdolnymi do pozbawienia zaufania, potrzebnego do wykonywania pewnych funkcji, kładzie nacisk równocześnie na dwa typy działania: jeden polega na zarzucaniu pewnych właściwości lub pewnych uczynków, drugi zaś, na pomawianiu o właściwości lub postępowanie pewnego rodzaju. Projekt polski chce przez to zaznaczyć, że karygodne jest nie tylko fałszywe obwinienie umyślne lub lekkomyślne, ale karygodne jest także podniesienie zupełnie prawdziwego, uzasadnionego zarzutu *bez należytych powodów*. Projekt polski stoi na stanowisku, że nie jest prawem a tem mniej obowiązkiem obywatela państwa, podnoszenie zarzutów z teraźniejszości lub przeszłości danej osoby, jeżeli ustawa do tego danej jednostki *nie uprawnia*.

Świadomość, że dany zarzut jest *bezzasadnym*, może oczywiście rzucać światło jaskrawe na charakter podnoszącego zarzut. Projekt polski wypadek taki uwzględnia i przewiduje obowiązkowy wymiar kary więzienia zamiast kary aresztu, którą, jako pozbawioną charakteru poniżającego, hańbiącego, przewiduje dla innych wypadków obwinienia (lekkomyślnego lub też prawdziwego). Sprawa ta zazębia się o kwestję dowodu prawdy, prawdopodobieństwa, lub dobrej wiary. Gdyby Projekt stał na stanowisku, że podnoszenie zarzutów prawdziwych jest zawsze dozwolone, musiałby dopuszczać dowód prawdy w każdym poszczególnym wypadku, na to, ażeby sprawca przez

przeprowadzenie takiego dowodu mógł uwolnić się od odpowiedzialności. Z chwilą zajęcia takiego stanowiska, nasunąwszy się musiało przypuszczenie, iż w pewnych wypadkach może subiektywna dobra wiara być wystarczająca dla zwolnienia sprawcy od odpowiedzialności. Już dawniejsze ustawy (por. K. K. A. 489 — 490) miały wątpliwości, czy dozwolone jest mówienie prawdy zawsze i wszędzie, czy poruszanie *prawdziwych* zarzutów z życia prywatnego i rodzinnego leży w interesie publicznym, czy może nie lepiej jest nie tylko dla osoby interesowanej, ale także dla całego życia społecznego, ażeby położyć tamę pospolitemu plotkarstwu, które rozszerza wiadomości bez żadnego społecznego pożytku. Projekt polski przeprowadza rozróżnienie między zarzutami, dotyczącymi życia prywatnego lub rodzinnego, a zarzutami innego rodzaju. W razie podniesienia zarzutów z życia prywatnego lub rodzinnego, o ile nastąpiło to *publicznie* (np. w miejscu dostępnem dla nieokreślonej liczby osób), *żaden* *względ*, nawet na interes publiczny, nie może spowodować uwolnienia od odpowiedzialności. O ile chodzi o zarzuty innego rodzaju, wychodzące poza zakres życia prywatnego i rodzinnego, możliwem jest uwolnienie od kary a nawet stwierdzenie, że przestępstwo nie zachodzi (Projekt polski stwierdza, że „niema przestępstwa“), jeżeli sprawca działał w *obronie* uzasadnionego interesu publicznego lub prywatnego, własnego lub obcego, a nadto przeprowadził *dowód* prawdziwości zarzutów. Projekt polski zatem wyklucza dowód prawdopodobieństwa i dowód dobrej wiary, dopuszcza tylko *dowód zupełnej prawdy*, zezwala na podnoszenie zarzutów prawdziwych publicznie lub prywatnie tylko w wypadku, jeżeli sprawca wykaże swoją *dobra* *wolę*, *chęć* *obrony* *jakiegoś* *uzasadnionego* *interesu*. Zarzuty takie, chociażby najprawdziwsze, w najlepszej wierze i w najlepszych zamiarach podnoszone, nie mogą dotyczyć życia prywatnego lub rodzinnego, jeżeli podniesiono je *publicznie*. T. zw. prawdziwość twierdzenia nie jest w stanie uzasadnić napaści na drugą osobę. Mieszanie się do obcych spraw bez poważnego powodu jest niewłaściwością społecznie szkodliwą. Dopuszczenie do bezkarności takich wystąpień prowadzi do rozwielenienia się szantażu, gdyż zagrożony rewelacjami może się ich obawiać, skoro szantażystę za sam fakt ogłoszenia zniesławiających szczegółów nie może spotkać żadna kara. Nietylko obawa szantażu przemawia za takim postawieniem kwestji, ale także względ na utrudnienie podniesienia się moralnego osoby, której niesławną przeszłość ustawicznie się wypomina. Jeżeli niektóre ustawy uważały za wskazane pociągać do odpowiedzialności za zarzut spełnienia przestępstwa, za które sprawca od-

cierpiał karę, to z tą samą racją można uważać za karygodne wywlekanie z przeszłości szanowanego dziś człowieka szczegółów, dowodzących, że dawniej nie stał na tej samej wyżynie, na której stoi obecnie. Faworyzowanie tego rodzaju postępowania sprzeciwia się interesowi publicznemu.

Sprawę *zawinienia* przy przestępstwie naruszenia czci rozstrzygnąć można w sposób dwojaki: albo stanąć na stanowisku zasadniczo umyślnego działania, albo wprowadzić także możliwość stosowania winy nieumyślniej. Osoba, podnosząca zarzut, może działać w złym zamiarze; zachodzi to wówczas, jeżeli chce tego, ażeby twierdzenia, przez nią podniesione, były uważane za zarzut, mogący kogoś w opinii publicznej poniżyć lub narazić na utratę zaufania i t. p. Wina nieumyślna mogłaby zachodzić w takim razie, jeżeliby dana osoba nie pragnęła tego, by pewna wiadomość pojęta została jako zarzut, a zatem jako rodzaj obwinienia o niewłaściwe postępowanie lub ujemne właściwości. Sprawa ta ma znaczenie doniosłe dla powiedzeń o charakterze towarzyskim, niezbyt uprzejmych, niemniej jednak nie formułujących jeszcze wyraźnego zarzutu. Projekt polski, stwarzający dla osoby, podnoszącej zarzut, sytuację trudną, gdyż nie dopuszczający w wielu wypadkach do uwalnienia się od odpowiedzialności karnej zapomocą przeprowadzenia dowodu prawdy, nie chce tych rygorystycznych przepisów rozciągać na lekkomyślne, z pewnością niepożądane, złośliwości życia towarzyskiego. Dlatego Projekt nie wprowadza postaci winy nieumyślniej, lecz ogranicza się do skonstruowania karygodności samego tylko złego zamiaru. Sprawca musi być świadomym, że przytoczona przez niego opowieść o postępowaniu lub właściwości danego osobnika jest poważnym zarzutem, mogącym poniżyć daną osobę w opinii publicznej lub pozbawić ją zaufania i t. p. Całość stanu faktycznego musi być objęta zamiarem sprawcy. Jeżeli okaże się, że sprawca zamiaru takiego nie posiadał, chociażby w postaci zamiaru ewentualnego, to sprawcy do odpowiedzialności pociągać nie można.

Sprawa krytyki wystąpień politycznych, produkcji zawodowej jakiegokolwiek rodzaju, działalności artystycznej i literackiej, jest często przedmiotem rozważań w literaturze i judykaturze, powstaje przeto kwestja, czy ustawa ma w tej mierze wyraźnie się wypowiedzieć, K. K. N. art. 193 uważa to za wskazane przepisując, że krytyczne sądy o działalności naukowej, artystycznej lub przemysłowej o tyle tylko są karygodne, o ile z formy oświadczenia lub towarzyszących okoliczności wynika zamiar obrażenia. K. K. R. (art. 540) wspomina o działalności przemysłowej i handlowej, zdolności osoby do pełnienia obowiązków powołania lub zajęcia. Projekt polski nie

zajmuje w tej sprawie osobnego stanowiska, uważając, że samo sformułowanie przestępstwa oznacza wyraźnie, jakie stanowisko Projekt zajmuje. Krytyka wystąpień politycznych, literackich, artystycznych, czy produkcji zawodowej, może uchodzić za zarzut bądź to osłabiający stanowisko danej jednostki w opinii publicznej („szkodliwy kierunek polityczny“, „śpiewak bez głosu“, „malarz bez talentu“), lub też pozbawiac zaufania („rzemieślnik - partacz“, „finansista ryzykant“ i t. p.). Jednakowoż zarzucający ma zawsze możliwość udowodnienia, że działał w interesie uzasadnionym publicznym (krytyka literacka z istoty swej jest funkcją społeczną). Oczywiście, zarzucający musi przeprowadzić dowód prawdy; Projekt polski stwierdza zatem bezkarność *lojalnej* krytyki w interesie publicznym.

Dla sprawy ochrony czci (dobrego imienia) samo ukaranie sprawcy, podnoszącego zarzut poniżający lub pozbawiający zaufania, nie jest wystarczającym, o ile chodzi o osobę, będącą przedmiotem tego rodzaju postępowania. Chodzi o to, ażeby wiadomości o skazaniu rozeszła się jaknajdalej i dotarła możliwie do tych wszystkich, którzy zetknęli się z zarzutem. Cały szereg ustaw przewiduje możliwość ogłoszenia wyroku skazującego na koszt skazanego (por. K. K. N. 200, K. K. R. 539, norweski 254 i t. p.) Projekt polski idzie za przykładem nowożytnych ustawodawstw i przewiduje, że na wniosek oskarżyciela należy wyrok skazujący ogłosić w czasopiśmie na koszt skazanego. Natomiast Projekt polski nie wprowadza instytucji, przewidzianej w nowszych kodyfikacjach dla obrony interesów pokrzywdzonego, polegającej na uprawnieniu oskarżyciela do żądania przeprowadzenia dowodu prawdy (por. kł. norweski 253). Projekt polski stoi na stanowisku, że skazanie z tytułu zniesławienia stwierdza alternatywnie albo nieprawdziwość twierdzenia, albo niedopuszczalność przeprowadzenia dowodu prawdy. Wprowadzenie żądania oskarżyciela w kierunku dowodu prawdy wytworzyłoby mogło sytuację niepożądaną, t. j. wprowadzenie dowodu prawdy w tych wypadkach, w których ustawa przeprowadzenie dowodu prawdy uważa za niepożądane.

Przestępstwo zniesławienia jest według Projektu polskiego zasadniczo przestępstwem, ściganem na podstawie skargi prywatnej osoby pokrzywdzonej. Projekt przewiduje jednak, że w razie zniesławienia urzędnika lub wojskowego, władza przełożona może wystąpić obok pokrzywdzonego. Skarga ta nie przemienia się jednak ze skargi prywatnej na skargę publiczną, zachowuje przeto wszelkie jej właściwości, odnoszące się do cofnięcia i t. p. Projekt polski wprowadził możliwość wnoszenia skargi przez władzę w tym celu, ażeby nie było potrzeby inicjatywy samego pokrzywdzonego, kiedy chodzi o zarzuty, podnie-

sione przeciw urzędnikowi lub wojskowemu. W ten sposób zaspakają się na innej drodze pragnienie wyjaśnienia prawdy, do czego służyła dawniejsza praktyka nakazywania urzędnikowi wniesienia skargi lub też wnoszenia skargi przez prokuratora jako skargi publicznej.

3. (art. 248).

Karanie *obrazy* ma zasadniczo inną podstawę, aniżeli karanie zniesławienia. Tutaj nie chodzi o naruszenie skarbu dobrego imienia, zdobytego wysiłkami i pracą całego życia; tutaj chodzi tylko o dotknięcie miłości własnej, o naruszenie poczucia godności osobistej. Obrazą będzie użycie wyrazów, uważanych za przykre, gestów lekceważących, przesłanie listu z obelgami, ewentualne wypowiedzenie się publiczne lub ogłoszenie drukiem w tym celu, ażeby osoba interesowana o tem się dowiedziała. Cechą charakterystyczną tego przestępstwa jest zamiar wywołania uczucia niemilego po stronie osoby obrażonej. Idąc po tej linii, Projekt polski przewiduje karygodność tego rodzaju postępowania tylko w takim razie, jeżeli sprawca użył pewnego zwrotu, gestu, wprost w obecności obrażonego albo też (o ile w jego nieobecności) publicznie. Projekt polski nie uważa za wskazane pociągać do odpowiedzialności jakiegoś brukowego wyrażenia czy obelgi, rzuconej pod adresem pokrzywdzonego w szczupłym gronie osób, pod nieobecność pokrzywdzonego. Natomiast jest obraza dokonana, chociażby przy bezpośrednim znieważeniu słownem lub czynem nikogo, prócz pokrzywdzonego, nie było. W konsekwencji uważać należy obrazę za dokonaną, jeżeli jest pomieszczoną w zamkniętym liście, który tylko obrażony odczytał.

Sprawa istoty obrazę wiąże się ściśle ze sprawą t. zw. obrazę wzajemnych. Jeżeli obraza jest dotknięciem miłości własnej, poczucia własnej godności, to jest rzeczą możliwą do pomyślenia, że w wypadku wzajemnego obrzucenia się obelgami lub wzajemnego znieważania, sędzia może przyjąć kompensatę przykrości i obie strony uwolnić od kary. Projekt polski, uznając obrazę za naruszenie tylko poczucia własnej godności, dopuszcza do wprowadzenia takiego prawa sędziowskiego, które polega na niewymierzaniu kary w dwu wypadkach: jeżeli czyn karygodny sprawcy został spowodowany niewłaściwym zachowaniem się obrażonego (prowokacja ze strony obrażonego), albo też jeżeli pokrzywdzony odpowiedział na miejscu obrazę wzajemną (akt retorsji ze strony pokrzywdzonego). Prawo sędziowskie w wypadku takim jest rzeczywiście fakultatywnem. Zbędnem jest zaznaczenie w ustawie, że prawo to, wpro-

wadzone przy obrazie, nie jest dopuszczalne przy zniesławieniu, przy którym nie chodzi tylko o dotknięcie godności osobistej, a chodzi o naruszenie wielkiego dobra, jakim jest dobre imię. Wzajemne naruszenie dobrego imienia jest tylko podwójnem, dwustronnem dokonaniem czynu karygodnego. W razie, jeżeli ciężko na ciele uszkodzony, po wyleczeniu się, z zemsty dokona równie ciężkiego uszkodzenia na sprawcy, społeczeństwo nie zechce wprowadzać bezkarności obu, gdyż cofnęlibyśmy się do epoki zemsty krwawej. Analogiczna sytuacja zachodzi przy wzajemnem zniesławieniu.

ROZDZIAŁ XXXVIII.

PRZESTĘPSTWA PRZECIWKO MIENIU.

Art. 249. § 1. Kto zabiera cudze mienie bez zgody właściciela w zamierze przywłaszczenia,

ulega karze więzienia do lat 5.

§ 2. W wypadkach mniejszej wagi sprawca

ulega karze więzienia do lat 2 lub aresztu do lat 2.

§ 3. Jeżeli przestępstwo popełniono na szkodę osoby najbliższej, ściganie odbywa się na wniosek.

§ 4. W wypadkach, wymienionych w §§ 1 i 2, sąd może zastosować nadzwyczajnie złagodzenie kary lub kary nie wymierzać, jeżeli sprawca zabrał celem niezwłocznego spożycia przedmiot małej wartości.

Art. 250. Kto zabiera cudze mienie, używając przemocy, albo grozić użyciem natychmiastowego gwałtu na osobie albo w inny sposób pozbawiając człowieka możliwości przeciwdziałania zaborowi,

ulega karze więzienia do lat 10.

Art. 251. Kto używa przemocy albo grozi użyciem natychmiastowego gwałtu na osobie, aby utrzymać się w posiadaniu rzeczy, bezprawnie zabranej, lub uniknąć bezpośredniego pościgu,

ulega karze więzienia do lat 10.

Art. 252. Kto bierze udział w związku, wiedząc, że taki związek ma na celu spełnienie przestępstwa z art. 249 lub 250,

ulega karze więzienia do lat 5.

Art. 253. Kto uzbraja lub przysposabia statek morski, przeznaczony do dokonania na morzu przestępstwa z art. 250, lub na takim statku przyjmuje służbę,

ulega karze więzienia do lat 10.

Art. 254. § 1. Kto przywłaszcza sobie cudze mienie,

ulega karze aresztu do roku.

§ 2. Kto przywłaszcza sobie mienie, powierzone przez właściciela, ulega karze więzienia do lat 2.

§ 3. Kto przywłaszcza sobie mienie znalezione, ulega karze aresztu do miesiący 6 lub grzywny.

§ 4. Jeżeli przestępstwo popełniono na szkodę osoby najbliższej, ściganie odbywa się na wniosek pokrzywdzonego.

Art. 255. § 1. Kto cudze mienie uszkadza albo czyni niezdatnem do użytku,

ulega karze więzienia do lat 2 lub aresztu do lat 2.

§ 2. Ściganie odbywa się na wniosek pokrzywdzonego, o ile nie naruszono interesu publicznego.

Art. 256. § 1. Kto w celu osiągnięcia dla siebie lub innego korzyści majątkowej doprowadza inną osobę zapomocą wprowadzenia jej w błąd lub wyzyskania błędu do niekorzystnego rozporządzenia własnem lub cudzem dobrem majątkowem,

ulega karze więzienia do lat 5.

§ 2. Jeżeli przestępstwo popełniono na szkodę osoby najbliższej, ściganie odbywa się na wniosek pokrzywdzonego.

Art. 257. Kto bez zamiaru uiszczenia należności wyłudza (pożywienie w restauracji, mieszkanie w hotelu, przejazd koleją, wstęp na przedstawienie, działanie automatu lub inne świadczenie, o którym wie, że jest odpłatne,

ulega karze aresztu do roku lub grzywny.

Art. 258. Kto w celu osiągnięcia dla siebie lub innego korzyści majątkowej, wyzyskując niedoświadczenie osoby, pozbawionej należytego rozwoju umysłowego, niewłasnowolnej albo z innego powodu nie mogącej sobie zdawać sprawy z przedsiębranego działania, doprowadza tę osobę do spekulacji giełdowej, nie pozostającej w stosunku do jej majątku,

ulega karze więzienia do lat 5.

Art. 259. Kto, trudniąc się zawodowo czynnościami giełdowemi i działając w celu osiągnięcia dla siebie lub innego korzyści majątkowej, osobę, nie mogącą zdawać sobie sprawy ze znaczenia transakcji, nakłania do spekulacji giełdowej, nie pozostającej w stosunku do jej majątku,

ulega karze więzienia do lat 2 lub aresztu do lat 2.

Art. 260. § 1. Kto, wyzyskując położenie przymusowe innego, zawiera z nim umowę, nakładającą nań obowiązek świadczenia majątkowego, oczywiście niewspółmiernego ze świadczeniem wzajemnem,

ulega karze więzienia do lat 5 lub aresztu.

§ 2. Niema przestępstwa, jeżeli wysokość umówionego świadczenia opiera się na spodziewanym zysku zobowiązanego.

Art. 261. Kto, zajmując się na podstawie przepisu prawnego lub umowy sprawami innego, działa na jego szkodę,

ulega karze więzienia do lat 5.

Art. 262. § 1. Kto narusza cudze prawo połowiania lub rybołówstwa, ulega karze aresztu do roku lub grzywny.

§ 2. Jeżeli sprawca działa zawodowo,
ulega karze więzienia do lat 2.

Art. 263. Kto względem właściciela lasu, polcia, prawa polowania lub rybołówstwa albo osoby, do ochrony tychże praw upoważnionej, dopuszcza się przemocy lub groźby bezprawnej w celu przeszkodzenia wykonywaniu lub ochronie prawa, przytrzymaniu na gorącym uczynku naruszającego albo odebranemu narzędzi przestępstwa,
ulega karze więzienia do lat 5.

Art. 264. § 1. Kto zabiera lub uszkadza bez zgody właściciela rzecz, przedstawiającą wartość niematerialną,
ulega karze aresztu do lat 2.

§ 2. Ściganie następuje na wniosek pokrzywdzonego.

1. (rozdz. XXXVIII w ogólności).

Projekt łączy w rozdziale XXXVIII wszystkie przestępstwa przeciwko mieniu i prawom majątkowym, pozostawiając poza tym rozdziałem tylko grupę przestępstw przeciwko stosunkom kredytowym („na szkodę wierzycieli“), albo też takie przestępstwa, w których na pierwszy plan wysuwa się interes publiczny. Dalszego podziału Projekt nie przeprowadza, a to z powodu, że zdaniem Komisji, podział artykułów kodeksu i kodeksowa klasyfikacja przestępstw powinny służyć przede wszystkim praktycznemu celowi stosowania ustawy, zaś szczegółowa klasyfikacja doktrynalna nie jest zadaniem ustawodawcy. To też w rozdziale XXXVIII będziemy mieli obok przestępstw, których przedmiotem jest res in corpore, także i te przestępstwa, których przedmiotem są prawa i korzyści majątkowe, a pod względem działania zgrupowane tu będą czyny, których istotą jest przywłaszczenie cudzego mienia, albo wyłudzenie cudzych praw majątkowych, albo inne pokrzywdzenie majątkowe człowieka.

2. (art. 249).

Na pierwszy plan w grupie przestępstw przeciwko mieniu, wysuwają się przestępstwa których istotą jest zamierzone lub dokonane przywłaszczenie cudzego mienia. Za podstawowe przestępstwo tej kategorii Projekt uważa kradzież. Kradzież to przestępstwo najczęstsze i najbardziej pospolite nie ma jednak zupełnie jednolitej definicji kodeksowej w ustawodawstwie obowiązującym. Różnice określań dotyczą zarówno przedmiotu, jak celu i sposobu działania. Co do przedmiotu,

ustawodawstwo obowiązujące w Polsce określa go jako cudzą rzecz ruchomą (K. K. N. 242, K. K. A. 171), albo jako cudze mienie ruchome (K. K. R. 581). Definicje te zgodne są co do prawnego charakteru przedmiotu określonego wyrazem „cudze“, co do fizycznego charakteru przedmiotu, określonego wyrazem „ruchome“, różnią się tylko co do ewntualnych wniosków, dotyczących znaczenia majątkowego przedmiotu kradzieży, bowiem „rzecz“ nie musi stanowić wartości majątkowej, podczas gdy „mienie“ jest niewątpliwie czemś, co musi być rozumiane jako wartość ekonomiczna.

Kodeksy i projekty, używające określenia „rzecz“, natrafią zatem na możliwość objęcia zakazem kradzieży także zaboru rzeczy, nie mającej wartości materialnej. Ponieważ czyn tego rodzaju, jeśliby był uznany za przestępstwo, to w każdym razie musiałby być traktowany inaczej, aniżeli kradzież dóbr majątkowych, ze względu na różnicę znaczenia społecznego czynu. Ustawodawstwa, operujące pojęciem rzeczy, uzupełniają cechy działania w kierunku podkreślenia majątkowego charakteru przestępstwa przez wskazanie, że zamiarem sprawcy musi być korzyść majątkowa (K. K. A. 171, Projekt niem. 296, Projekt szwajc. 123).

Drugim skutkiem określenia przedmiotu, jako rzeczy, są rozmaite trudności praktyczne, na jakie napotyka orzecznictwo przy rozważaniu, czy zabór prądu elektrycznego jest zaborem rzeczy, czy też nie?

Te właśnie trudności sprawiły, że Projekt zatrzymał się na użyciu w tym wypadku wyrazu „mienie“. Mienie bowiem określa zarówno wartość majątkową przedmiotu, jako też z drugiej strony może obejmować nie tylko rzeczy w ścisłym znaczeniu tego wyrazu, ale także wszystko to, co jako przedmiot majątkowy może być wyjęte z posiadania innej osoby.

W dalszym ciągu Projekt odstępuje od dotychczasowych definicji, opuszczając przymiotnik „ruchome“, a to wychodząc z założenia, że z samej istoty działania kradzieży wynika, iż przedmiotem przestępstwa może być tylko takie mienie, którego posiadanie stwarza domniemanie własności. W pojęciu zaboru mieści się objęcie w posiadanie rzeczy. Ponieważ zaś zabór ma być w danym wypadku środkiem przywłaszczenia, nie zachodzi zatem potrzeba podkreślania po raz wtóry tego samego stosunku przez odwołanie się do pojęcia ruchomości, zaczerpniętego z prawa cywilnego. Pamiętać bowiem należy, że ruchomość w prawie cywilnym bynajmniej nie odpowiada pojęciem prawa karnego. Określenie zatem użyte w tekście ustawy karnej, a mające się zawierać w przymiotniku „ruchomy“,

wymaga osobnej wykładni, odrębnej aniżeli w prawie cywilnym, a stąd, gdyby przywiązywać do niego jakąś wagę prawną, miałyby się raczej do czynienia z utrudnieniem, aniżeli z ułatwieniem. I tylko dzięki temu, że wykładnia ustawy karnej za przecza prawnemu znaczeniu definicji ruchomości, przechodząc nad nią do porządku, definicja ta utrzymuje się w ustawach. Pominiecie jej nie zmienia w niczem istoty stanu faktycznego kradzieży.

Działanie przestępne określone zostało w Projekcie jako zabór, zgodnie z przyjętą powszechnie definicją, w której mieści się wyjęcie z cudzego posiadania i objęcie we własne posiadanie.

Cechą obiektywną działania, o której Projekt wspomina, pomimo że okoliczność ta nie jest podniesiona ani w K. K. R., ani w K. K. N., jest brak zgody właściciela. Określenie to zastępuje spotykane gdzieindziej wzmianki o bezprawności działania.

Subiektywną cechą działania jest w myśl Projektu zamiar przywłaszczenia (*animus rem sibi habendi*). Nie wspominając o zamiarze wzbogacenia albo zamiarze osiągnięcia korzyści, jak to czynią inne ustawy, albo projekty. Projekt polski liczy się z tem że dla istoty czynu zamiar ma znaczenie o tyle tylko, o ile stoi w bezpośrednim związku ze stanem faktycznym przestępstwa i działaniem przestępcy. Wzbogacenie się albo korzyść majątkowa w wypadku kradzieży mogą być uważane za dalszy skutek działania przestępczego, skutek zreszta bynajmniej nie konieczny albowiem kradzież nie przestaje być kradzieżą także wówczas gdy sprawca zabiera cudze mienie, aby je oddać trzeciej osobie albo by je zużyć na zaspokojenie natychmiastowej potrzeby, tak więc, aby postąpić z tą rzeczą, jak może rościć tylko właściciel, t. i. aby ją sobie przywłaszczyć.

Subiektywnie biorąc, chęć wzbogacenia, lub osiągnięcia albo przysporzenia innemu korzyści może być uważana za pobudkę działania przestępczego ale uwzględnianie pobudek nie należy do definicji ustawowej. Zamiar przywłaszczenia zaś jest zawsze nieodłączny od działania kradzieży bez względu na to, czy pobudką jest chęć wzbogacenia, czy jakkolwiek inny motyw działania.

Projekt odrzuca kazuistyczną kwalifikację kradzieży której rozmaite postacie zna ustawodawstwo obowiązujące. W szczególności niema w Projekcie podziału na kradzież zwykłą i kwalifikowaną ze względu na wartość skradzionego przedmiotu. Wartość przedmiotu jest bardzo niedoskonała podstawa dla rozróżniania typów kradzieży. Wobec tego, że, z wy-

jątkiem tylko bardzo nielicznych wypadków, sprawca zamie-
rza ukraść co się da, ocena jego działania, oparta na ocenie
przedmiotu ukradzionego, jest całkowicie przypadkowa. To
też w nowożytnym ustawodawstwie i w projektach ten pro-
bierz został już prawie powszechnie zaniechany.

Odstępując od wyliczania wypadków kwalifikowanych,
Projekt podaje natomiast wysoką sankcję ogólną, sięgającą pię-
ciu lat więzienia. Konsekwencją tej wysokiej sankcji jest szeroka
możliwość dla sędziego indywidualizowania wypadków, za-
leżnie od okoliczności i charakteru sprawy, co jest niewątpli-
wie słuszniejsze, aniżeli ustawowa schematyzacja.

Z drugiej strony jednak proceduralną konsekwencją wyso-
kiej sankcji jest przekazanie wszystkich spraw z oskarżenia
o kradzież własności sądu okręgowego. Rozumiejąc ujemne
strony takiej koncentracji i konieczność częstego uciekania się
raczej do własności sądów grodzkich, projekt w § 2 art. 249
zniża sankcję do dwóch lat więzienia lub aresztu „w wypad-
kach mniejszej wagi“. W ten sposób zatem własność sądu
staje się zależna nie od ustanowionego zgóry mechanicznego
probierza, pozbawionego wewnętrznej wartości, ale od oceny
każdego poszczególnego wypadku indywidualnie. Mniejsze lub
większe skomplikowanie okoliczności przestępstwa, mniejsza
lub większa doniosłość jego skutków, stać się mogą w poszcze-
gólnych wypadkach podstawą do skierowania przez urząd pro-
kuratorski sprawy według § 1 art. 249 do sądu okręgowego, al-
bo według § 2 tegoż artykułu do sądu grodzkiego.

Zarówno ustawodawstwo obowiązujące, jak i nowoczesne
projekty, liczą się z wypadkami, kiedy kradzież zasługuje na
szczególnie łagodne traktowanie. Chodzi mianowicie o wypad-
ki kradzieży przedmiotów małej wartości, celem natychmiasto-
wego spożycia. Wypadek ten nie jest równoznaczny z kradzie-
żą w stanie wyższej konieczności, np. wobec dojmującego, a nie
dającego się inaczej zaspokoić głodu, grożącego konsekwencją
np. śmierci głodowej. Projekt uznał, że oprócz takich wypad-
ków wyższej konieczności, jawnej i oczywistej mogą zachod-
zić wypadki szczególnie silnego działania okoliczności ze-
wnetrznych, skłaniających sprawcę do popełnienia drobnej
kradzieży w warunkach, które nie będą odpowiadały całkowi-
cie pojęciu wyższej konieczności, i że dla tych wypadków
stworzyć należy nadzwyczajne ramy indywidualizacji, pozwa-
lającej sędziemu zejść poniżej granic normalnie złagodzonej
kary aż do całkowitego jej zaniechania.

Również zgodnie z ustalonymi tradycjami, Projekt doma-
ga się wniosku osoby pokrzywdzonej w wypadku t. zw. kra-
dzieży w rodzinie, t. j. kradzieży popełnionej na szkodę osoby

najbliższej Pojęcie osoby najbliższej określone jest w rozdziale XV Projektu.

3. (art. 250, 251, 252, 253).

W definicji przestępstwa **rozboju** albo rabunku Projekt stanął na stanowisku połączenia tego przestępstwa z przestępstwami, których istotą jest przywłaszczenie cudzego mienia.

Najbliższe pokrewieństwo zachodzi tutaj z kradzieżą. Czynnikiem, uzupełniającym stan faktyczny, jest jednak obok zaboru rzeczy użycie gwałtu na osobie. A zatem działanie przestępcy musi zawierać w sobie dwa elementy: 1) musi być zwrócone na mienie i zawierać cechy zaboru, 2) zarazem musi być także zwrócone na osobę i zawierać cechy gwałtu, czyli przymusu fizycznego lub psychicznego (*vis absoluta* albo *vis compulsiva*). Stosunek wzajemny tych dwóch elementów działania może polegać zarówno na tem, że użycie gwałtu jest środkiem zaboru rzeczy, albo też jest środkiem utrzymania się w posiadaniu rzeczy zabranej lub uniknięcia bezpośredniego pościgu. W ten sposób stany faktyczne rozboju nie są tylko kwalifikowaną formą kradzieży, ale nabierają cech samodzielnej postaci zamachu na cudze mienie. Pomimo tej odrębności stanu faktycznego, podstawowym elementem rozboju jest jednak przede wszystkim zamach na mienie *in concreto* w postaci zaboru tegoż mienia. I jeżeli Projekt nie powtarza w art. 250, 251 całkowitej definicji kradzieży, to jednak zarówno przez miejsce, w którym artykuły te umieszczono, jak i ze względu na wprowadzenie do stanu faktycznego cechy zaboru cudzego mienia, pokrewieństwo z kradzieżą jest aż nadto wyraźnie zaznaczone. To też, jeżeli chodzi o stronę działania, skierowaną przeciwko cudzemu mieniu, należy uznać, że pokrywa się ona z takim samym działaniem w stanie faktycznym kradzieży. Co zaś do strony działania, skierowanej przeciwko osobie, to występuje ona albo jako przemoc fizyczna, albo jako groźba, przyczem groźba rozumiana jest tutaj nieco ciśniej, aniżeli tam, gdzie jest ona przestępstwem przeciwko wolności, ciśniej również aniżeli w stanie faktycznym zmuszenia, albo w innych wypadkach, gdzie ustawa mówi o groźbie bezprawnej. W art. 250, 251 groźba musi być nie tylko bezprawna, ale musi zawierać w sobie zapowiedź użycia natychmiastowego gwałtu na osobie. Inne cechy groźby, jako to prawdopodobieństwo urzeczywistnienia itp., właściwe pojęciu groźby bezprawnej wogóle, są tutaj oczywiście także niezbędne.

Oprócz bezpośredniej przemocy i groźby natychmiastowego gwałtu, jednakowo wchodzących w skład art. 250 i 251, ma-

my jeszcze w art. 250 wzmiankę o pozbawieniu człowieka możliwości przeciwdziałania zaborowi. Projekt ma tu na myśli takie środki, które, nie będąc bezpośrednim aktem przemocy fizycznej lub psychicznej, krępują jednak człowieka, albo też wpływają na jego zachowanie się przez pozbawienie go przytomności, odurzenie i t. p. Sprawca, który usypia człowieka, odurza go jakąś trucizną i w ten sposób osiąga możliwość zaboru rzeczy, byłby traktowany narówni z tym sprawcą, który używa w tym samym celu siły swych mięśni, broni palnej itp., albo grozi ich użyciem.

Te środki gwałtu, w którejkolwiek z omówionych postaci, skierowane być muszą przeciwko człowiekowi wogóle, oczywiście w związku z zaborem lub utrzymaniem rzeczy. Może tu zatem chodzić zarówno o właściciela, jak posiadacza, jak osobę, pełniącą straż lub w inny sposób przeszkadzającą zaborowi mienia lub jego utrzymaniu, a więc także o osobę świadka dokonywanego zaboru albo ścigającego sprawcę, który już ucieka.

Ze względu na szczególne znaczenie i niebezpieczeństwo społeczne rozbojów i rabunku, Projekt utrzymuje, podobnie jak w kilku innych wypadkach najbardziej niebezpiecznych przestępstw, karalność porozumienia przestępczego w postaci bandy, utworzonej dla celów kradzieży lub rozboju (art. 252).

W związku z międzynarodową pomocą wzajemną w zakresie ścigania rozbójnictwa morskiego, pozostaje art. 253, który przewiduje karalność uzbrojenia lub przysposobienia statku morskiego przeznaczonego do dokonywania na morzu przestępstw z art. 250 a także przyjęcie na takim statku służby.

4. (art. 254).

Ostatni wreszcie stan faktyczny z grupy przestępstw, polegających na zagarnięciu własności, stanowi według Projektu przywłaszczenie.

Konstrukcja przywłaszczenia jest w ustawodawstwie kar-
nem stosunkowo nowa. Dawniejsze ustawy łączyły ją z kradzieżą, a i dotąd w całym szeregu systemów ustawodawczych, szczególnie pozostających pod wpływem prawa angielskiego, lub hiszpańskiego, przywłaszczenie mieści się w pojęciu kradzieży.

Przeciwstawnym typem ustawodawczego traktowania tego stanu faktycznego jest uznanie go za formę nadużycia zaufania. Na tem stanowisku stoi francuski Code Pénal (art. 408), a także obowiązujący u nas K. K. A. (art. 181 i nast.) To stano-

wisko jednak nie obejmuje całości omawianego stanu faktycznego, gdyż w pojęciu nadużycia zaufania mieścić się może tylko t. zw. sprzeniewierzenie, t. j. wypadek przywłaszczenia przedmiotu, powierzonego sprawcy w zaufaniu. Natomiast zwykle przywłaszczenie rzeczy, przypadkowo otrzymanej albo znalezionej, nie jest nadużyciem niczyjego zaufania i wymaga osobnego przepisu, co powoduje, że np. K. K. A. umieszcza ten wypadek w grupie wyliczonych kazuistycznie przykładów oszustwa (§ 201 c), jakkolwiek jest rzeczą oczywistą, że przywłaszczenie takie tak samo nie ma nic wspólnego z oszustwem, jak i z nadużyciem zaufania. To też już w ustawach z drugiej połowy XIX w. i w projektach mamy do czynienia z samodzielnym traktowaniem przywłaszczenia, wyodrębnionego ze stanu faktycznego kradzieży, ale opartego na tym samym, co kradzież, zasadniczym stosunku do cudzego prawa własności.

Przywłaszczenie jest jakgdyby ze strony obiektywnej dalszym rozwojem stosunku, odpowiadającego kradzieży. Sprawca kradzieży zabiera cudze mienie w celu przywłaszczenia tegoż; sprawca przywłaszczenia realizuje ten stosunek własności do przedmiotu, a zatem działanie jego odpowiada temu, co stanowi subiektywną stronę działania przestępnego kradzieży. Po to jednak aby móc wykonywać stosunek własności do rzeczy, czyli, innymi słowy, postępować z rzeczą, jak ze swoją własnością, t. j. rzecz sobie przywłaszczyć, trzeba ją najpierw mieć w posiadaniu. Z tych dwóch elementów działania obiektywnie łatwiej spostrzegalnym jest objęcie rzeczy w posiadanie. Dlatego też dla stanu faktycznego kradzieży czynność objęcia w posiadanie, której towarzyszy zamiar przywłaszczenia, przyjęta została za istotę stanu faktycznego, który zostaje wypełniony przez sam zabór rzeczy, chociażby zamierzone przywłaszczenie natrafiło na jakąś zewnętrzną przeszkodę. Z drugiej strony możemy mieć do czynienia z wypadkami, kiedy sprawca z jakiegokolwiek powodu ma przedmiot w swoim posiadaniu, wtedy działanie jego polegać będzie na dysponowaniu tym przedmiotem, jak swoją własnością.

Przedmiot przestępstwa jest tutaj taki sam, jak w stanie faktycznym kradzieży. To też Projekt używa tego samego terminu na określenie przedmiotu („cudze mienie“). Działanie zostało określone w Projekcie jako przywłaszczenie, nie dając bliższej definicji, gdyż wobec niewątpliwego znaczenia, określającego działanie wyrazu „przywłaszcza“, jakiegokolwiek dalsze wyjaśnienia nie są potrzebne. Tak samo zresztą postępuje większość kodeksów i projektów, znających ten stan faktyczny.

Podstawowym stanem faktycznym art 254 § 1 jest wypa-

dek przywłaszczenia sobie cudzego mienia, znajdującego się przypadkowo w posiadaniu sprawcy. Formę kwalifikowaną przestępstwa (§ 2) stanowi przywłaszczenie mienia powierzono. Wreszcie uprzywilejowaniem będzie przywłaszczenie mienia znalezione (§ 3).

Podobnie, jak w wypadkach kradzieży w rodzinie, ściganie odbywa się na wniosek pokrzywdzonego, jeżeli przestępstwo popełniono na szkodę osoby najbliższej.

5. (art. 255).

Samodzielne miejsce w grupie przestępstw przeciwko majątkowi zajmuje uszkodzenie mienia. Dzisiejsza forma tego stanu faktycznego jest wynikiem rozwoju w kierunku zacieśnienia pojęcia uszkodzenia mienia jako zamachu na prawo własności prywatnej. W dawniejszym ustawodawstwie, w szczególności np. w K. K. A. (§ 85 i nast.), uszkodzenie mienia było formą gwałtu publicznego i powiązane było mniej lub więcej wyraźnie z przestępstwami powszechnie niebezpiecznymi. To powiązanie było tak głębokie, że nawet nowsze ustawy, które wprowadzały już nowoczesne pojęcie uszkodzenia mienia, uważając je za zamach na prawo własności, łączyły je wprost lub pośrednio z przestępstwami powszechnie niebezpiecznymi. Tak zarówno K. K. N., jak jeszcze w daleko większym stopniu K. K. R., zachowują to pomieszanie. Dopiero w nowoczesnych projektach spotykamy się ze zdecydowanym odłączeniem uszkodzenia mienia i nadaniem mu samodzielnej treści. Tą samą drogą idzie i projekt polski. Przestępstwa powszechnie niebezpieczne, bez względu na to, czy środkiem działania przestępnego jest w nich uszkodzenie rzeczy, czy też jakakolwiek inna czynność, zostały skupione w osobnym rozdziale XXXII i zaliczone do „Sprawadzenia niebezpieczeństwa powszechnego“. W rozdziale „Przestępstw przeciwko mieniu“ Projekt pozostawia tylko właściwe uszkodzenie mienia, nie połączone ze skutkami powszechnie niebezpiecznymi. Przedmiotem przestępstwa jest w stanie faktycznym art. 255 cudze mienie. Jakkolwiek Projekt używa w tym artykule tego samego określenia, które mamy w artykułach, omówionych poprzednio, a mających na względzie zamierzone lub dokonane przywłaszczenie, to jednak jasną jest rzeczą, że wobec odmiennego charakteru działania przestępnego, mienie według art. 255 może być zarówno ruchome jak i nieruchome.

W obowiązującym ustawodawstwie mamy dwa różne określenia przedmiotu przestępstwa, a mianowicie jako mienie

i jako rzecz. Z odmienności tych określeń wynika pewna różnica praktyczna: uszkodzenie rzeczy mianowicie podkreśla konieczność zwrócenia działania przestępnego na substancję rzeczy podczas, gdy uszkodzenie mienia zwraca przede wszystkim uwagę na znaczenie przestępstwa dla majątku osoby pokrzywdzonej. Projekt stanął na stanowisku, że istotną cechą przedmiotu, nadającą działaniu charakter przestępstwa, nie jest *całość* fizyczna rzeczy, lecz jej znaczenie prawne, jako rzeczy cudzej oraz jako stanowiącej część składową cudzego mienia, której zniszczenie, lub uszkodzenie powoduje uszczerbek cudzego majątku. Ta okoliczność właśnie jest powodem karalności czynu. Z tego też powodu stan faktyczny uszkodzenia mienia należy do grupy przestępstw przeciwko dobrom majątkowym. Konsekwencją takiego stanowiska Projektu jest użycie wyrazu „mienie“ dla określenia przedmiotu przestępstwa.

Stanowisko takie ma również znaczenie dla ustalenia cech działania przestępnego. To działanie określone zostało w Projekcie jako „uszkodzenie“, albo „uczynienie mienia niezdatnem do użytku“. W pojęciu uszkodzenia mieści się wszelkie działanie, które w mniejszym lub większym stopniu oddziałują na całość przedmiotu przestępstwa, i z tego powodu wydało się rzeczą niepotrzebną wymieniać jeszcze obok uszkodzenia — zniszczenie, albowiem zniszczenie jest tylko wyższym stopniem uszkodzenia. Natomiast obok uszkodzenia, rozumianego jak wyżej, mogą być wypadki, kiedy ani substancja rzeczy nie zostaje naruszona, ani rzecz nie zostaje zniszczona, tylko zostaje spowodowany przez sprawcę stan w którym właściciel nie może używać rzeczy do celu, do którego jest ona przeznaczona. Te formuły spotykamy zarówno w nowszym ustawodawstwie jako to np. kodeksie holenderskim, lub norweskim, jak i w projektach: austriackim (405), szwajcarskim (130), niemieckim (294), a w tym ostatnim nawet omówiona jest szczegółowo forma uczynienia rzeczy niezdatną do użytku w ten sposób, że przywrócenie do pierwotnego stanu wymaga nakładu pracy, kosztów lub czasu. Projekt uważał, że szczegółowe definiowanie niezdatności nie jest potrzebne.

Jak wynika z powyższego definicja Projektu będzie obejmowała wielokrotnie omawiane wypadki wypuszczenia na morze łodzi albo wypuszczenia z klatki ptaka gdzie rzecz sama w swej substancji (łódź, ptak) nie jest uszkodzona gdzie natomiast właściciel ponosi uszczerbek majątkowy i traci możliwość użytkowania rzeczy, stanowiącej jego mienie.

Projekt nie wspomina o szeroko rozbudowanych w obowiązującym ustawodawstwie kwalifikowanych wypadkach uszkodzenia mienia czy to ze względu na sposób działania, czy też

zc względu na przedmiot, a to z powodu, że zasadniczą podstawą tej kwalifikacji jest najczęściej zagrożenie interesu publicznego i spowodowanie w mniejszym lub większym zakresie niebezpieczeństwa powszechnego. To zaś spowodowanie niebezpieczeństwa staje się podstawą do zaliczenia przestępstwa do innej grupy (patrz rozdział XXXII).

Zagadnienie inicjatywy ścigania jest rozstrzygane w ustawodawstwie rozmaicie. W szczególności w obowiązującym w Polsce ustawodawstwie mamy warunek inicjatywy prywatnej ścigania w K. K. N. Projekt zajął pod tym względem stanowisko alternatywne, a to licząc się z wypadkami możliwości spowodowania stosunkowo nieznacznej szkody, kiedy nietylko interes publiczny nie jest narażony, ale nawet osoba pokrzywdzona może przekładać zaniechanie ścigania ponad problematyczne korzyści postępowania sądowego. Natomiast w wypadkach, gdzie chodzi o interes publiczny, brak wniosku osoby pokrzywdzonej nie powinien przeszkadzać prokuratorowi do ścigania z urzędu.

6. (art. 256 — 259).

W omówionych powyżej artykułach w pojęciu określonego jako mienie przedmiotu przestępstwa, rozumiało się zawsze rzecz fizyczną, ruchomą w art. 249 — 254, albo i nieruchomą w art. 255, zawsze jednak występującą jako *res in corpore*. Jednakże istnieje grupa przestępstw, stanowiących również zamachy na dobra majątkowe gdzie przedmiotem przestępstwa będzie nietylko mienie jako *res in corpore*, ale również dobro majątkowe we wszelkiej innej postaci, jako prawa i korzyści majątkowe. Stosownie do tego, w tej grupie przestępstw nie będziemy już mówili o zaborze, przywłaszczeniu lub uszkodzeniu mienia, natomiast będziemy szukali takiej formuły, któraby wskazywała na powstanie stosunku faktycznego, połączonego z bezprawną korzyścią majątkową dla jednej i pokrzywdzeniem majątkowym dla drugiej osoby. To też, o ile istotą pierwszej grupy było albo przywłaszczenie sobie cudzego mienia, rozumianego jako rzecz materialna, albo inne oddziaływanie na przedmiot, tak samo rozumiany, o tyle w obecnej grupie kwestja rzeczy materialnej nie jest istotną. Może wprawdzie także wchodzić w grę przejście określonej rzeczy od właściciela do przestępcy, ale może chodzić także i najczęściej właśnie chodzić będzie o dobra majątkowe w postaci praw majątkowych, nie związanych ze ściśle określoną rzeczą materialną.

W tej grupie przestępstw na plan pierwszy wysuwa się oszustwo. W obowiązującym ustawodawstwie mamy do czynienia z wielką różnorodnością definicji w tym zakresie. K. K. A. (§ 197 i nast.) rozbudowuje szeroko pojęcie oszustwa, nie wiążąc go nawet z prawami majątkowymi. W pojęciu oszustwa mieści się tutaj także wszelkiego rodzaju fałsz i podstęp, przynoszący jakiegokolwiek komukolwiek szkodę. To też K. K. A. wypowiada w § 201 charakterystyczną tezę, że „rodzajów oszustwa nie można dla wielkiej ich różnorodności wszystkich w niniejszej ustawie wyliczyć”. Nowsze ustawy nie utrzymały tego stanowiska i dążyły do wyraźnego związania stanu faktycznego oszustwa ze spowodowaniem pokrzywdzenia majątkowego i osiągnięciem korzyści majątkowych, dając temu ograniczeniu wyraz początkowo w formie kazuistycznej pod wpływem francuskiego Code Pénal (art. 405), a następnie poszukując syntetycznego ujęcia. Takie próby syntetyczne znajdujemy zarówno w K. K. N., jak i w K. K. R., jakkolwiek definicje obydwóch tych kodeksów nie są ani dość ściśle, ani wolne od pozostałości kazuistycznych, występujących w K. K. R. (art. 591 i nast.)

W szczególności brakiem definicji K. K. N. (§ 263) było niedość jasne ustalenie związku pomiędzy działaniem sprawcy, polegającym na wprowadzeniu w błąd pokrzywdzonego, a szkodą majątkową, jaka stąd wynika. Zaś definicja rosyjska, nie unikając kazuistyki pod względem określenia przedmiotu i warunków spełnienia oszustwa, określa działanie jako „oszukiwanie”, pozostawiając w ten sposób właściwe ustalenie elementów przestępstwa interpretacji pozakodeksowej tego pojęcia. W nowszych projektach, w szczególności w projekcie szwajcarskim (133) i niemieckim (310), mamy już wyraźną i słuszną tendencję do syntetycznego ujęcia przestępstwa i do określenia działania w ten sposób, ażeby z jednej strony podane były w ustawie istotne składniki działania sprawcy, z drugiej strony, ażeby był zupełnie wyraźny związek między działaniem sprawcy a szkodą majątkową pokrzywdzonego, ogniwem zaś, wiążącym obydwie te składniki stanu faktycznego ma być wywołane przez wprowadzenie w błąd zachowanie się pokrzywdzonego. Nie poddajemy tutaj analizie tych definicji, jednakże musimy stwierdzić, że uznając zasadniczą ich tendencję, Projekt polski starał się znaleźć własną formułę, możliwie najbardziej prostą i przejrzystą. W wyniku tego dążenia. Projekt zatrzymał się na tekście dyspozycji art. 256, która wyraża przede wszystkim, że zamiarem przestępnym sprawcy jest dążenie do „osiągnięcia dla siebie lub innego korzyści majątkowej”. Te formułę spotykamy zarówno w niektórych usta-

wach, jak w obydwóch cytowanych wyżej projektach. Jest ona tym czynnikiem, który odróżnia oszustwo od przestępstw, polegających na przywłaszczeniu. Zamiast zamiaru, skierowanego na *res in corpore* („*rem sibi habendi*“), przychodzi tutaj zamiar, zwrócony na korzyść materialną, ale niekoniecznie na określoną rzecz — zamiar *lucri faciendi*.

Odpowiednikiem tego zamiaru, to jest odpowiednikiem osiągnięcia korzyści, jest spowodowanie szkody majątkowej pokrzywdzonego. Jednakże nie każde spowodowanie szkody będzie się mieściło w stanie faktycznym oszustwa, a tylko takie, które zostało wywołane zapomocą wprowadzenia w błąd lub wyzyskania błędu osoby pokrzywdzonej. I znowu jednak to wprowadzenie w błąd lub wyzyskanie błędu musi pozostawać ze szkodą majątkową pokrzywdzonego w takiej zależności, że pokrzywdzony wskutek tego wprowadzenia w błąd sam dysponuje posiadanymi dobrami majątkowymi na swoją niekorzyść.

Jeżeli zatem sprawca wprowadza kogoś w błąd i w ten sposób odwraca jego uwagę, a następnie, korzystając z tego, zabiera mu jakąś rzecz majątkową, działanie jego będzie kradzieżą, a nie oszustwem. Jeżeli natomiast sprawca wprowadza kogoś w błąd i uzyskuje od osoby wprowadzonej w błąd zezwolenie na zabór rzeczy majątkowej albo inną dyspozycję majątkową, niekorzystną dla pokrzywdzonego, będzie to oszustwo. Warunkiem zatem stanu faktycznego oszustwa jest udział osoby wprowadzonej w błąd w przekazaniu rzeczy lub praw majątkowych, wynikającym z błędnego wyobrażenia o znaczeniu i skutkach tej dyspozycji majątkowej. Pragnąc tę właśnie myśl wyrazić, projekt niemiecki mówi, że sprawca oszustwa skłania pokrzywdzonego do działania, znoszenia lub zaniechania (*zu einer Handlung, Duldung oder Unterlassung bestimmt*), a projekt szwajcarski mówi również, że sprawca podstępnie doprowadza ofiarę do czynów szkodliwych dla jego własnego lub cudzego mienia (*aura de la sorte déterminé la victime à des actes préjudiciables à sa fortune ou à celle d'autres*). Tę samą myśl wypowiada Projekt polski, stwierdzając, że sprawca „doprowadza inną osobą do niekorzystnego rozporządzenia własnym lub cudzym dobrem majątkowym“.

Zarówno teoretyczno-naukowy jak i ustawodawczy rozwój pojęcia oszustwa wytworzył po okresie różnostronnych prób i poszukiwań jednolite pojęcie oszustwa, które też znalazło w Projekcie polskim formułę całkowicie zgodną z takimiż formułami innych współczesnych projektów.

Środkiem działania jest wprowadzanie w błąd lub wyzyskanie błędu. Pojęcie błędu wprowadzenia w błąd i wyzyska-

nia błędu ma już swoją tradycję w ustawodawstwie i orzecznictwie i nie wymaga ściślejszych określeń. Nowem w formule zarówno polskiej, jak szwajcarskiej i niemieckiej, jest powiązanie przyczynowe tego wprowadzenia w błąd ze szkodą majątkową zapomocą opartego na błędzie zachowania się pokrzywdzonego. Nowość jest jednak tylko nowością sformułowania ustawowego, albowiem nawet na gruncie dotychczasowych nieściślejszych przepisów ustawowych, praktycznie orzecznictwo w ten sposób rozumiało związek pomiędzy poszczególnymi elementami stanu faktycznego oszustwa.

Przestępstwo będzie dokonane z chwila, kiedy osoba, wprowadzona w błąd, rozporządzi dobrem majątkowym w sposób niekorzystny. Działanie, polegające na wprowadzeniu w błąd w tym celu, ale nie doprowadzające do takiego rozporządzenia, będzie usiłowaniem oszustwa.

Podobnie, jak w wypadkach innych przestępstw przeciwko majątkowi, o ile przestępstwo popełniono na szkodę najbliższych, ściganie wymaga wniosku pokrzywdzonego.

Zarówno w ustawodawstwie obowiązującym, jak i w projektach, spotykamy jeszcze, obok zasadniczego stanu faktycznego oszustwa, sporo kazuistycznych dyspozycji, stanowiących pozostałość tego okresu, kiedy syntetyczna forma oszustwa nie była jeszcze w ustawach sprecyzowana. Tu wymienić można t. zw. oszustwa asekuracyjne, albo t. zw. grynderstwo itp. Projekt stał na stanowisku, że wobec syntetycznej definicji oszustwa, staje się niepotrzebnym wyliczanie poszczególnych możliwych jego form.

Jednakże wydawało się rzeczą słuszną uwzględnić, obok zasadniczej formy oszustwa, łagodniejszego niejako stanu faktycznego szalbierstwa. Istota tego przestępstwa nie różni się prawie wcale od pojęcia oszustwa, przedmiotem bowiem jego są dobra i prawa majątkowe, działanie polega na wyłudzeniu świadczeń odpłatnych bez znamion uiszczenia należności, co także mogłoby być uważane w pewnym stopniu za osiągnięcie korzyści i spowodowanie szkody, tembardziej że w środkach tego działania musi być wprowadzenie kogoś w błąd lub wogóle działanie przedstępne. Różnica jednak polega na tem, że chodzi tu raczej o rzeczy stosunkowo drobne i o działanie, polegające na bezpośrednim wykorzystaniu wytworzonej podstępnie sytuacji. Ażeby dać ściślejsze określenie istoty stanu faktycznego w tym wypadku, Projekt, opierając się zresztą w pewnym stopniu na projekcie szwajcarskim i austriackim, wylicza przykładowo szereg tego rodzaju czynów jako to: wyłudzenie pożywienia w restauracji, mieszkania w hotelu, przejazd koleją, wstępu na przedstawienie, działaniem automatu. Wyliczenie to ma

charakter przykładowy i zakończone jest ogólną klauzulą, obejmującą wszelkiego rodzaju świadczenia odpłatne. Różnica między takim szalbierstwem a zobowiązaniem cywilno-prawnym polega z jednej strony na zamiarze uprzednim sprawcy, aby uniknąć uiszczenia należności, oraz na użyciu w tym celu środków podstępnego wyłudzenia, którymi mogą być zarówno wprowadzenie w błąd, jak wyzyskanie błędu lub nawet wyzyskanie nieświadomości, który to ostatni sposób działania nie mieściłby się już w stanie faktycznym oszustwa. Tak więc, pomimo ścisłego pokrewieństwa, stan faktyczny art. 257 zarówno pod względem przedmiotu, jak działania, zawiera pewne różnice w porównaniu z podstawowym stanem faktycznym oszustwa. Dlatego też Projekt poświęca mu osobny artykuł.

Cechą istotną oszustwa jest, że osoba pokrzywdzona zostaje wprowadzona w błąd. Błąd zaś polega na powzięciu fałszywego wyobrażenia o jakichś okolicznościach lub faktach, mających znaczenie dla powzięcia decyzji. Jednym z zagadnień, które dawało dużo materiału faktycznego dla rozważań w orzecnictwie i doktrynie, było zagadnienie łatwowierności pokrzywdzonego. Naogół ustaliła się opinia i praktyka, że działanie oszukanca wtedy staje się przestępem, kiedy używa środków wprowadzenia w błąd, które mogą wpłynąć na przeciętnie ostrożnego człowieka, w każdym zaś razie na człowieka, mającego pełnie świadomości i możliwość subiektywną oceny przestępnych działań sprawcy. Jednakże niemniej karygodne, a niewątpliwie łatwiejsze jest takiego rodzaju działanie przestępne, które polega na wyzyskaniu ludzkiej ułomności lub niedoświadczenia, a więc na doprowadzeniu do niekorzystnej dyspozycji majątkowej osoby, która, czy to ze względu na wiek, czy też ze względu na brak należytego rozwoju umysłowego, albo z innego powodu, nie może sobie zdawać sprawy z przedsiębranego pod wpływem cudzym działania. W tym wypadku środkiem działania może być oczywiście wprowadzenie w błąd, ale może tu wchodzić w grę także namowa lub inne oddziaływanie na psychikę pokrzywdzonego, mniej odporną wskutek braków, o których była mowa.

Wreszcie, jako szczególny wypadek wyzyskania cudzego niedoświadczenia, Projekt wspomina w osobnym artykule o nakłanianiu do spekulacji giełdowej. Podmiotem tego przestępstwa mogą być tylko osoby, trudniące się zawodowo czynnościami giełdowymi, a zatem obeznane z istotą gry giełdowej i jej niebezpieczeństwem. Działanie ich musi być zwrócone przeciwko takim osobom, które wskutek braku doświadczenia i nieznamomości operacji giełdowych nie mogą sobie zdawać sprawy z tych transakcyj giełdowych, do jakich są nakłaniane.

Działanie przestępne polega na nakłanianiu do takiej spekulacji giełdowej, która nie pozostaje w stosunku do majątku osoby, przeciwko której działanie przestępne jest skierowane. Zamiar przestępny polega tak samo, jak w stanie faktycznym oszustwa, na dążeniu do osiągnięcia przez sprawcę dla siebie samego lub dla innej osoby korzyści majątkowej.

7. (art. 260).

Lichwa została ujęta w Projekcie, zgodnie z nowoczesnym poglądem na to przestępstwo, jako wyzyskanie przymusowego położenia kontrahenta i zawarcie z nim krzywdzącej dla niego umowy. W ten sposób nastąpiło rozszerzenie możliwego stosunku lichwiarskiego nie tylko na stosunek pożyczki, ale także na wszelkie inne umowy, dotyczące świadczeń wzajemnych.

Dotychczas obowiązujące w Polsce ustawodawstwo nie było bynajmniej jednolite pod względem traktowania lichwy. K. K. N. traktuje zaradnienie pod kątem widzenia wyzyskania nie tylko czyjś przymusowego położenia, ale także lekkomyślności lub niedoświadczenia. Przyczem osobno traktuje lichwę pieniężną (302 a—d), osobno zaś towarową (302 e). Podobne stanowisko zajmuje K. K. R. (art. 608—610). To rozróżnienie wydaje się zupełnie zbyteczne, ponieważ istota cech przestępnych stosunku, wytworzonego przez sprawcę, jest w obydwu wypadkach ta sama.

Po odrzuceniu okoliczności przypadkowych i dość znacznej kazuistyki którą znaleźć można w ustawodawstwie obowiązującym zarówno w Polsce jak i zagranicą, trzeba stwierdzić że istotą tego przestępstwa jest zawsze osiągnięcie nadmiernego zysku, nie opartego na żadnej słusznej zasadzie, ale wynikającego z wykorzystania przymusowego położenia pokrzywdzonego.

Z chwilą, kiedy wyzyskanie lekkomyślności lub niedoświadczenia zostaje oddzielone i ujęte w przepis samodzielny, stojący na pograniczu pomiędzy lichwą a oszustwem i mający swoje samoistne cechy, konstrukcja lichwy może być sprowadzona do tego właśnie wyzyskania przymusowego położenia, które stanowi jej istotę. Tem ograniczeniem podstawy wyzysku, która jest przymusowe położenie składające kontrahenta do przyjęcia krzywdzących warunków umowy różni się Projekt zarówno od obowiązującego ustawodawstwa niemieckiego jak i austriackiego.

Dla stanu faktycznego lichwy potrzeba dalej, aby umowa, w powyższych warunkach zawarta, była krzywdząca. Zarówno wśród obowiązującego ustawodawstwa jak w projektach,

spotykamy bardzo rozmaite sposoby określenia krzywdzącego charakteru umów. Ponieważ za podstawową formę lichwy uważano lichwę pieniężną albo kredytową, a zatem nasuwało się określenie bezprawności osiągniętych korzyści jako pobieranie nadmiernego procentu. Oprócz nadmiernego procentu, dodano jeszcze niektóre warunki dodatkowe. Taki mieszany sposób znajdujemy w K. K. N., K. K. R. i innych kodeksach. Ustawa austriacka z r 1881 wymaga dla uznania umowy za lichwiarską, ażeby ta zabezpieczała „takie korzyści majątkowe, które swoją nadmiernością są w stanie sprowadzić albo przyspieszyć ruinę majątkową biorącego kredyt“. O nadmierności procentu niema tutaj mowy. Natomiast wprowadzone zostało pojęcie przewidywanej ruiny majątkowej jako probiez obiektywny lichwy.

Z tych uzupełnień które zawiera K. K. N. obok warunku pobierania nadmiernych procentów, oraz z motywów do K. K. R. wynika, że ustawy te, wychodzące wprawdzie z założenia nadmierności procentów, przewidywały możliwość ostatecznej oceny danego stosunku i uznania go za lichwiarski lub nie dopiero w zależności od innych szczegółów zawartej umowy, od istoty, celu i charakteru okazanego świadczenia i dopiero wtedy, kiedy obok nadmierności procentów ujawnione zostało że istnieje także oczywista dysproporcja pomiędzy świadczeniem a osiąganymi za nie korzyściami sedzia mógł uznać stan faktyczny lichwy. Tak więc nawet na gruncie tych ustaw krzywdzący charakter umowy mógł być należycie ustalony tylko w związku z całokształtem rozważanej tranzakcji.

Projekt uznał za słuszne odstąpić od wszelkich schematycznych określeń i poprzestać na podkreśleniu tego, co stanowi realną istotę krzywdzącego charakteru umowy, t. j. niewspółmierność świadczenia majątkowego, do jakiego się zobowiązuje pokrzywdzony, z tem świadczeniem, jakie on otrzymuje wzamian. Jako określenie tej niewspółmierności podaje Projekt tylko jeden warunek: niewspółmierność ta musi być oczywista. Ta formuła Projektu odpowiada takiej samej formule projektu szwajcarskiego (138) i projektu niemieckiego (307, 308), odpowiada także konieczności stworzenia kodeksowej podstawy do indywidualnej oceny stosunku który może być lichwiarskim lub nie, w zależności od szczegółów poprzedniego wypadku.

Jeeszcze wyraźniej myśl te podkreśla § 2 artykułu 260, który stanowi klauzulę ekskulpacyjną na wypadek, jeżeli pobudka do zawarcia umowy, pociągającej obowiązek szczególnie wysokiego świadczenia wzajemnego jest spodziewany zysk osoby która się do tego świadczenia zobowiązuje.

8. (art. 261).

Jako osobny typ przestępstwa przeciwko majątkowi, spotykamy w nowszym ustawodawstwie ujęty syntetycznie stan faktyczny nadużycia zaufania, polegającego na działaniu na szkodę majątkową osoby, której sprawami ma obowiązek, prawny lub umowny, zajmować się sprawca przestępstwa.

Początkowo przestępstwo to występowało prawie wyłącznie jako *praevaricatio*, następnie jako rozmaite formy kazuistyczne działania pełnomocników, czy to wogóle, czy też wyliczonych przez ustawę również w sposób kazuistyczny (np. K. K. N. 266). Stopniowo jednak ta kazyistyka, zarówno co do przedmiotu, jak i co do podmiotu przestępstwa, musiała ustępować wobec ogólnej tendencji syntetycznej, charakteryzującej nowsze ustawodawstwo. Tak więc już K. K. R. (577 — 579) w znacznym stopniu kondensuje dotychczasową rozbieżność, ale rzeczywiste syntetyczne ujęcie spotykamy dopiero w projekcie szwajcarskim (art. 140) w pojęciu t. zw. „*gestion déloyale*“ oraz w projekcie niemieckim (314), jakkolwiek w tym ostatnim projekcie mamy osobno wymienione *praevaricatio* in grupie przestępstw przeciwko wymiarowi sprawiedliwości (181).

Projekt polski uznał za możliwe poprzestać na jednym tylko syntetycznym przepisie, karzącym wszelkie działania na szkodę osoby, która, na podstawie przepisu prawnego lub umowy, ma prawo oczekiwać lojalnego prowadzenia swoich interesów przez sprawcę. Podmiotem tego przestępstwa może być zatem każda osoba z tych, których kazuistyczne wyliczenie znajdujemy w obowiązującym ustawodawstwie, jeżeli przepis prawny lub umowa nakazują jej zajmowanie się sprawami innego. Działanie przestępne polegać będzie na działaniu na szkodę powierzonych sprawcy cudzych interesów. Przyczem Projekt polski nie wymaga w tym wypadku rzeczywistego nastąpienia szkody, a używając zwrotu „działa na szkodę“, ma na myśli z punktu widzenia subiektywnego zamiar wyrządzenia szkody, a z punktu widzenia obiektywnego — niebezpieczeństwo takiej szkody. Oczywiście jest rzeczą, że w tym stanie faktycznym mieścić się może także *praevaricatio* jako odpowiadające cechom tego stanu faktycznego.

9. (art. 262, 263).

Z pośród rozmaitych form bezprawnego osiągnięcia korzyści z cudzego mienia nieruchomego Projekt zatrzymuje tylko bezprawne polowanie i rybołówstwo uważając że inne czyny, jako

to. kradzieże leśne, polne itp., mieścić się będą w ogólnych przepisach, mających za przedmiot zabór cudzego mienia. W stosunku natomiast do zwierzyny, przebywającej czasowo lub chociażby nawet stale na terenach, należących do porządkowanego, albo w stosunku do ryb w dzikich wodach, wychodzi się zwykle z założenia, że przedmioty te, jako jeszcze przez człowieka niezawłaszczone, nie wchodzi bezpośrednio w skład jego mienia, że natomiast prawem majątkowym, związanym z własnością terenu, jest wyłączne prawo polowania lub połowu ryb. To też bezprawne polowanie lub rybołówstwo nie jest zaborem rzeczy cudzej, ale jest nadużyciem cudzego prawa majątkowego. W ten też rozumieniu Projekt uznał za konieczne wymienić osobno stan faktyczny naruszenia cudzego prawa polowania lub rybołówstwa. Nie potrzeba dodawać, że łapanie ryb w zarybionych stawach, albo zwierząt w ogrodzonym parku lub zwierzynicy nie będzie naruszeniem prawa, ale zaborem rzeczy.

Okolicznością, kwalifikującą czyn tego rodzaju, jest zawołowe kłusownictwo.

Szczególny stan faktyczny stanowi użycie przemocy lub groźby bezprawnej względem uprawnionego albo osoby, do ochrony praw łowieckich upoważnionej.

Po pierwsze, osoby uprawnione do polowania w myśl współczesnych poglądów prawnych działają nie tylko w wykonaniu swoich praw podmiotowych, ale są jednocześnie agentami prawa przedmiotowego, zawartego w ustawach łowieckich. Przemoc lub groźba, skierowane przeciwko nim przez kłusownika, któremu chcą przeszkodzić w kłusownictwie lub odebrać narzędzie przestępstwa, ma zatem charakter gwałtu w stosunku do osoby, działającej nie tylko w obronie prawa własnego, ale i w obronie porządku publicznego.

Oprócz tego względu teoretycznego, istnieje jeszcze względ utylitarny: namiętność kłusownicza staje się często przyczyną ciężkich uszkodzeń ciała, a nawet zabójstw. Represja karząca powinna w tych wypadkach liczyć się ze szczególnymi warunkami, umożliwiającymi i ułatwiającymi przestępstwo, i przeciwdziałać im wyższem zagrożeniem karnem.

10. (art. 264).

Stan faktyczny art. 264 w sposób luźny tylko wiąże się ze sprawą ochrony mienia, ma bowiem na względzie prawo człowieka do rzeczy, nie mającej wartości majątkowej. Zabór lub

uszkodzenie rzeczy, przedstawiającej wartość niematerjalną, godzi wprawdzie przede wszystkim w uczucie przywiązania, jakie człowiek może mieć do tego rodzaju rzeczy, a więc dotyczy raczej idealnych praw osobistych, takich samych jak cześć, wolność itp. Z drugiej strony jednak przedmiotem bezpośredniego działania jest rzecz fizyczna. Działanie zaś polega na zaborze lub uszkodzeniu, a stąd niewątpliwie zbliża się do analogicznych czynów, których przedmiotem są rzeczy o wartości majątkowej.

Zabór lub uszkodzenie rzeczy, nie mających majątkowych wartości, nie mieściłyby się w pojęciu zwykłej kradzieży lub zwykłego uszkodzenia mienia. Tam bowiem wartość majątkowa przedmiotu stanowi istotny składnik przestępstwa. Dlatego też Projekt uznał za potrzebne poświęcenie osobnego przepisu ochronie rzeczy, mających tylko *pretium affectionis* i dlatego również przepis ten umieszczono w obecnym rozdziale.

Ściganie odbywa się w tym wypadku na wniosek pokrzywdzonego.

ROZDZIAŁ XXXIX.

PRZESTĘPSTWA NA SZKODĘ WIERZYCIELI.

Art. 265. Kto lekkomyślnie przez życie zbytkowne, grę, spekulację, zawieranie ryzykownych umów, zmniejszanie lub obciążanie swego majątku, wadliwe prowadzenie interesów, pogarsza swoje położenie majątkowe, jeżeli skutkiem tego nastąpiła jego niewypłacalność lub ogłoszono jego upadłość,

ulega karze aresztu do lat 3.

Art. 266. Kto w zamiarze pokrzywdzenia wierzycieli doprowadza do tego, że nastąpiła jego niewypłacalność lub ogłoszono jego upadłość,

ulega karze więzienia do lat 5.

Art. 267. Kto w zamiarze pokrzywdzenia wierzycieli pogarsza swoje położenie majątkowe przez życie zbytkowne, grę, spekulację, zawieranie ryzykownych umów, zmniejszanie lub obciążanie swojego majątku, wadliwe prowadzenie interesów,

ulega karze więzienia do lat 3.

Art. 268. Kto w zamiarze pokrzywdzenia swoich wierzycieli ukrywa przedmioty majątkowe albo zmyśla zobowiązania,

ulega karze więzienia do lat 5.

Art. 269. Kto w zamiarze pokrzywdzenia wierzycieli, nie mogąc zaspokoić wszystkich, spłaca lub zabezpiecza niektórych tylko,

ulega karze aresztu do lat 3.

Art. 270. Kto dopomaga dłużnikowi do spełnienia przestępstwa, wymienionego w art. 266, 267, 268 i 269, albo choćby bez porozumienia z dłużnikiem działa na szkodę jego wierzycieli, odpowiada jak dłużnik.

Art. 271. § 1. Kto wierzycielowi udziela lub obiecuje udzielić korzyści majątkowej za działanie na szkodę innych wierzycieli w czasie postępowania upadłościowego lub postępowania, zmierzającego do zapobieżenia upadłości,

ulega karze więzienia do lat 3.

§ 2. Tej samej karze ulega wierzyciel, który w czasie takiego postępowania za działanie na szkodę innych wierzycieli przyjmuje korzyści majątkowe.

Art. 272. § 1. Kto, będąc obowiązany do prowadzenia rachunkowości kupieckiej, wcale jej nie prowadzi,

ulega karze aresztu do miesiący 6 lub grzywny.

§ 2. Kto prowadzi rachunkowość kupiecką w sposób niezgodny z prawdą, albo księgi lub dokumenty handlowe uszkadza, ukrywa, przerabia lub podrabia,

ulega karze więzienia do lat 5.

Art. 273. Kto celem udaremnienia egzekucji uszkadza, ukrywa, zbywa lub obciąża mienie, zajęte lub ulegające zajęciu,

ulega karze więzienia do lat 2 lub aresztu do lat 2.

Art. 274. Kierownik warsztatu gospodarczego odpowiada za działanie na szkodę wierzycieli tak, jakgdyby był jego właścicielem.

1. (R. XXXIX).

Bankructwo było pierwotnie przestępstwem specyficznie kupieckiem, tak jak istnieją przestępstwa specyficznie urzędnicze i t. p. Na tem stanowisku stoi jeszcze dzisiaj prawo francuskie i inne, na prawie francuskim wzorowane. Stanowisko to, odpowiadające stosunkom pierwotnym, nie da się utrzymać w życiu nowożytnem. Życiem handlowem i przedsiębiorstwami nie zajmuje się obecnie jedna tylko klasa ludności, spekulacją najrozmaitszego rodzaju zajmują się ludzie, nie będący kupcami. Ludzie ci zaciągają długi, których następnie nie są w stanie płacić. To jest powodem, dla czego ustawodawstwo wprowadziło rozróżnienie dwu typów upadłości: upadłość kupiecką i niekupiecką. Czyn karygodny podstawowy ma charakter *ogólny*, natomiast w wypadku dopuszczenia się go przez kupca, nie spełniającego specyficznych obowiązków, jak prowadzenie ksiąg i t. p., zachodzi przestępstwo kwalifikowane. Na tem mniej więcej stanowisku stoi K. K. A. 199 f, 486, K. K. R. 599 — 600

i niemiecka ustawa konkursowa 239 L. 3—4 i 240 L. 3—4. Stanowisko to jest zawsze jeszcze stanowiskiem zbyt ciasnym, zawiera w sobie zbyt wiele przeżytku dawnego przestępstwa zawodowo-kupieckiego. Nowożytnie ustawodawstwa odrzucają rozróżnienie tego rodzaju i tworzą poprostu jedno ogólne pojęcie działania na szkodę wierzycieli bez względu na to, czy dłużnik jest kupcem, czy nim nie jest. Na tem stanowisku stoi też Projekt polski, który jedynie tylko w jednym wypadku potrąca o kupiecki charakter dłużnika, a mianowicie przy sposobności niestosowania się do pewnego, swoistego, obowiązku prowadzenia księgowości kupieckiej, gdyż w tym wypadku niespełnianie tego obowiązku lub spełnianie wadliwe nie może stać się przestępstwem po stronie tej grupy dłużników, na której obowiązek taki nie ciąży.

Cechą charakterystyczną przepisów karnych, dotyczących pokrzywdzenia wierzycieli, było do niedawna ściśle trzymanie się historycznego punktu wyjścia tego swoistego prawa karnego. Karygodność zaczynała się z chwilą bankructwa, a sama nazwa bankructwo (banca rotta) wskazuje na to, iż w życiu gospodarczem dłużnika nastąpił niesławny koniec. Tem tłumaczy się, że w całym szeregu ustaw chwilą dokonania czynu karygodnego jest otwarcie konkursu, sądowe uznanie dłużnika za niewypłacalnego i t. p. Stanowisko takie jest przedewszystkiem formalistyczne, a następnie, z punktu widzenia polityki kryminalnej, niebezpieczne. Ze stanowiska tego wynika, że w wypadku, kiedy konkursu otworzyć nie można dla braku majątku lub w wypadku jednego tylko wierzyciela, nie będzie czynu karygodnego, nie będzie go także w takim razie, jeżeli dłużnik, powołując się na fikcyjną niewypłacalność, zawiera dobrowolną ugodę z wierzycielami, którzy z obawy straty wszystkiego, przyjmują część swej pretensji na zupełne zaspokojenie. Takie ciasne ujęcie kwestji musiałoby z natury rzeczy zwalniać od odpowiedzialności dłużnika, systematycznie przygotowującego swoją ostateczną niewypłacalność zapomocą niszczenia majątku lub też ukrywania przedmiotów majątkowych. Wreszcie wynikałaby stąd bezkarność tych dłużników, którzy wprawdzie nie doprowadzają do niewypłacalności, ale systematycznie utrudniają swoim wierzycielom ściąganie egzekucyjne swoich należności.

Takie ciasne stanowisko powiązania karygodności z formalnym warunkiem otwarcia postępowania upadłościowego nie da się utrzymać w epoce, w której prawo karne pociąga do odpowiedzialności nie za sam skutek, ale także za usiłowanie spowodowania skutku przestępnego, jak również za wytworzenie powszechnego niebezpieczeństwa. Przestępstwa działania na

szkodę wierzycieli nie są zwykłymi przestępstwami przeciwko mieniu. Przestępstwa te sięgają znacznie głębiej do życia gospodarczego całego społeczeństwa. Niewypłacalność wielkiej firmy zatacza bardzo szerokie koła; doświadczenie uczy, że za jedną upadłością idzie w regule cały szereg innych, następuje wielki wstrząs życia gospodarczego, sięgający aż do licznych rzesz pracowników umysłowych i fizycznych, którzy nagle stają wobec ostateczności bezrobocia i widma nędzy. Dlatego mowyżne społeczeństwo nie może patrzeć obojętnie już na wstępne działania lekkomyślnego lub nieuczciwego dłużnika, który w sposób widoczny naraża na szwank uprawnione interesy swoich wierzycieli, stwarzając niebezpieczeństwo ewentualnej ich ruiny majątkowej, likwidacji przedsiębiorstw, powstania bezrobocia i podkopania kredytu w społeczeństwie.

Projekt polski, z tych wychodząc założeń, za punkt wyjścia bierze nie otwarcie postępowania upadłościowego, czy też ogłoszenie upadłości dłużnika, a zadawalnia się już samym faktem niewypłacalności, niezdolności do spełniania materialnych zobowiązań. Projekt idzie nawet dalej, gdyż zna swoiste przestępstwo pogarszania położenia majątkowego własnego w zamiarze pokrzywdzenia wierzycieli lub też innego działania umyślnego celem pokrzywdzenia ich, jak ukrywanie przedmiotów majątkowych, zmyślanie zobowiązań, a nawet faworyzowanie niektórych wierzycieli ze szkodą innych. Wszystkie te działania mają charakter bądź to swoistych czynności przygotowawczych, bądź usiłowania, zmierzającego do ostatecznego pokrzywdzenia wierzycieli w chwili decydującej i rzeczywiście zupełnej niewypłacalności lub niewypłacalności fikcyjnej, wiążącej się zazwyczaj z otwarciem postępowania upadłościowego, ugodo-
wego czy innego.

2. (art. 265 — 266).

Projekt polski rozpoczyna od przestępstwa, polegającego na wywołaniu niewypłacalności lub upadłości przez działanie *lekkomyślne*. Projekt nie żąda zatem, by po stronie dłużnika zachodził bezpośredni zamiar pokrzywdzenia wierzycieli, jak w art. 266, wystarczy mu w art. 265 lekkomyślność; sprawca przewidział, że jego sposób życia lub sposób prowadzenia interesów majątkowych doprowadzić musi prędzej czy później do ruiny, a w ślad za nią do pokrzywdzenia wierzycieli. Na czym polega owa lekkomyślność, to rzecz drugorzędna, ściśle biorąc, wyliczanie nie jest koniecznym, jednakowoż wobec tego, że na terytorjum Państwa polskiego w obecnej chwili istnieje rozbież-

ność w uregulowaniu odpowiedzialności karnej dłużników, krzywdzących swoich wierzycieli, Projekt polski podaje kilka wybitnych typów działania *lekkomyślnego*, a mianowicie, z jednej strony życie prywatne, jak zbytek i grę, z drugiej strony swoisty sposób prowadzenia interesów (spekulacja, zawieranie ryzykownych umów), dalej działanie, sprowadzające obniżenie stanu majątkowego bądź to przez pomniejszanie ilości przedmiotów majątkowych, bądź też przez stwarzanie nowych wierzytelności lub inne obciążanie majątku, wreszcie Projekt wymienia nieumiejętność w prowadzeniu interesów, która dla wierzyciela jest równie groźna, jak prowadzenie ich ryzykowne albo też życie zbytkowne. Dłużnik lekkomyślny jest niebezpieczeństwem społecznym z punktu widzenia społecznego gospodarstwa równie wielkim, jak dłużnik nieuczciwy, a często nawet stać się może niebezpieczeństwem większym, jeżeli, odznaczając się osobistą uczciwością, korzysta z zaufania i kredytu w sposób, głęboko sięgający do społecznych oszczędności.

Działania, należące do grupy sprowadzania niewypłacalności lub upadłości, mogą wynikać z lekkomyślności albo też ze złego zamiaru, skierowanego na pokrzywdzenie wierzycieli. Sposobów działania Projekt nie wymienia, w szczególności wprowadzenie „podstępu“, którym operują niektóre ustawy celem stworzenia pojęcia bankructwa, będącego oszustwem, jako postaci zupełnie odrębnej (por. K. K. A. §§ 197, 199 l. f, 486), nie jest wskazanem dlatego, że dłużnik używa często podstępu celem wydobycia się z trudnego położenia gospodarczego, a jednak nie musi działanie jego prowadzić do niewypłacalności, przeciwnie, podstęp taki może w danej sytuacji pomóc mu do przetrzymania najcięższej chwili i wydobycia się z matni. Punkt ciężkości tkwić musi wyłącznie w pytaniu, czy sprawca miał zamiar pokrzywdzenia wierzycieli, czy tego zamiaru nie miał. Jeżeli zamiar taki zachodził, to mamy do czynienia z kwalifikowaną formą działania, z okolicznością, która spowodować musi wyższy ustawowy wymiar kary. Stosownie do tego założenia Projekt polski rozróżnia dwa wymiary kary według tego, czy zachodziła po stronie dłużnika tylko lekkomyślność, czy zachodził już zamiar pokrzywdzenia wierzycieli. W tym drugim wypadku (w wypadku zamiaru pokrzywdzenia), Projekt nie wylicza ani przykładowo, ani wyczerpująco, sposobów samego działania krzywdzącego. Mogą to być te same sposoby, co przy postępowaniu lekkomyślnem, np. prowadzenie zbytkownego życia świadomie na koszt wierzycieli, którzy nie uzyskają zaspokoienia swoich pretensji, może to być jakieś działanie zupełnie niezwykłe.

3. (art. 267 — 268).

Z chwilą uwzględnienia zamiaru sprawcy, nasunąć się może sprawa działania w stadium *usiłowania*. Projekt polski sprawie tej poświęca szczególną uwagę, tworząc z działania, krzywdzącego wierzycieli, przedsięwziętego umyślnie, a niedoprowadzonego jeszcze do wywołania skutku, jakim jest niewypłacalność lub ogłoszenie upadłości — osobne, swoiste przestępstwo. Motywem jest tutaj chęć podkreślenia, że działanie takie przedstawia się jako niebezpieczne już nie tylko z tytułu zagrożonych interesów wierzycieli (gdyż wystarczyłoby stosowanie ogólnej postaci usiłowania), ale stanowi niebezpieczeństwo dla życia gospodarczego; dlatego wskazanem jest z całym naciskiem podkreślić, iż działanie umyślne tego rodzaju nadaje się do samostannego ukarania. Dlatego Projekt przewiduje czyn karygodny umyślnego pogarszania własnego stanu majątkowego bez spowodowania jeszcze katastrofy niewypłacalności, ogłoszenia upadłości i t. p. Ze względu na tego rodzaju wyjątkowe postawienie kwestji, wskazaną jest pewna ostrożność dlatego Projekt, mówiąc o działaniu, pogarszającym stan majątkowy, działanie to dokładnie określa, podobnie jak przy lekkomyślnem spowodowaniu niewypłacalności. Dlatego Projekt wylicza tylko życie zbyt-
kowne, grę, spekulację, zawieranie ryzykownych umów, zmniejszanie lub obciążanie majątku, wadliwe prowadzenie interesów.

Jest to postać zasadnicza tego swoistego przestępstwa. Projekt wprowadza obok tego postać kwalifikowaną, wiążącą się z wyższą karą; jest to mianowicie działanie, polegające na ukrywaniu przedmiotów majątkowych lub zmyślaniu zobowiązań. Ściśle biorąc, możnaby te stany faktyczne połączyć z poprzednimi, a jedynie dać wspólną wyższą sankcję karna. Projekt polski oddzielił ten wypadek *kwalifikowany* od wypadku mniej karygodnego, z jednej strony ze względu na sędziego, by mu wskazać, iż wypadki wspomniane, charakteryzujące się wyższym stopniem podstępności ze strony dłużnika, zasługują na szczególne uwzględnienie przy wymiarze kary, z drugiej strony także ze względu na pewną tradycję ustawodawczą, podkreślającą ujemne znaczenie tych postaci przestępstwa. Zachodzi tu oczywiście nie tylko zamiar pokrzywdzenia wierzycieli, ale zupełnie wyraźny motyw *wzbogacenia się* kosztem wierzycieli. Kto przedmioty majątkowe ukrywa, ten czyni to na to, ażeby po załatwieniu sprawy z wierzycielami bądźto w drodze postępowania upadłościowego, bądź przy zawarciu ugody, następnie z przedmiotów majątkowych korzystać jako prawowity i nieograniczony ich właściciel. Jeżeli ktoś zobowiązania zmyśla, to czyni to znów w regule w tym celu, ażeby *podstawiony* wierzy-

czyni to znów w regule w tym celu, ażeby *podstawiony* wierzyciel z masy upadłości owej wydobył jakąś część dla *dłużnika*.

Projekt polski nie idzie drogą tych ustaw, które wspominają osobno o *ucieczce* dłużnika (kk. finlandzki R. 39 § 4, hiszpański 536, norweski 281), gdyż ucieczka taka, obejmująca zabór pewnych przedmiotów majątkowych, równa się ukrywaniu przedmiotów majątkowych, o ile zaś dłużnik uciekł poprostu dlatego, że nie mógł sobie dać rady z rozwikłaniem trudnej sytuacji gospodarczej, to tego rodzaju ucieczkę uważać należy za najwyższy stopień wadliwego prowadzenia interesów.

4. (art. 269).

Ponieważ karygodnym jest działanie *na szkodę wierzycieli*, przeto dłużnik mógłby uniknąć odpowiedzialności karnej, gdyby, widząc swoje położenie majątkowe i nieuniknioną ruinę, zdecydował się resztą mienia zaspokoić pewnych tylko wierzycieli i powoływać się następnie na okoliczność, że niczego dla siebie nie zatrzymał, a wszystko, co miał, oddał wierzycielom. Oczywiście, nie uniknąłby on odpowiedzialności z chwilą, gdyby przyszło do niewypłacalności względnie ogłoszenia upadłości; jednakowoż w interesie obrotu i życia gospodarczego leży, aby już *przedtem* można stwierdzić działanie karygodne i wkroczeniem oskarżyciela publicznego zapobiec dowolnemu rozporządzeniom u majątkiem, który służyć ma na pokrycie *równomierne*, zgodne z ustawą upadłościową, wszystkich wierzycieli. W praktyce takie faworyzowanie wierzycieli może być często identyczne ze zmyślaniem zobowiązań lub ukrywaniem przedmiotów majątkowych, często przeprowadzenie dowodu w tym kierunku może być utrudnione. Z tych powodów, Projekt polski wprowadza przestępstwo faworyzowania niektórych wierzycieli ze szkodą innych. Jest to myśl ustawodawcza, która występuje w całym szeregu nowszych kodyfikacji (por. niemiecka K. O. 241, austriacką nowelę § 485, kk. norweski 283 i t. p.). Projekt polski odpowiedzialność za tego rodzaju postępowanie ogranicza tylko do wypadku istnienia po stronie dłużnika zamiaru *po-krzywdzenia* wierzycieli. Jeżeliby dłużnik nie działał w tym zamiarze, w takim razie będzie on odpowiadał dopiero w wypadku niewypłacalności i t. p.

Działanie na szkodę wierzycieli nie jest przestępstwem, którego dopuścićby się mógł tylko sam dłużnik, jest to zamach na życie gospodarcze, w którym udział brać mogą także inne osoby, stojące blisko warsztatu pracy dłużnika. Ażeby uniknąć wszelkich wątpliwości, Projekt polski uważa za wskazane sprawą tą odpowiedzialności osób poza dłużnikiem zająć się

wyraźnie, zwłaszcza ze względu na wypadki, kiedy osoba, nie będąca dłużnikiem, działać będzie bez porozumienia się z dłużnikiem, a jednak w każdym razie na szkodę wierzycieli w tej, czy w innej postaci. Osoba taka może w zamiarze uratowania części majątku dla dłużnika dopuścić się ukrycia przedmiotów majątkowych, może także, widząc nieuchronną ruinę, faworyzować pewnych wierzycieli i t. p.

5. (art. 271).

Projekt polski wprowadza postać *przekupstwa* tak czynnego, jak biernego. W obu wypadkach jednak nie wspomina ani o tem, kto korzyści majątkowej udziela, ani od kogo wierzyciel korzyść taką majątkową otrzymuje, ponadto nie wspomina, na czyją korzyść wierzyciel ma działać, a podkreśla jedynie, że działanie to ma wyjść na szkodę jednego czy więcej wierzycieli. W ten sposób Projekt polski odrywa się od ciasnej, prywatnej - prawiej podstawy stosunku dłużnika do wierzycieli, a przenosi sprawę odpowiedzialności na szeroką platformę działania na szkodę wierzycieli, przedstawiających publiczne zaufanie i kredyt. Wierzyciel, działający na szkodę towarzyszyń niedoli, zasługuje nie tylko na napiętnowanie, ale na surową karę za swoją nielejalność i za działanie, które równie wstrząsać musi publicznem zaufaniem, jak lekkomyślne lub nieuczciwe postępowanie dłużnika. Na zaufaniu polega możliwość szybkiego rozwoju gospodarczego. Jednym z powodów, dla których życie gospodarcze Państwa Polskiego jest w powijkach, jest bardzo wysoki stopień niebezpieczeństwa dla przedsiębiorczości prywatnej, dla udzielania kredytów, wynikający z braku elementarnej uczciwości ludzi, operujących obcemi pieniędzmi. Uczciwość wytwarza zaufanie, a zaufanie obniża stopę procentową kredytu, a niska stopa procentowa rozstrzyga o możliwości zysku i staje się podmiotem dla życia ekonomicznego. Ustawodawca nie może być dość surowym dla ludzi, którzy, o tem zapominając, dopuszczają się zamachów na równowagę życia gospodarczego.



6. (art. 272).

Projekt polski poświęca uwagę prowadzeniu *rachunkowości kupieckiej*. Sprawa ta nie jest nowa, przeciwnie, odgrywała ona w ustawodawstwie dawniejszem rolę poważniejszą, niż na to zasługuje. Wadliwe prowadzenie ksiąg kupieckich lub

nieprowadzenie ich wcale, stanowiło według dawniejszego ustawodawstwa okoliczność, rzucającą światło na dłużnika; był to swojego rodzaju dowód, odpowiadający dawniejszej tendencji do wprowadzania ustawowej teorii dowodowej. Z faktu takiego wyciągano wniosek, że niewypłacalność dłużnika jest lekkomyślną lub nawet oszukańczą (por. kk. austriacki § 486 l. c. d., niemiecka K. O. 239 L. 3, 4, kk. finlandzki R. 39 § 3 L. 2 i 1, L. 4 i t. p.) Projekt polski oddziela sprawę prowadzenia ksiąg od sprawy upadłości, niewypłacalności i t. p. Wadliwe prowadzenie ksiąg lub ich nieprowadzenie ma charakter przestępstwa porządkowego. W każdym zawodzie istnieją tego rodzaju obowiązki, których zaniedbanie można podciągnąć tylko pod pojęcie przestępstwa o charakterze porządkowym: drukarz ma obowiązek zamieszczenia na publikacji pewnych szczegółów, ma także obowiązek dostarczania władzom egzemplarzy publikacji, wskazanych w ustawie. Z niedostarczenia tych egzemplarzy, niezamieszczenia tych szczegółów nie należy wyciągać żadnych daleko idących wniosków co do odpowiedzialności drukarza za treść publikacji. Z drugiej strony niespełnianie podobnych obowiązków ze strony kupca musi być karygodne i nawet w takim razie, jeżeli nie przyszło do niewypłacalności i nie przyszło do upadłości. Ze względów wyżej przytoczonych na pewność i solidność obrotów, na wzbudzenie publicznego zaufania do przemysłu i handlu, w interesie samego przemysłu i handlu domagać się należy, by prowadzenie interesów przez poszczególnych kupców i przemysłowców było najzupełniej przejrzyste i zgodne z przepisami istniejącymi. Jeżeli ustawodawstwo nakłada na kupca czy przemysłowca obowiązek prowadzenia ksiąg, działa w dobrze zrozumianym interesie publicznym; niezastosowanie się do tego przepisu, zaniedbanie obowiązku nie może pozostać w sferze prawa administracyjnego, gdyż interes publiczny jest w sprawie tej bardzo silnie na szwank narażony. Szczególnie surowo postępować należy w tych wypadkach, w których prowadzący rachunkowość kupiecką działa niezgodnie z prawdą, albo księgi lub dokumenty handlowe uszkadza, ukrywa, przerabia lub podrabia. Jasnym jest w tym wypadku, że sprawca przygotowuje jakiś zamach na osoby, które mu zaufały, bądź to udzielając kredytu towarowego, bądź pieniężnego. W wielu wypadkach nie będzie można jeszcze udowodnić, że dany osobnik działa w zamiarze pokrzywdzenia swoich wierzycieli, że ukrył przedmioty majątkowe lub zmyślił zobowiązania, że umyślnie wadliwie prowadzi swoje interesy, ale sam fakt prowadzenia rachunkowości niezgodnie z prawdą rzuca na postępowanie jego światło tak jaskrawe, iż Projekt polski nie widzi

powodu stosowania do winnego sankcji karnej innej, jak w wypadku rozmyślnego przygotowywania pokrzywdzenia wierzyciel.

7. (art. 273).

Projekt polski stoi wyraźnie na tem stanowisku, że karygodność nie zaczyna się dopiero w chwili niewypłacalności i doszczętnego pokrzywdzenia wierzycieli, przeciwnie, karygodność ta występuje już z chwilą zaistnienia niebezpieczeństwa dla wierzycieli i dla stosunków gospodarczych. Jedną z bolączek życia gospodarczego jest niepewność nie tylko, czy dłużnik ze swojego zobowiązania się wywiąże, ale także, kiedy to nastąpi. Dla wierzyciela nie jest obojętnem, czy dłużnik zapłaci w terminie, czy dopiero po przeprowadzeniu procesu i egzekucji. Na opieszałego dłużnika nie ma środków karnych, ale środki te znaleźć się muszą na dłużnika, który udaremnia lub przynajmniej utrudnia ściąganie pretensji przymusowe wtedy, kiedy płynność i należność pretensji została stwierdzoną przez władze sądowe. Utrudnianie egzekucji wychodzi już poza sferę prywatno-prawnego stosunku, a wchodzi w dziedzinę interesu publicznego. Doświadczenie uczy, że społeczeństwa, w których dla sądownie przyznanej pretensji nie ma szybkiej egzekucji, nie cieszą się zaufaniem kapitału ani zagranicznego, ani nawet krajowego.

Obojętnem jest z jakich motywów działa dłużnik; najczęściej pobudką będzie chęć odwleczenia zaspokojenia wierzycieli skutkiem powikłań trudnego położenia gospodarczego: dłużnik przypuszcza, że nie dopuszczając do odebrania mu dyspozycji pewnymi przedmiotami majątkowymi, uratuje się od ruiny przez ich sprzedaż lub oddanie w zastaw. Zachodzić jednak może także złośliwość po stronie dłużnika, który, czując, że w posiadaniu przedmiotu się nie utrzyma, uszkadza go celem dokuczenia wierzycielowi, który egzekucję prowadzi. Może się zdarzyć także wypadek, że dłużnik przedmiot majątkowy ukrywa, a nie można tego udowodnić, że czyni to wprost w zamiarze trwałego pokrzywdzenia wierzycieli. Jakiegokolwiek będą pobudki, kierujące dłużnikiem, fakt utrudnienia egzekucji nie ulega żadnej wątpliwości; dla ustawodawcy dostatecznym jest zamiar, wina umyślna odnośnie do uczynienia *trudności* wierzycielom w przeprowadzeniu postępowania egzekucyjnego. Tego rodzaju działanie ze strony dłużnika przedstawia poważne niebezpieczeństwo dla życia gospodarczego wierzyciela i całego społeczeństwa. Myśl tę przeprowadza cały szereg ustaw, jak K. K. R. 607, wyliczając obniżenie

wartości, pozbywanie się, obciążanie lub oddawanie w zastaw własnych ruchomości lub nieruchomości, K. K. N. 288, mówiący o pozbywaniu lub usuwaniu przedmiotów majątkowych, austriacka nowela z r. 1883, wyliczająca uszkodzenie, niszczenie lub pozbawianie wartości rzeczy ruchomych, nieruchomości, usuwanie przedmiotów majątkowych, pozbywanie się ich, zmyślanie długów lub interesów prawnych.

Projekt polski mówi o uszkodzaniu, ukrywaniu, zbywaniu lub obciążaniu mienia, zajętego lub ulegającego zajęciu.

8. (art. 270, 271 § 2, 274).

Projekt polski (art. 270) wprowadza formułę „odpowiada jak dłużnik“ tak dla osoby, która może nosić nazwę pomocnika, skoro działa w porozumieniu z dłużnikiem, jak dla osoby, która na rachunek dłużnika, a bez jego wiedzy, przedsięwzięła czynności, krzywdzące wierzycieli. W ten sposób pomocnik nie będzie odpowiadał według ogólnych reguł części ogólnej, tylko będzie *sprawcą* swoistego przestępstwa, karanego według tego przepisu karnego, którybyśmy zastosowali, gdyby działanie odpowiednie przedsięwziął sam dłużnik. Z tych samych powodów zastosujemy sankcje karne, grożące dłużnikowi, do osoby działającej na szkodę wierzycieli lekkomyślnie lub umyślnie w zastępstwie dłużnika, a bez żadnego porozumienia się z nim.

Swoista sytuacja powstaje w czasie postępowania upadłościowego albo też postępowania ugodowego mającego zapobiec powstaniu upadłości. Zadaniem tego rodzaju instytucji prawnej jest rozwikłanie zagmatwanych sytuacji, wytworzonych przez dłużnika, w sposób, któryby szanse straty rozłożył w sposób możliwie równomierny pomiędzy wszystkich wierzycieli, a nadto z uwzględnieniem interesu wierzycieli przed interesem samego dłużnika. Jeżeli karygodnym jest, jak to wynika z art. 269 Projektu polskiego, faworyzowanie poszczególnych wierzycieli przez dłużnika na szkodę innych, to tak samo za karygodne uważać musimy faworyzowanie dłużnika przez jednego z wierzycieli na szkodę wierzycieli innych (art. 271 § 2). Najbardziej typowym jest postępowanie wierzyciela, odgrywającego pewną rolę w postępowaniu upadłościowym lub w postępowaniu, wyprzedzającym upadłość, który za odpowiednim wynagrodzeniem ze strony dłużnika działa, na jego korzyść, a na oczywistą szkodę ogółu wierzycieli. Jest rzeczą trudną stwierdzić, czy działanie owego wierzyciela jest umyślne, natomiast łatwiejszym jest stwierdzenie, iż wierzyciel taki otrzymał od dłużnika podarunek. Można zatem stworzyć swoiste przestęp-

stwo przekupstwa biernego po stronie wierzyciela. Wspomina o tem kk. finlandzki R. 39 § 6, norweski 290, niemiecka K. O. 243, austriacka nowela z r. 1914 § 486 1 b. i t. p. Obok tego oczywiście występować musi postać przekupstwa czynnego, polegającego na ofiarowywaniu wspomnianych korzyści wierzycielowi w czasie postępowania upadłościowego i t. p. Jest to postać przestępstwa, znana w austriackiej noweli 1914 § 486 1 b. L. 2 — 3.

Upadłość lub niewypłacalność występuje jako niebezpieczeństwo społeczne najsilniej tam, gdzie dotyka warsztatu gospodarczego, założonego na wielką skalę, związanego z ogromną ilością egzystencji gospodarczych mniejszych, zatrudniającego wielką ilość pracowników. Taki warsztat gospodarczy jest najczęściej własnością osoby zbiorowej, spółki, stowarzyszenia z ograniczoną lub nieograniczoną odpowiedzialnością, spółki akcyjnej i t. p. O odpowiedzialności jednostki zbiorowej, to jest o odpowiedzialności spółki samej, jako takiej, nie może być tutaj mowy, gdyż jedyny przedmiot ewentualnej kary, to jest majątek spółki, znajduje się właśnie w stanie zaniku, następnie także dlatego, że przeważna część spółników, czy udziałowców, stoi zdala od prowadzenia interesów, obejmowanie ich odpowiedzialnością karną byłoby niesprawiedliwością; bardzo często wadliwe prowadzenie interesów na szkodę wierzycieli jest równocześnie działaniem także na szkodę akcjonariuszów, spółników, udziałowców i t. p. Na pierwszy plan wysuwa się tutaj odpowiedzialność tych, którzy działaniem swoim, przedsięwzięciem w imieniu spółki czy stowarzyszenia, spowodowali niebezpieczeństwo katastrofy. Z tych powodów K. K. R. poświęca art. 601 i 605 wyliczaniu, jakich to działań dopuścić się może zarządzający lub kierownik społecznej lub prywatnej instytucji kredytowej, spółki udziałowej lub towarzystwa akcyjnego, by odpowiadać jako sprawca oszukańczego lub prostego bankructwa. Niemiecka K. O. § 244 wymienia jako sprawców członków zarządu spółki akcyjnej lub zarejestrowanego stowarzyszenia, likwidatorów spółki handlowej lub zarejestrowanego stowarzyszenia, o ile zachodzi niewypłacalność. Prawo austriackie znało pierwotnie odpowiedzialność za lekkomyślne bankructwo tych członków spółki handlowej, którym należy przypisać winę (486, ust. 3), nowela z r. 1914 zaznacza szeroko, że przy spółce, związku lub stowarzyszeniu, przepisy ustawowe stosować należy do osób, będących organami przedsiębiorstwa, osoby te odpowiadają za wszystkie możliwe przestępstwa z grupy działania na szkodę wierzycieli; nowela austriacka słusznie zupełnie zestawia na jednym poziomie odpowiedzialność kierowników przedsiębiorstwa, będące-

go własnością osoby zbiorowej, z odpowiedzialnością kierownika przedsiębiorstwa, będącego własnością jednostki fizycznej.

Projekt polski (art. 274), dążąc do syntezy zjawisk, tutaj w grę wchodzących, zamiast wyliczania rozmaitych postaci osób zbiorowych, jako właścicieli przedsiębiorstw gospodarczych, obok wymienienia kierownika gospodarstwa indywidualnego, stwarza zasadę ogólną, według której *każdy* kierownik warsztatu gospodarczego odpowiada za działanie na szkodę wierzycieli tak, jakgdyby był jego właścicielem. Reguła ta zatem obejmuje równie dobrze kierowników spółki akcyjnej, posiadających jaknajwiększą władzę ze względu na luźną kontrolę ze strony zgromadzenia akcjonariuszów, jak także kierowników przedsiębiorstwa prywatnego, w którym właściciel interesami żywo się zajmuje. Przy tego rodzaju sformułowaniu, kierownik odpowiadać może także obok właściciela (nie jako pomocnik, a jako współsprawca). Nowożytnie życie gospodarcze wykazuje, że punkt ciężkości prowadzenia interesów ześrodkowuje się zazwyczaj w jednej osobie, osoba ta musi ponosić pełną odpowiedzialność chociażby przedsiębiorstwo nie było jej wyłączną własnością lub nie było nią wcale.

ROZDZIAŁ XL.

PRZESTĘPSTWA URZĘDNICZE.

Art. 275. § 1. Urzędnik, który przekraczając swą władzę lub nie dopełniając obowiązku, działa na szkodę państwa, społeczeństwa lub jednostki,

ulega karze więzienia do lat 5.

§ 2. Jeżeli sprawca działał w zamiarze osiągnięcia korzyści majątkowych lub osobistych dla siebie lub innej osoby albo w zamiarze ułatwienia zbrodni stanu,

ulega karze więzienia do lat 10.

Art. 276. § 1. Urzędnik, poświadczający nieprawdę co do okoliczności, mającej znaczenie prawne,

ulega karze więzienia do lat 5.

§ 2. Jeżeli sprawca działał w zamiarze osiągnięcia korzyści majątkowych lub osobistych dla siebie lub innej osoby albo w zamiarze ułatwienia zbrodni stanu,

ulega karze więzienia do lat 10.

Art. 277. Urzędnik, który w czasie urzędowania przez niedbalstwo pozbawia człowieka wolności,
ulega karze aresztu.

Art. 278. § 1. Urzędnik, ujawniający na szkodę państwa tajemnicę urzędową,
ulega karze więzienia do lat 5.

§ 2. Jeżeli sprawca działał w zamiarze osiągnięcia korzyści majątkowych lub osobistych dla siebie lub innej osoby, albo w zamiarze ułatwienia zbrodni stanu,

ulega karze więzienia do lat 10.

Art. 279. § 1. Urzędnik, który w związku z urzędowaniem przyjmuje dla siebie lub innej osoby korzyść majątkową lub osobistą,
ulega karze więzienia do lat 5.

§ 2. Jeżeli sprawca uzależnia czynność urzędową od otrzymania dla siebie lub innej osoby korzyści majątkowej lub osobistej, albo jeżeli czynność ta sprzeciwia się lub ma się przeciwiać ustawie,

ulega karze więzienia do lat 10.

Art. 280. Jeżeli urzędnik dopuścił się jakiegokolwiek przestępstwa podczas urzędowania lub w związku z urzędowaniem,

sąd może wymierzyć karę wyższą o połowę od najwyższego wymiaru kary, przepisanego za dane przestępstwo.

1. (art. 275 — 280 w ogólności).

Redagując przepisy, dotyczące przestępstw urzędniczych, Projekt miał do wyboru jedną z dwóch dróg: albo zatrzymać kazuistyczne wyliczenia rozmaitych znanych obowiązującemu ustawodawstwu w różnych formach przestępstw, popełnianych przez urzędników w związku z czynnościami urzędowymi, czego przykładem krańcowym jest np. obowiązujący K. K. R., poświęcający kazuistyce przestępstw urzędniczych 52 artykuły (636 — 687), albo też dążyć do możliwie syntetycznego ujęcia przepisów tak, aby ustawa wskazała zasadnicze cechy, stanowiące o przestępności czynu urzędnika i tylko w wypadkach nieodzownej konieczności uciekać się musiała do kazuistycznych wyliczeń.

Zgodnie z zasadniczą tendencją Projektu, odpowiadającą naturalnej ewolucji ustawodawstwa, wątpliwość tę rozstrzygnięto na rzecz drugiej, syntetycznej koncepcji. Dlatego też poza dwoma zasadniczymi przepisami o charakterze syntetycznym (art. 275 i 280), rozdział przestępstw urzędniczych zawiera tylko cztery stany faktyczne, które nie mieściły się ani w ogólnych przepisach o naruszeniu obowiązków ani też nie mogły być powiązane z przepisami innych rozdziałów Projektu.

Oczywiście, takie czyny, jak np. przywłaszczenie powierzonego mienia, jak bezprawne pozbawienie wolności, jak naruszenie nietykalności osobistej itp., czyny, stanowiące przestępstwa ogólne, nie wymagały, zdaniem Komisji, osobnego omawiania w obecnym dziale, ze względu na podmiot i związek z czynnościami urzędowymi, jakkolwiek w obowiązującym ustawodawstwie, a nawet niektórych projektach spotykamy taki wadliwy system klasyfikacji. Inne znów przestępstwa pospolite, które ze względu na podmiot—urzędnika, działającego w związku z czynnościami urzędowymi, nabierają szczególnego niebezpieczeństwa społecznego, zostały uwzględnione w odpowiednich miejscach Projektu w postaci kwalifikowanych szczególnie form działania przestępnego, niezależnie od ogólnej kwalifikacji art. 280.

Określenie urzędnika zawarte jest w rozdziale XV Projektu.

2. (art. 275).

Podstawowym przepisem syntetycznym dla oceny karalności postępowania urzędnika jest przepis, rozważający to postępowanie z punktu widzenia jego stosunku do:

a) obowiązku lub uprawnień urzędnika,

b) zadań, którym te obowiązki i uprawnienia mają służyć.

Zadaniem czynności urzędnika, objętych jego obowiązkami i uprawnieniami, czyli t. zw. władzą urzędową, jest służba interesom państwa i obywateli; stąd podstawową formą nadużycia urzędniczego będzie odwrócenie tych zadań przez działanie na szkodę państwa lub obywateli. Taka treść działania urzędniczego pod względem formalnym łączyć się będzie z uchybieniem obowiązkom lub uprawnieniom, w interesie służby publicznej ustanowionym.

Zasadnicze zatem przestępstwo urzędnicze polega na działaniu na szkodę państwa, społeczeństwa lub jednostki drogą przekroczenia posiadanych uprawnień, czyli władzy, lub niedopełnienia obowiązku.

W tej formule ogólnej mieszczą się w sposób zupełnie wyraźny rozmaite przestępstwa urzędnicze odrębnie traktowane w tym dziale jako samodzielne stany faktyczne w niektórych ustawach, jak np. niesprawiedliwość, wymuszenie zeznań, zamachanie ścigania karnego itp.

Bowiem istota stanowiska prawnego urzędnika polega na tem, że w przekazanym sobie zakresie służby publicznej urzędnik ma pewne uprawnienia i odpowiednie do tych uprawnień obowiązki. Postępowanie służbowe urzędnika musi być dosto-

sowane do tych wskazań. Wszystko to, co zakres uprawnień przekracza albo granic obowiązku nie dosięga, jest niezgodne z zadaniami urzędnika, stanowić zatem będzie podstawę odpowiedzialności urzędowej.

Jedną z ważnych kwestyj jest tutaj rozróżnienie uchybień dyscyplinarnych i karnych. Projekt stanął na stanowisku, że takim ogólnym probierzem rozróżniającym jest umyślność działania. W poszczególnych tylko wypadkach, wyraźnie w Projektcie wskazanych, czy to w obecnym rozdziale, czy w innych, dotyczących urzędników przepisach, zostaje ustanowiona odpowiedzialność karna za czyny, popełnione nieumyślnie. Natomiast zasadnicze przekroczenie uprawnień lub zaniedbanie obowiązku jest według Projektu przestępstwem karnym, tylko jako działanie umyślne, skierowane na szkodę państwa, społeczeństwa lub jednostki.

Szkoda, o której mowa w danym wypadku nie jest oczywiście obiektywnym warunkiem wypełnienia stanu faktycznego, jest rozumiana jedynie jako objęta zamiarem sprawcy bezpośrednim lub ewentualnym. Obiektywnie wystarcza sama jej możliwość, zawarta w naruszeniu obowiązków i uprawnień urzędnika.

Z tego wymogu, opartego na przepisach części ogólnej i na redakcji art. 275 Projektu, wynika, że takie same działania, spełnione nieumyślnie, pozostają poza kodeksem karnym; zagadnieniem ich kwalifikacji dyscyplinarnej oczywiście Projekt się nie zajmuje.

Za podstawę kwalifikacji Projekt uznaje pobudkę zysku w postaci osiągnięcia korzyści dla siebie lub innego albo dążenie do ułatwiania zbrodni stanu ze względu na szczególną szkodliwość społeczną takich wypadków.

3. (art. 276).

Z pośród przestępstw urzędniczych, które Projekt uznał za konieczne wymienić osobno, mamy przedewszystkiem stan faktyczny poświadczenia nieprawdy co do okoliczności, mającej znaczenie prawne.

Analogiczny co do cech działania przestępnego przepis znajdujemy w art. 183 Projektu, podmiotem jednak przestępstwa mogą tam być osoby publicznego zaufania i osoby, wyraźnie w dyspozycji wyliczone. Ten sam czyn, spełniony przez urzędnika mógł być potraktowany jako kwalifikacja w związku z art. 183 albo też jako czyn samodzielny w grupie przestępstw urzędniczych. Projekt zatrzymał się na tej drugiej formie, uwa-

żając, że charakter urzędniczy osoby, wystawiającej fałszywy dokument, o którym w danym wypadku mowa, ma znaczenie nie tylko z punktu widzenia subiektywnego, jako podstawa do podniesienia kary, ale i obiektywnie nadaje wystawionemu fałszywemu poświadczeniu cechy aktu urzędowego, a zatem stanowi wyższą i swoistą formę niebezpieczeństwa społecznego, wymagającą osobnego traktowania. Poza to znaczenie prawne poświadczanej okoliczności, obiektywna i subiektywna jej nieprawdziwość i wogóle warunki przestępności w wypadku art. 276 są takie same, jak w art. 183.

Kwalifikacja ze względu na chęć zysku lub zamiar ułatwienia zbrodni stanu jest tutaj tak samo ujęta, jak w art. poprzednim.

4. (art. 277).

Umyślne pozbawienie człowieka wolności oraz inne umyślne przestępstwa przeciwko wolności osobistej, są przestępstwami, które może spełnić każdy; okoliczność, że dopuszcza się takiego przestępstwa urzędnik w związku z urzędowaniem, nadużywając swoich uprawnień, stać się może podstawą kwalifikacji ogólnej ze względu na podmiot w myśl art. 280 Projektu.

Przepisy ogólne nie przewidują kary za nieumyślne pozbawienie wolności. Natomiast, gdy wchodzi w grę urzędnik, jako podmiot takiego nieumyślnego pozbawienia wolności, sprawa nabiera szczególnego znaczenia. Projekt w tym wypadku uznaje, że pozbawienie wolności obywatela przez urzędnika, nawet nieumyślnie działającego i naruszającego swój obowiązek nie wskutek złego zamiaru, ale przez niedbalstwo, wymaga represji karnej. Represja ta musi być oczywiście związana z charakterem urzędnika i w rozdziale przestępstw urzędniczych traktowana.

Pozbawienie wolności odpowiada cechom tego działania, ustalonym w art. 240, stan faktyczny będzie wypełniony nie tylko przez uwięzienie człowieka wolnego, ale i przez przetrzymanie ponad termin uprawniony człowieka już pozbawionego wolności, ponieważ, jak to już omówiono przy art. 240, pozbawienie wolności jest przestępstwem trwałym.

5. (art. 278).

Zagadnienie bezprawnego ujawnienia tajemnicy przez urzędnika może występować w różnych postaciach zależnie od tego o jaką tajemnicę chodzi. Zależnie od charakteru i zna-

czenia tej tajemnicy, zmienia się przedmiot przestępstwa, a podmiotowe czynniki, jak popełnienie przestępstwa przez urzędnika, mogą być uwzględnione w ramach kwalifikacji w myśl art. 280. Tak więc znamy tajemnice państwowe (art. 97, 101), tajemnice prywatne (245, 246) i wreszcie tajemnice urzędową (278). W pierwszych dwóch wypadkach urzędnik nie jest koniecznym podmiotem, w ostatnim wypadku tylko urzędnik może być podmiotem przestępstwa. W pierwszych dwóch wypadkach tajemnica ma niejako samodzielne znaczenie w stosunku do podmiotu przestępstwa, chodzi tam o ochronę państwa, o uszanowanie swobody obywatelskiej, w ostatnim wypadku zagadnienie sprowadza się do formalnego obowiązku urzędniczego dochowania powierzonej lub w związku z urzędowaniem dostępnej, służbowo czy przypadkowo poznanej, tajemnicy urzędowej. Niema w tym wypadku mowy ani o interesie jednostki, ani o szczególnym interesie bezpieczeństwa Państwa, jest tylko wskazanie na to, że sprawca działa na szkodę państwa, jest to ta sama postać „działania na szkodę“, którą znamy już z art. 275.

Kwalifikacja działania jest tu także ujęta w ten sam sposób, jak w art. 275.

6. (art. 279).

Sprawę sprzedajności urzędniczej Projekt traktuje osobno od sprawy przekupstwa urzędnika, które zostało omówione w dziale przestępstw przeciwko władzom i urzędom (rozd. XX-ty). W dziale przestępstw urzędniczych pozostają w ten sposób tylko czyny sprzedajności urzędnika, które są tylko luźnym odpowiednikiem przekupstwa.

Podobnie, jak wszystkie inne przestępstwa urzędnicze, przepisy o sprzedajności potraktowane zostały syntetycznie. Wynikiem tego jest ustalenie trzech możliwych wypadków: podstawowy stan faktyczny sprzedajności polega na przyjęciu przez urzędnika nienależnych korzyści w związku z urzędowaniem. Ścisłego odpowiednika tego stanu faktycznego niema w przepisach o przekupstwie (art. 126 — 128), bowiem z istoty rzeczy odpowiedzialność urzędnika musi być w tym wypadku daleko większa, aniżeli osoby postronnej. § 1 art. 279 będzie miał zastosowanie zarówno wówczas, kiedy urzędnik przyjął korzyść ofiarowaną mu w tym celu aby go pobudzić do wypełnienia obowiązku, jak i w tym celu, aby za wypełnienie obowiązku wynagrodzić, zarówno wówczas, gdy urzędnik przyjął te korzyści przed, jak po spełnieniu obowiązku bez ja-

kiejkolwiek własnej inicjatywy lub jeśli po spełnieniu obowiązku taką inicjatywę wykazał.

Osoba postronna, dająca urzędnikowi te korzyści, odpowiadać będzie w myśl art. 126 tylko, jeśli udziela lub obiecuje udzielić urzędnikowi korzyści, mających skłonić go do wypełnienia obowiązku i w tym właśnie zamiarze, wynagrodzenie powodowane wdzięcznością za spełnienie obowiązku nie ulega karze — za przyjęcie takiego wynagrodzenia urzędnik będzie jednak w myśl art. 279 § 1 odpowiadał.

Drugi wypadek kwalifikowanej już odpowiedzialności sprzedajnego urzędnika zachodzi wtedy, gdy urzędnik wykazuje inicjatywę i posuwa ją tak daleko, że uzależnia spełnienie czynności urzędowej od otrzymania wynagrodzenia, dotyczy to również czynności zgodnej z prawem, stanowiącej wypełnienie obowiązku urzędnika.

Wreszcie trzecim wypadkiem, również kwalifikowanym sprzedajności urzędniczej, jest przyjęcie przez urzędnika wynagrodzenia za czynność sprzeczną z ustawą, a więc z obowiązkiem urzędnika, na ustawie opartym. W tym wypadku inicjatywa jest obojętna.

Projekt, jak widzimy, ujął w tych trzech formułach znane obowiązującemu ustawodawstwu typy sprzedajności (por. K. K. R. art. 656 i nast., K. K. N. § 331 i nast. K. K. A., § 104), sprowadzając ich kazuistyczne wyliczenia do syntetycznych formuł.

Ale Projekt nie poprzestał tylko na uporządkowaniu i usystematyzowaniu obowiązujących norm, wprowadził on również pewne nowe koncepcje, o których mówiliśmy już w związku z przestępstwem. Nie mówimy już o rozszerzeniu zakresu podmiotu przekupstwa w porównaniu do § 104 K. K. A., bowiem to rozszerzenie istniało już w obydwóch pozostałych obowiązujących w Polsce kodeksach.

Istotna zmiana dotyczy przede wszystkim charakteru korzyści, których przyjęcie uważane jest za sprzedajność. W obecnym ustawodawstwie spotykamy pod tym względem pewne różnice zarówno w tekście, jak w judykaturze. K. K. R. ogranicza sprzedajność do przyjmowania wyłącznie korzyści majątkowych, K. K. N. i K. K. A. mówią o „podarunkach lub innych korzyściach“ (Vorteile); orzecznictwo i doktryna są rozbieżne w rozumieniu tych korzyści, podczas gdy na gruncie K. K. N. istnieje raczej dążność do cjaśniejszego rozumienia korzyści, jako wyłącznie majątkowych lub przynajmniej związanych z potrzebami ekonomicznymi urzędnika; na gruncie K. K. A. raczej istniała tendencja do szerszego rozumienia korzyści, włączając tu zadowolenie pragnień życiowych i dostarcza-

nie przyjemności, nie dających się bezpośrednio oceniać majątkowo.

Projekt postawił tę sprawę na gruncie znacznie szerszym, uznając, że przyjęcie korzyści osobistych, nie mających charakteru majątkowego, będzie również sprzedajnością. Istotą bowiem przestępstwa jest w myśl Projektu nie to, czy urzędnik się wzbogaci, czy nie, ale to, że w czynnościach swoich, które wykonywać ma pod kątem widzenia interesu publicznego, któremu służy i którego jest wyobrazicielem, powoduje się względami natury osobistej, chęcią zysku lub innymi pobudkami osobistymi, nie dającymi się pogodzić z interesem publicznym, albo przynajmniej daje podstawę do przypuszczenia, że się temi pobudkami kierował, co także szkodzi interesowi publicznemu.

Drugim postanowieniem, rozszerzającym dotychczasowy stan karalności sprzedajności jest wprowadzanie zainteresowania „innej osoby“ w tych korzyściach, którymi powoduje się urzędnik. Zatem korzyści w myśl Projektu nie muszą dotyczyć bezpośrednio urzędnika, wystarcza, jeżeli działanie urzędnika pozostaje w związku z udzieleniem korzyści innej jakiejś osobie którą może być zarówno ktoś z krewnych urzędnika, jak działający w porozumieniu z nim pośrednik itp.

7. (art. 280).

Jak zaznaczono już wyżej, Projekt stanął na stanowisku, że spełnienie jakiegokolwiek przestępstwa powszechnego przez urzędnika w związku z jego urzędowaniem lub podczas urzędowania nie zmienia — z wyjątkiem niektórych wypadków, omówionych osobno — istoty samego przestępstwa, ale tylko stanowi okoliczność kwalifikującą. Z tego też powodu nie wprowadzono do działu przestępstw urzędniczych osobnych stanów faktycznych, powtarzających właściwe dyspozycje ogólne, skomplikowane tylko przez podmiot, czas lub związek z urzędowaniem (np. obraza osoby prywatnej przez urzędnika podczas urzędowania, naruszenie nietykalności osobistej albo nietykalności mieszkania, dopuszczenie się czynności nierządnej itp. przez urzędnika podczas lub w związku z urzędowaniem).

Konsekwencją tego stanowiska była jednak konieczność wprowadzenia klauzuli ogólnej, ustanawiającej kwalifikację jak wskazuje wyżej.

Taką klauzulę zawiera art. 280 Projektu. Dotyczy on wszystkich przestępstw ogólnych, bez jakichkolwiek wyją-

czeń formalnych oraz bez wskazywania szczególnych wypadków, w jakichby miał być przedewszystkiem stosowany. Forma kwalifikacji wobec ogólnego jej charakteru musiała być ujęta w postaci powiększenia kary w stosunku do kary, normalnie za dane przestępstwo przewidzianej. Stosunek ten ustalono jako podwyższenie o połowę maximum kary, przepisanej za dane przestępstwo. Minimum natomiast nie zostaje podwyższone, a to zgodnie z ogólnym systemem Projektu, który tylko w bardzo nielicznych wypadkach ustanawia specjalne minimum, poprzestając pozatem na ogólnem minimum ustawowem dla każdego rodzaju kary.

„Komisja Kodyfikacyjna“ ukazuje się zeszytami w miarę nagromadzonego materiału. Cenę pojedynczego zeszytu oznacza się w stosunku do liczby arkuszy.

Ogólnego zbioru № 48.

Wydawnictwo urzędowe Komisji Kodyfikacyjnej.

Drukarnia Mazowiecka, Warszawa, Szpitalna 1, tel. 49-04

Druk ukończono dnia 26 lipca 1930.